HISTORYA POLSKA

NAPISANA
W JĘZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC
Sekretarza Kròla JMci Polskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego y Baru.

TOM PIERWSZY.

w WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczyposp. *XX. Schol. Piarum.* *Roku* 1763.

DO

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

JMci XIĘDZA

PAWŁA XAWEREGO BRZOSTOWSKIEGO

PISARZA WIELKIEGO

W. X. L.

KANONIKA KATEDRALNEGO

WILEŃSKIEGO.

JAŚNIE WIELMOŻNY

Mci DOBRODZIEIU

W powszechney wszystkich wiekow Historyi nie wiele takich znayduie się przykła-

dow, żeby wielkiego urodzenia ludzie, wyſokim w kraiu zaſzczyceni doſtoieńſtwem, y ſami uczonemi wſtawili ſię dziełami na poſpolity pożytek wydanemi, y uczonych dobroczynnością ſwoią wſpieraiąc, do dalſzych chwalebnych prac pobudkę im y zachęcenie dawali. J. W. WMc Pan Dobrodziey *pomnażaſz nie nader obfitą tak wielkich mężow liczbę; kiedy wypolerowawſzy rozum nabytą w oyczyznie y w cudzych kraiach rzeczy mądrego zdobiących wiadomością, pięknymi y wcale pożytecznymi tak co do religii, iak co do*

po-

pomnożenia nauk ściągaiącymi ſię kray naſz zaſzczycaſz produkcyami. Iż bowiem nie wſpomnę tu o ułożoney przez J. W. WMc Pana Dobrodzieia, *a do gruntownego ſłużącey nabożeńſtwa Xiążce, ktòra przed trzema laty z druku wyſzła, dosyć mi będzie namienić o nieoſzacowanym* Człowieka uniwerſalnego *dziele, przez* Baltazara Gracyana *napiſanym, a przez* J. W. WMc Pana Dobrodzieia *na Polſki ięzyk przełożonym; ktokolwiek bowiem znoſił y czytał text* Gracyana *z wybornym* J. W. WMc Pana Dobrodzieia *tłumacze-*

niem, wyznać musi, iż niebyło na świecie podobnieyszey, nad tę, kopii do swego oryginału. Szczupłość krótkiey tey dedykacyi nie zostawuie mi miejsca, ażebym tu mowić mogł o innych J. W. WMc Pana Dobrodzieia *rozumnych zabawach, o regularnym życiu, o dobrym w Architekturze y w inszych rzeczach guście, gdyż ten iako w całym* J. W. WMc Pana Dobrodzieia *ułożeniu y pożyciu na oko wydaie się, tak taynym bydź nie może; zamilczeć iednak nie mogę o łaskawey Jego ku uczonym ludziom przychylności, y o szczodrych*

na

nakładach na dzieła rozumem wypracowane. Nie tylko tu w Wilnie cokolwiek w lepszym guście z Teologii lub z Filozofii na publiczny widok wyszło, lecz y w Rzymie, pod bytność tam J. W. WMc Pana Dobrodzieia, *o łaskawe Jego po większey części opierało się ręce. Lecz na co dawnieyszych czasu przeciągiem lub mieyscem odlegleyszych zasiągać świadectw? To samo znakomite dzieło Historyi Polskiey od nas tłumaczone a pracowicie y rozsądnie od zacnego Dzieiopisa J. P.* De Solignac *w Francuzskim ięzyku wydane, wiekopomnym będzie*

 do-

dowodem łaſki y hoyności J. W. WMc Pana Dobrodzieia *na uczonych ludzi dzieła. Wſzyſcy Ziomkowie naſi, ktòrzy ięzyka Francuzkiego nie uczyli ſię, gdy tak dobrze napiſaną Hiſtoryą narodu ſwoiego po Polſku czytać będą, całą obligacyą* J. W. WMc Panu Dobrodzieiowi *mieć powinni, ktòrego koſztem dzieło to drukuie ſię. Zgromadzenie zaś naſze, które w tey mierze y w wielu inſzych okolicznościach ſzczegulney* J. W. WMc Pana Dobrodzieia *doznaie łaſkawości, wiecznie Mu wdzięcznym y obowiązanym bydź nie przeſtanie,*

y zawſze za honor ſobie poczyta z głębokim ſzczycić ſię uſzanowaniem

J. W. WMc Pana
Dobrodzieja

Nayniżſi Słudzy
XX. Scholarum Piarum.
Colleg. Wilenſk.

DO CZYTELNIKA.

Ktokolwiek Hiſtoryą tę czytać zechce,
łatwo poſtrzeże przyczyny, które
powodem były do wydania iey na widok
w oyczyſtym języku. Tak albowiem
dowodne y tak obſzerne jeſt tu rzeczy
Polſkich opiſanie, że chociaż wyraża
Autor, iż ie zbierał dla pożytku narodu
Francuſkiego, zdaie ſię bydź jednak ze-
brane dla ſamych Ziomkow naſzych, nie
dla żadnych Cudzoziemcow, ktorzy po-
ſpolicie ſzczupleyſzą kraiow obcych,
zwłaſzcza nie pogranicznych lecz odle-
głych, kontentuią ſię wiadomością. Ja-
koż zdanie jeſt godnych wiary oſob y
znaiomość Autora maiących, iż ten przez
czas krótki w Polſzeze bawiąc ſię, y

Pol

Polſkiego nie umieiąc języka, nie mogł na tak obfitą, jaka ſię tu znayduie, dzieiow Polſkich zdobyć ſię wiadomość, chyba zaſiągaiąc rady od rodowitego Polaka, ktorego wielkie imie na tym że czytamy tytule. Wolno w tym razie ſądzić kazdemu według mniemania właſnego: to pewna, iż Autor tey Xięgi znaczną oyczyznie naſzey uczynił przyſługę; gdyż czegobyśmy z wielką pracą w wielu tomach rożnych Dzieiopiſow ſzukać muſieli, to tu znayduiemy zebrane. Rzecz ſama tego pilnemu Czytelnikowi dowodem będzie.

APPROBATIO

Historia Regni Poloniæ a D. Solignac Gallice conſcripta, a Religioſis noſtriś in patrium idioma tranſlata, ut typis imprimatur, facultatem concedimus, ſi iis, ad quos pertinet, viſum fuerit. Datum Vilnæ 16. Oct. 1763.

Gaspar Trzeszczkowski
Praepos. Prov. Litvan. *mpp.*

Mathias Tukałło
Aſſiſtens & Secret. Provincialis. mpp.

IMPRIMATUR.

Actum Vilnæ 4. Novembr. 1763.

A. HORAIN *Epiſcopus Hirenen. Referendarius M. D. L. Archidiacon. Viln. Librorum Cenſor. mp pr.*

OPI-

OPISANIE
Znacznieyszych Historyków Polskich w tych Dźiejach cytowanych.

I.

VINCENTII KADŁUBEK EPISCOPI CRACOVIENSIS HISTORIA POLONICA, IN EAMQUE COMMENTARIUS. In calce Hist. Pol. Joan. Dlugoss. Tom. II. p. 594. Lipsiæ, sumptibus Joan. Lud. Gledixschii, & Mauritii Georg. Weidmanni 1711.

WINCENTY KADŁUBKO czyli KADŁUBEK z Karwowa, herbu (a) Rożyc, został (b) Biskupem Krakowkow-

(a) Simon Okolski *Orb. Pol. Tom. II. pag.* 637.
(b) Dlugoss. *Hist. Pol. Libr. VI. p.* 603.

kowſkim w Roku 1207. à umarł (*a*) w Roku 1223. w Klaſztorze Andrzejowſkim, gdźie na ſchyłku życia ſwego przyjął Regułę Cyſterſką. Ten pierwſzy zebrał z manuſkryptow Hiſtoryą Oyczyzny ſwojey z rozkazu KAZIMIERZA II. nazwanego *Sprawiedliwego*, aż do Roku 1204. ktòra (jako więc w owym wieku bywać zwykło) za zdaniem (*b*) ſamychże Polakow, jeſt nieporządnym zebraniem prawdy y bajek, á bardźiey jeſzcze bajek niż prawdy, tak dalece, iż bez światła krytyki czytać go nie można, żeby tym wſzyſtkim nie wierzać powieściom, na ktòrych on jedynie polega. Miał on dowcipu doſyć, y owſzem nad to; gdyż używa często konceptow y ſłow obojętnych, także y częſtych dygreſsyi, ktòre bywają dowcipne, ale niewczesnie y nie dobrze przyſtoſowane. Opiſywanie jego jeſt bardzo grube. Łacina pełna ſłow dźikich y wymy-

(*a*) *Id. p.* 629.
(*b*) CROMER. *w Dedykacyi Królowi* ZYGMUNTOWI AUGUSTOWI *p.* 3. SAMUEL. JOACH. HOPPII *de ſcriptor. Hiſt. Polon. Schediaſma* §. *XII. p.* 20. *apud* DLUGOSS. *Tom. I. in init.* & *de ſcript. Pol. in Biblioth. Brauniana collect. catalog. p.* 195. & *ſeq. Coloniæ* 1723.

myślonych (a) od jego samego, tak zawiła, iż dźiwić śię trzeba, że śię sam rozumiał, y że był zrozumiany w nieumiejętnym wieku owym. Jeden przywiodę przykład. Mòwi on *Libr. III. Epist. XXVII. pag. 732. Alterimur? Altriminum enim est hæc natura, ut integra minus exedinis habeant; crebrius altrita sentiri acriora.* Za panowania WŁADYSŁAWA-JAGIEŁŁY był jakiś niewiadomy jego Kommentator, ktòry ròwno prawie trudne do zrozumienia, jako y sam text, przydał explikacye; y błędòw jego nietylko nie nagania, lecz owszem wzmacnia, ile może.

II.

BOGUPHALI II. EPISCOPI POSNANIENSIS CHRONICON POLONIAE CUM CONTINUATIONE BASCONIS, CUSTODIS POSNANIENSIS. In script. rer. Silesiae. Frid. Wilh. de Sommersberg Tom. II. p. 18. Lipsiæ sumptibus Michael. Huberti Anno 1729.

BOGUFAŁ był (b) tegoż herbu,

 co

(a) *Id. pag.* 201.

(b) SIMON OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.* 637.

co y Kadłubek. Zoſtał Biſkupem (a) Poznańſkim w Roku 1242. á umarł (b) w Roku 1253. Zaczyna ſwoje dźieło od początkow Polſki, á kończy je na roku 1252. Oſtatni przypadek, ktòry on opiſuje, jeſt, iż pod czas jego Mſzy Solenney w właſnym Kościele na Swięty Szczepan, Przemysław Xiąże Poznanſki dał *pas Rycerſki* Konradowi ſwojemu ſzwagrowi, z którym walczył Bolesław Łysy o część Xięſtwa Lignickiego. Te Dźieje ſpiſane ſą złą Łaciną, lecz pewne, wyjąwſzy niektóre, co mu śię przywidźiały, jak żeby prawdźiwe były, jako to, iż w Roku 1249. chociaż grzeſznik, mòwi, miał (c) objawienie, iż po 25. leciech Polſka z gruntu wywròconą bydź miała. Kończył po im te Dźieje Głodzław Baczko Kuſtosz Poznańſki aż do Roku 1271. Mylą śię Hoppius (d) y Hartknoch (e) mówiąc, że Baczko piſał w Roku 1370. za

(a) Dlugoss. *Libr. VII. p.* 602.

(b) *Id. p.* 732. *Vid. Tom. II. ſcript. rer. Silesiae. p.* 65.

(c) Boguphal. *Chronic. p.* 64.

(d) *Schediaſma liter. de ſcript. rer. Pol. p.* 20.

(e) *In Catalogo ſcript. Pol. præfixo Reip. Polon.*

za panowania Kazimierza Wielkiego. Jakimże ſpoſobem mogłby żyć tak długo, który zaczął piſać w Roku 1253; ktòry upewnia, iż po śmierci (a) Przemysława Xiażęcia Poznańſkiego w Roku 1257. widźiał *cilicium*, którego ten Xiąże używał, y który świadczy, iż (b) w Roku 1265. był poſłanym do Rzymu?

III.

CHRONICA POLONORUM. In ſcript. rer. Sileſiae. Tom. I. pag. 1.

Dzieje te ſpiſane ſą od nie jakiegoś Jana, którego nawet Oyczyzna nie jeſt wiadowa. Napiſano przy końcu, iż ſkończono je w Roku 1359. á w rok potym doſtały śię Ludwikowi I. Xiążęciu Briegſkiemu, od ktòrego czaſu nie były widźiane jak tylko w pierſzym Tomie Piſarzow Slońſkich. Łacina w ich jeſt nie dobra; mniey jednak zła, niż u Kadłubka, lecz zawierają wierne krótkie zebranie znacznieyſzych w Polſzcze przypadkow aż do końca XIII. wieku znaydźie śię tam z pilnością opiſano, co śię tylko ściąga do Xięſtwa Slońſkiego,

 za-

(a) Boguphal. p. 70

(b) *Id. p.* 76.

zacząwszy od Xiążęcia Władysława II. aż do śmierci Bolesława Łysego Xiążęcia Lignickiego w Roku 1278. Tak więc jest tam zupełne opisanie, co działo się w tym kraju po śmierci Henryka Pobożnego zabitego od Tatarow w Roku 1241. jako to Xięstwo podzielone zostało na Synow tego Xiążęcia, od ktòrego udzielnemi zostały Xięstwami.

IV.

CHRONICA PRINCIPUM POLONIAE CUM EORUM GESTIS. In script. rer. Silesiae. Tom. I. p. 13.

To także Dzieło jest niewiadomego Pisarza, który pisał przy końcu XIV. wieku. Zaczyna od weyścia Słowakow do Polski, á kończy na śmierci Ludwika Węgierskiego Króla Polskiego w Roku 1382. Dzieje te są dobre, y byłyby doskonałe, jeżliby Pisarz ow, jako wystrzegał się błędow wieku owego, tak własnych czasem śmiechu godnych nie przydawał wymysłow.

V.

JOANNIS DŁUGOSSII SEU LONGINI CANONICI CRACOVIENSIS HISTORIAE POLONI-

NICAE LIBRI XII. &c. *Lipsiae sumpt. Joann. Ludov. Gleditschii & Mauritii Geor. Weidmanni* 1711.

JAN DŁUGOSZ z Niedźielſka urodźił śię w Roku 1415. prześwietnego herbu (*a*) Wieniawa, który jeden ma początek co y LESZCZYNSKICH. Był to (*b*) człek bardzo zacny. Był Kanonikiem Krakowſkim, y niechciał bydź więcey niczym. Umarł w Roku 1480. (*c*) nominowany na Arcy-Biſkupſtwo Lwowſkie, którego by może był nie przyjął, gdyż już przed tym nie przyjął (*d*) Biſkupſtwa Pragſkiego. Dźieło jego godne jeſt wielkiey zalety dla ſamey pracy, którą mu je koſztować muſiało; lecz chociaż mówi w ſwojey Dedykacyi do ZBIGNIE-

(*a*) W życiu DŁUGOSZA na początku pierwſzego Tomu. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. pag.* 299. CROMER. *Libr. XXIX. p.* 649.

(*b*) SIMON. ST ROWOLSKI. *Polon. ſcript. pag.* 47.

(*c*) W Nadgrobku jego u STAROWOLSKIEGO in *Monument. Sarmat.* GERH. JOACH. VOSSIUS *de Hiſtoricis Latinis pag.* 565. MIECHOV. *Chronic. Pol. Libr. IV. Cap. LXXII.*

(*d*) DŁUGOSS. *vit. pag.* 11.

wa Olesnickiego Kardynała y Biſkupa Krakowſkiego, iż wyſtrzegał śię naymnieyſzego fałſzu, ktòrych wiele znaydował u inſzych kraju ſwego Piſarzow, ażeby, przydaje on, naymnieyſza niepewność, jako zły kwas, całey rzeczy nie zaraziła, y wiary prawdźiwym nie ujęła uczynkom, atoli jednak, czy to dla przypodobania śię Ziomkom ſwoim, czyli też że miał jeſzcze w ſobie nie co zarazy wiekow poprzedzających, przerywą oſnowę Dźiejow, á prawi dźiwaki. Ten też jego jeſt wyſtępek, iż uſiłuje wſzyſtko opiſywać, y bydź Hiſtorykiem powſzechym wſzyſtkich krajow, y wſzyſtkich Xiążąt czaſu ſwego. Bardzo częſto odſtępuje rzeczy ſwojey, biega po całey Europie, á nawet y Azyi, chociaż owe przypadki wcale śię do jego kraju nie ściągają. Tym czaſem, za zdaniem (a) Kromera, nie znał śię dobrze na inſzych krajach y po bliſkich narodach, zkąd mogłby wźiąć światło dla wydoſkonalenia dźieła ſwego. Przeciągnął (b) je aż do tego roku, w ktòrym

(a) Cromer. *w Dedykacyi do* Zygmunta Augusta. *p.* 2.

(b) *De ſcript. Pol. in Biblioth. Brauniana &c. p.* 18. 19.

rym życie zakończył. Niepobłaża duchownym, á nawet ani Papieżom; z tey przyczyny dźieło te nie prędzey na świat wyſzło, aż w Roku 1615. chociaż duchowieńſtwo mocno śię temu przeciwiło. Styl jego jeſt zbytecznie obfity, nadęty, y niby Azyatycki. Łacina byłaby dobra, żeby był niemieſzał ſłow cudzoziemſkich, ktòre on przenośić zdaje śię nad właściwe, y nieròwnie lepiey wyrażające.

VI.

MARTINI CROMERI DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM LIBRI XXX. &c. Baſileæ per Joann. Oporinum Anno 1558.

MARCIN KROMER był Synem (*a*) jednego chłopa z miaſteczka Biecz w Wojewodztwie Krakowſkim o mil pięć od Sandecza. Dla chwalebnych przymiotow ſwoich doſtąpił Biſkupſtwa Warmińſkiego, w kraju tym, gdy tylko Oſoby Szlachetnego urodzenia

(*a*) *De ſcript. Pol. in Biblioth. Brauniana. pag.* 33. SIMON. STAROVOLS. *ſcr. Polonic. elogia & vitæ pag.* 32. 35. *Venetiis* 1627.

posiadają urzędy, y gdźie same urodzenie oprocz zasług daje śię mieć prawo Jedną tylko niedoskonałość w im upatrzono, à tę trudną do wybaczenia, zwłaszcza w tych Osobach, które na wysoki stopień przez cnotę zasłużyli: utrzymywał, iż był Szlachcicem y po Oycu y Matce. Toż nawet miał położyć w Xiążce swojey *de* (*a*) *situ Poloniæ & gente Polona p.* 498. Mòwi, iż jego Ociec był herbu Pierzchała, à Matka herbu Jastrzębiec. Pokolenie swoje wywodźił w wspaniałym jakimści pismie, ktòrego więcey nie widać, y nie wiedźielibyśmy pewnie o tym, gdyby (*b*) nie Tomasz Treter Kanonik Warmiński zostawił pamiątkę. Nie potrzebne to były rzeczy; jakoż y stany Pruskie odrzuciwszy to fałszywe zdanie nie przypuściły (*c*) Kromera do zasiadania z sobą na radach: co podobno przymusiło go, iż śię postarał o nobilitacyą u Ferdynanda Cesarza, y u Zygmun-

(*a*) Dźieło to jest przy końcu Historyi jego, drukowaney w Kolonii u Birckemana Roku 1589.
(*b*) *Libro de Episcop. Varmiens. p.* 121. *Cracoviæ* 1685.
(*c*) *Biblioth. Braunia. pag.* 32.

GMUNTA AUGUSTA Krola, á przez to sam obalił wszystkie dowody wysokiego urodzenia swego. Dźieło jego więcey mu czyniło honoru, niż wszyscy Przodkowie, ktorych tylko mogł sobie przyznać, tak dalece, iż w kraju swoim za TITA LIWIUSZA miany sprawiedliwie bydź powinien. Styl jego jest czysty y Szlachetny, zwięzły, rowny y dosadny. Nic suchego, nic przymuszonego w jego mowie, żadnych przypinkow, ktoreby śię nie trzymały rzeczy; lecz zbytnie poważny, oźiębły, bez żywości, bez okazałości. Utrzymuje (a), iż cokolwiek pisze, wyczerpnął to z archiwow publicznych, lecz to śię rozumieć ma o czasiech dawnieyszych, niż kiedy pisał. Wiele rzeczy pobrał z DŁUGOSZA, y przyznaje śię do tego. To mu trochę uymuje wiary, iż bardzo śię przesadza na pochwałę Oyczyzny swojey. Tai, albo też umnieysza wszystko to, co rozumie iż by niesławy przyczynić mogło Polakom, à przeciwnym sposobem bardzo śię rozszerza, gdźie rozumie przyczynić im sławy. Idąc za zda-

(a) *In Epist. Dedicator. ad* SIGISMUNDUM AUGUST. *pag.* 3.

zdaniem (*a*) Wapowskiego, opiſuje, jako Wiszymir zwyciężył Duńczykow, ktòry nie Polſkim lecz Wandalſkim był Xiążęciem, y o którym przezornieyſzy Długosz nic wcale nie namienia. Na reſztę Warszewicz (*b*) Kanonik Krakowſki oſkarża Kromera, iż wiele potrzebnych do wiedzenia rzeczy opuścił, które śię za czaſow jego przydarzyły. Kończą śię Dźieje Kromera na śmierci Kròla Alexandra w Roku 1506. lecz znayduje ſię jeſzcze mowa jego na pogrzebie Zygmunta I. miana, ktòra uchodźi za Hiſtoryi kontynuacyą aż do Roku 1548.

VII.

STANISLAI SARNICII ANNALES, SIVE DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM ET LITHVANORUM LIBRI VII. In calce Dlugoſsi Tom. II. p. 837.

Stanisław Sarnicki (*a*) herbu Korwin, urodźił śię w Lipſku w Wojewodz-

(*a*) *Libr. II. pag.* 26.
(*b*) *Libr. de optimo ſtatu libertatis p.* 168.
(*c*) Stanisl. Sarnic. *De ſcript. Polon. pag.* 1906. Simon Okolski *Orb. Pol. Tom. II pag.* 464.

wodztwie Ruſkim. Niektòrzy Piſarze (*a*)Oyczyści świadczą, że odmieniwſzy religią był Miniſtrem przy Kościele Niedzwiedzkim w Województwie Krakowſkim, á roku 1563. zoſtał Przełożonym nad wſzyſtkimi Kościołami tegoż Województwa. Jeſt to jednak prawda, że był Woyſkim Kraſnoſtawſkim w źiemi Chełmſkiey, y mòwi ſam w Dedykacyi dźieła ſwego, iż przez lat 10. ſłużył Rzeczypoſpolitey, z czego bierze pochop do proſzenia, żeby mu małe jakieś Staroſtwo dane było: co wſzyſtko nie zgadza śię z urzędem Miniſtra Kościelnego, który mu przypiſują. To jeſt pewna, że był religii Kalwińſkiey, y doſyć to pokazuje w dźiele ſwoim, chociaż daleko mniey, niż zwykli ci, którzy przed tym byli Katolikami, gdyż ci naybardźiey rozwięzli odſtępcy wſtrzymać śię nie mogą.

(*a*) ADRIAN. REGENVOLSCII *ſeu potius* ADRIAN. WENGERSCII *Syſtema Eccleſiaſt. Slavonicar. Libr. III. pag.* 413. *Traject. ad Rhen. Anno* 1652. GASPAR CICHOCKI *in aloquiis Oſiecenſ. Libr. I. Cap. XXIV. Cracoviæ* 1615. STAN. LUBIENIECKI *Hiſt. reformat. Pol. Libr. II. p.* 131. & *Libr. III. Freivadii* 1685. *Vid. ſcript. Pol. Biblioth. Braunian. p.* 42.

gą. kiedy znaydą okoliczność porwać śię przeciw Kościołowi Rzymskiemu. Był on dobrze uczony, y z natury (a) bystrego dowcipu. Zaczyna Dźieje swoje od Sarmatow, ktorym naznacza początek od Asahmotra, jednego z następcow Nòégo. Utrzymuje, że narod jego nie jest zebrany z ułomkow inszych narodow, lecz powstał od powszechnego rozdźielenia śię ludu po potopie (b) w lat 133. y tak trwa do tych czas, będąc zawsze nie poślednim krajem na świecie; przez co chciał śię wynieść nad inszych Dźiejopisow dawnieyszych, ktòrzy niewyżey jak od Lecha I. zaczynają, co dosyć jest podobno, y owszem bardzo wiele na owe wieki w ciemnośći czasow zagrzebione. Trzeba jednak przyznać, iż znayduje śię w im wielka wiadomość rzeczy, z ktòrych bierze dowody na wsparcie zdania swego. Podobno za cel miał tylko popisać śię z nowym wynalazkiem swoim, gdyż w reszcie jest bardzo krotki, y kończy Historyą w Roku 1586. na śmier-

(a) Simon. Starovolski *Pol. script. pag.* 113.
(b) Stanisl. Sarnic. *Annal Pol. Libr. I. Cap. I. p.* 838.

śmierci Stefana Batorego. Łacina jego jest bardzo dobra, gdyż żył w tym wieku, kiedy umysł ludzki dobył sił na wydzwignienie się z ciemniey niewiadomości.

VIII.

RERUM POLONICARUM TOMI TRES &c. ALEXANDRO GUAGNINO, EQUITE AURATO PEDITUMQUE PRAEFECTO AUCTORE. Francofurti apud Joann. Weckelum. 1584.

Alexander Guagnini urodzony (*a*) w Weronie *w stanie Weneckim* przyszedł do Polski szukając służby. Był Kapitanem; á znaydowawszy się w Inflantciech, w Moldawie y na Rusi w różnych bataliach, otrzymał indygenat, y został Kommendantem w Witebsku. Umarł w Krakowie w Roku 1614. Dzieło pod jego imieniem zamyka wiele Traktatow do jego nie należących. Mówią (*b*) nawet, że nie był uczonym: á przynaymniey skarżą go nie bez przyczyny, że przywła-

(*a*) Simon. Starowols. *script. Polon. pag.* 187.
(*b*) *Script. Polon. Biblioth. Braunian. pag.* 38.

właſzczył ſobie (a) *Opiſanie Sarmacyi Europeyſkiey* Macieja Strykowskiego Archidiakona Zmudzkiego, y wydrukował w Spirze w Roku 1581. Wſzyſtkie Traktaty, y wſzyſtkie *Diplomata*, ktòre śię w jego Xiędze za wierają, ſą wyborne, y bardzo ciekawe. Nie które z ich ſą pod imionami własnych Piſarzow, lecz Guagnini przywłaſzcza je ſobie, nie mając więcey do ich prawa, jak że tylko z Polſkiego języka na Łaciński wytłumaczył.

IX.

STANISLAI ŁUBIENSKI EPISCOPI PLOCENSIS OPERA POSTHUMA &c. *Antverpiæ apud Joann. Meurſium Anno* 1643.

Stanisław Łubienski z Szlachetnego domu (b) herbu Pomian, zoſtał Biſkupem (c) Płockim w Roku 1627. à umarł w Roku 1640. mając lat 67. wieku. Piſał za czaſow Zygmunta III. lecz Xiążki jego nie pr[illegible]dzey wyſzły, aż we trzy lata po śmierci jego

(a) *Ibid.* Hartknoch *in Catalogo ſcript. præfixo Reipubl. Pol.*

(b) Simon Okolski *Orb. Polon. Tom. II. pag.* 459. *Id. pag.* 461. *Ibid.*

(c) *Script. Pol. Bibliotk. Braun. p.* 69.

jego za ſtaraniem exekutorow teſtamentu. Dźieło jego zawiera w ſobie Traktaty Hiſtoryczne, życia wſzyſtkich Biſkupow Płockich, aż do ſwojego Przodka, rozmowy polityczne, y wiele liſtow piſanych do przyjacioł. Był to człek doſkonały, oſobliwey biegłości w intereſsach kraju ſwego. Obyczajow bardzo ſkromnych: lecz ſkarżą go w tym, że wiele ma podchlebſtwa w piſmach ſwoich. Mowią, iż ile ſrożył śię na heretykow, ktorych Polacy zowią dyſsydentami, tyle podlegał Senatorom, gdy śię zdarzyła okoliczność mowić o nich, ktorym jednak przebaczać nie był powinien. Zdaje śię czaſem, iż nie ſmie wymienić Autorow zamieſzania, ani z ſłowkiem wymowić śię, ktoreby ich ukazać miało. Zawſze chwali ſtronę zwyciężającą, chociaż czaſem y zwyciężonym udźiela kadźidła. Można ſprawiedliwie przyſtać na to zdanie; lecz nie mogę (*a*) pochwalić, co mu jeſzcze zarzucają, iż w *Przeſtrogach Biſkupich* nie tak zachęca do wzgardy świata y pokory, jako raczey do utrzy-

(*a*) *Ibid. pag.* 70.

trzymywania y beſpieczeńſtwa Kościelnego, y do dobrego goſpodarſtwa. Ja przeciwnym ſpoſobem widzę, że ten dyſzkurs jeſt ku zbudowaniu, gdyż zaleca w nim (a) Prałatom rezydencyą, ktòra powſzechnym jeſt cnoty ich ſkopułem, tey oſobliwie, ktòra ich nay-więcey koſztuje.

Styl Łubienskiego jeſt bardzo czyſty, delikatny, y gładki, mający w ſobie wielką ludźkość y grzeczność, zkąd poznać można, jak łagodney był układności. Łacina jego czyta śię z ukontentowaniem. Zamyka w ſobie wiele wyboru wiekow Augustowych.

X.

HISTORIA RERUM POLONICARUM CONCINNATA, ET AD SIGISMUNDUM III. POLONIÆ SUECIÆQUE REGEM USQUE DEDUCTA LIBRIS DECEM. A SALOMONE NEUGEBAVERO ACADANO. Hanoviæ ſumptibus Danielis & Davidis Aubriorum Anno 1618.

Salomon Neugebaver (b) urodźił

(a) *Monita de Epiſcopatu rectè gerendo p.* 277. 278.

(b) Treter *Hiſt. Epiſc. Varmiens. p.* 49.

dźił śię w Grudziądzu w Województwie Chełmińſkim. Jan Gruter, Profeſsor Heidelbergſki, człek w cale oświecony, chwali (*a*) Xiążkę jego, jaką tę, którey jeſzcze nie doſtawało Rzeczypoſpolity uczonych; lecz ta pochwała jeſt zbyteczna: gdyż NEUGEBAWER (*b*) przepisał tylko KROMERA, WAPOWSKIEGO, BIELSKIEGO, ORZECHOWSKIEGO, HEIDENSZTEINA, y tak żywcem, że ſłow ich nie odmieniał. Że go wſpominam często, dla tego to czynię, że jeſt ſławny w Niemczech, y inſzych krajach nawet podobno znajomſzy, niż ci, z których wypiſał.

XI.

ORBIS POLONUS &c. IN QUO ANTIQUA SARMATARUM GENTILITIA &c. VETERA ET NOVA INDIGENATUS MERITORUM PRAEMIA ET ARMA SPECIFICANTUR &c. AUCTORE R. P. F. SIMONE OKOLSKI &c. Cracoviæ in Officina Franciſci Cæſarii 1641.

 Sy-

(*a*) Obacz wierſzow tego Profeſsora na początku dźieła, o którym mòwiemy.

(*b*) *Script. Pol. Biblioth. Braunian* p. 122. 125.

SYMON OKOLSKI, herbu (a) Rawicz, czyli Urzyn, był z Zakonu Kaznodźieyſkiego. Mało co odmienił Xiążkę (b) Polſką, która wyſzła w w Roku 1578. á poprawiona y powiękſzona była w Roku 1584. napiſana przez BARTŁOMIEJA (c) PAPROCKIEGO Szlachcica herbu (d) Jaſtrzębiec. Zebrane to było dźieło (e) z Archiwow Kapitulnych, Klaſztornych, z Kancellaryow ròżnych, y z Archiwow prywatnych: lecz OKOLSKI Łacińſkim językiem uczynił je wygodnieyſze, z właſzcza dla cudzoziemcow ktòrzy bez tego nie znaliby byli wielu Familii Polſkich. Ma on jednak dwie wielkie przywary. Naprzod, że używa dyſtyllowanyoh allegoryi niepotrzebnych, częſtokroć bardzo fałſzywych, y zawſze śmieſznych, w ſtylu nadętym, iż śię zdaje, jak gdyby wpadł w grubość wieku KADŁUBKOWEGO. Dźieciom y Studentom ledwoby śię podobały te koncepciki,

(a) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.* 600.
(b) *Script. Pol. Bibl. Braun. p.* 77. *& p.* 49. 50.
(c) STANOWOLSKI *Script. Pol. p.* 201. 202.
(d) OKOLSKI *Tom. I. p.* 333.
(e) *Script. Bibl. Braun. p.* 49.

ciki, te słowa obojętne, te cytácye nie stosujące śię. Druga jego wada jest, iż nazbyt wyniosł niektòre domy, niektórym zaś niedołożył, co należało. Tak (a) mówiąc o RADZIWIŁŁACH, niedołożył tytułu ich Xiążęcego, mało co wspomniał OSTYKOWICZOW, zkąd oni pochodzą, chociaż PAPROCKI, z ktòrego on pisał, dostatecznie nad tym rozciąga śię. Można jeszcze (b) skarzyć OKOLSKIEGO o to, że zbyt dawne początki naznaczył niektòrym Familiom, jakby pochodźiły od Grekow albo Rzymian. Nie wiedźiał pewnie, że trzeba było probować dawność ich herbow, z ktòrych on swoje bierze dowody. Gdyż w samey rzeczy nie znano herbow przed KAROLOMANEM, który dystyngwującym śię na woynach osobom nadał te znaki ich waleczności: á nawet używanie ich nie było bardzo w zwyczaju aż do HENRYKA PŁASZNIKA, ktòry wstąpił na Tron w Roku 919. ktòry pod czas wojen przeciw Bawarom, Węgrom, Czechom, Duńczykom y wielu inszym narodom potrzebował takowego do waleczności

)b3(ści

(a) OKOLSKI *Tom. III. p.* 229.
(b) *Script. Bibl. Braun. p.* 80.

ści zachęcenia. Ztąd (a) po zawartym pokoju wynalezione są turnieje dla utrzymania waleczności, którą miał za naymocnieyszy fundament Państwa swojego.

XII.

JOACHIMI PASTORII DE HIRTENBERG &c. FLORUS POLONICUS, SEU POLONICAE HISTORIAE EPITOME NOVA &c. Gedani & Francofurti sumptibus Simonis Beckenstin 1679.

JOACHIM PASTORIUS, urodzony y wychowany (b) w Luteranizmie, był (c) Doktorem Medycyny y Professorem w Gdańsku. Nawróciwszy się, przyjął stan duchowny, y był Kanonikiem Chełmińskim, potym Proto-Notaryuszem Apostolskim, Dziekanem, Plebanem, y Officyałem Gdańskim, Historyografem, Sekretarzem, y Kommissarzem Krola Jana. Przypuszczony był do Szlachectwa, zkąd wziął przyczynę nazwania się *de* HIRTEMBERG

(a) *Resp. & Stat. Imper. Romano-German. Lugd. Batav. ex Offic. Elzevir.* 1634. *Tom. I. p.* 218.
(b) *Script. Pol. Bibl. Braun. p.* 224.
(c) *Id. p.* 164.

BERG. Pierwſze jego Dźieło było to, ktòrego tytuł wyżey napiſaliśmy, uczynione na wzor Flora Rzymſkiego. Jeſt to kròtkie zebranie KROMERA, ale roſtropne y dobrą Łaciną. Reſztę, czego u KROMERA niedoſtawało, przydał od ſiebie ſamego z tąż, co y wyżey, kròtkością, aż gdy przyſzedł do panowania ZYGMUNTA III. y Synow jego WŁADYSŁAWA, y JANA KAZIMIERZA, tam bardźiey rozciąga śię.

Po niejakim czaſie napiſał drugą Xiążkę pod tytułem: *BELLUM SCYTHICO-COSATICUM CONTRA REGNUM POLONIAE SUB REGE JOANNE-CASIMIRO PROFLIGATUM. Dantiſci Anno* 1652. ktòrą to Xiążkę w dalſzym czaſie powiękſzył, y tytuł odmienił tak: *Hiſtoriæ Polonæ plenioris partes duæ. Dantiſci Anno* 1688. Znayduje śię tu wyborne zebranie Liſtow, Diplomatow, y Tranzakcyi publicznych, lecz czuć tam ſtarość Autora, nie maſz tey żywości, ani tey gładkości ſtylu. Zaſadza śię tylko na lekkich podźiałach mało potrzebnych. Przyłączono do tey Xiążki dźieło, ktòre muſiał piſać w wieku ſrzednim, pod tytułem: *De originibus Sarmaticis Diſſertatio Philolo-*

lologica. W tym dźiele Paſtoryusz bez ſprzeczki przewyżſza wſzyſtkich, co w tey materyi piſali, y owſzem można mòwić, że przewyżſza ſiebie ſamego, Jednym ſłowem jeſt Dźiejopis bardzo wyśmienity. Styl jego jeſt poważny y gładki bez wymyſłow, Łacina czyſta, tak iż podobać śię muſi, choćby go dla języka ſzczegulnie czytano.

XIII.

DE REPUBLICA POLONICA LIBRI DUO. QUORUM PRIOR HISTORIAE POLONICAE MEMORABILIORA, POSTERIOR AUTEM JUS PUBLICUM REIPUBLICAE &c. COMPREHENDIT OPERA ET STUDIO M. CHRISTOPHORI HARTKNOCH PASSENHEIMENSIS PRUSSI. Lipſiae apud Thomam Fritsch 1698.

Krzysztof Hartknoch był naprzod Profeſſorem w Toruniu, potym w Królewcu. Nic nie zaniedbał, coby ſłużyło do wydoſkonalenia śię w prawach y zwyczajach Polſkich, y zdaje śię, iż przez czas długi muſiał śię ich

ich uczyć. Y ztąd pochodźi, iż dźieło jego jest dobre, y owszem wyśmienite. Umie powątpiwać, gdźie trzeba. Rozważa pilnie Pisarzow Polskich y Niemieckich zdania, prawie zawsze sobie przeciwne. Skromny y nieporywczy, uważa komu dać wiarę trzeba, y nie idźie, jak tylko za rozumem. Jedna w nim wada, że bardzo suchy, bez żadney ozdoby, bez wdźięku. Łacina dobra, lecz nie przyjemna, tak dalece, iż potrzeba tylko przymusza do czytania tey Xiążki.

XIV.

NICOLAI HENELII AB HENNENFELD SACRAE CÆSAREAE REGIAEQUE MAJESTATIS, NEC NON ILLUSTRISS. DUCIS LIGNICENSIS CONSILIARII, DUCATUS MONSTERBERGICI PROCANCELLARII, INCLITÆQUE REIPUBL. WRATISLAVIENSIS OLIM SYNDICI: ANNALES SILESIAE AB ORIGINE GENTIS AD OBITUM USQUE D. IMPER. RUDOLPHI II. In script. rer. Silesiac. Tom. II. p. 197.

Mikołay de Hennenfeld był

człek wyſoce uczony. Zaden nie odważył śię na tak wielką pracę, jakiey on zażył w piſaniu Dźiejow Oyczyzny ſwojey. Wſzyſtko prawie, co śię tam zawiera, ſą rzeczy ſzacowne, y na niczym nie zbywa cokolwiek jeſt potrzebnego. Znaydują śię tam Diplomata, Liſty, Manuſkrypta, ktòrych przed tym nie miano. Jedną tylko przywarę w nim upatrują, że ſtyl bardzo znacznie ma nie ròwny: co ztąd pochodźi, iż cokolwiek brał z inſzych, zachował tam nawet ſpoſoby ich mowienia; lecz nadgradza tę wadę pilnośćią, proſtotą, wiernośćią y porządnym ułożeniem, iż wſzyſtko tam widźi śię, jak gdyby właſnymi oczami widźiane było. Prawda jeſt fundamentem jego gmachu, y ona go w górę wyprowadźiła, lecz budynek ten mocny jeſt tylko, á żadnych nie ma ozdob, ktòrych Szlachetna Architektura używać zwykła.

REJESTR XIĄZĄT Y KROLOW POLSKICH.

PIERWSZY PODZIAŁ.

Czas, ktòrego zaczęli panować.

550. Lech I.
700. Krakus.
Lech II.
750. Wenda.
760. Przemysław albo (a) Leszek I.
804. Leszek II.
810. Leszek III.
815. Popiel I.
830. Popiel II. przezwany (b) Kószysko.

DRU-

(a) To słowo u dawnych Polakow znaczyło franta zdradliwego. Kadłub. *Hist. Pol. Libr. I. Epist.* 10. *p.* 615. Długoss. *Hist. Pol. Libr. I. p.* 61.

(b) To słowo znaczyło miotłę. Tak go nazywano przez pośmiewisko, że miał włosy długie á rzadkie, y że dla złych obyczajow był jak miotła w pogardźie. Kadłub. *Libr. I. Epist. XVIII. p.* 630. Boguphal. II. *Episc. Posnan. in script. rer. Silesiae. Tom. II. p.* 23.

DRUGI PODZIAŁ.

Czas, którego zaczęli panować.		*Długość ich panowania.*
842.	Piast (*a*) - -	19.
867.	Ziemowit - -	31.
892.	Leszko IV. - -	21
913.	Ziemomysł - -	51.
964.	Mieszko [*b*] czyli Mieczysław pierwszy Xiąże Chrześciański. - -	35.
999.	Bolesław przezwany [*c*] Chrobry I. Kròl Polski.	26.
1025.	Mieczysław II. -	9.
1041.	Kazimierz I. - -	17.
1058.	Bolesław II. Smiały.	23.
1082.	Władysław Herman -	20.
1102.	Bolesław III. Krzywousty [*d*]	37.
1140.	Władysław II. -	6.
		1147.

(*a*) Tak go nazywano, że był ktòtki á gruby na wzòr piasty u koła. DŁUGOSZ. p. 79.

(*b*) Tak go nazwano obawiając się zamieszania w kraju z przyczyny, że się był ślepy urodźił. KADŁUB. *Libr. II. Epist. IX. p.* 641.

(*c*) To słowo znaczyło wspaniałego y odważnego. *Id. p.* 644.

(*d*) Gdyż miał usta krzywe. DŁUGOSS. *Libr. IV. p.* 350.

1147. Boleſław IV. Kędźierzawy 26.
1174. Mieczyſław ſtary [a] 4.
1178. Kazimierz II. ſprawiedliwy 16.
1194. Leſzek Biały - - 6
1200. Mieczyſław ſtary powtóre
Leſzek Biały powtóre.
1202. Mieczyſław ſtary potrzecie.
1203. Władyſław Laſkonogi [b] 3.
1206. Leſzek Biały potrzecie 21.
1227. Boleſław V. Wſtrzemięzliwy 52.
1279. Leſzek Czarny - 10.
1295. Przemyſław 7. tylko mieſięcy.
1296. Władyſław [c] Łokietek 4.
1300. Wacław Kròl Czeſki - 6.
1306. Władyſław Łokietek powtòre. - - - 27.
2333. Kazimierz III. nazwany Wielki oſtatni z Familii Piaſtowſkiey. - - 37.
1370. Ludwik Kròl Węgierſki 12.

TRZECI PODZIAŁ.

1386. Władyſław Jagiełło V. 48.
1434. Władyſław VI. Syn jego 10.

1447.

(a) Od młodości tak nazwany, że był poważny y ſtateczny. *Id p.* 523.
(b) Tak nazwany, że miał wyſokie à cienkie nogi. *Id. Libr. VI. p.* 592.
(c) Ze był bardzo niſkiego wzroſtu. *Id. Libr. IX. p.* 1028.

1447. Kazimierz IV. drugi Syn Jagiełły - - 45.
1492. Jan Albert Syn Kazimierza 9.
1501. Alexander Brat Alberta 5.
1507. Zygmunt I. Brat Alexandra 41.
1548. Zygmunt August Syn Zygmunta I. - - 24.

CZWARTY PODZIAŁ.

1574. Henryk Walezyusz przez 5. tylko mieſięcy.
1576. Stefan Batory Xiąże Siedmiogrodzki. - - - 10.
1587. Zygmunt III. Krol Szwedzki 44.
1632. Władyſław VII. Syn jego 17.
1648. Jan Kazimierz Brat Władyſława - - 21.
1669. Michał Korybut Xiąże Wiſzniowiecki. - 4.
1674. Jan III. Sobieſki - 22.
1697. Fryderyk Auguſt II. Elektor Saſki.
1704. Staniſław Leſzczyńſki.
1733. Auguſt III.

ŻNA-

ZNACZNIEYSZE OMYŁKI W DRUKU.

Pag. 2. *v.* 14. *w notach* Lamberu *czytay* Lambert.
Pag. 8. *v.* 2. *w not.* Krapachą *czyt.* Krapacką.
Pag. 9. *v.* 12. *w not.* Horyku *czytay* Noryku.
Ibid. *v.* 23. podſiadali *czytay* posiadali.
Pag. 10. *v.* 11. *w not.* Oſtrogołow *czytay* Oſtrogotow.
Pag. 15. *v.* 11. *w texcie* Fryalczykami *czytay* Fryulczykami.
Pag. 38. *v.* 16. w not. *Itaści* czytay *Itasii.*
Pag. 39. *v.* 11. *w not.* Homerda *czytay* Homera.
Pag. 54. *v.* 2. w not. *præmio* czytay *pròémio.*
Pag. 56. *v.* 8. w not. *Brzegskiego* czytay *Briegſkiego.*
Pag. 65. *v.* 9. *w not.* Nie mowi *czytay* Nie mòwię.
Pag. 67. *v.* 11. *w texcie* rozwięzłe *czytay* jak rozwięzłe.
Pag. 68. *v.* 9. *w texcie* zadoſyć *czytay* y zadoſyć.
Pag. 70. *v.* 16. *w texcie* Heradd *czytay* Herald.
Pag. 71. *v.* 6. w not. *Gerem.* czytay Germ.
Pag. 73. *v.* 15. *w texcie* Gilelera *czytay* Giselera.
Pag. 79. *v.* 10. *w not.* zawiſłość *czytay* zawiłość!
Pag. 85. *v.* 12. *w texcie* Stelen *czytay* Strelen.
Pag. 86. *v.* 12. *w texcie* drugim *czytay* drugim Synem.

Pag.

Pag. 92. *v.* 10. *w texcie* Terſkie *czytay* Twerſkie.

Pag. 101. *v.* 1. *wtexc.* Jornerſt *czyt.* Innerſt.

Pag. 115. *v.* 13. *w texcie* odciągał *czytay* ociągał.

Pag. 117. *v.* 6. *w texcie* tego *czytay* ludu tego.

Pag. 121. *v.* 7. *w texcie* Pordla *czytay* Porſza dla

Pag. 125. *v.* 19. *w texcie* konie czyje, *czyt.* konie, zbroje

Pag. 128. *v.* 11. *w texcie* Przekładam *czyt.* Przekładano.

Ibid. *v.* 21. zaſługami, *czytay* zaſług ani

Pag. 147. *v.* 5. *w texcie* naybeſpiecz. *czytay* nayniebeſp.

Pag. 168. *v.* 20. *w texc.* zachęciło *czytay* zachęcił.

Pag. 202. *v.* 10. *w texc.* iż co w ow *czytay* iż w ow.

Pag. 206. *v.* 11. *w texc.* Xiążęciach *czytay* Xiążętach. (mali.

Pag. 226. *v.* 21. *w texc.* ſtrzymali *czyt.* trzy-

Pag. 227. *v.* 23. *w texc.* WŁADYSŁAW *czyt.* WRATYSŁAW.

Pag. 242. *v.* 11. z przyśiężonym *czytay* z ſprzyśiężonym.

Pag. 247. *v* 9. w n. *Memoriſes cz.* Memoires

Pag. 158 *v.* 5. w not. *Polacy* czyt. *Polowcy.*

Pag. 264. *v.* 23. *w tex.* podeyrzenie *czytay* podeyrzane. (towie

Pag. 268, *v.* 24. *Oboſtrytowie* czyt. Obotry-

Pag. 270. *v.* 8. *w not.* ſądzili, *czytay rządzili.*

Pag. 271. *v.* 25. znaydźie, *czyt.* znayduje.

Ibid. *v.* *ult.* obſzerno *czytay* obſzerne.

Pag. 278. *v.* 6. *w texc.* BARBOROSSA *czytay* BARBAROSSA.

HI-

HISTORYI POLSKIEY.

XIĘGA PIERWSZA.

OD ROKU 550. DO 999.

POLSKA znacznie przedtym rozlegleysza, niż teraz jest, była. Wiadomo, że (a) Szlońsk, (b) Luzacya, (c) Pomorze

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH *de Rep. Pol Libr. I. Cap. II. pag.* 68. *& Cap. III. pag.* 108. *Et* SALOMON NEUGEBAVER *Hist. rer. Pol. Libr. III. pag.* 105. 146. Obacz ROUSSET *Int. des Puissances de l' Europe Tom. I. pag.* 171.

(b) HARTKNOCH *Libr. I. Cap. IV. pag.* 122. DITMAR. *Chron. Libr. VI.* pag. 384. *in script. rer. Brunsuicens.* LEIBNITII *Hanoverae* 1707. THEODORI CRUGERI *Orig. Lusatiae Cap. VII.* §. *XVIII. pag.* 189.

(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III.*

rze (1) już dawno od jey odpadły; á czasow naszych chwalebne Kròlow swoich mądrości y dźielności ludu swego po części utraciła owoce. Inflanty (*d*) naprzod przez Szwedow podbite, zostają teraz pod władzą Moskwy, (2), ktòra już dawniey Xięstwa

III. Epist. XIII. pag. 648. Helmond. *Chron. Libr. I. Cap. XV.* Hartknoch *Libr. I. pag. VII. pag.* 154. *& seq. & Cap. V. Cap.* 128.

(1) *Xięstwa Pomorskiego część znacza Pomerellia, czyli Województwo Pomorskie, gdżie jest Miasto Gdańsk, do tych czas przy Polszcze zostaje.*

(*d*) W Roku 1621. á w Roku 1660. przez Traktat Oliwski Szwedom gwarantowane.

Ten Traktat że Kròlewstwo Szwedzkie przełamało, dowodżi tego Manifest Augusta II. czyniony w Roku 1700. Lamberu. Memoires pour servir à l' histoire du XVIII. Siecle.

(2) *Nie wchodżi śię tu wściśle roztrząsanie przyczyn, dla ktòrych Inflanty Moskwie śię dostały, oprocz małey cząstki przy Polszcze zostawioney, chociaż inksza była umowa między Augustem II. y Petrem Carem.* Obacz Codic. Diplomat. Regni Poloniæ & M. D. L. Tom. V. pag. 477. Vilnæ Typis CC.RR. Scholarum Piarum A. D. 1759.

ſtwa (*e*) Smoleńſkie, Siewierſkie y Czerniechowſkie opanowała.

Województwo Kijowſkie, ktòre jeſt znaczną obfitey ukrainy częścią, całe prawie do Moſkwy przyłączone; obſzerne nad Dnieprem pola od Wołynia y Tatarow Oczakowſkich aż ku Ruśi y Małey Tartaryi rozciągające śię podśiedli Kozacy, ſprzymierzeni przedtym, y że tak rzekę, poddani Polakom, teraz ich nieprzebłagani nieprzyjaciele. (3)

Mimo tak znaczne utraty to Kròlewſtwo jeszcze między naywiękſzymi liczy śię w Europie. Długość jego od Margrabſtwa Brandeburſkiego (*f*) aż do granic Moſkiewſkich jeſt na 240. mil Polſkich, z ktòrych każda zawiera

(*e*) Pod Alexiejem Michayłowiczem wielkim Xiążęciem Moſkiewſkim w Roku 1654. PAST. AB. HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. VI. pag.* 522. ROUSSET Int. des Puiſſances. *Tom. I. pag.* 166. 168.

(3) *Przydać tu należy Pruſy Xiążęce czyli Brandeburgſkie, ktòre chociaż prawem hołdowniczym do Polſki należą, za część jednak jey już więcey nie poczytają śię, aż chyba po zakończoney linii Regnantow płci męſkiey, według Traktatu Welawſkiego* Roku 1657.

(*f*) ANDR. CELLARII *Regni Polon. deſcript. pag.* 2. 3.

cztery mile Włoſkie (4); ſzerokość zaś od Pokucia do Parnawy (5); Miaſta Inflantſkiego na mil 200. Graniczy teraz Polſka od połnocy z Morzem Baltyckim, dźielącym ją od Szwecyi, od wſchodu z Tatarami y Moſkwą od południa z Czarnym Morzem, Wołoſzą, Multanami, Xięſtwem Siedmiogrodzkim y Węgrami, od zachodu z Pomorzem, Brandeburgią, Szlońskiem y Morawą. (6)

Chociaż trudna jeſt rzecz doſiąc początkow narodu jakiego, y ułatwić owe zamieszanie, ktòre ròżni pomnażają Dźiejopiſowie, w ten czàs nawet, kiedy o jego ſtarają śię umnieyſzenie; atoli jednak muszę przyjąć na ſiebie uciążliwą pracę ſzukania początkow Narodu Polſkiego, abym tym jaśniey opisał jego obyczaje y przypadki w im trafiające śię.

POLA-

(4) *Według poſpolitego zdania* gradus Aequatora *zawiera w ſobie mil Polſkich* 20. *à Włoſkich* 60. *więc mila Polſka trzy tylko w ſobie zamyka mile Włoſkie.*

(5) *Szerokość Polſki nie rozciąga śię aż do* Parnawy, *ktòra leży pod graduſem* 59, *ale tylko do graduſa* 57.

(6) *Granice Polſki teraz ſą: od połnocy* Morze Baltyckie, Inflanty, *y* Moſkwa, *od wſchodu* Moſkwa *y* Tartarya mnieyſza, *od południa* Wołoſza, Multany, Xięſtwo Siedmiogrodzkie, *y* Węgry, *od zachodu* Szlońsk, Brandeburgia, *y* Pomorze.

Polacy od Sarmatow (*g*) czyli Sauromatow pochodzą, ktòrych dawni na (*h*) Azyatyckich y Europeyſkich dźielili. Europeyscy z tey ſtro-

(*g*) Jeſt zdanie (*) wielu, że Berosus czyni wzmiankę Sarmatow w hiſtoryi Chaldeyſkiey, ktòrą pisał w 261. lat przed narodzeniem Chrystusowym, y powiada, że *Tuiſcen* pierwſzym ich był Xiążęciem; dźieli zaś ich na Europeyſkich y Azyatyckich. Europeyſcy, według jego, trojacy ſą: *Ryfeyſcy*, ktòrzy poſiadadali Moſkwę, (†) *Ryńſcy* po między Niemcami, y *właściwi Sarmatowie*, ktòrym on między Niemcami y Moſkwą mieyſce daje. Chociaż ten Berosus wſzyſtkie dobrego Dźiejopiſa miał własności, czego ſą dowodem kawałki Xiąg jego pozoſtałe, nie wazę śię jednak na tym polegać świadectwie, gdyż to wyczerpiono bydź muśi z fałſzywego *Beroza*, ktòra Xiążka między uczonymi wiary nie ma.

(*) Stanisl. Sarnicii *Annal. Polon. Libr. I. Cap. II. pag.* 841. 842. *&* *ſeqq.* Matth. Pretorii *orb. Gothic. Libr. I. Cap. VII. pag.* 82.

(†) Andr. Cellarii *Regni Polon. deſcript. pag.* 18.

(*h*) *In Regni Polon. deſcript. pag.* 4. Ptolom. *Geograph. Libr. V. Cap. IX. &* *Libr. III. Cap. V.* Christoph. Cellarii *Geograph. antiq. Libr. II. Cap. VI. pag.* 493. *&* *ſeq. Lipſiæ* 1701.

ny (*i*) rzeki Tanais, jeźiora Meotydy y Bosfora Cymmerſkiego mieſzkali, z tamtey zaś Azyatyccy. Wielu Dźiejopisow (*k*) Greckich y Rzymſkich nie czynili rożnicy między Sarmatami y Scytami; bo czasu owego wszyſtkie połnocne kraje Scytami nazywano; nawet niektorzy Sarmatom (*l*) przypiſywali, co *Quinctus Curtius* o Scytach powiada, ktorych Posłowie przed Alexandrem tak mężnie y Szlachetnie ſtawili śię. Zdaje śię jednak, iż Sarmatowie inśi byli od Scytow; poniewaź *Herodotus*, *Pomponius Mela*, *Solinus*, y *Ptolomeus* tak świadczą, á *Ptolomeus* co większa udźielne tym dwom narodom, chociaż bliſkie ſobie y pograniczne, naznacza krainy.

Ten

(*i*) Pomponius Mela *de orbis ſitu Libr. II. Cap. I.* Pastorius ab Hirtenberg *de origin. Sarmat. pag.* 3.

(*k*) Strabo *Libr. XI. pag.* 492. Casaubon. Procop. *de bello Gothic. Libr. IV. Cap. V.* Plinii *Libr. IV. Cap. XII.* Past. Ab Hirtemberg *de origin. Sarmat. pag.* 14. 15. Philip. Cluver. *German. Antiq. Libr. I. Cap. II. pag.* 17.

(*l*) Aventin. *Annal. Bojorum Libr. I. pag.* 62. *Ingolſtadii* 1554. Past. Ab Hirtenb. *ubi ſupra pag.* 8. & 9.

Ten jeden Piſarz z pomiędzy wszyſtkich dawnych Geografow wiernie y doſkonale opiſał Sarmatow, wyrażając nietylko (*m*) wszyſtkie mieyſca Sarmacyi Europeyſkiey, ale nawet wyliczając (*n*) nazwiſka narodow mieyſca

(*m*) Ptolom. *Geograph. Libr. III. Cap. V. pag.* 80. *edit. Græco Latinæ* P. Bertii.

(*n*) Wſpomina *naprzod Pajanow* y *Baſtarnow,* ktòrych kładźie *w Dacyi,* kraju otoczonym przez *Dunay, Tybisk,* czyli *Theiſtę,* gòry *Karpackie* czyli *Krapak* y *czarne morze.* Strabo dawnieyszy od Ptolomeusza czyni wzmiankę *Baſtarnow* Libr. VII. *in init.* Don. Cass· Libr. XXXVIII. pag. 64. & Libr. LI. pag. 461. *Hanoviæ* 1606. rozumie ich bydź *Scytami.* Zozimus tegoż był zdania *Libr. I. ſub finem pag.* 666. *in Roman. Hiſt. Script.* Tom, III. *Francofurti* 1590. lecz ich czaſow wſzyſtkie kraje połnocne *Scytami* zwano. Cluverius utrzymuje, że byli Niemcami. *German. Antiq. Libr. III. Cap. XLIII. pag.* 672, *& ſeqq.* Obacz jak jemu fałsz zadaje Past. ab Hirtenb. *de orig. Sarm. pag.* 51. *& ſeqq.* Leibnitz wykładając niektòre mieyſca z Tacyta *in ſcript. Brunſvic. Tom. I. pag.* 13. ſądźi ich Niemcami, z przyczyny, że jako świadczy *Tacitus*, język ich był podobny do Niemieckiego, y owſzem Lebnitzowi zdaje śię, że ſamo przezwiſko *Baſtarnow* z Niemieckiego

ſca owe poſiadających; z kąd wiedźieć można, jakie było położenie, y jaka rozległość kraju tego. Zważywszy al-

go pochodźi. Co do położenia ich kraju należy, wiedźieć trzeba, że PEUTINGER. w mappach Geograficznych gòrę Krapachą zowie *Alpami Baſtarſkiemi*: PLUTARCHUS w życiu *Pawła Emiliuſza* powiada *pag.* 260. *Lut. Parisior.* 1624. że *Baſtarnowie* zaniedbawſzy goſpodarſtwo, Kupiectwo, y paſzenie trzodow, nie mieli inſzego rzemieſła, jak wojować, ani inſzey umiejętnosci, jak zwyciężać; że byli wyſocy y przyſtoyni, że ſpoyrzenie mieli okropne, y mowę poważną. Woyſka ich. 20000. było w pomocy *Perſeuſzowi* Królowi *Macedońſkiemu* przeciw Rzymianom DION. CASS. *Libr. LI. pag.* 461. powiada: że za czasow *Juliuſza* Ceſarzą przeſzli przez *Dunay*, objęli *Moeſią* y podbili *Tryballinow* y *Dardanow* im bliſkich. Obacz POLIB, *excerpt. Legat. pag.* 1225. *Tom. II. Amſtelodami* an. 1670. APPIAH. *de Bel. Miſtirid.* pag. 217. *edit. Pariſ. Henr. Steph.* & FLAV. VOLPISC. *in vit. Imper. Probi pag.* 293. in Hiſt. Aug. ſcript, Tom. II. PAST. *ab* HIRTENB. *origin. Sarmat.* pag. 56. MATTH. PRETORII *orbis Gothic. Lib. II. Cap. VII. pag.* 219. & *ſeq.*

Powtòre wſpomina Ptolomeusz *Jazygow*, ktòrych kładźie nad jeźiorem *Moeotis*. AMM. MARCELL. *Libr. XXII. Cap. VIII. pag.* 314. *Pariſiis* 1681. kładźie ich na tym

albowiem, co on mowi, y oraz co inśi mòwią Pisarze, uznać można, że Sarmacya rozciągała śię od wschodu ku

 za-

tym że mieyſcu. *Tacitus* przyſtaje na to, iż oni byli Sarmatami. *Libr.* XII, *Annal. Cap.* 29. *&* *Hiſt.* III. *Cap.* V. Obacz Past. ab Hirtenb. *de orig. Sarm. pag.* 50. 58. Sarnicki *de ſcrip. Vet. & nov. Polon.* pag. 1883. *&* *Annal.* *Cap.* XX. *pag.* 1102.

Potrzecie namienia *Roxolanow*, ktòrzy mieſzkali w bliſkości rzeki *Tanais; TACIT. Hiſt. Libr.* I. *Cap.* 79.

Poczwarte mòwi o *Alaunach* położonych *w Horyku* między *Dunajem* y gòrami *Sarmackiemi*, ktòre on nazywa *Alpes*, y rozciąga od połnocy ku południowi, od początku *Wiſly* aż do gòry *Krapak*. Wſpomina *Phinnow* czyli *Fennow*, ktòrzy bydz mieli na brzegach wſchodnich Morza Baltyckiego. Tacit. *de Morib. German. Cap*, 46. Zdaje śię, iż ten narod przeſzedłszy do *Finlandyi* dał imię temu krajowi.

Popiąte. mòwi także o *Awarynach*, ktòrzy podſiadali oſtatnią część Niemcow od wſchodu, o *Arſyetach*, ktòrzy mieſzkali w źiemi *Chełmſkiey*, o *Galińdach* będących w *Hokerlandyi*, *Warmii*, y *Mazowſzu*. Wymienia też imiona wielu innych narodow, ktòrych wiadomość chociażby mogła bydź pożyteczna, ale pewnie ſprawiłaby przykrość. Tym bardźiey nie będę tu wyliczał tych, ktòre on (według powſzechnego zdania) o-

pu-

zachodowi, od rzeki (*o*) Tanais aż do Wifły, à od południa ku północy od morza czarnego y wpadku Dunaju aż do Morza Baltyckiego. Czarne Morze przedtym Morzem Sarmackim zwano, za świadectwem (*p*) *Owidy-ufza*

puścił. SARNICKI przydaje *Swetow*, ktòrych kładźie około *Elby*. *Defcrɪpt. vet. & nov. Pol. pag.* 1878. także *Gothow*, czyli *Guttonow*. ktòrzy byli nad *Odrą* y rozciągali śię aż po *Gdańsk*. TACIT, *de morib. German. Cap.* 38. 45. MATTH. PRÆTORIUS. *orb. Gothie. Libr. I. Cap.* V. pag. 51. 54. 59. *Warynow*, do których należało, wfzyftko, cokolwiek jeft nad *Wartą* z obuftron *Poznania*. *Tyrangitow* nad *Nieftrem*, *Oftrogotow* nad *Dunajem*. Można widźieć wtym Pifarzu, y w wielu infzych, jako to jeft, ANDR. CELLARIUS pag. 6. 7. & *feq. Regni Pol. defcript.* & PASTORIUS ab HIRTENB. *de oring. Sarm.* pag. 60. & *feq.* obfzernieyfze wyliczanie tych narodow, ktòrych ja tu wfzyftkich ani powinienem, ani mogę opifać! Obacz LAMARTINIERE *Diction. Geograph.* ad verb. Goths.

(*o*) POMPON. MELA *de fitu orbis Libr. I. Cap. III.* & *Libr.* III. *Cap.* IV. MATTH. PRÆTOR. *orb. Gothic. Libr. I. Cap*· X. *pag.* 104. HARTKNOCH *de Rep. Polon. Libr. I. Cap.* I. *pag.* 3.

(*p*) *Crede tamen, nec te caufaś nefcire finemus.*

Hor-

uſza, ktòry będąc wygnańcem w tych krajach, poznawać je muſiał doſkonale.

Ptolomeusza (*q*) zdanie jeſt, iż między Sarmatami nayznaczniey ſi byli *Wenedowie*, ktòrzy wſchodni brzeg morza Baltyckiego, (*r*) poſiadali; ztąd ta część Wenedyſkim morzem zwana była. (*s*)

Czyni też wzmiankę o Wenedach (*t*) Tacyt, lecz że powątpiwa, czy (*u*) je za Niemcow, czy też za Sarmatow poczytać ma, domyślać się na-

Horrida Sarmaticum cur mare duret hyems. Był on na wygnaniu w Mieście nazwanym *Tomi* w *Moesii niżſzey* bliſko wpadku Dunaju nad *czarnym morzem.* Niektòrzy Geografowie tę *niżſzą Moesią* nazwali *Bulgaryą* Jornandes ją mianuje *Scytyą mnieyſzą*, Zomimus *Scytyą Tracką*, Owidyusz zaś *Scytyą* bez żadnego dokładu. Obacz Joann. Masson Ovidii Nason. *vit. pag.* 184.

(*q*) *Geograph. Libr. III. Cap. V.*

(*r*) Past. ab Hirtemb. *de origin. Sarm. pag.* 32. 33.

(*s*) Hartknoch *de Rep. Pol.* Libr. I. *Cap.* I. pag. 3. Matth. Prætor. *orb. Gothic.* Libr. I. *Cap.* VI. pag. 71.

(*t*) *De moribus Germanorum Cap.* 46.

(*u*) Przyſtaje na to jednak, że obyczaje ich były daleko ròżne od Niemieckich, gdyż rozbojem bawili się; ale że mieſzkali w do-

leży, iż ich nieznał dofkonale, Samo albowiem kraju ich położenie u- wol-

domach, używali puklerzow pod czas woyny, y piechotą wojowali, z tych przyczyn nie fmie ich kłaść między Sarmatami, ktòrzy wojowali konno, y nie mieli domow, jak tylko wozy, ktôre z mieyfca na mieyfce przewozili. Wątpliwość Tacyta w tey mierze jeft jefzcze dźiwnieyfza, że jey używa mowiąc o *Phinnach* czyli *Fennach* (o ktòrych wyżey namieniliśmy) jakoby to był dźiki lud w oftatnim ubòftwie zoftający, bez broni, bez koni, bez domow, okrywając śię fkòrami, za łożko mając źiemię, za pokarm zioła, chyba że wydadzą woynę zwierzętom lesnym, y nadarzy śię im ubić z ich niektòre, ftrzałami, zamiaft żelaznych kościane końce mającemi. „ Ci ludźie dźicy, przydaje on, wolni od „ bojaźni y nadźiei, wolą raczey żyć „ tym fpofobem, niż orać, niż gofpo„ darować. Nie boją śię nietylko in„ fzych ludźi, ale nawet ani bogow, y „ co wielce trudna jeft będąc ftworze„ niem, nie czynią im żadnych ofiar, bo „ nie mają zwyczaju pragnąć infzey „ rzeczy nad to, czego fami dokazać „ mogą. „ Te przyczyny chociaż fą z tak wielką położone ufnością, nie pokazują jednak doftatecznie, iż *Fennowie* nie byli *Sarmatami*; ale jakim fpofobem mògł mniemać Tacyt, że byli *Niemcami*? Gdyż obyczaje ich w cale nie fą podobne tym, ktòre on Niemcom przypifu-

wolniłoby jego było od wszelkiey wątpliwości.

Jornandes (*w*) liczy ich między Sarmatami, v rozumie, iż oni rożni byli od Wandalow; niektòrzy zaś (*x*) Pisarze utrzymują, że Wenedowie y Wandalowie z jednego na dwa (*y*) podźielili śię narody. Przydaje Jornandes, iż Wenedowie obszernie w Sarmacyi mieszkający odmienili nazwisko swoje, y przezwali śię Slawami czyli Sklawami od imienia Miasta

pisuje. Ztąd można mieć podeyrzenie, że ani *Wenedow* ten Pisarz nieznał dostatecznie. *Vid. not.* Leibnitii *super excerpta veterum in script. rer. Brunsvic. Tom. I. pag.* 14.

(*w*) *Libr. de reb. Geticis Cap. III. pag.* 193. *in rer. Italic. script. Tom. I. Mediolani* 1723. *Vid. in eodem Libr. not. in PAUL. WARNEFRIDI Diaconi Forojuliensis pag.* 406. 407. Christoph. Cellarii *Geograph. antiq. Libr. II. Cap. V. pag.* 488. *Lipsiæ* 1701.

(*x*) Albert. Krantzii *Wandalici in proœm. & Libr. I. Cap. II.* & Stanisl. Sarnic. *Annal. Polon. Libr. IV. Cap. VI. pag,* 977.

(*y*) Cromer. *de origin. & reb. gest. Pol. Libr. I. Cap. V. pag.* 7. *& seq. & Cap. VI. pag.* 10. 11. Tacit. *de moribus German. Cap. II. Vid.* Francisc. Irenici

ſta nad jeźiorem tak zwanym zbudowanego.

Ten narod przeſzedłſzy (z) Wiſłę przy końcu wieku piątego, poſiadł wielką część *Niemcow*. Gdy albowiem (a) Gothowie, Wandalowie, Lombardowie opuścili źiemię wkraczając do Francyi, Hiſzpanii, Włochow, nawet y do Afryki, w ten czas Słowacy objęli puſtki te ſpokoynie, czego orężem pewnie dokazaćby im trudno było.

Nie będę tu wyliczać wſzyſtkich mieyſc, na ktòrych oni bezbronną ręką rozſzerzyli Państwa ſwoje. Poſiedli albowiem (b) Czechy, Morawę, Szłonsk, Luzacyą, Misnią, y Xięſtwo Meklemburgſkie; wkroczyli w Pomeranią, Marchią Brandeburgſką, w okolice Lubeku, y wiele inſzych; ktòre gdy przyłączyli do dawnieyſzych ſwoich

NICI *exegeos Germanicæ Libr. I. Cap.* 33. & PAUL. WARNEFRIDI *de Geſt. Longobard. Libr. II. Cap. I. pag. ubi ſupra*

(z) CROMER *de reb. geſt. Polon. Libr. I. Cap. V. pag.* 9.

(a) PASTOR. AB HIRTEMB. *de origin. Sarm. pag.* 35. 69. MATTH. PRÆTOR. *orb. Gothic. Libr. II. Cap. I. pag.* 5.

(b) HARTKNOCH *de Rep. Polon. Libr. I. Cap. I. pag.* 15. 16. 17. HERMONDI *Presbyte-*

ich własności, tak wielką męli obżerność, że nigdyby zwyciężeni nie byli, gdyby śię zawsze trzymali w jedności.

Lecz nieſpokoyni y zufali Słowacy śiłą, y nie ſprawiedliwością rządźili śię: Naprzod przyzwyczajeni do rozboju, na resztę żołnierzami bydź zaczęli, y wiele z ſąsiadami wojen odprawili. Częſto utarczkę mieli z Bawarczykami y (*c*) Fryalczykami, ktorzy będąc w ow czas rownie waleczni, nietylko ſwoje bronili, ale też ich najeżdżali granice. Zaden narod Słowakom niebył ſtraszny, oprocz (*d*) Francuzow, z ktorymi w przymierze weszli, chcąc bydź ſławy ich uczęſtnikami; lecz miłość zupełney wolności do tego ich przywiodła, że złamali wiarę podobno z ſzkodą własną.

A

byteri Boſovienſis Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. & II. pag. 538. 539. *in ſcriptor. rer. Bruſvic.* Leibnitii *Tom. II.*

(*c*) Paul. Warnefridi *Diacon. de geſt. Longobard. Libr. IV. Cap,* 41. *& Libr. V. Cap.* XII. *&* XIII.

(*d*) *In geſt. Dagoberti Cap. XXIII. pag.* 579. Fredegar. *Chron. Cap.* 58. *pag.* 757. *in Corp. Hiſt. Franc.*

A gdy zrabowali (*e*) Turyngią y Auſtrazyą Dagobert I. woynę przeciwko im podnioſł, ktòra więcey mu chwały niż pożytku ſprawiła; bo chociaż Słowacy zawsze zwyciężonymi, byli, utrzymywali śię jednak przy ſwoim, tak dalece, iż Sasow na pomoc wezwać muſiano, uſtępując im winnych podatkow, byleby tylko Slawow podbili. Ale nie łatwo można było to dokazać, ponieważ wielka ich liczba z połnocnych krajow przybywała, ktòrzy albo śię mścili nieſzczęścia ſwoich ziomkow, albo też do przekonania nieprzyjacioł ſerca im dodawali: Muſiał y KAROLOMAN (*f*) z imi woynę toczyć; y poniemałym czaſie gdy z rozwalin tego Xiążęcia powſtało Pańſtwo Niemieckie, zuſałości ich tamę zakładać trzeba było. Z tym wszyſtkim rzecz nie podobna, ażeby ży-

(*e*) AIMOIN *de geſt. Franc. Libr. IV. pag.* III. *in Corp. Hiſt. Franc. & Anonym. de geſt. Dagob. Regis Francor. Cap. XXXI. in ſcriptor. rer. Brunſvic.* LEIBNITII *Tom. I. pag.* 66. *Obacz ròżne* wycieczki *Słowakow po wielu krajach in* MATTH. PRÆTOR. *orb. Gothic. Libr. II. Cap. I. pag.* 6. 7. 8.

(*f*) STANISL. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. V. Cap. II. pag.* 1022. CROMER *de reb. Polon.*

żyjąc bez praw y bez rządcy mogli śię oprzeć tym narodom, ktòrych dobre obyczaje y dobre rządy w jedności utrzymywały. Przyszło na koniec, że Słowacy niepoſłuſzni y zwadliwi, nie umiejący chronić śię nieſzczęścia, ani zażywać ſzczęścia, utracili wſzyſtko, oprocz tych cząſtek, gdźie trochę pilniey dobry porządek był zachowany. Już nawet ròżne im (g) podawano nazwiſka: ci ktòrzy zoſtali w Pannonii, między rzekami Sawem y Drawem, zatrzymali dawne ſwoje Słowakow imie, dla czego ta ſtrona do tych czas nazywa śię Slawonia; ci zaś, ktòrzy po Markomanach oſiedli puſzczę Hercyńſką, nazwali śię Czechami; à Polakami nazwano tych, ktòrzy mieſzkali na brzegach południowych Morza Baltyckiego.

To ſłowo pochodźi, według niektòrych (a) Piſarzów, od pewney Fortecy na granicach Pomorſkich Polan na-

Polon. Libr. II. pag. 33. 34. & *Pòëtæ Saxon. Annal. Caroli Magni ex edit.* R. Reinecii *emendata ex manuſcripto in ſcriptor. rer. Brunſvic.* Leibnitii *Tom. I. pag.* 130. 131. 138. 154. 156.

(g) Cromer *Libr. I. Cap. XI. pag.* 17.

(a) Vincent. Kadlubkon. *in præfat. ad Libr. I. pag.* 595. Boguphali II. *Epiſc.* *Pa-*

zwaney, gdźie ten narod waleczności swojey dał dowody. Niektòrzy początek tego słowa biorą (*b*) od dawnego Miasta w Kolchidźie nazwanego Pole, y rozumieją, iż z tąd wyszedł Lech pierwszy Xiąże Polski. Inśi (*c*) od tegoż słowa Lech wiodą nazwisko Polachy, gdyż tak ten lud w pierwiastkach nazywał śię. To zaś jest zdanie naypowszechnieysze, iż ponieważ Pole znaczy w Słowieńskim języku rowninę, ztąd dano imie krajowi, ktòry nie ma gòr znacznych.

Rządy tego narodu zostawały w początkach przy wodzach czyli Hetmanach woyskowych; mieli potym Kròlow, á po ich Xiążąt; naostatek przywròcony tytuł Kròlewski więcey aż do tych czasow nie odmienił śię.

Mo-

Posnanien. Chron. Polon. in script. rer. Siles. Tom. II. pag. 18.

(*b*) Stanisl. Sarnic. *Annal. Polon. Lib. I. Cap. XII. pag.* 855.

(*c*) Martin. Cromer. *de reb. gest. Polon. Libr. I. Cap. XIII. pag.* 20. Dlugoss. *Hist. Polon. Libr. I. pag.* 22. *Vid.* Matth. Prætor. *Orb. Gothic. Libr. II. Cap.* 3. *pag.* 27. & Salom. Neusgebaver *Hist. Polon. Libr. I. pag.* 4. *Chronic. Principum Polon. in script. rer. Silesiæ.* Frid. Wilh. *de* Semmersberg *Tom. I. pag.* 23.

Można ich opisanie podźielić na cztery części: Pierwsza od Lecha I. ktòry zaczął bydź Wodzem około Roku 550. aż do Popiela II. ktòry wieku dźiewiątego zaczął y skończył panować.

Druga zawiera całe pokolenie Piastow aż do Kazimierza Wielkiego; po ktòrym wszedł na Tron cudzoźiemiec przy końcu wieku czternastego; à ten był Ludwik Kròl Węgierski.

Trzecia zawiera pokolenie Jagiellońskie Wielkich Xiążąt Litewskich; á ta zaczyna śię od Władysława, à kończy śię na Zygmuncie Auguscie.

Czwarta składa śię z wielu Kròlow rożnych domow od Henryka Walezyusza do Stanisława I. ktòry ustąpił Tronu Augustowi III. teraz panującemu.

Zycie Xiążąt pierwszey części jest nieporządne zebranie bajek niemających żadnego do prawdy podobieństwa. Nie było albowiem w ten czas (d) uauk; à jeźli jacy znaydowali śię Pisarze, ci uśiłowali przyczynić chwały krajowi swemu dźiwne mu przypisując sprawy, à nierozumieli, iż to na-

 stępu-

(d) Cromer. de origin. & reb. gest. Pol. Libr. I. Cap. III. pag. 5.

ſtępującym wiekom ſmiechu nie po-dźiwienia przyczyną bydź miało. Nic tedy niemasz pewnego w dziejach tych pierwszych Xiążąt, y żadney po ich niezoſtało pamiątki, gdyż drewniane Fortece, Pałace y ſtatuy abo pogniły abo pogorzały.

Za bayki mieć można, co niektòrzy Dźiejopisowie Polscy donoszą. Lech I. według ich (*a*) uzbroiwszy wielką Flotę przepłynął Morze Baltyckie, wypowiedźiał Duńczykom woynę, odebrał im wyspy Rugen y Funen y niektòre insze. Wissimir jego naſtępca (*b*) podbił Jutlandyą y Skanią, wźiął w niewolę dwie Córki Sywarda Kròla, z ktòrych jedna w Norwergii druga w Niemczech przedana była; á nie mając gdźie oſadźić niewolnikow inszych, dwa Miaſta nad Mo-

(*a*) Vapovius *in* Mart. Cromer. de reb. Pol. pag. 26.

(*b*) Ten *WISSIMIR*, według Crantz. y Saxògrammatic. Wandalſkim á nie Polſkim był Xiążęciem; żył około Roku 340. kiedy *Wandaloowie* poſiadali cały brzeg *Baltycki* od wpadku Wiſły aż do *Chersonezu Cymbryſkiego* czyli do pòł-wyſpy *Jutlandyi*; *Gdańska* zaś jeſzcze w ten czas nie było. á *Wiſmar* około Roku 1240 założony jeſt przez *Guntzela Graffa* de *Schwe-*

Morzem zbudował, jedno z ich nazywając Wismar od imienia swego, á drugie Gdańsko, na pamiątkę, iż obywatele jego z Danii rodem byli. Jeźli wierzyć mamy tym Pisarzom (których dźieje nawet z czasem bynaymniey śię niezgadzają) Krakus (c) był Rzymianin z Familii Grachow. Ten zważywszy, iż Tiberius Grachus, ktòry prawo dał, aby wszystka rola między pospòlstwo podźielona była, y Cajus Grachus, ktòry chciał prawo Brata swego do skutku przywieść, poginęli, ustąpił do Polski unikając zamieszania w Oyczyznie swojey. Wstydzę śię przywodźić tu insze grube kłamstwa (d), ktòrymi pierwśi Pisarze Polscy dźieje swoje pokalali.

 Ale

Schwerin za czasow *Waldemara II.* Kròla Duńskiego. Dawni Dźiejopisowie *Duńscy* przypisują to Kròlowi *Wandalskiemu Ismarowi*, co Polacy o swoim Wissimirze powiadają; podobieństwo imion mogło bydź omyłki przyczyną. Neugebaver. Hist. Pol. Libr. II. pag. 41.

(c) Dlugoss. Hist. Pol. Libr. I. pag. 51. 53.

(d) Powiadają 1. że po zeyściu *WENDY* Polacy zbili *Alexandra Wielkiego.* Kadlub. *Libr. I. pag.* 611. *& seq. Vid.* Christoph. Hartknoch. *de Rep, Pol. Libr.*

Ale ktòryż jeſt narod, ktòryby, przez ślepą własną miłość zmyślonych ſobie dźieł nieprzypisywał? Albożż Rzymianie bajecznych ſobie nieprzyznali początkow, y przodkow ſwoich proſtakow y grubianow między pòł-bogi niepoliczyli, y bogom prawie ſamym nie-

Libr. I. Cap. II. pag. 24. *&* *ſeq.* Joann. *Chron. Pol. ſcriptor. rer. Sileſiæ. Tom. I. pag.* 3. *& Chron. Princip. ibid. pag.* 14.

2. Ze Leszko, ktòry będąc proſtym złotnikiem odnioſł to zwycięſtwo, podnieſiony jeſt na Tron. Kadlub. *Epiſt. X. pag.* 616. Boguphal. *II. Epiſc. Poſnan. Chron. Polon. in ſcript. rer. Siles. Tom. II. pag.* 21.

3. Ze Leszek III. Podbił *Getow* y *Partow* Kadl. *Epiſt.* 16. *pag.* 622. 623.

4. Ze w porządney batali zbił po trzy kroć *Juliuſza Cezara;* także y *Craſſa* w Prusach, ktòremu lejąc w uſta roztopione złoto, miał wyrzec: *pii złoto, ktòregoś tak uśilnie pragnął.* Obacz Boguph. *ubi ſupr.* pag. 22. Jeſt to wźięte na podobieńſtwo Hiſtoryi Rzymſkiey, gdźie *Mithridates* tym ſpoſobem umorzył *Konſula Akwiliuſza Nepoſa.* Appian. *Alexandr. de bel. Mithrid. Tom. I. pag.* 316. *Amſtelod.* 1670.

5. Tenże ſam Leszko według ich pojął za żonę Sioſtrę *Juliuſza* Cezara.

nieporòwnali ? Nic niemasz (*a*) wszyſtkim krajom powſzechnieyſzego nad tą fałszywą okrasę, ktòrą pròżna chluba wynalazła, à nieroztropność za prawdę przyjęła.

Jeżeli jednak wierzyć trzeba poſpolitey od niepamiętnych czaſow w Polſzcze wieści, LECH (*b*) był Bratem pierwſzego Xiążęcia Czeſkiego CZECHA. Ten Xiąże chcąc ſobie budować Zamek, abo raczey proſtą chału-

LECH I. Xiąże Polſki Roku 550.

(*a*) Dawni Kronikarze Francuscy prawie wſzyscy smiesznych nie uchronili się bajek, jako to HUNIBALGUS, FREDEGERUS, y inszych wiele, ktòrzy początek *Francuzow* proſtą wywodzą linią od Kròla *Priama;* zmyślają iż *Moroveus* zrodzony jeſt z bożka morſkiego, y *Childerykowi* dźiwne przypiſują przypadki. Ale wybaczyć to potrzeba grubości wiekow owych, kiedy każdy kray miał ſwoje dziwactwa. *Datur hæc venia antiquitati,* powiada TIT. LIV. *ut miſcendo humana Divinis primordia urbis Auguſtiora faciat. In Præfat.*

(*b*) MARTIN. CROMER. *de orig. & reb. geſt. Polon. Libr. I. Cap. XIV. pag.* 20. NEUGEBAVER *Hiſt. Pol. Libr. I. pag.* 3. DLUGOSS. *Hiſt. Pol. Libr. I. pag.* 7. według WAPOWSKIEGO ten Xiąże zaczął panować Roku 550. *Chronic. Principum Polon. in ſcript. rer. Sileſiæ.* FRIDER. WILHELM DE SOMMERSBERG *Tom. I. pag.* 13.

Lech I. pę drewnianą (*c*) znalazł gniazdo Orle (*d*) na wybranym placu; dla tego mieysce owe Gnieznem przezwał.

Lech I. Xiąże Polſki. Z tąd Polſka Orła zawsze za herb miała. W krotce kilka domow w bliſkości podobnym ſpoſobem ſtanęło: co było początkiem pierwszego Miaſta kraju, ktorego obywatele na wozach (*e*) albo też pod gęſtemi mieſzkali gałęźiami, chroniąc śię ſłoty y dźikich zwierząt.

Nie można wiedźieć, jakie były jego rządy: domyślać śię jednak trzeba, że obawiając (*f*) śię rozjątrzyć dźikie umyſły przeciwko ſobie, nie obchodźił śię z imi tak jak mu własna radźiła srogość; albowiem urodzony między imi podobno nie więcey od ich miał ludzkości. Jakażkolwiek była jego władza, poſtrzegano już od owego czasu w Polakach ſkłonność do wolności, ktora aż do tąd ſzczęśliwie czy

(*c*) Cromer. *pag.* 25. & Neugebaver *Libr. II. pag.* 40.

(*d*) Nicolai Henelii Ab Hennenfeld *Annal. Silesiæ inſcript. rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 198.

(*e*) Marth. Praetorii *orb. Gothic. Lib. VI. Cap. I. pag.* 2.

(*f*) Neugebaver *ubi ſupra.* Herburt. De

czy nieſzczęśliwie trwa w tym narodźie.

XII. Wojewodow.

Sprzykrzywszy ſobie pod rządami Lecha y naſtępcow jego, jeźli jacy byli, poddali śię (*a*) dwunaſtu Wojewodom, ktòre ſłowo, że ſkłada śię z ſłow woyna y Wodz, (*b*) wnośić należy, iż Wojewodowie w woyſku pod ten czas władzę mieli. Ale miłość wolności tyle dokazała, że ſwym Panom nie byli poſłuszni, uważając, że jako ſami nad ſobą władzę im dali, tak w mocy ich było, ukrocić jey; co tym większą w Wojewodach chęć do rządzenia wżbudźiło, tak dalece, iż widząc śię podnieſionymi na rozwalinach Tronu, uśiłowali jedynowładną utrzymać powagę, z uciemiężeniem temu śię opierających: przez co zamieszanie ſtało śię w kraju, kiedy pod pokrywką dobra poſpolitego, czego dokazać nie można było przez otwarte bunty, to przez zdradę otrzymywano. Nauczyć śię już w ten czas mogli Polacy, że na łonie nawet wolności znayduje śię niewola, y że

 Rzecz-

De Fulstin. *Hiſt. Pol. Libr. I. Cap. II.*

(*a*) Martin. Cromer. *de reb. geſt. Pol. Libr. II. pag.* 27.

(*b*) Christoph. Hartknoch. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. II. pag.* 31.

XII. Woje-wodow.

Rzeczpoſpolita tym tylko od poddanych rożni śię ſtanow, iż śię wolną bydź mianuje pod czas woyny o wolność.

Rozjątrzenie obudwoch ſtron nie dozwoliło uważać, jakie rządy pożytecznieysze y przyzwoitsze byłyby narodowi; á tak wrocono śię do dawney jednowładnośći, tylko wynaleść trzeba było ſpoſobną oſobę do utrzymania w poſłuszeńſtwie poſpolſtwa bez przymusu, ująć mu wynioſłośći bez rozdrażnienia, y poſkromić bez uſzczerbku jego odwagi. Trzeba było wygaſić ogień woyny domowey, à nadewszyſtko przytłumić w Wojewodach do panowania chętkę, ktorzy nie ochoczo rządy nowemu uſtępowali Monarsze.

Krakus Roku 700.

Wszyſtkie te przymioty upatrzono w jednym obywatelu (*d*) ktory mieszkał o 13. mil od mieysca, gdźie śię Wiſła poczyna. Powiadają, iż on był z liczby złożonych Wojewodow; musiał więc inaczey poſtępować niż jego Towarzysze. Wszyscy śię zgadzają Dźie-

(*c*) Dlugoss. *Hiſt. Pol. Libr. I. pag.* 47. & 48.

(*d*) Martin. Cromer *de reb. geſt. Pol. Libr. II. pag.* 28. Dlugoss. *Hiſt. Pol. Libr. I. pag.* 50.

Dźiejopisowie, iż nietylko miał wyso- kie cnoty, ktore zazdrość y nienawiść pospolicie wzniecają w przeciwnikach, ale też skromność, y powolność ktore poniewolnie miłość y dobrą sławę u wszystkich wymuszają. KRAKUS (to było nowego Rządcy imie) nie zawiodł powszechnego o sobie rozumienia. Umiał utrzymać swą powagę, chociaż nie zdawał się mieć do jey przywiązania; y nietylko powściągnął swawolę poddanych, ale też y sąsiadow pogromił wyniosłość. Na rożnych mieyscach ustanowił Sędźiow dla rozsądzania spraw pomnieyszych. Kochał swoich poddanych, y u ich na wzajemną zasłużył miłość. Powiadają (*a*) że Czechowie słysząc jego sławne dźieła, dobrowolnie jego poddali się rządom. Miasto Krakow od siebie zbudowane (7) Stolicą kraju całego postanowił, y w im życia dokończył; pogrzebiony za Wisłą, gdźie dotąd widać grob jego nakształt Teatrum z źiemi wysypany. Syn

KRAKUS.

(*a*) DLUGOSS. *ibid. pag.* 51. CHRISTOPH. HARTKNOCH *de reb. Pol. Libr. I. Cap. II. pag.* 31.

(7) *Na mieyscu gdźie teraz* Krakow *było przed tym Miasto nazywające się* Carodunum, *jako widźiemy w dawnych Mappach, y świadczy PTOLOMEUSZ Geograph.*

Lech II. Syn jego Lech II. po im nastąpił, otworzywszy sobie drogę do Tronu przez śmierć Brata starszego, którego (b) zabił w leśie. W ten czas Polska obaczyła śię zhańbioną zaboystwem podobnym do owego, które zmazało sławę pierwszych Rzymian. Takie wystęрki już miano za przykłady. Lech nie zaniedbał tego przypadku przypisywać nieprzeyrzanemu trafunkowi: y uwierzono mu: łzy zmyślone y pogrzebowe honory, które czynił Bratu, pokazowały go obłudnie miłym y litośćiwym; y tak z radością za rządcę kraju uznany jest. Lecz skoro tylko zaczął panować, wyjawił śię występek jego; à Polacy chociaż pod ów czas dźicy y okrutni, nie cierpiąc zabóycy, złożyli go z rządów, y z kraju wygnali.

Wenda czyli Wanda. Tym czasem wdźięczność, którą mięli Krakusowi, sprawiła to, że Corkę tego bohatyra uznali za panią, w nadźieję, iż przez jey za mąż poyśćie (c)

(b) Mart. Cromer. *de reb. gest. Polon. Libr. II. pag.* 30. Dlugoss. *ibid. pag.* 64. Stanisl. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. IV. Cap. XIX. pag.* 1005. Kadlubkon. *Hist. Pol. Libr. I. pag.* 606. 607. Joan. *Chronic. Polon. in script. rer. Silesiæ.* Frederici Wilhem. De Sommersberg. *Tom. I. pag.* 2.

(*c*) mięli doſtać Xiążęcia zdolnego do utrzymania ſzczęśliwości y pomnożenia ich chwały. WENDA.

Ta Xiężna ſzwana WENDA (*d*) była wielkiey piękności; miała rozum y cnotę, ale więcey podobno wyniosłości y odwagi: gdyż ſzukana w małżeńſtwo od jednego Xiążęcia Niemieckiego odmowiła mu.

RITYGER (*e*) (to było jego imie) wźiął to ſobie za urazę, y wypowiedźiawszy woynę, wprowadźił woyſko na granice Polſkie; krzywdy jednak nie czynił poddanym, ukazując śię raczey rozdrażnionym zalotnikiem (*f*) niż nieprzyjacielem pragnącym zyſku; y owszem mniey ſzukał zemſty za uczynioną ſobie zelżywość, á bardźiey uśiłował pokazać śię niewinnym, y miał otuchę dla przyczyn krajowi pożytecznych to utrzymać, czego ſwoim nie mogł dokazać ſtaraniem. Ale omylił śię w nadźiei: bo Polacy mieli ordynans wyniść przeciwko jemu, y WAN-

(*c*) CROMER. *ubi ſupra.*
(*d*) DLUGOSS. *ubi ſupra pag.* 55. *& ſeqq.* NEUGEBAVER *Hiſt. Pol. Libr. II. pag.* 43.
(*e*) MIKRÆLIUS *Libr. II. Chronic. Pomer. num.* 22. *pag.* 161. SARNIC. *Libr. XIX. Cap XX. pag.* 1006.
(*f*) PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. I. Cap. V. pag.* 7. 8.

WENDA. WANDA ſama ich wyprowadźiła. Już woyſka obadwa były w bliſkości ſiebie y gotowe do bitwy: aż RITYGER wysyła pokoy dając, prosząc tylko, żeby chęci jego były przyjęte; na co zwykłą od WENDY bierze odpowiedź: że ona znając dobrze cenę Tronu nie zezwoli nigdy na to, aby z Pani (a) poddanych ſwoich ſtała śię niewolnicą męża, gdyż jakiegokolwiek obrałaby ſobie, pewnie każdy bardźieby ulubił rządy, niżli jey oſobę.

Te ſłowa donieſione w oboz Niemiecki obruszyły Officerow przeciw Xiążęciu ſwemu, ktòrzy chociaż paſsyą jego ſprawiedliwą uznawali, niewiedźieli jednak żadnego z tey woyny pożytku. Bo jeźliby Polacy zwyciężonymi zoſtali, WANDA nie wybaczyłaby tego RITYGEROWI, jeźliby zaś otrzymali zwycięſtwo, pewnieby śię przez to ku jemu nie nakłoniła. Tak więc rokosz wszczęty wzmacniał śię bardźiey, gdy obaczono Xiężnę między pòłkami biegającą, y zachęcającą ſwoich do bronienia śię. Przyszło na koniec do tego, że Niemcy niechcąc potykać śię, broń złożyli.

RI-

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. II, Cap. II. pag.* 32.

VENDA.

RITYGER po kròtkim zadumieniu śię uśiłował woyſku ſwemu dodać ochoty, ale nie był ſłuchany. A ztąd tak wielkie w umyśle jego powſtało zamieszanie, że niemając przyjaciela do pomocy, ani nieprzyjaciela do odebrania ſobie życia, własną śię zabił ręką, a oczy w oſtatnim ducha wyzionieniu na oboz Polſki obròcone zbytek jego paſsyi oświadczały.

WANDA w początkach całą myśl do wesołości ſkłoniła, ciesząc śię zwycięſtwa bez woyny. Potym wrociła śię do Krakowa, gdźie po uczynionych bożkom ofiarach przedśięwźięła zakończyć dni ſwoje w Wisle śię topiąc dobrowolnie, co dla tego, jako (*b*) rozumieją niektòrzy, uczyniła,

(*b*) MARTIN CROMER. *de reb. geſt. Polon. Libr. II. pag.* 31. DLUGOSS. *Hiſt. Polon. Libr. I. Cap.* 57. NEUGEBAVER. *Hiſt. Polon. Libr. II. pag.* 43. Przyzwoitſza jeſt rzecz do rozumienia, że przez zwyczayny ſercu ludzkiemu nieſtatek ta Xiężna przypominając affekt ku ſobie RITYGERA, y żałując, iż mu nieokazała wzajemności, umrzeć wolała, niż żyć dłużey w tey, ktòrą miała za nieuleczoną, nieſpokoyności, co poſpolicie w takowych okolicznościach poganie czynili. Starożytni *Grekowie* rzucali śię na łeb w Morze z wierzchu ſkały *Leukadyiſkiey*

niła, ażeby podobnym ſpoſobem ſpokoyncści jey y kraju całego na potym nie mieszano. (*a*)

XII. Wojewodowie.

Po zakończonym pokoleniu Krakusa na tey Xiężniczce, poſpolſtwo poddało śię dwunaſtu Wojewodom. Nie wiedząc albowiem pod jakim rządem żyć im było pożytecznìey, rzucali śię od jednego do drugiego na żadnym nie chcąc przeſtawać. Królom nie dowierzali, że ich żadne nie obowiązało prawo, y na złe powagi ſwojey używać mogli; Wojewodowie nie zdawali śię godni panować, bo byli im prawie równi, y w ſamey rzeczy nieſpoſobni do rządow. Będąc albowiem przyzwyczajeni do podobnych, jak y poſpolſtwo, złych obyczajów, nie mieli po temu śiły naprawić je, y owszem podobno pożytku ſwego upatrowali w ich utrzymywaniu.

Ta-

ſkiey, ofiary w przod bożkom poczyniwszy. Tak Sapho, tak y Artemisia Królowa *Karyi* za czasow Xerxesa, z dowcipu, waleczności y rozlicznych cnot zachwalona, zakończyły życie. Ten okrutny zwyczay od pogan za dobry uczynek poczytany, znajomy bydź muſiał w Polszcze, y ofiary bożkom czynione dorozumiewać śię każą, że Wenda w Wiſłę rzucając śię nań godziła.

(*a*) Pogrzebiono ją pod jednym Miaſteczkiem, ktòremu dano imie *Mogiła*.

XII. Wojewodow.

Takowe odmiany były prawie nie uchronne u ludźi grubych y nieumiejętnych, ale taż ſama grubość, ktòra ich była przyczyną, czyniła je mniey niebeſpiecznemi. Nie potrzebował w ten czas Polak w proſtocie będący, jak tylko proſtey chałupy y ſzmata gruntu, á nieprzyjaciela nieſpodźiane wtargnienie ledwo jego potrwożyło, ktòre dźiś wywrociłoby kray naymocnieyszy. Nie wiedźieli nawet imienia wyſtępkow, ktòre zbytek między nami porodźił. Mniey mający obyczayności, niż teraz mniey też mięli bezprawia; á gdy by ſię byli w naſzych porodźili obyczajach, gorszymi podobno ſtaliby śię y mniey ſzczęśliwymi.

Jeżeli kiedy nieſtatek ich mogł bydź im szkodliwszy, to zapewnie w ow czas, kiedy doznawszy pierwſzych Wojewodow ſrogości, drugi raz podobne przyjęli jarzmo. Ci albowiem nowi Rządcy (c) ſłabi, nieròztropni, gniusni, nielitościwi, przyſtoyności nawet zaniechali. Bojaźliwi w ſwoich zamyſłach, nietrwali w przedśięwźięciach,

(c) Alex. Guagnin. *Rer. Polon. Tom. I pag.* 57.

XII. Wojewodow.

ciach, ociężali y leniwi, jakby umyślnie nienawiśći à nie raczey sławy szukali u wszystkich; y zasłużyli na ją osobliwie przez niesprawiedliwośi. Przyjaźń przenosiła u ich nad słuszność, á pożytek nad cnotę. Wołano ze wszą́d o wolność, lecz pròżno, gdyż Wojewodowie utrzymywali powagę swoją wyniżczając pospolstwo, ktòremu smutna została śię pociecha, gryść hamulec, w ktòry śię samo zakiełznało.

Te domowe zamieszania otworzyły pobliskim narodom oczy, iż ta pora była wygodna dla ich. Węgrzy (*d*) mając za złe, iż na granicach ich wznośi śię Państwo pokojowi ich grożące, przedśięwźięli podbić je, abo przynaymniey spustoszyć. Y nie dali żadney pozorney przyczyny tych zamachow; gdyż chociaż grube czasu owego były obyczaje, nieważono śię jednak niesłuszney usprawiedliwić woyny, y poniewierać prawdę pociągając ją do upstrzenia fałszu. Tak więc zamysł Węgrow nie pierwey aż razem z wtargnieniem ich doniosł śię Polakom, ktòrzy nakształt nierozsądnych zaklinali zbli-

(*d*) Dlugoss. *ubi supra pag*. 50.

zbliżającą śię nawałność, na ostatek zebrali śię bojazliwie y szli przeciw nieprzyjacielowi, à WOJEWODOWIE, ktòrzy mieli serca dodawać, ledwo ich doprowadźić potrafili.

XII. Wojedow.

Znalazł śię szczęśliwie człowiek nieznajomy, przezwany PRZEMYSLAW, ktòry myślał o sposobach wybawienia Oyczyzny. Ten w noc ciemną na wzgòrku przeciw woysku nieprzyjacielskiemu posągi (*a*) wystawił żołnierzy, ktòrzy zdawali śię ukryci między drzewami, jakoby tam bronić śię chcieli. Y nadała śię ta szuka: albowiem skoro dźień podjazd Węgierski był wysłany dla oglądania tego mniemanego woyska. Nie cierpliwi y pewni zwycięstwa Węgrowie postępowali ku lasowi, lecz za zbliżeniem śię ich nikńeło owe widowisko,

(*a*) Rozumieją, iż zażył do tego kory, gałęźi, żołci, y *Littergirium*, żeby promienie słoneczne jak od stali blask dawały. Ztąd bez wątpienia jest, że go miano za złotnika; ale czyż śię w òw czas między Polakami znaydował człowiek tego rzemiesła? Gdyż nie znano jeszcze złota ani srebra, y nawet miedźianey nie było monety. MARTIN. CROMER. *Libr. II. pag.* 31. PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. I. pag.* 2. & CROMER *Libr. II. pag.* 26.

XII. Woje-wodo-wie.

à z daleka tylko pokazowało śię: co wierzyć dało Węgrom, iż śię POLACY ich lękali, chociaż wygodnieysze y prawie niedoſtępne Obozu ich było położenie. Na koniec pomknęli śię daley, y wpadli na owe mieyſce na którym PRZEMYSLAW (b) ukrył śię z woyſkiem. Orkążeni więc od POLAKÓW Węgrowie drogo zapłacili zbyteczne bespieczeńſtwo, pobici wſzyscy w przód nim śię uszykowali.

Potrzeba jeszcze było podchwyćić całe woyſko, które ufając waleczności wyſłanego podjazdu, nie miało ſtraży koło ſiebie. PRZEMYSLAW kazał ſwoim wdźiać ſuknie y przypaſać śię do broni pobitych nieprzyjacioł; y tym ſpoſobem wiele ich zgór proſto z ſtąpiło ku obozowi, inśi zaś manowcami na toż przybyli mieysce. Pierwsi bez żadnego podeyrzenia wpuſzczeni wielki uczynili rozruch nieprzepuszczając żadnemu, kogo tylko ſpotkali; à w tym rozruchu łatwo było y drugim przyłączyć śię. Widząc Węgrzy w jakim zoſtawali razie, rzucili śię do broni, dali odpor ſilnie, ale bez porządku. A gdy poſtrzegli wielką ſwoich

(b) JOAN. HERBURT FULSTIN. *Libr. I. Cap. VII. pag.* 5.

ich ſtratę, uciekać zaczęli; gonieni y ze wſzech ſtron napadani, w cale ſtracili ſerce; na resztę do jednego prawie od utajoney poginęli zasadzki.

PRZEMYSŁAW abo LESZEK I. Roku 760.

To naypierwsze zwycięſtwo wzbudźiło POLAKOW do przywrocenia w kraju ſwoim jedynowładności, ktorą wszyscy z ochotą przyznali PRZEMYSŁAWOWI (a), niewątpiąc, iż potrafi imi rządźić, kiedy potrafił obronić. Ani podłość urodzenia jego była na przeszkodźie, gdyż PRZEMYSŁAW rozſtropnymi poſtępkami uſprawiedliwił ſwoje na Tron podniesienie. Przezwał śię LESZKIEM, (b) czy to na pamiątkę LECHA I. czyli też na znak, że miał jego naśladować, nieuciążliwie, jako ten Xiąże czynił, rządząc poddańſtwem, ktore tak jemu było poſłuszne iż wszyſtkich w koło zwyciężył nieprzyjacioł.

Zal po śmierci jego tym cięższy był, że nie zoſtawił potomſtwa; á Wojewodowie (c) gwałtem do rządow wdźierali śię. Wyniosłość ich o mało znowu niepogrążyła kraju w podobną nie-

(a) DŁUGOSS. *Hiſt. Pol. Libr. pag.* 61.
(b) MARTIN. CROMER *de reb. geſt. Polon. Libr. II. pag.* 32.
(c) MARTIN. CROMER. *ibid.* KADLUB. *Hiſt. Polon. Libr. I. Epiſt. XII. pag.* 617.

LĘSZEK I.

nieszczęśliwość, jakiey przed tym Xiążęciem doznano. Ta tylko była rożnica, iż teraz nie trzymając jedności, każdy z ich piął śię na Tron przez skryte zamachy, tak dalece, iż nieuchybnie domowey spodźiewano śię woyny, chociażby jednego z ich przypuszczono, czyli też wszystkich odrzucono jako niegodnych. Z tey przyczyny pospolstwo obawiając śię dawać zdanie swoje; na los szczęścia całą rzecz spuściło, postanowiwszy, iż ten miał bydź Panem kto do zamierzoney mety konno inszych wyprzedźi. (*d*)

Co

(*d*) Ten sposob dźiwaczny y tak przeciwny naszym obyczajom był udawnych w używaniu. Takowe albowiem biegania dźiały śię u Grekow z przyczyn podobnych, abo mało śię rożniących. Tak ENDYMION podbiwszy *Elide.* zostawił to Krolestwo dźiedźicom swoim z tym dokładem, iż ten miał panować, ktoryby inszych w biegu przezwyciężył; tak PELOPS zwyciężył OENOMAUSA y wźiął w nadgrodę Krolestwo *Pisańskie* oraz z Xiężniczką HYPPODAMIĄ. DIODOR. SICUL. *Biblioth. Hist.* Libr. IV. pag. 274. 275. *Hanoviæ* 1604. PINDAR w swey dźiewiątey *Odźie Pythiońskiey* opowiada, jako ANTEUSZ Krol *Itaśći* w *Lybii* oddał Corkę swoją BARCĘ zwaną w Małżeń-

Leszek I.

Co ſłysząc jeden, imieniem Leszek, chciwy panowania, á nieznający inszego wyſtępku, oprocz niedokazać ſwego, umyślił zażyć zdrady (*e*). Droga do zawodow była wyznaczona nad brzegiem Pradnika, ktòrą on poſiał kolczaſtym żelazem, piaſkiem przysypawszy, á pewną ſobie y bespieczną wyznaczył ścieżkę. Podkuł także konia nad zwyczay kraju, y zażył do tego podkow całą ſtopę ſpodem okrywających, dla ochrony konia, jeżliby w ſidła, ktòre inſzym zaſta-

 wił,

żeńſtwo, temu z zalotnikow, ktòry lepiey biegał nad inszych. Polacy bez wątpienia mieli takowe biegania za wyobrażenie woyny, y za ſpoſob poznania odwagi y układności biegających, za nic ważąc nie umiejących konno jezdźić, co było pierwszym zaſzczytem *Sarmatòw* przodkow ich, od których wszyſtkie insze narody konia doſiadać nauczyły śię, gdyż według Jmci Pana Frereta ſztuka ta nową była za czasow Homerda, przyniesiona do *Azyi mnieyſzey* po zburzeniu *Troi* z krajow pòłnocnych od *Tanais* y *Bosfora Cimmerſkiego*. Obacz Mem de l'Acad: des Belles-Lettres *Tom. X. pag.* 515 IX. 516. *edit. Amſterd.*

(*e*) Dlugoss. & Cromer. *ubi ſupra chronic. Princip. Polon. in ſcript. rer. Silesiæ.* Tom. I. pag. 15. Boguphali II. *Epiſc Poznan. Chronic. Polon. in iisdem Script. Tom. pag.* 21. 22.

LESZEK I. wił, ſam wpadł przez nieoſtrożność. Ale prożno wszyſtko; bo dwie nieznajome poſtrzegły to oſoby. Igrając albowiem między ſobą nim nadeszło poſpolſtwo, jeden za drugim pieszo uganiali śię, y wynalezli nietylko oſtre żelaza, ale nawet y znaki, ktòre zdrayca pokładł dla ſiebie. Jeden z ich zamilkł wszyſtkiego z bojaźni, drugi zas umyſlił ſzukać ztąd pożytku.

Zebrali śię wszyscy. Cały narod ſpokoynie czekał godźiny, ktòra dać miała jemu Pana. Już LESZEK bieży tak ſzypko, że go żaden wyścignąć niemoże; jeden tylko Młodźieniec pokazuje śię, jakoby chciał go zwyciężyć: Co wszyſtkich do smiechu pobudźiło. Nie przeſtaje on jednak; aż obaczywszy jezdca już bliſkiego mety, wydaje zdradę jego, ktòrą już poznali y w tyle porzuceni. Powſtali wszyscy przeciw LESZKOWI o śmierć go chcąc przyprawić, á rozgniewane poſpòlſtwo na sztuki (*a*) go rozſzarpawszy, rzeczonemu Młodźianowi Tron przyznaje, z proſtoty poniekąd według owych czasow, ſprawiedliwie jednak. WOJEWODOWIE ſami wybaczyli mu podłość urodzenia, Szlachetną

(*a*) DLUGOSS. *Hiſt. Polon. Libr. I. p.* 63.

tną jego pociągnieni odwagą. Przezwano go Leszkiem, bo to imie wielce ftało śię Polakom miłe dla zafług oftatniego Xiążęcia, ktòry je nośił.

Ani ten nowy Rządca pokalał je (b) żadnym wyftępkiem; nie przez zbyteczną dumę, ktòra częftokroć znayduje śię w ludźiach przypadkiem na godność wyniefionych. Nie taił pierwszego ftanu fwego; ktòry podobno tym oczywiściey wydawałby śię, im bardźiey by go ukrywać ufiłował. Dźiejopisowie (c) wiekow owych świadczą, że chował odźieżę ową, ktòrą był przyobleczony; nim wdźiał purpurę; y że poglądał na ją z tak wielką ochotą, z jak wielką nienawiśćią widźiałby ją każdy inszy Xiąże, wychowany jak on między pofpòlftwem, á mniey od jego znający śię na znikomości szczęścia doczesnego. Leszek niechciał inszych przewyższać tylko cnotami, ani przymufzać do winnego mu pofzanowania, tylko po-

Leszek II. Roku 804.

ç 5 żytka-

(b) *Ibidem pag.* 64.

(c) Kadlubk. *Hift. Polon. Libr. I. Epift. IV. pag.* 621. Stanisl. Sarnic. Annal. Polon. Libr. V. Cap. I. pag. 1020. Cromer. *Libr. II.* pag. 33. Neugebaver *Hift. Polon. Libr. II. pag.* 35. Past. Ab Hirtemb. *Flor. Polon. Libr. I. Cap. VII. pag.* 12.

LESZEK II. żytkami, ktòrych doznawali wszyscy słuchając rozkazow jego. Starał się ukryć przed imi powagę swoją pod podchlebną rowności powierzchnością, y nieròżnił się od ich, jak obyczajami przystoynieyszymi, gorętszą sprawiedliwości miłością, y większą umysłu wspaniałością. Niepostępował surowie jak tylko z nieprzyjaciołmi Oyczyzny, ktòrych waleczność jego przymusiła nie raz do złożenia broni; lecz dosyć mu było zwyciężyć ich, kiedy mogł był poddanymi poczynić; y owszem od zwycięstwa wstrzymywał się, jak tylko postrzegł, że złych swoich żałowali postępkow. (a)

Zo-

(a) Niektòrym zdaje się, iż ten Xiąże poległ od starszego Syna KAROLOMANNOWEGO, pod czas batalii dając posiłki *Czechom* przeciwko *Francuzom*. Ci w dziejach swoich zabitemu Xiążęciu dają imie LECHON, y powiadają, iż on był jeden z Panow *Czeskich*; drudzy dają mu imie LEON, lecz *Historya Czeska* czasow owych żadney o takich imionach nie czyni wzmianki. Niektòrzy zaś Dziejopisowie *Niemieccy* dają mu imie LESZKO, LESCON, abo LEON, y wnoszą z tąd, iż ten był Xiąże POLSKI, o ktòrym mòwi się; lecz batalia, na ktôrey zginął LECHON, wydana była Roku 805. LESZKO zaś nieumarł, aż w Ro-

Leszek III.

Zoſtawił Syna, ktòry nośił toż ſamo imie, y podobnemi (b) jasniał cnotami. Ledwo podnieſiony na Tron, pokazał rozſtropną odwagę. Nic jednak wſzczegulności o woynach jego nie wiemy, à domyślamy śię tylko, iż przykładem idąc Oyca, dawał pośiłki Czechom, y inszym narodom, ktòre Karoloman podbić usiłował: Jako też, iż nie mogąc dać odporu temu Wojownikowi (c), wyſłał Poſłow do *Agquisgranu*, o przyjaźń prosząc, y obiecując niedawać pomocy tym, ktòrychby Francya podbić umyśliła. O nic więcey nieſkarżono tego Xiążęcia, oprocz niewſtrzemięźliwości, ktòra w ludźiach nawet pogańſkich podźiwienie ſprawowała. Miał (d) 20. Synow naturalnych, ktòrym podźielił ròżne Pańſtwa ſwego prowincye, aby je prawem trzymali hołdowniczym od Popiela, ktòry był dźiedźicem, y rządcą kraju całego.

Ten

Roku 810. bo w ten czas Syn jego objął rządy w Polszcze. Niech więc *Francuzi* ſzukają, jaki to był ow Lechon; ale nie jeſt rzecz godna, żeby nadtym śię trudźili,

(b) Dlugoss. *Hiſt. Pol. Libr. I. pag.* 65.

(c) Martin. Cromer. *pag.* 35.

(d) *Id. ibid.* Dlugoss. *ubi ſupra & pag.* 66. Neugębaver *Hiſt. Polon. Libr. II. pag.* 45. 46.

POPIEL I. Roku 825.

Ten znieważył Tron (e) wyſtępkami tym ſzkaradniey, im więkſzy maiąc rozsądek poznawał, bardźiey ich ſzpetność. Smutny, zadumiały, boiaźliwy, niedowierzał Braciom, obawiał śię poddanych, unikał wszyſtkich żyiąc na oſobności. Z tey przyczyny przeſtawszy mieszkać w Krakowie (f) przenioſł śię do Giezna, á z tamtąd do Kruswicy, naoſtatek mieszkał na wyspie w posrzod ieźiora Gopło (g), gdźie iuż miałby śię za ſzczęśliwego, ieźliby ſam ſobie nie był nieznośnym. Była to Kaprea (8) temu nowemu TIBERIUSZOWI, gdźie dla rozerwania śię w ſwych ſmutkach puścił śię na wszelkie rozpuſty, ktòre ten tylko uczyniły ſkutek, że do dawnych iego nieſpokoyności, nową przydały ſumnienia gryzotę, co go żywiey nieròwnie y okrutniey dotykało. Skryty, zazdrosny, dźiwaczny, nawet w podchlebcach ani w niewolnikach namiętności ſwojey nie miał upodobania.

(e) CROM. pag. 39. NEUGEBAV. pag. 46.
(f) CROM. *ubi ſupra* DLUGOSS. pag. 68.
(g) ALEX. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p.* 61.
(8) *Wyſpa na morzu* Międzyziemnym, *nie daleko* Neapolu, gdźie TIBERYUSZ Cesarz *żył rospuſtnie.* SUETON. *in Tiberio*, y TACYT. *Libr. IV. Cap.* 67.

nia. Bawiąc śię ſam z ſobą, y owſzem ſam ſiebie bez przeſtanku unikając, nie myślił o woyſku, ktòre w leniſtwie pſowało śię, ani o rządach Państwa, gdźie wyſtępki zoſtawały nie karane, ani o nędzy poddanych ſwoich uciſnionych przez Urzędniki jego. Umarł na koniec obarczony ciężarem nieſpokoynego prożnowania, y powſzechnego przekleństwa.

Syn jego tegoż imienia po im naſtąpiwszy, w większey, jeszcze pogrążył kray cały nieszczęśliwości. Ze był jeszcze młody (*a*), dano go w opiekę Stryjom, ktòrzy ſpoſòbnieyśi byli ćwiczyć go w cnocie, y uczyć rządźić poddanymi, ale on pokazał, iż miał ſobie za wzgardę ich przeſtrogi, y nienawiść ku im roſła w ſercu jego, im bardźiey oni pomnażali ſtarania ſwoje w jego nauczaniu. A chociaż ſtarali śię utaić przed dworzanami, á nawet y ſługami niepomyślne znaki nieſzczęśliwego, ktòre naſtępowało Panowania, jednak dumna uporczywość Xiążęcia co dźień wydawała śię, y oſtrzegała kray cały niedowierzać grubości jego ułożenia.

Popiel II. Roku 830.

Wy-

(*a*) Crom. *pag.* 37. Dlugoss. *pag.* 69.

POPIEL II.

Wyszedłszy na wolność (*b*) nie słuchał jak podchlebcow, y własnych namiętności. Wraz puścił się na rozpustę naysromotnieyszą; à gdy mu dano żonę, ktòraby go od jey odwodziła, ta y owszem do większych go zachęciła zbrodniow, iż stał się okrutnym y łakomym: Przedawał (*c*) sprawiedliwość, urzędy, y naymnieysze swoje uczynności, à niemogąc się zalecić, żeby go kochano, starał się przynaymniey, żeby się go bano; ale y tego niedokazał, gdyż raczey był wzgardzonym od wszystkich (*d*) Nie chciano ulegać prawom jego, ale bardziey opierać się pokrzywdzeniu; to jednak bynaymniey go nie zatrwożyło: Gdyż tak był nierozsądny, iż nie tylko poradzić sobie nieumiał, ale nawet nieznał niebespieczeństwa (*e*)

Żona jego chociaż równie nieroztropna przez samo niedowierzanie przeyrzała, co nastąpić miało, y zabieżeć

(*b*) VINCENT. KADLUBK. *Hist. Pol. Libr. II. Epist. XVIII. pag.* 630. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. IV. pag.* 1025. BOGUFALII II. *Episcop. Poznan in script. rer. Silesiæ, Tom. II.* pag. 22. 23.

(*c*) NEUGUBAV. *Hist. Pol. Libr. II. p.* 46.

(*d*) DLUGOSS. *pag.* 70. CROMER. *pag.* 37. ALEX. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 62.

(*e*) CROMER. *ibid.*

żeć temu ſtarała śię. Spoſob ktore- go użyła, był wyſtępek ſtraszliwy, według zwyczaju złych ludźi, ktorzy to mają za rzecz naybespiecznieyszą, co jeſt nayłatwieyszego do wykonania. Widząc Stryjow Męża ſwego rey w przeciwney wodzących ſtronie, umyśliła ich o śmierć przyprawić, chociaż nic więcey nie chcieli, jako tylko utrzymać Xiążęcia w ſłuszności granicach, ktorego ona życzyła mieć zawsze niewieściuchem, y jako był, rozpuſtnym, żeby tym łacniey ſama rządźiła.

Popiel II.

Poradźiła mu zmyślić śię chorym; na co on zezwolił, y tak rzecz udał, jakoby w teyże godźinie oſtatniego miał wyźionąć ducha. Sprowadzeni Stryjowie ſtanęli w kolo; Xiężna rozszlochana czarę podaje, z ktorey chory niby ſkosztowawszy, przy oſtatnim pożegnaniu śię pić ich obliguje. Trucizna wraz ſkutek uczyniła; wſzyſcy Stryjowie pomarli: Lecz wyſtępek nie zoſtał bez kary: Gdyż Popiel jego żona y dźieci niezwyczaynym w kilka dni poginęli ſposobem, ktory jednak, według zdania (a) rożnych, nie

(a) Toż ſamo mowiono o Hattonie XXXII. Arcy-biſkupie *Moguntſkim*, kto- ry

POPIEL II. nie raz zdarzał śię. Ja jednak opiſzę go tu, nie ręcząc śię o iſtność tey prawdy.

ry zebrawszy wiele żebrakow do jedney Stodoły, kazał ich zapalić, mowiąc, że śię na nic nie zdadzą, tylko jak ſzczury ſzkodzą inszym; y przydaje Hiſtorya, że z owych popiołow wyniknęła moc wielka ſzczurow, ktòrzy zagryzli Arcy-Biſkupa, chociaż śię był ukrył na jedney wyspie *Rhenu*, w wieży, ktòrey rozwaliny do tych czas pokazują bliſko *Bingen*, nazwaney od Niemcow Der *Mause-Thorn*. *Geneal. Ducum Silesiæ, &c. à* JOANN. SCHRAMMIO *in ſcript. rer. Silesiæ Tom. I. pag.* 647. NICOL. SERRARII S. J. *Moguntin. rer. Libr. IV. pag.* 438. *Moguntiæ an.* 1604. *Centuriatòr centur. X. Cap.* 10. PETRI MERSSEI *Cratepolii minerit. pag.* 193. *Archi.Epiſc. Colon. Agripin.* 1580. GENEBRARDI *Chronol. Libr. IV. pag.* 328. *Parisiis* 1580. Jeſt to dziw, że Jmc Pan HUBNER w ſwojey *Geografii* tę baykę przytoczył; jeszcze dziwnieysza, iż Jmć Pan GOUSIN przetłumaczył ją po Francuſku z fałszywey Xiążki y pełney wymyſłow Xiędza WITIKINDA, ktòrego Zakonnika *Korbieńſkiego* wſpomina Jmć P. LEIBNITZ według Manuſkrypta z Biblioteki *Kaſsyńſkiey*, y według drugiego Manuſkryptu, ktòrego używał FABRICIUS, y ktòry teraz zoſtaje w Archiwum *Drezdeńſkim*. W tych Manuſkryptach daleko inſzy portret znayduje śię HATTONA; w Drezdeńſkim: *Vir magnæ prudentiæ, & qui tempore Ludovici adoleſcen-*

dy. Ten Xiąże był (b) tak nieludzki, iż zakazał grześć ciała potrutych Stryjow, z ktòrych wielkie mnòstwo wyniknąwszy szczurow, Pałac napełniło; á chcąc uniknąć kąsania ich, kazał w koło siebie y żony rozkładać ogień;

Popiel II.

scentis super imperio Francorum acri cura vigilabat. Multas discordias in Regno reconciliabat. W Kassyńskim: *Hatto acutus consilio acer ingenio, & qui varietate sibi consveta moltos mortales præcedebat. In scriptor. rer. Brunsvic. Tom. 1. pag.* 213. *in fine & pag.* 223. Taki człek nie zamykałby ubogich w gumnie, y niepaliłby ich. Na resztę, co Historya Polska mòwi o Popielu, toż samo mòwi o jednym Xiążęciu *Mazowieckim, imieniem* Mieslaw, ktòtego zjadły szczury pod czas bankietu z srogim poddanych uciemiężeniem czynionego. *Vid. supra locum cit.* Schrammii. *Vide etiam* Nicol. Henelii Ab Hennenfeld *Annal. Silesiæ in script. rer. Silesiæ Tom. II. pag.* 199. Ten ostatni Pisarz mòwi o jednym Biskupie *Strażburgskim* na imie Wilalerolf, ktòry także ziedziony był od szcznròw, że Mniszkom jednym dobra wydarł. *Vid.* Bruschium *in Argent. cit. à* Leibnitio *Tom. I. script. rer. Brunsvic. pag.* 265. *in not.*

(b) Vincent. Kadlubk. *p.* 630. Dlugoss. *p.* 76. Cromer *p.* 63. Neugebav. *p.* 47. Guagnin. *p.* 63. Sarnic. *p.* 1026. Vigen=

Popiel II. ogień: Ale ani ten ſposob, ani wody jeźiora Gopła niepomogły, gdyż ſzczury płynęły ſzukając paſtwiſka ſwego, á nikomu więcey, oprocz Xiążęcey Familii nieprzykrząc śię. To ukaranie tym okrutnieysze było dla Popiela, że nim umarł, widźiał śmierć żony y dźieci ſwoich. Y tak śię pierwsze Xiążąt Polſkich ſkończyło pokolenie.

Interregnum. Za panowania Familij Piastowskiey mniey daleko w Hiſtoryi Polſkiey znaydujemy przypadkow bajecznych, gdyż jak Mieczysław przyjął Wiarę Chrześciańſką, narody ſąśiedzkie bywać w Polszcze, y o jey w pismach ſwoich czynić wzmiankę zaczeły; Polacy także ſami mniey dźicy, bardźiey ćwiczeni y wiadomśi Oyczyzny ſwojey, układali wiernieysze opisanie wszyſtkiego, co śię pod ow czas dźiało; z tym wszyſtkim wiele przypadkow, ktòrebyśmy wiedźieć chcieli, nie jednoſtaynie są wyłożone. Nie znaydujemy w wielu mieyscach tey jasności, tey proſtoty, ktòra przekonać zwykła nayuporczywszą niewier-

genere *Chronic. & Annal. de Pologne pag.* 21. 22. Lelaboureur *Relation du Voyage à Pologne. II.* Partie *p.* 133. 134.

wierność; á częſtokroć widźiemy tylko podobieńſtwo do prawdy pomnażające powątpiwania, gdźie ſamą chcielibyśmy mieć prawdę, od wątpienia powściągającą. Może to bydź, iż dawność y dowcip nasz wiele rzeczy jak przez gęſtą mgłę nam pokazuje; oraz y to bydź może, iż tey ciemności przyczyną jeſt niewierność Pisarzow Cudzoziemſkich; ktòrzy ważyli śię to uczynić podeyście na zhańbienie narodu, na ktòry oni krzywym poglądali okiem. Jakożkòlwiek bądź, Hiſtorya Familii PIASTOWSKIEY chociaż wolna od rzeczy do wierzenia niepodobnych, nie jeſt jednak zupełnie wolna od dobrowolnego opuszczenia y tych przyjaznych omyłek, ktòre pochodzą z chluby narodu ſtarającego śię o ſławę, abo też z zazdrości kraju niemogącego zcierpieć rownego ſobie.

INTERREGNUM.

Gdy zgaſło plemie LESZKA II. na POPIELU II. y dźieciach jego, nowe zamieszania powſtały w narodźie przez osoby na Tron podnieść śię (*a*) zamyślające, WojEWODOWIE powagę ſwoją utrzymywali, à Synowie Stryjow

(*a*) MARTIN. CROMER *Libr. II.* 39. DLUGOSS. *Libr. I. pag.* 78. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. V. pag.* 1027.

INTER-REGNUM.

jow POPIELA mieli śię za latorośl domu Xiążęcego; ci przypominali WOJEWODOM dawne rządy ich zawsze Oyczyznie nieszczęśliwe; owi zaś wyrzucali tym na oczy urodzenie ich, ktòrego zazdrościli im podobno, chociaż urągać śię z jego pokazywali śię.

Takowi przeciwnicy wraz ſtali śię ſobie nieprzyjaciołami, y prawo ſwoje gwałtownością popierali. Zdrady, łupieſtwa, zaboyſtwa za nayſkrytszą ſłużyły im politykę. Mieli za buntownikow tych Obywatelow, ktòrzy śię im opierali. Cała Polſka była w zbroi, jedni z ſwawoli drudzy z potrzeby, większa część przez zły przykład, á prawie wszyscy ſzukając zyſku w powszechnym nieszczęściu. Od tego czasu kray był otwarty wſzyſtkim zbytkom ſwawoli y okrucieńſtwa, jako śię dźiać zwykło między wyuzdanym poſpolſtwem upewnionym o niekarności, ktòre nigdy tak zajadłe nie jeſt, jak kiedy przeciwko ſobie ſamemu powſtaje.

Dwa Seymy (*a*) w ròżnym czasie miane w Kruszwicy dla przywròcenia

(*a*) DLUGOSS. *pag* 79. NEUGEBAV. *rer. Polon. Libr. III. pag.* 48.

(*b*) Powiadają, iż dwòch Aniołow w poſtaci

cenia pokoju, większy ſprawiły niepokoy. Niektòrzy nie tak wiadomi oyczyſtych intereſsow, jako raczey z niecierpliwością czekający pokoju, radźili, żeby oddać rządy większey części tych, ktòrzy tego żądali; lecz inśi nie chcieli zwierzchności tak wielkim podległey odmianom, y woleli jednego Rządcę, który chociażby nie mògł ich zupełnie uszczęśliwić, mniey jednak zawsze był w rozkazach ſwoich odmiennym, nie tak jako gdźie wiele rządźi, à każdy oſobne ſwoje popiera żdanie.

INTERREGNUM.

 My-

ſtaci młodźianow pokazało śię PIASTOWI za czasow POPIELA, pod czas poſtrzyżyn, według dawnego zwyczaju Syna. Skutek tey wizyty był, iż pokarm y napoy pod ow czas przygotowany tak śię pomnożył, że go ſtało aż do Seymu na obranie Xiążęcia zgromadzonego, gdźie w niedoſtatku żywności karmił PIAST wszyſtkich do ſiebie udających śię. A gdy go na Tronie poſadźić zamyślano, ci ſami młodźianie pokazali mu śię, radząc żeby ten urząd przyjął. MART. CROMER *ubi ſupra*. DLUGOSS. *pag*. 79. 80. VINCENT. KADLUBK. *Hiſt. Pol. Lib. II. Epla III. pag*. 634. 635. NEUGEBAVER *Rer. Polon. Libr. III. pag*. 48. 49. GUAGNIN. *Rer. Polon. Tom. I. pag*. 64. VINGENERE *Chronic. & Annal. de Polon.*

INTER-REGNUM. Myślono tylko jakby ukoić bunty, ktore tym sposobem bardźiey rozjątrzyć spodźiewano śię: Lecz te wszystkie ustały przypadkiem osobliwszym, y tak dźiwnym, że wiele POLAKOW za cud poczytają (*b*) Wszyscy z godźili śię, y jednemu prostemu w Kruszwicy mieszkańcowi oddali rządy.

PIAST Roku 842. Ten człowiek, imieniem PIAST, tak mało myślący o Tronie, jak mało miał grubości z stanu swego y prostego wychowania pochodzącey, przystoynie utraktował ich w chłopskiey chałupie swojey; gdyż nie miał nic więcey oprocz (*c*) kawałka pola, y kilka ulow pszczoł, y nic więcey nie żądał, bo nic nie znał słodszego nad spokoyność prostey à sprawiedliwey duszy. Cud to był istotny, że Panowie obrocili oczy na jego, ktorzy zwykli zawsze nie dowierzać cnocie, abo też pogardzać ją.

Zna-

logne pag. 23. 24. STANISL. LUBIENSKI *in prœmio vit. Episc. Plocens. pag.* 302. *Chronic. Pol.* JOANN. *& Chronic. Princip. Pol. in script. rer. Silesiœ. Tom. I. pag.* 4. 16. BOGUFALI *Episc, Poznan. Chronic. Pol. in iisdem Script. Tom. II. pag.* 23. (*c*) *Genealog. Ducum Silesiœ etc. á* JOANN. SCHRAMMIO *in Script. rer. Silesiœ. Tom. I. pag.* 647.

Znaki doſkonałości jego były dowodne, y nie odmieniły śię (*a*) na Tronie, jako więc poſpolicie bywać zwykło. Wpodłym zoſtając ſtanie ſzanował zawsze wyższych od ſiebie; wynieſiony na godność nie pogardzał niższymi; y powinności ſwoje nie powierzchownie tylko, ale zupełnie y rzeczywiście wykonywał.

PIAST.

Dźieł jego w ſzczegulności żadnych nie wiemy, to tylko, iż ſkoro zaczął panować, uſtały wſzelkie (*b*) w kraju ſwawole y bunty, à umyſły wſzyſtkich do poſłuszeńſtwa ku dobru powſzechnemu natężone były. Nie był nadętym, umiał jednak utrzymać powagę ſwoją; á czego łagodnością y ſłuſznością dokazać nie mògł, to dobrym chwalebnych poſtępkow dokazywał przykładem. Nie ważyły śię mu przykrzyć ſąsiedzkie narody, ſzanując bardźiey cnotę jego, niż zazdroszcząc powagi.

Dla okropnego Stryjow POPIELA zaboyſtwa, y jego ſamego śmierci, przenioſł śię z mieysca narodzenia

 ſwo-

(*a*) MART. CROMER *Libr. II. pag.* 40. DŁUGOSS. *pag.* 82.

(*b*) PAST. AB HIRTENBERG *Flor. Polon. Libr. I. Cap. XI. pag.* 19. NEUGEBAVER *pag.* 49.

PIAST. swojego do Gniezna, ktòre Miasto powtornie Stołecznym stało śię kraju całego; gdźie umarł w wieku podeszłym: á potomstwo jego aż naszych śiągneło czasow (c), panując w niektòrych Xięstwach na Słońsku.

Zona jego RZEPICHA (d) była tak rozstropna, dobroczynna, y miła, że wszyscy Dźiejopisowie za rzecz słuszną uznali imie jey potomnym do wiadomości podać wiekom. Ta mu

ZIEMOWIT. Roku 861. urodźiła Syna imieniem ZIEMOWITA, ktòry nastąpił po Oycu, y wraz (e) dał znaki, iż miał wielką ochotę orężem pomnożyć sławę narodu swego. Lubił wojować, y wydoskonalił śię

(c) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. VI. pag.* 1028. NICOLAI HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ in script. rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 199. Pokolenie PIASTA zakończyło śię dnia 21. Listopada Roku 1675. przez śmierć JERZEGO WILHELMA Xiążęcia *Lignickiego* y *Brzegskiego*.

(d) DLUGOSS. *Libr. I. pag.* 79. CROMER *Libr. II. pag.* 39. *Genealog. Princip. Silesiae* à JOANN. SCHRAMMIO *in script. rer. Silesiæ. Tom. I. pag.* 647.

(e) MARTIN. CROMER *Libr. II. pag.* 41. DLUGOSS. *Libr. I. pag.* 84. KADLUBK. *Libr. II. Epist. III. pag.* 634. CHRIST. HARTKNOCH *de Rep. Polon. Libr. I. Cap. II. pag.* 63.

śię w tey ſztuce, nawet przez opaczne ſzczęście, ktòrego, doznawał uważnie rozſtrząsając popełnione omyłki. Gdyż podłe to tylko ſą umyſły, które y z dobrego powodzenia pożytkować nie umieją. ZIEMOWIT.

Po wſtąpieniu na Tron pierwszę miał ſtaranie (a) utrzymać woyſko w zupełnych żołnierſkiey powinności granicach, ktòre do tych czas nie było ſposobne tylko do rabowania; jako byſtry ſtrumień ſzypko płynący y zabierający co napadnie. ZIEMOWIT otworzył im pożytki z rozſtropney powolności wynikające, nauczył zwyciężać nieprzyjaciela (b) ſtojąc w kroku, zadźiwić go ſwoim bespieczeńſtwem, y pomieszać uporem w nieszczęśliwościach. Węgrzy, Morawczykowie y Prusacy nie radźi byli temu nowemu wojowania ſposobowi, ktòrych za panowania gniusnego POPIELA tak powiększyła śię była odwaga, że urywali (c) granic Polſkich.

(a) JOANNIS *Chronic Polon. in rer. Silesiæ ſcript. Tom. I. pag.* 4. & *Genealog. Ducum Silesiæ* JOANN. CHRAM. *Tom. I. eorundem ſcript. pag.* 648.

(b) DLUGOSS. *ibid.*

(c) SARNIC. *Libr. V. Cap. VII. p.* 1029.

ZIEMOWIT. ſkich. PIAST (*d*) umiał ich utrzymać w pokoju; á chociaż pozwolił Synowi Woynę toczyć, było to tylko dla doświadczenia jego dźielności, inaczey pewnieby niebył przeſtawał na tym, że im zagrodźił drogę do rozszerzenia śię. Tym czasem potrzeba było odebrać im to, co nieſłusznie trzymali; á bardźiey jeszcze potrzeba było zażyć tey okoliczności do wrażenia w umyſł POLAKOM miłości ſławy: Ponieważ albowiem nauk nie było, ten jedyny był ſposob grubiańſtwo ich zamienić w odwagę chwalebną.

Zamyſł ten godny był ZIEMOWITA. W krotce wszyscy jego poddani ſtali śię żołnierzmi, y mniey obawiali śię nieprzyjaciela niż ſwojey zwierzchności; á nietylko wrocili śię do ſwoich dawnych granic, ale też y w nieprzyjacielſkie wkroczyli źiemie: Niechcieli jednak nieſprawiedliwie trzymać cudzego, co ſtałoby śię przyczyną nowey Woyny, ſpokoyność ich mieſzającycey. ZIEMOWIT nietylko był wielkim Wojownikiem, ale też y pod czas pokoju umiał roſtropnie poſtępować w rządach do ſiebie należących:

Wszy-

(*d*) CROMER *Libr. II. pag.* 39. DLUGOSS, *pag.* 78.

Wszyſtkie dobremu rządcy, przyzwoite cnoty (*e*) zawierał w ſobie; y chociaż był chciwym własney ſławy, nic jednak nie czynił dla jey, ale wſzyſtko dla pożytku poddanych ſwoich.

LESZEK IV. Roku 892.

Syn jego LESZEK IV. był ſłaby y bojaźliwy, jakoby dla tego żył, żeby umarł, á umierając uwolnił od nieszczęścia poddanych ſwoich, ktòrym uymował odwagi ſwoim leniſtwem, y przyczyniał nieſławy (*a*) rozwięzłością. Miał jednak niektòre cnoty, jako to: Sprawiedliwość, proſtotę, ludzkość, ale te cnoty były prawie bydlęce, pokazujące, iż on nie tak żądał przypodobać śię, jako raczey że nie mògł bydź złym zupełnie.

ZIEMOMYSL. Roku 913.

Zoſtawił Syna ZIEMOMYSLA, ktòry ròwnie był krajowi ſzkodliwy. Panował poniekąd ſpokoynie: ale to był ſkutek trafunku à nie jego powagi y roſtropności. Naywiększa jego (*b*)

(*e*) MART. CROMER *pag.* 41. NEUGEBAVER *Libr. III. pag.* 49. DŁUGOSS. *pag.* 84. VIGENERE *Chronic. & Annal. de Pol. pag.* 26.

(*a*) CROM. *pag.* 42. SARNIC. *Libr. V. Cap. VIII. pag.* 1030. *Genealog. Ducum Silesiæ* JOANN. SCHRAMM. *in ſcript. rer. Silesiæ Tom. I. pag.* 648.

(*b*) pochwała, że był Oycem (*c*) MIECZYSLAWA.

MIECZYSLAW I. Roku 964.

Ten wielkością umysłu do pamiętnych rzeczy wykonania sposobny odważnie przedśięwźiął zamysł zruynować Oycow swych Religią, á na rozwalinach jey wystawić wiarę Ewangelii, ktòrey poznał świętość. Małżeństwo jego (*d*) z Còrką BOLESLAWA Xiążęcia Czeskiego było przyczyną jego nawròcenia śię. Ta Xiężna

(*b*) CROMER *pag.* 43. SARNIC. *Libr. V. Cap. IX. pag.* 1031.

(*c*) Wszyscy Dziejopisowie Polscy utrzymują, że MIECZYSLAW urodźił śię ślepy, y że przeyrzał bez pomocy lekarza w dźień postrzyżyn swoich, co pospolicie czyniono na początku śiodmego Roku. DLUGOSS. *pag.* 86. 87. CROMER *pag.* 43. BOGUFALI *Episc. Poznan. Chron. Polon. in script. rer. Silesiæ Tom. II. pag.* 24. & *Tom. I. pag.* 16. 649. z takowych podobno postrzyżyn wnośi Jmć Pan LEIBNITZ, jako niżey obaczemy, że Polacy nie za KAZIMIERZA I. głowy golić zaczeli; ale ponieważ Pisarze zwyczay ow pogański nazywają, musiał on bydź zniesiony po przyjęciu wiary CHRZESCIANSKIEY.

(*d*) DLUGOSS *Libr. II. pag.* 91. CROMER *pag.* 46.

żna imieniem DĄBROWKA (e) była przyprowadzona do Polſki przez (f) FILIPPA *de* PERSZTYN jednego z przodkow Krola STANISŁAWA LESZCZYNSKIEGO, ktorego dom z Morawy pochodzący w Czechach pod ow czas naypierwszemi jasniał godnościami. Tak długo kray Polſki zoſtawał w bałwochwalſtwie; co nie tak

MIECZYSŁAW I. Roku 965.

(e) DITHMAR nazywa ją DEBROWA, y chwali ją mocno z przyjemności obyczajow, powiadając że ſłusznie to jey dano imie, ktore w Słowieńſkim języku znaczy *Dobra*. Przydaje, że przez niejaki czas czyniła zle, aby na potym wiele dobrego ztąd wyniknęło. Pierwszy poſt wielki po zamąźpoyściu zachowała bardzo pilnie, tak dalece, że MIĘCZYSŁAW jeczcze poganin obawiając się, żeby ſobie zdrowia nienaruszyła, prosił ją, żeby jadła z mężem, co ona uczyniła, ſpodziewając się, że mąż zechce rady jey uſłuchać w podobnych okolicznościach. Trzy wielkie poſty takim ſpoſobem przepędziwszy, usilnie na jego nalegać poczęła, aby chrzeſt przyjął, co on uczynił, y toż ſamo poddanym ſwoim roſkazał. *In Scriptor. rer. Brunſvic.* LEIBNITII *Tom. I. p.* 359. DITHMAR zdaje się wielce chwalić takowe tey Xiężny poſtępki, ktore zdanie jeſt oſobliwsze w uſtach Biſkupich.

(f) PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. I. Cap. XV. pag.* 24. SYMON OKOLSKI *Orbis Polon. Tom. III. pag.* 293.

Mieczysław I. Roku 966.

tak niewiadomości, jako bardźiey rozwięzłości przypisać należy: Gdyż jako teraz zepsucie obyczajow czyni *Ateuſzami*, tak owych wiekow poganami czyniło. Polacy nietylko przywłaszczali ſobie bogow inszych narodow (g), ale też mieli ſwych własnych

(g) Czcili *Jowiſza* pod imieniem *Jaſsem*, *Marsa* pod imieniem *Liada* abo *Ladon*. *Wenerę* zwali *Dźidźielia* *Plutona* *Niam*. ktòry miał w *Gnieznie* Kościoł nayſławnieyszy w całym narodźie, *Diannę*, zwali *Dźiewanna*, *Cererę* *Marzanna*. *Kaſtor* y *Pollux* cześć odbierali pòd imionami *Lel Polel*, y podźiś dźień Polacy z dawnego zwyczaju te ſłowa na ucztach na znak wesołości wykrzykują. Są y do tych czas ślady bałwochwalſtwa, á przynaymniey Długosz upatrywał je za czasow ſwoich. Powiada, że według pogańſkiego zwyczaju zgromadzali śię Niewiaſty, Panny y Męszczyzni, w Zielone Swiątki na jedną mieysce gdźie na tańcach, rożnych grach, y zbytku wszelkich rozkosz czas trawili, co śię zwało *ſtado*. W *Litwie* y na *Ruśi* kiedy chłopi międźy ſobą w zapaſki idą, co im jeſt zwyczayną zabawką, z wielkim rąk klaſkaniem powtarzają imie *Ladon*, ktòry zwyczay pochodźić muśi od wzywania *Marsa*, gdy ſzli na woynę. Dlugoss. *Hiſt. Pol. Libr. II.* pag. 36. 37. 38. Cromer *Libr. III. pag.* 44. 45. Guagnin. *Tom. I. pag.* 68. 69.

snych (*a*) w inszych krajach nieznajomych. Zabobony ich pomnażały się w miarę długości czasu, gdyż błędy zawſze wzroſt biorą z czasem, ſama tylko prawda uszczerbek ponosi z latami, ktòrey zawsze trwać należałoby. Chociaż była rzecz niebespieczna ſtarey naruszyć Religii, nic jednak odprowadźić MIECZYSŁAWA nie mogło od wykorzenienia jey. Miał ſposob, że go ſłuchali poddani nawet w dawney wiary zakazaniu. Sam Xiąże CHRZESCIANSKIE przyimując obrządki śiedm żon (*b*) chętnie opuścił, z ktòrych każda milsza mu podobno była, niż wszyſtkie fałszywe bożyszcza.

MIECZYSŁAW I. Roku 965.

PAPIEŻ JAN XIII. (*c*) dodał mu pomocy, posyłając Kardynała GILLES Bi-

Roku 966.

(*a*) Spokoyne powietrze było u ich boſtwo pod imieniem *Pogoda*; jako też y czas pochmurny pod imieniem *Pochwiſt*. Było także jedno, ktòremu moc przypisywali nad życiem ludzkim, á to się zwało *żywiec*. DŁUGOSS *pag.* 37. CROM. *pag.* 45.

(*b*) DŁUGOSS. *Libr. II. pag.* 91. CROM. *pag.* 46. *Chronic Polon. in ſcript. rer. Sileſiæ Tom. I. pag.* 4.

(*c*) CROMER *pag.* 48. DŁUGOSS. *pag.* 96. ŁUBIENSKI *prooem. in vit. Epiſc. Plocen. pag.*

MIECZYSŁAW I. Roku 966.

Biſkupa Tuſkulańſkiego z wielo Miſsyonarzami z Włoch, Niemiec, y Francyi, do uſtanowienia nowych Kościołow: z ktòrych liczby ſą Gnieznieńſkie y Krakowſkie (*d*) Arcy-Biſkupſtwa hoynie wzbogacone dźieśięcinami, ktòre przed tym do ſkarbu całą czyniły intratę. Tegoż ſamego czasu (*e*) śiedm fundowano Biſkupſtw, co znakiem jeſt, iż wiara CHRZESCIANSKA w kraju pomnażała śię, chociaż bardzo oſtre

pag. 302. 303. PAST. AB HIRTEMB. *Flor Polon. Libr. I. Cap. XV. pag.* 25. NICOLAI HENELII AB. HENNENFELD *Annal. Silesiæ in ſcript· rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 201.

(*d*) LUBIENSKI *Vit. & ſerm. Epiſc. Plocenſis pag.* 309.

(*e*) *Poznańſkie, Smogorzowſkie* przenieſione do *Byczyny* á z tamtąd do *Wrocławia*, *Kruſwickie* potym *Władyſławſkie* á teraz *Kujawſkie, Płockie, Lebuſkie* w *Brandeburgii* y *Kamienieckie*, chociaż wątpi CROMER, żeby tak dawne było'. DLUGOSS *Libr. III. pag.* 95. 239. CROMER *Libr. III. pag.* 47. CHRISTOPH. HARTKOCH *de Rep. Pol. Libr. II. Cap. III. pag.* 431. 432. LUBIENSKI *de rer. Silesiæ Libr. IV. pag.* 163. 164. *Chronic. Princip. Pol. in ſcript. rer. Silæsiæ. Tom. I. pag.* 60. 6. 4. & JOHAN. LON. *Canonici Cracov. Epiſc. Vratislav. Hiſtor. in iisdem ſcript. Tom. II. pag.* 258. 159. 160. 177. 179. 180.

oſtre prawa uſtanowione były, tak dalece, iż jeſt prawie rzecz niepojęta, jak Poganie odważyli śię nawracać śię, abo chrzeſt przyjąwszy znowu do dawnych niewracać śię błędow. Nie będę mòwił, jak w ow czas karano w Polszcze niewſtrzemięźliwość (a) gdyż podobno niewierzanoby Dźiejopisom, ktòrzy to zoſtawili, y obraźił-

Mieczysław I. Roku 966.

(a) Biſkup *Merseburgski* ktòry owych żył wiekow o tych karach namienia: *Si quis in hoc* [regno] *alienis abuti uxoribus vel fornicari præſumit, hanc vindictæ ſubsequentis poenam protinus ſentit. In pontem mercati inductus per follem teſticali clavo affigitur, & novacula prope poſita, his moriendi ſive de his abſolvendi dura electio ſibi datur.* Nie mòwi, jaka była w podobnym przypadku białychgłow kara, ale tylko że za czasow Mieczysława y nim jeszcze on wiarę przyjął Chrystusową, karano je ſposobem naſtępującym: *Si meretrix inveniebatur, in genitali ſuo turpi & miſerabili poena circumcidebatur, id que, ſi ſic dici licet, præputium in foribus ſuſpenditur, ut intrantis oculus in hoc offendens & futuris rebus eo magis ſolicitus eſset, & prudens.* Przydaje, że wyrywano zęby, ktòrzyby mięso jedli w Poſt wielki, y że przez tak ciężkie ſpoſoby Kròlòwie Polscy utrzymywali pospolſtwo w powinnościach ſwoich. Dithmar. *Libr. VIII. pag.* 419.

Mieczysław I. Roku 966.

żiłbym dotkliwe uszy moich czytelnikow. Powiem tylko zwyczay owych wiekow wprowadzony, ktòry długo trwał w tym Kròleſtwie. Kiedy Kapłan czytał Ewangelią we Mszy, wſzyscy (*b*) przy ſzablach będący wyciągali je z pochwow do połowy, na dowod że do śmierci walczyć gotowi byli za wiarę Chrystusa. Za czaſow nawet naszych widźiano niektòrych podeszłych Polakow zwyczay ten zachowujących.

Roku 967.

Dąbrowka (*c*) gòrliwie pierwiaſtki wſpierała wiary, obyczaynością ſwoją y przyjemnością rozmowy namawiając tych, ktòrych prawdźie znaydowała przeciwnych. Wydała na świat Syna, ktòry nazwany był Bolesławem od imienia Oyca Matki jego, y przyszedłszy do lat (*d*) ożenił śię z Còrką Geyzy czyli Jesseso Xiążęcia Węgierſkiego, ktòry dawniey pojął był w powtorne Małżeńſtwo Ade-

lai-

(*b*) Cromer *Libr. III. pag.* 51. Dlugoss. *Libr. II. pag.* 105. Sarnic. *Libr. VI. Cap. I. pag.* 1037. *Genealog. Ducum Siles. à* Joann. Schramm. *in ſcript. rer. Siles. Tom. I. pag.* 649. & Nicolai Henelii Ab Hennefeld *Annal. Silesiæ in iisdem ſcript. Tom. II. pag.* 201.

(*c*) Dlugoss, *pag.* 97. 101. 103.

(*d*) *Id. pag.* 107.

LAIDE, Siostrę MIECZYSŁAWA, ktòra też Węgrom naypierwsza prawdę zaniosła Ewangelii. (*e*)

Mie-czy-sław I. Roku 967.

Domyślać się można, że Węgrzy większe w wierze uczynili postępki nad POLAKOW, abo przynaymniey dwor Rzymski mniey tym niż owym sprzyjać zdał się, kiedy Węgrom tytułu pozwolił Krolestwa, czego MIECZYSŁAW otrzymać nie mogł. (*a*) Wiele tego wytykają przyczyn (*b*), ale w samey rzeczy nie było ich więcey, rozwięzłe

E 2 (*c*)

(*e*) *Id. pag.* 98. *Chronic. Princip. Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I. pag.* 17.

(*a*) DLUGOSS. *pag.* 121. 122.

(*b*) Niektòrzy powiadają, iż MIECZYSŁAW umarł przed zakończeniem tego interessu; inśi zaś, iż Papież dla tego był przeciwny, że życie jego z nową niezgadzało się wiarą. BARONIUSZ utrzymuje, iż ten Xiąże po śmierci DĄBROWKI pojął za żonę jedną Zakonnicę, z ktòrey miał troje dźieci; w tym raźie postępek Stolicy S. byłby sprawiedliwy; ale żaden Pisarz Polski nie ma mienia o tym małżeństwie. CROMER *Libr. III. p.* 50. 51. LELABOUREUR *Voyage de Pologne pag.* 138. 139. DITHMAR jednak świadczy, iż ta Zakonnica zwała się ODA, y że była Còrką Margrafa THIEDRYKA; przydaje także, iż chociaż te małżeństwo nie podobało się wielce Kapłanom, milczeli jednak, bo ODA je-

MIE-CZY-SLAW I. Roku 967.

(c) możnieyszych Panow życie, ktòrzy ròżnić śię chcieli od pospolstwa przez nowey wiary wzgardę, y hańbili ją wracając śię do dawnych obrządkow, abo też w wierze CHRZESCIANSKIEY żyjąc po pogańsku. Woyny następujące przeszkodą były do przełamania tych pysznych ludźi niewierności, zadosyć uczynienia żądzom naywyższych Pasterzow skwapliwych do takiey zdobyczy.

Dwo-

jedynie starała śię o rozkrzewienie Ewangelii S. odkupowała niewolnikow, y czyniła dobrze, co tylko mogła. *Można rozumieć*, powiada Biskup Merseburgski; *że z przyczyny wielkiego jey nabożeństwa wybaczył Bòg to Zakonu odstąpienie.* Otoż drugi dowod rozwięzłośći tego Prałata w *moralney* nauce. DITHMAR *in script. rer. Brunsvic.* LEIBNITII *Tom. I. pag.* 359. 360. Te jednak małżeństwo fałszywe zdaje mi śię, gdyż ten że sam Dźiejopis w kròtce potym mòwi o inszey Zakonnicy Còrce Margraffa THIEDRYKA, ktòrą nazywa MATHILDA, y powiada, że poszła za niejakiego *Słowaka* imieniem PREDYSLAWA. Ten dobry Biskup niezgadza śię z sobą w tym raźie, zkąd w nośić można, że o nim dobrze nie wiedźiał; á są iednak ktòrzy szacują pisma jego. *Ibid. pag.* 361. *Vid.* NICOL. HENEL. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. in script. rer. Silesiæ Tom. II. p.* 203.

(c) CROMER *pag.* 51.

Dwoje Xiążąt (*d*) Saſkich ſpiknęło śię przeciw Mieczysławowi: Margraf Udon y Sigfryd Graff *de* Walbek (*e*), ktòrego Syn tę rzecz opisaną zoſtawił, gdźie ominąwszy przyczyny dla ktòrych ci Xiążęta broń przeciw Polszcze podnieśli, wyraża tylko, iż ta woyna nie była dla ich ſzczęśliwa; gdyż Mieczysław ſpotkawszy ich pod mieyscem nazwanym Cidin (*f*), po żwawey z obuſtron utarczce, chociaż w początkach zwycięztwo ku nieprzyjaciołom nakłaniało śię, przełamał ich tak dalece, że ledwo ſami Xiążęta uszli klęſki. O czym dowiedźiawszy śię Cesarz Otto I. będący we Włoszech, wyſłał do Udona y Mieczysława z rozkazem pod utratą łaſki ſwojey żeby broń złożyli, czekając ażby śię ſam do Niemiec powròcił, y rozsądźił ſprawę ich.

Mieczysław I. Roku 968.

E 3 Mie-

(*d*) Dithmar *Chronic. Libr. II. in ſcript. rer. Brunſvic.* Lebnitii *Tom. I. pag.* 337.

(*e*) *Vid.* Lebnitii *Introduct. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. Cap. XXV.*

(*f*) Było to pewnie Stołeczne Miaſto kraju gdźie mieszkali *Sideni* w zdłuż *Odry* według Ptolomeusza *Libr. II. Cap. II.*

MIE-CZY-SŁAW I. Roku 973.

MIECZYSŁAW (*a*) miał bez wątpienia gwałtowne przyczyny podlegać Cesarzowi, y według woli Jego w kilka łat potym (*b*) pojechał do *Quedlinburgu* na Seym rzeszy Niemieckiey w cyrkule Saſkim, gdźie niektòre interesſa do Polſki śćiągające śię traktowano; y Cesarz OTTO pokazał śię z przyjaźnią ku MIECZYSŁAWOWI, odsyłając go z bogatymi podarunkami.

Byłaby rzecz niebezpieczna oświadczyć śię z nieprzyjaźnią ku tak wynioſłemu y ſzczęśliwemu Cesarzowi, jaki był OTTO I. ktòrego Syn y naſtępca OTTO II. ani był tak ſtraszny, ani poważany. HERADD (*c*) Kròl Duńſki, BOLESŁAW Xiąże Czeſki, HEN-RYK

(*a*) Jeſt podobieńſtwo że Cesarze mieli w ten czas nad *Polſką* nie jakąś władzę, gdyż Hiſtorya wyżey ode mnie namieniona wyraznie to mowi, kiedy opiſawszy rzecz całą, dodaje, iż MIECZYSŁAW był wierny OTTONOWI, y płacił mu zupełnie podatek z wszyſtkiego kraju aż do rzeki *Warty*. *Ibid.* Tenże ſam Dźiejopis wyżey *pag.* 433. wyraźił, iż GERON Margraff *Luzacyi* tego Xiążęcia uczynił Cesarzowi hołdownikiem.

(*b*) DITHMAR *Chronic. Libr. II. pag.* 337.

(*c*) NICOLAI HENELII AB HENENFELD *Annal. Silesiœ in ſcript. rer. Silesiœ Tom. II. pag.* 202.

RYK Xiąże Karyntſki, nie chcieli podpisać śię na jego obranie, chociaż wiedźieli, że był (*d*) za życia Oyca koronowany, nawet Arcy-Biſkupi Moguncki y Magdeburgſki, Biſkupi Auzpurgſki y Fryzyńgeńſki przeczyli temu, chcąc posadźić na Tronie Synowca jego (*e*) HENRYKA Xiążęcia Bawarſkiego. Do ich przyłączył ſię był MIECZYSLAW, lecz ſpisek ten wkrótce był żerwany za wtargnieniem OTTONA do Xięſtwa Slewickiego, (*f*), Czech (*g*) y Polſki (*h*). Xiąże też Bawarſki przymuszony był prośić o pokoy, y nieotrzymał go, aż za utratą wszyſtkich Pańſtw ſwoich.

MIECZYSLAW I.
Roku 973.

Po śmierci OTTONA II. znowu HENRYK o Tronie myślić począł, à MIECZYSLAW który go zwał Panem y

Roku 984.

(*d*) DITHMAR. *Libr. II. pag.* 340. & *Annal. Hildeshemens, in Tom. I. rer. Brunſvic. pag.* 719.

(*e*) Obacz Genealogią tego Xiążęcia y Cesarza OTTONA II. *in vit. B. Mathid. Reg. Gerem. in ſcript. rer. Bruſvic. Tom. I. pag.* 195. 197. 203. & *Introduct.* LEIBNITII *in ſcript. ejusd. Tom. Art. XXVII.*

(*f*) DITHMAR *Libr. III. pag.* 342.

(*g*) *Id. pag.* 343.

(*h*) HENELII AB HENNENFELD *ubi ſupra.*

MIE-CZY-SLAW I. Roku 984. y Królem swoim wkroczył (*i*) do Niemiec pomoc mu dając, y podobno wszystkieby swoje na to obrócił siły, gdyby (*k*) WLODZIMIERZ Xiąże Kijowski y Nowogrodzki woyny mu nie wypowiedział.

Roku 985. Wielce był straszliwy ten wojownik, bo podbił wiele kraju nad Dunajem, y nawet Cesarzowi Konstantynopolitańskiemu odebrał Miasto Chersonę nad morzem Czarnym; nie przestraszył jednak MIECZYSLAWA, chociaż Przemyśl, Czerwień, y wiele inszych mieysc Polskich był zagarnął. Woysko Polskie wyszło przeciwko mu; y chociaż równe były klęski, WLODZIMIERZ jednak miał się za zwyciężonego, widząc że zwyciężyć nie mogł: odszedł więc, y Polskę w dawnym zostawił pokoju. (*a*)

Roku 986. Zamieszania w Niemczech przez Xiążęcia Bawarskiego wzniecone uśmierzać się zaczęły, y HENRYK zdał się na sąd Seymu rzeszy Niemieckiey (*b*), która przywróciła mu jego pań-

(*i*) DITHMAR *Libr. IV, pag.* 348.

(*k*) DLUGOSS *pag.* 108. CROMER *pag.* 49. 50.

(*a*) *Id. pag.* 49. PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. I. pag.* 25.

(*b*) DITHMAR *Libr. IV. pag.* 349.

Pańſtwa, roſkazując aby śię poddał OTTONOWI III. nowemu Ceſarzowi, ktòrego oraz Xiążęta Polſki y Czeſki uznać muśieli; à MIECZYSŁAW (c) oddał mu hołd z krajow ſwoich, czyniąc wielkie podarunki, y dając pomoc po dwa razy przeciwko buntownikom, ktòra uczynność w krotce nadgrodzona była wielkiemi wzajemnie uſługami. (d)

MIECZYSŁAW I.

Gdy BOLESLAW Xiąże Czeſki, mając w pomocy Luzacyą wyszedł przeciw MIECZYSŁAWOWI, OTTO III. POLAKOM dopomagał, y pociągnął na ſtronę ich Graffow Saſkich, à oſobliwie GILELERA Biſkupa Magdeburgſkiego, ktòry w ow czas liczył śię między naymożnieyszymi Xiążętami Niemieckiemi. TEOFANIA także Ceſarzowa, OTTONA Matka, MIECZYSŁAWA wſpierała, y wielką część Niemcow do jego pomocy namowiła. Kiedy śię już do woyny zabierało, BOLESŁAW, byłby chę-

Roku 991.

E 5 tnie

(c) *Ibid. vid.* HENEL. AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ pag.* 202. 208. & *Chron. Quedlinburg. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. pag.* 281. DITHMAR *pag.* 349. *Annal. Hildeshemens. Tom. I. ſcript. rer. Brunſvic. pag.* 720.

(d) DITHMAR *Chron. Libr. IV. pag.* 349. 350.

MIECZYSŁAW I. Roku 991.

tnie na zgodę zezwolił, żeby Saśi, ktòrzy chcieli bydź posrzednikami, więcey byli pokazowali obojętności. Powiodło mu śię jednak uniknąć batalii, ktòraby mu pewnie była ſzkodliwa, y obrociwszy śię ku brzegom Odry, ſpuſtoszył je: z kąd poczęły śię okrutne woyny, ktòre między Czechami y Polſką przez długi czas trwały, chociaż te dwa narody, jako od jednego idące początku, w zgodźieby żyć powinne były; ztąd ta (e) część Polſki, ktòrą potym Slońſkiem nazwano, była w uſtawicznym nieſzczęściu: kiedy ją y Czechowie napadający, y POLACY broniący łupili. W ow czas jednak w kròtce Xiążę Czeſki koniec uczynił najazdom, na ſposobnieyszy je czas odkładając, jeźliby odciągnął od Polſki poſtronne Xiążęta pomoc jey dające. Tym czasem POLACY zażyli pokoju; á nic ich nie zatrwożyło, oprocz śmierci MIECZYSŁAWA, ktòrego jako o szczęśliwość ich jedynie ſtarającego śię, wielce żałowali.

(e) HENEL. AB HENNENFELD *pag.* 203.

XIĘGA DRUGA

Od Roku 999. Aż do 1041.

BOLESŁAW Syn MIECZYSŁAWA I. w wieku doſkonałym na Tron wſtąpiwszy, zaſtał okoliczności ſpoſobne do przymnożenia ſławy. Nie tylko był ſzanowany od poddanych dla rozlicznych cnot, ktòre śię w im przy prawdźiwey wierze znaydowały, ale też dla pamiątki ulubionego w całym narodźie Oyca; y wszyscy ſpodźiewali śię niepłonnie wielkich pożytkow z jego mądrości (a).

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 999.

Y nie długo zoſtawali w oczekiwaniu ſzczęścia ſwego; gdyż BOLESŁAW objąwszy rządy, nie tak wygody ſobie ſzukał, jako raczey wszyſtkim dobrze

(a) CROMER. *pag.* 52 DŁUGOSS. *pag.* 124.

Bole-sław Chrobry. Roku. 999.

brze czynić ſtarał śię. Ludzki, pouſały, przyſtępny (*b*) jak z dźiećmi z poddanymi poſtępował szczyrze y łagodnie; umiał ująć za ſerce każdego, y miłe jego weyrzenie znakiem było dobroci niezmyślney.

Będąc pewny, iż Prawa nie mocne ſą, jeźli ich dobre niewſpierają obyczaje, wykorzenił oſtatki bałwochwalſtwa à y zabobonow, wydoſkonalił cnotę, nawet, jeźli mam mòwić, y odwagę.

Chociaż albowiem Polacy od Ziemowita w sztuce wojenney wyćwiczeni byli, jednakże nie tak kochali ſławę Oyczyzny, jako raczey nagany abo kary dla ſiebie obawiali śię; ten zaś nowy Xiąże wraźić jedność w ſerca ich potrafił; y nie dopuścił, żeby domowe zabawy publicznym przeszkadzały intereſsom. (*a*)

Roku 1001.

Tak Szlachetne początki wszyſtkich ſąsiedzkich narodow na jego pociągnęły oko; co, Ottona III. Cesarza w niespokoyność wprawiło, iż wracając śię z Włoch do Niemiec zajechał

(*b*) Cromer *ubi ſupra.* Christoph. Hartknoch *Libr. I. pag.* 65.

(*a*) Cromer *pag.* 64. Henelii Ab Hennenfeld *Annal. Silesiæ in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 203.

jechał do Polſki chcąc ſam obaczyć, jeźliby czego miał śię obawiać abo spodźiewać po Boleslawie. A gdy (b) przybył do Gniezna niby dla nawiedzenia grobu Swiętego Woyciecha, Xiąże przyjął go z wſpaniałością prawie możność ſwoją (c) przewyższającą, ktòra jednak wielkości umyſłu jego niewyſtarczała. Wraz zazdrość dała mieysce ufności; y Cesarz nie czując śię bydź inaczey ſposobnym do zawdźięczenia Bolesławowi wyrządzonego ſobie honoru, dał mu Tytuł (d) Królewſki, od wszelkich kray jego uwalniając podatkow y hołdowania Cesarſtwu (e), y powiadają, że pod czas Mszy Gaudensa (f) Arcy-biſkupa Gnieznień-ſkie-

Bolesław Chrobry. Roku 999.

(b) *Chronic. Princip. Polon. in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I. pag.* 18. & *Tom. I. pag.* 25. *Chronic. Saxon. Quedlinburg. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. pag.* 285.
(c) Dlugoss. *Libr. II. pag.* 130. Crom. Dithmar *in ſcript. rer. Brunſvic.* Leibnitii *Tom. I. pag.* 357. & *Annal. Hildesh. in eodem volun. pag.* 721.
(d) Dlugoss. *pag.* 131. Henelii Ab Hennenfeld *in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 204.
(e) Dlugoss. *pag.* 132. Cromer. *ibid.* Past. Ab Hirtemb. *Fl. Polon. Libr. II. pag.* 24.
(f) Crom. *pag.* 53. Dlugoss. *pag.* 131.

Bolesław Chrobry. Roku 1001.

ſkiego ſwoją ręką włożył mu na głowę Krolewſką koronę. Sprzymierzenie się krwi tych dwòch Xiążąt bardźiey przyjaźń ich utwierdźiło; gdyż zawarli Małżeńſtwo Mieczysława Syna Bolesława (g) z Ryxą, śieſtrzenicą Ottona Còrką Erenfryda Grafa *Palatina Rhenu.* (h) Za-

(g) *Id. pag.* 133. Cromer *ubi ſupra. Genealog. Princip. Silesiæ* Joann. Schram. *in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I. pag.* 649.
(h) Erenfryd otrzymał w Małżeńſtwo Sioſtrę Ottona III. Cesarza oſobliwszym ſpoſobem. Grając abowiem z ſobą w ſzachy umowili śię. iż ktoby wygrał trzy razy raz po raz, mogł wźiąć u przeciwnika rzecz naydroższą. Erenfryd powiada Pisarz z ktòrego to wyjąłem, wezwawszy Troycy Swiętey wygrał podług umowy, y upominał śię o Mathilde, Cesarſką Sioſtrę, ktòrą mu Otto dać obiecał nie chcąc odmieniać ſłowa ſwego, y według rady przytomnych rozumiejąc, że przez ten żart mògł Bòg objawić wolę ſwoją. Zoſtawała Xiężniczka w Klasztorze *Eſseńſkim* w *Weſtfalii*, zkąd wźiął ją Hrabia y zaprowadźił do domu ſwego do *Brunwiller* chociaż Xieni *de Quedlińburg* Babka jey przeciwna temu była. Miał z jey trzech Synow: Hermana, Ottona, Ludolfa, y śiedm Còrek, z ktòrych Ryxa była nayſtarszą. *In Libr. de Comitibus Rheni*

Zaden z Xiążąt pogranicznych nie szedł przykładem Cesarza, ktòry poznawszy ſkłonność BOLESŁAWA wołał-

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1001.

ni à Monacho Brunwillerensi Cap. I. in ſcrip. rer. Brunſvic. LEIBNITII Tom. I. pag. 315. DITHMAR mòwiąc o tym Małżeńſtwie, nie wſpomina ſzachow, mòwi tylko, iż śię to wielu niepodobało, ale Cesarz podług praw zezwolić na to musiał. Ztąd Jmć Pan LEIBNITZ ma za wątpliwą powieść Mnicha *Brunwillereńſkiego*. W ſłowach zaś DITHMARA jeſt zawiſłość, ktòra zdaje śię nie czynić ſławy MATHILDZIE. *Sed quia*, powiada on, *id (conjugium) non valuit emendari legaliter, tulit hoc unicus Frater ejus patienter*. DITHMAR *in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. I. pag.* 360. *& Introduct. ejusdem volum*. Oprocz tego Jmć P. LEIBNITZ niezgadza śię w naznaczeniu czaſu, ktòrego RYXE pojął BOLESŁAW; ja mòwię z naylepszymi Dźiejopisami Polſkimi, iż śię to ſtało Roku 1001. co rozumie Jmć Pan, iż bydź nie mogło. OTTO, powiada on, umarł bardzo młody w tym abo drugim Roku po zamążpoyśćiu MATHYLDY, ktòra była Matką RYXY; więc RYXA nie mogła bydź w wieku do Małżeńſtwa ſposobnym w tym czasie jak rozumieją Pisarze Polscy. Już zaś, przydaje Pan LEIBNITZ, OTTO nie musiał bydź dźiecięciem w czas zamążpoyśćia MATHYLDY, ponieważ świadczy DITHMAR, iż śię to ſtało za wolą jego, nie wſpominając

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1001.

lał go na ſwoją pociągnąć ſtronę, niźli rozjątrzyć niedowierzaniem y zbyteczną wynioſłością. Xiąże Czeſki, jako-

nąjąc Ceſarzowy TEOFANII Matki ich. Przyczyny te ſą pozorne. Prawda że OTTO mając lat 10. zoſtał Ceſarzem w Roku 984. żył tylko około lat 28. y umarł w Roku 1001. abo 1002. Z tym wszyſtkim mogła RYXA iść za mąż w Roku 1001. bo Matka jey muſiała poyść daleko prędzey, niż rozumie Jmć Pan LEIBNITZ. Mnich *Brunwillereńſki* wyraźnie mowi o Ceſarzowy TEOFANII jako żyjącey za zamążpoyścia Còrki ſwojey, à według tego Piſarza miała wielką poufałość do ERENFRYDA, y radźiła śię jego częſto w naytrudnieyszych okolicznościach w rządach, ktòre trzymała, zdarzających śię. Przydaje tenże ſam Dźiejopis, iż mieszkała w *Aquisgranie* w jednym Pałacu z Synem, gdźie w ow czas gra owa w ſzachy umòwiona była. OTTONA bardzo młodym ukazuje, bo mowi, że z grania w ſzachy brano dobrą o jego dowcipie otuchę. Przydaje na koniec, że gdy ERENFRYD do Klasztoru *Eſſenſkiego* przybył, oznaymił śię, iż to czyni z rozkazu Brata y z woli Matki: *Fratre jubente, Matre volente eam ſuam fore ſponſam enuntiat.* Poniewaz więc zamążpoyście MATHYLDY było, kiedy za młodości OTTONA TEOFANIA rządy ſpraſprawowała, muſiało poprzedzić czas od Jmći Pana LEIBNITZA rozumiany; à zatym

jakośmy wyżey w życiu mówili Mieczysława nie chętnie (a) patrzał na

Bolesław Chrobry.

tym Ryxa mogła iść za mąż Roku 1001. że zaś Dithmar milczy o zezwoleniu Matki, to *Argumentum negativum* mocy mieć niepowinno przeciwko świadectwu Dźiejopisa prawie wieku owego żyjącego, który wyraźnie wspomina to zezwolenie; *Matre volente* Lecz chociażby prawda była, co przydaje Jmć Pan Leibnitz, iż zamąż poyście Mathyldy niemogło poprzedźić Roku 990. jeżli Ryxa była pierworodna, miała lat 11. w Roku 1001. á za tym była wieku zgodnego do Małżeństwa Mieczysławowi niemającemu w ow czas nad lat 12. Na resztę, żaden z Pisarzów Polskich nie mówi, że Ryxa poszła za mąż Roku 1001. ani ja tego nieutrzymuję, ale tylko iż w tym czasie obiecana była. Już zaś Długosz wyraźnie mówi, iż Roku 1013. kiedy Ryxa do lat przyszła, Bolesław sprawił wesele w *Gnieznie* z niezwyczayną wspaniałością, naktóre zaprosił nawet Xiążąt pogranicznych. Przydaje Długosz, iż ta Xiężniczka do tego czasu chowała się przy Matce Mieczysława męża jey, która o jey jako o Córce swojey miała staranie: *Libr. II. Hist. Polon. pag.* 101. *Vid.* Henel. Ab Hennenefeld. *Annal. Siles. in script. rer. Silesiae Tom. II. pag.* 204.

Roku 1001.

(a) Dlugoss. *Libr. II. pag.* 135.

Bolesław Chrobry. Roku 1002.

na pomnażającą śię ſławę Polakow, à bardźiey naſtępca (*b*) jego potrwożony był, kiedy ten narod ſtał śię Krolestwem. Był to (*c*) Brat wujeczny Bolesława, po ktòrego na Tron wywyższeniu tak wielką ku jemù zabrał nienawiść, że związek krwi zaledwo uznawał. W tey zostającemu złości zdawało śię, jakoby śię mscił wzgardy ſwojey, nie będąc urażony tylko że widźiał Bolesława szczęśliwszego y godnieyszego nad ſiebie: Łatwo mu było (*d*) wpaść do Polſki, gdźie dla zawartych Traktatow nic takiego niespodźiewano śię.

Roku 1002.

Krol wyprawił do jego Posłow (*e*), dowiadując śię przyczyny takiego poſtępku; co podobno przeſtraszyło Bolesława [tak śię zwał Xiąże Czeſki] iż wròcił śię do kraju ſwego; ale wkròtce potym znowu wtargnął do Polſki, y tak powielekroć czynił, jak tylko poſtrzegł gotowych Polakow do bronienia śię. A gdy uważał, że po tak wielu okrutnych y gru-

(*b*) *Reipubl. Bojemæ* à *M.* Paulo Stranski *Cap. VIII. Art. XIV. XV.*
(*c*) Dlugoss. *pag.* 136.
(*d*) *Id. pag.* 137.
(*e*) *Id. pag.* 138. Crom. *Libr. III. p.* 54.

grubiańſkich łupieſtwach zwycięſtwa własnemi nie mogł otrzymać śiłami, ſzukał zkądby mogł mieć pośiłki dla ſiebie.

BOLESLAW CHROBRY.

HENRYK Xiąże Bawarſki zrodzony od Synowca OTTONA I. obrany był Krolem Rzymſkim, pod imieniem HENRYKA II. chociaż (*f*) niektorzy Xiążęta byli mu jeszcze przeciwni. EKHARD (*g*) Margraff Misnii y Turingii, y HENRYK (*h*) Margraff Auſtryacki ſobie tego żądali tytułu, z ktorych pierwszy miał w pomocy HERMANA Xiążęcia Alsackiego, á drugi Polſkiego Krola (*i*). Chociaż ze wszyſtkich ſtron uzbrajano śię, chciano jednak przez zdradę raczey zakończyć ten intereſs; bo EKHARD (*k*) zabity był od przyjacioł HENRYKA II. y Auſtryak tylko zoſtał ktory mu Tronu zasiadać nie dopuszczał.

Roku 1002.

(*f*) *Annal. Hildesheimens. Tom. I. rerum Brunſvic. pag.* 722.
(*g*) DITHMAR *Libr. V. pag.* 365.
(*h*) *In vit. S. Henr. Imper. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. I. pag.* 433.
(*i*) DITHMAR *p.* 372. HENELII AB HENNENF. *in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. II. p.* 205.
(*k*) DITHMAR *pag,* 366. *Chronic. Quedlinburg. pag.* 286.

BOLESŁAW CHROBRY Roku 1003.

Xiąże Czeſki (l) w nadźieję pomocy przeciwko Polakom ſtànął z ſtrony nowoobranego Cesarza, y pociągnął za ſobą Syna Margraffa EKHARDA, imieniem HERMANA, ktòry bynaymniey nie naśladował Oyca ſwego w pilnym (a) zachowywaniu Traktatow, co mu Wiernego zjednało przezwiſko. Ledwo śię już HERMAN z GERONEM Margraffem Luzackim nie złączyli Czechom w pomoc przeciw BOLESŁAWOWI; ale ten poprzedźił ich (b), wkroczył w Luzacyą, wźiął miaſto Bautzen; á przeszedłszy Elbę, wźiął także Strełeń, y obległ Stolicę Misnii.

GUNCELIN Stryi HERMANA (c) uſkarzając śię na nieſtatek Synowca ſwego, że przeszedł na ſtronę Cesarza, ſam rownym wyſtępkiem podniecił (d) obywatelow Miaſta Meiſsen przeciw garnizonowi je broniącemu, ktòrą Fortecę gdy objął BOLESŁAW, wkròtce (e) ſtał śię Panem kraju całego aż do rzeki Elſtern w Woigtlandyi. Guncelin uczyniony był w nadgrodę Rządcą Stolicy, który jako był nie-

(l) DITWMAR *pag.* 367. 368.
(a) *Id. pag.* 366.
(b) *Ibid.*
(c) *Id. pag.* 389.
(d) *Id. pag.* 366.
(e) *Id. pag.* 367.

niewierny Synowcowi, tak wkrótce zdradźił POLAKOW, bo przyjąwszy do Miasta Cesarskich żołnierzy, niechciał go więcey wydać BOLESŁAWOWI (*f*), co go wielce w dalszym zatrudniło postępowaniu.

BOLESŁAW CHROBRY

Nie mogąc śię utrzymać w Misnii, opuścił ją, zabrawszy (*g*) co tylko mogł niewolnikow według zwyczaju czasow owych, co ostatek grubiaństwa y w naszych odnawia wiekach, spalił Stelen, y złupiwszy cały kray od Elby aż do Chemnitz, przebrał śię do Czech.

Roku 1004.

Ledwo śię tam pokazał, zaraz wiele (*h*) miast poddało mu śię; á które ważyły śię dawać odpor, dobyte są y złupione, przez ktòry wszystek czas Xiąże BOLESŁAW ani śię pokazał, jakby w cale rozpuścił woysko; y nie trwał o żadną szkodę. Pycha niedozwalała mu poddać śię, á bojaźń bronić śię. Kròl Polski żądał mniey łatwego zwycięstwa, ktoreby nie tak upewniało jego zemstę, jako raczey obja-

(*f*) *Id. pag.* 373.
(*g*) *Id. pag.* 396.
(*h*) DŁUGOSS. *pag.* 139. CROMER *pag.* 54. *vit. S. Henr. Imper. Tom. I. Script. Brunsvic. pag.* 435. *Chron. Princip. Polon. in script. rer. Silesiæ, Tom. I. pag.* 17.

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1005.

jaśniało waleczność. Dobył Pragi, à Xiążę z Synem JAROMIREM w Zamku Wiſsenradskim poddać śię muśiał, ktòremu Krol za poduszczeniem własnych jego poddannych oczy wyłupić kazał (*a*), á Syna oddał na ręce Rawiczow czyli Urzynow (*b*), ktòrzy byli w Czechach wielce poważani, y pomogli POLAKOM do zwycięztwa. Czechy przez czas nie jaki (*c*) przy koronie zoſtawały, aż Krol zlitowawszy śię nad Ulrykiem drugim BOLESLAWA oddał mu je razem z Morawą w ow czas zawojowaną, nakazując coroczny podatek.

Tak żwawa woyna potrwożyła rzeszę Niemiecką tym bardźiey, że żadney pozorney do popierania jey nie było przyczyny, kiedy (*d*) Margraff Auſtryacki odſtąpiwszy zamysłow ſwoich, na dobrowolne do Zamku Wit-

(*a*) DLUGOSS. & CROMER *ubi ſupra* & PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II. p.* 29. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p.* 72. DITHMAR *p.* 371. & *in vit. Henr. Imper. ab* ADELBOLDO *Epiſc. Trajectens. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. I. pag.* 440.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 136. CROMER *ubi ſupra*. OKOLSKI *orb. Pol. Tom. II. pag.* 181. & 185.

(*c*) DLUGOSS. *pag.* 150.

(*d*) DITHMAR *pag.* 376.

Witgenftein wfkazał śię więźienie, gdźie go noc y dźień ftrzeżono, że już prożno było utrzymywać go przy Cesarfkim Tronie. Myśl tedy całą obròcił Cesarz do ftrącenia ULRYKA, abo przynaymniey do uwolnienia kraju Czefkiego z pod władzy Polfkiey, y zebrawszy woyfko (*e*) pod Merseburg, przeciw (*f*) ULRYKOWI wyprawił je, oraz małą garftką żołnierzy JAROMIRA, ktòry ufzedłszy z rąk Urzynow zebrał je y za weyściem do Czech woyfka Cesarfkiego do większey przyprowadźił liczby. POLACY ftanęli na gòrach, ale przeyścia Niemcom do Czech zagrodźić nie mogli, gdyż uftawnie ich uganiano, à nawet garnizony po miaftach wycięte były. Praga otworżyła JAROMIROWI bramy, y za Pana go uznała, tym czasem kiedy ULRYK z BOLESŁAWEM w Luzacyi chronili śię; ale y tam nie mieli fpoczynku: bo gdy śię w Bautzen zamknęli, Cesarscy dobyli ich, y Miafto w perzynę byłoby obròcone, gdyby nie GUNCELIN był na przeszkodźie. Zdawało śię, iż BOLESŁAW nie mogł fam

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1005.

F 4

(*e*) *Id. pag.* 378.
(*f*) *Chron. Saxon. Quedlinburg. rer. Brunfvic. Script. Tom. II. pag.* 287.

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1005.

ſam jeden dać odporu całey rzeszy Niemieckiey przeciw jemu sprzyśiężoney; ale on im więcey uważał rządcow nieprzyjacielſkiego woyſka, tym mniey do obawiania śię znaydował przyczyn. (g) Nieprzyjacielſkie albowiem wòyſko z wielu będąc złożone cząſtek, więcey ſobie zawady niż pomocy czyniło, á woyſka Polſkiego jedna myśl jedno było ſerce; co dało śię znać w Roku naſtępującym, kiedy Ceſarz nowe uczyniwszy zaciągi (a), y przyłączywszy do ich JAROMIROWE połki, (b) chciał wkroczyć do Polſki, y zrabować ją tak przynaymniey jak Czechy od POLAKOW były zrabowane; ale niezgodna między ſobą zwierzchność nie dozwolała zamyſłu tego do ſkutku przyprowadźić: bo jedni folgując żołnierzowi, drudzy niechcąc własnych opuſzczać granic, inśi od Polakow przekupieni, inśi zaś przez ſamą zazdrość po laſach y bagnach przez czas długi włocząc śię bez przyczyny, bardźiey śię czuli na śiłach zwątlonymi, niż przez potrzebne

(g) DITHMAR *pag.* 379. *vit. Henr. Imper. ab* ADELBOLD. *Epiſc. Trajećt. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. I. Art.* 43. *pag.* 440.
(a) DITHMAR *pag.* 380.
(b) *Id. pag.* 381.

bne byliby prace. Na koniec woyſko obròciło śię ku rzece Sprehe, ktòrey przeyście łatwe zdawało śię; ale ſkoro część woyſka na drugą ſtronę przeſzła, otoczona zoſtała od Polakow utajonych między gęſtwiną na brzegach rzeki tey. Toż śię ſtało y powtornie, tak dalece, że Bolesław (c) żałował zguby tak wielu mężnych ludźi, że nie mieli czasu do bronienia śię. Wiele z ich było wysokiego urodzenia ktòrych Hiſtorya wylicza imiona; przez co Henryk II. do pomſty nad Polakami bardźiey jeszcze był pociągniony.

Bolesław Chrobry. Roku 1006.

Wynalazłszy więc beſpiecznieysze mieysce, wszedł do Slońſka (d), y ſtanął nad rzeką Bober, ktòrey przeyścia, jako też y Odry Połacy ſtojąc na polach Kròfseńſkich zagrodźić nie mogli, y owszem widząc nie wyſtarczające śiły ſwoje uſzli do Polſki, zoſtawiwszy ſprzęty, ale będąc gonieni od Niemcow aż ku Poznaniowi, y czując śię Bolesław w niebeſpieczeńſtwie prośił o pokoy, ktory otrzymał za pośrzednictwem Tagmona Arcy-biſkupa Magdeburgſkiego, bo

(c) *Ibid.*
(d) *Id. pag.* 382.

BOLESLAW. Roku 1008.

woyſko Ceſarſkie wròcić śię do domu żądało. Tak BOLESLAW nawet uciekając przytępił nieprzyjacielſką odwagę (e).

Pokoy był zaprzyśiężony; HENRYK jednakże, za doniesieniem Xiążęcia JAROMIRA y Poſłow z Miaſta Lauben w Łużacyi, jakoby BOLESLAW przekupował ich na ſtronę ſwoją (a), nową mu wypowiedźiał woynę (b) przez Graffa *de Rochlitz* źięcia. Niemasz pewności, czy BOLESLAW winnym był, w czym go oſkarżano, czyli też to tylko wynalazek był Ceſarza, ſzukającego pozorney przyczyny do zerwania pokoju ſobie nie bardzo pożytecznego; zwłaſzcza że zdało mu śię, iż POLACY wydołać mu nie byli ſpoſobni.

Zadźiwiony tym poſtępkiem BOLESLAW, abo przynaymniey powierzchownie śię udawając, jakby do tego żadney niedał przyczyny, zawczasu całą winę nieszczęścia, ktòre z tey woyny Niemcow napotkać miało, na Ceſarza

(e) *Chron. Saxon. Quedlinburg. Tom. II. rerum Brunſvic. p.* 287.
(a) DITHMAR *pag.* 384.
(b) *Ibid.* & HENELLII AB HENNENFELD *Annal. Sileſiæ in ſcript. rer. Sileſiæ Tom. II. pag.* 207.

sarza zwalił; y tak śię prędko obrò- cił, że ledwo Graff do Ratysbony po- wròcił, wraz dowiedźiano śię, iż Polacy w Xięstwo Magdeburgskie wtar- gnęli, gdźie otrzymawszy niektòre Fortece, Miasto Zerbst przestraszone czyli przekupione do poddania śię przywiedli. Od Odry aż po Elbę wszystek kray był podbity, y garnizon Miasta Bautzen złożony z żołnierzy Guncelina y Hermana, Margraffu Misnii nie mogł wytrzymać.

Bolesław Chrobry. Roku 1008.

Gdy śię to Miasto poddało, Cesarscy zgromadźili śię pod Kommendą Tagmona Arcy-Biskupa; gdźie śię znaydował Dithmar, z ktòrego mam tę wiadomość: ale w kròtce rozpuszczono wòysko, zważywszy, że śię Polakom oprzeć nie można było, nie tak dla liczby ich, jako bardźiey dla odwagi.

Tym pożytecznieysza była Bolesławowi ta wyprawa, że dała przyczynę ukazania swiatu doskonałości jego, y poznania sposobności poddanych jego, ktòrzy wielkości swojey zakładać nie mogli; jako tylko na broni, à pokoy był im wielce niebespieczny dla samey znaydującey śię w ich rzezwości. Ta przyczyna uwikłała go

dosyć

Bolesław Chrobry. Roku 1008.

dosyć lekkomyślnie iść przeciwko Rusakom, dla utrzymania jednego Xiążęcia, ktòrego występki niegodnym czyniły żadney uczynności.

Włodźimierz òw sławny Wojownik, ktòry kłòcił Polskę za czasow Mieczywsława, Państwo swoje na jedenaścioro (c) podźielił Synow: z ktòrych jeden imieniem Swiętopełk mając Xięstwo Turskie niekontentował śię im, ale kazał zabić dwòch swoich Braci, dla zabrania ich Dźiedźictwa. Jarosław Xiąże Nowogrodzki (d) chciał pomścić śię krwi ich, abo podobno chciał Xięstwo jego y pobitych zagarnąć Braci. Ztąd między imi woyna: Swiętopełk przegrał, y do Polski śię uciekł prosząc Bolesława o pomoc; na co tym łatwiey zezwolił Kròl, że sposobność upatrował odebrania, co Włodźimierz był zabrał Polakom. Oprzeć mu śię tam niemożono, bo ufając sobie y swoim żołnierzom wdawał śię w niebespieczeństwa, jak gdyby śię ich nieobawiał; w przod jednak mądrze wszystko przeyzrzał, jak gdyby śię obawiać miał.

Ja-

(c) Cromer *pag.* 57. Dlugoss. 144. 145.
(d) *Id. pag.* 150. 151.

JAROSLAW z wybranym wòyſkiem (*a*) na przeſzkod..e ſtanął za Bugiem, ale go w oczach nieprzyjacielſkich przepłynąwszy z woyſkiem BOLESLAW, ſzyki im pomieſzał, tak dalece, że chociaż z podobną Polſkiey ſtawili ſię odwagą, uciekać jednak muśięli po krwawey potyczce. A gdy w niedoſtatku odwagi po deſperacku częſtokroć bronili śię, tym większey ſobie klęſki przyczyną byli, bo goniącym ſię za ſobą ſpoſobność większą do zabijania ich dawali.

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1008.

To zwycięztwo kray cały otworzyło BOLESLAWOWI; Kiow (*b*) Miaſto nieźmiernie wielkie, y lepiey niż insze w ow czas Fortece wzmocnione, oblężono (*c*), y głodem do poddania śię przymuſzono. Zyciem mieſzkańcow darowano; á ſkarby te tylko, ktòre do Ruſkich należały Xiążąt, wźięte były w nadgrodę wydatkow wojennych, y pracy żołnierſkiey. JAROSLAW z oſtatkiem woyſka ſam ſzu-

(*a*) *Ibid. & pag.* 152. DITHMAR *in ſcript. rer. Brunſvic.* LEIBNITII *Tom. I. p.* 426.
(*b*) DLUGOSS. *ibid. & pag.* 153.
(*c*) SARNIC. *Libr. VI. Cap. V. p.* 1048. DITHMAR *in ſcrip. rer. Brunſvic.* LEIBNITII *Tom. I. pag.* 427.

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1008.

ſzukając obrony, żadney dać nie mogł pomocy. (d)

SWIĘTOPEŁK rządy objął w Kijowie, á woyſko Polſkie zoſtało śię w kraju dla utrzymania jego; gdźie czy to przez nienawiść ku temu Xiążęciu, czyli też z przyczyny naprzykrzenia się Polakow przez zbytne podatki, à może też przez wzgardę nad wszyſtkie krzywdy nieznosnieyſzą, Rusacy umyślili zabijać Polakow, gdźieby tylko bezbronnych znaleść mogli. Po każdey nocy znaydowano nietylko żołnierzy ale nawet y Officerow w krwi własney utopionych. Darmo ſzukano zaboycow; niebyło żadnego świadka, bo wſzyſcy byli winowaycy; y niekarano nikogo, tylko śię grożono, jeźliby niepoprzeſtali.

Nie uſtawało jednak to ſpiknienie śię, gdyż nowy Xiąże utrzymywał je, za powinność ſobie mając to co mu dobrze uczyniono, y do niewdźięczności przydając zdradę, chciał śię pozbyć Polakow: á jeźli na to ſwoich nienamawiał, to przynaymniey zbytnim zawinił pobłażaniem. Już Polakom nieſtało cierpliwości: odebrali mu wſzyſtko, co od ich miał, Kiow tak

(d) DLUGOSS p. 54. CROMER p. 58.

tak złupili, że nawet Kościołom nie przepuſzczono, y w momencie pyſzne owe Miaſto w perzynę byłoby obròcone, gdyby Bolesław tknięty żałoſnym nieſzczęśliwych wołaniem, zajadłości rozjątrzonego nieutrzymał wòyſka.

Bolesław Chrobry. Roku 1009.

Po tak ſtraſzliwym przykładźie nie było śię po co dłużey bawić, y zoſtawiwſzy garnizony po Fortecach wròcili śię do Polſki, prowadząc z ſobą w zaſtaw wielu Panow kraju owego, y dwie Xiężniczki Còrki Włodźimierza, z ktòrych jedna już była doznała nieszczęścia, ktòre jey nad ſamą niewolę nieznośnieyſze bydź muśiało. (a)

Gdy woyſko ſpokoynie maſzerowało, y już pierwſza ſtraż z częścią korpusu za rzeką Bug przeprawiła śię, obaczono zbliżające śię wòyſko, jakoby śię potykać miało. Jarosław (b) pod Nowogrodem zebrał, y manowcami aż na to przyprowadźił mieysce, gdyż na żadnym inszym zyſkać co nieſpodźiewał śię; á podobno nie tak mu śię bić chciało, jako

(a) *Joan. Chronic. Pol. & Chronic. Princip. Pol, in ſcript. rer. Silesiæ Tom. I. pag. 5. & 18.*

Bolesław Chrobry. Roku 1009.

jako raczey odebrać tę zdobycz, ktòrą, poddanych jego złupiwszy, prowadzono. (b)

Krdl chociaż nie był tym niebespieczeństwem przerażony, nietaił go jednak przed małą garstką żołnierzy, ktòrych miał z sobą, gdyż ten był sposob zachęcenia ich do stawienia się dobrze. Wiedział, iż do wzbudzenia waleczności ich dosyć było dać im sposobność do nabycia sławy. Już tedy dwa woyska zeszły się z sobą, y rowną odwagą nacierali się. Polacy rzezwością swoją zadziwili ciężkich y niezręcznych Rusinow, ktòrzy jednak samą utrzymywali się stałością; á widząc, że nie co poparli Polakow, chcą ich zewsząd otoczyć, y już z boku uderzywszy, szyki byli popsuli: ale Bolesław naprawił je, y tak ustanowił, że wszystkich stron broniono się nieprzyjacielowi; sam zaś tym czasem wybrawszy jeden szwadron, wpadł na jego. Reszta woyska Polskiego na pomoc

(b) Cromer *ibid.* Dlugoss *pag.* 155. & *seq.* Neugebav. *rer. Pol. Libr. III. p.* 53. Past. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. II. Flor. Pol. Libr. II. pag.* 29. 30. *Chronic. Princip. Pol. in script. rer. Silesiæ Tom. I. pag.* 18.

moc przybiegą, á Rusſacy w kroku ſtawają. W ten czas rzeź tak ſtraſzliwa ſtała śię, że brzegi Bugu krwią były (*a*) zlane, á powiadają, że nawet y wody zafarbowane, kiedy odwaga w zajadłość odmieniła śię, ale JAROSLAW w konne woyſko mniey opatrzony znowu dał śię przełamać. Większa część Ruſsaków broń złożyła, inśi w rzece potonęli, inśi zaś do laſu uciekli W ślady za JAROSLAWEM, ktory ich tak ſzypko poprzedzał, że dognać go nie można. Od tego czasu ſamiż Ruſsacy BOLESLAWOWI dali imie CHROBRY, co w języku ich znaczy popędliwy, choleryczny, ktorego w złość wprowadźić rzecz jeſt niebezpieczna (*b*).

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1009.

Kośćiołom Polſkim nie mało z tych łupow doſtało śię, oſobliwie Klaſztorowi Benedyktyńſkiemu w Województwie Sandomirſkim nad Wiſłą, ktoremu część dobr ſwoich zapisał SIE-

Roku 1010.

(a) DLUGOSS. *p.* 157. CROMER *ubi ſupra Chronic. Princip. Pol. in ſcript. rer. Sileſiæ Tom. I. pag.* 18.

(b) *Genealog. Ducum Sileſiæ in iisdem ſcript. Tom. I. p.* 649.

BOLESŁAW CHROBRY.

SIECIECH (c) Wojewoda Krakowſki z domu TOPOR, ktòry ſnam znajomy jeſt pod imieniem z TENCZYNA OSSOLINSKICH.

Tą swiątobliwą hoynością zaleciwszy zwycięztwa ſwoje BOLESŁAW, do pomnożenia ich kwapił śię, obawiając śię, ażeby przez długie prożnowanie (d) nie wygaſł umyſł wojenny w Polakach, ktòrym jedynie w poſtronnych wſławieni byli narodach.

Roku 1012.

Cesarz dał mu do nowey pobudkę woyny, chcąc odebrać część Saxonii, ktòrą (e) był podbił BOLESŁAW. Pomagali (f) Ceſarzowi Arnolf Halberſtadſki y MEINWERK Padernbornſki Biſkupi, JAROMIR Xiąże Czeſki, GERON Luzacyi y HERMAN Misnii Margraffowie, ktòrzy będąc ſpoſobnieyſzymi do zrabowania niż do podbicia kraju z ogniem y mieczem weszli do Szlońska. Pokusili śię byli dobywać Głogowa, gdźie BOLESŁAW, nie mając ſił zupełnych do dania odporu był śię zamknął, ale nic nie wſkòrali.

(c) DLUGOSS p. 158. CROMER p. 59. OKOLSKI orb. Pol. Tom. III. p. 10.

(d) DLUGOSS p. 160. CROMER p. 59.

(e) DITHMAR p. 389.

(f) Id. p. 390.

rali. A gdy Polacy ganili ten jego postępek chcąc uganiać się za nieprzyjacielem, pod gardłem zakazał im (*a*) wychodźić z miasta: *Niewyzywaymy Cesarczykow*, mowił, *bo bronić się tylko dosyć jest do ich zwyciężenia; pycha ich sama pobije.*

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1012.

Woysko Cesarskie z niczym z pod Głogowa odchodząc na tym tylko przestawało że wkoło spustoszone zostawowało, kraje; Czechom wrocić się do siebie pozwolono, á reszta woyska do Misnii obrociwszy się, przez Elbę przeprawiło się, y przez długi czas Polakom nie przykrzyło się.

BOLESŁAW chcąc jeszcze rozpostrzenić kraje swoje, poszedł (*a*) z woyskiem między Kűstrynem y Frankfortem nad Odrą, y obległ Lebusz, ktore miasto chociaż niebroniło się, było jednak złupione, obywatelom życia nie darowano, y na resztę ogień podrzucono. Ztamtąd udał się ku Muldźie (*c*), y włożył podatek na okolice misla Kolditz. Wszystko się zdawało iść po ręce temu Xiążęciu. JAROMIR powrociwszy do kraju swe-

Roku 1013.

(*a*) *Ibid.*
(*b*) *Id. p.* 394. 395.
(*c*) *Chronic. Quedlinburg. p.* 288.

Bolesław Chrobry. Roku 1013.

go (*d*), wpadł w nie łaſkę u Ceſarza, y oddany był pod ſtraż jednemu Biſkupowi, ktòryby wſzyſtkich jego ſprawy poſtrzegał; à Xiążęciem Czeſkim uznany był przez Ceſarza Ulryk brat Jaromira, o ktòrego przyjaźni ku ſobie nie wątpiąc Bolesław, żadney dumnym zamyſłom ſwoim nie zakładał granicy.

Krzywym poglądał okiem (*e*), że Ceſarze zacząwszy od Henryka I. przywłaſczczyli ſobie tę część Saxonii, ktòrą trzymali Synowie naturalni Leszka III. umyślił ją do ſwego przyłączyć Pańſtwa, czego nie mogłby był dokazać, żeby w kraju owym gòrami y laſami uzbrojonym odważono śię dać mu odpor: ale ſtrach go wſzędźie poprzedzał, tak dalece, że (*f*) Misnia, Magdegurg, Miaſto Hildesheim nad

(*d*) Dithmar *p.* 395.

(*e*) Cromer *p.* 59. 60. Neugebav. *Hiſt. Pol. p.* 54. Pastor. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. III. p.* 30.

(*f*) Helmond. *Libr. II. Cap. XV. Chron. Slawor. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. p.* 55. Joann. *Chronic. Pol. in ſcript. rer. Silesiæ Tom. I. p.* 5. & 649. & *Tom. II. p.* 25. Henelii Ab Hennenfeld *Annal. Silesiæ in ſcrip. rer Silesiæ Tom. II. p.* 208.

nad rzeką Jornerſt, Meklemburg, to wſzyſtko co niegdys Słowacy nad Elbą mieli, było zawojowane, nawet znaczna część Chersonezu Cymbryſkiego, czyli półwyspku, gdźie teraz Holſtyn, Sleswik y Jutlandya leżą. Wſzyſcy ci podatek Polſzcze płacili, wyjąwſzy ſamych Xiążąt Słowackich, do ktòrych jeſzcze niektòre cząſtki w owych krajach należały. Granice Polſki (a) rozciągały śię wow czas aż do złączenia śię Elby z Salą, gdźie Bolesław trzy wyſtawić kazał ſłupy na znak obſzerności kraju, y na wieczną chwały ſwojey pamiątkę.

Bolesław Crorbry. Roku 1013.

Zdaje śię jednak, iż on nie długo był tey obſzerności Panem, y niektòrzy (b) Piſarze głoſzą, iż w kròtkim czasie ſtał śię Ceſarzowi hołdownikiem, y przyśiągł przez Poſłow na wierność jemu. Może też bydź, iż prawem hołdowniczym trzymał kraje niedawno podbite; ale poſtępek ten wynioſłości jego tak przeciwny w kròt-

Roku 1014.

(a) Kadlubk. *Libr. II. Epiſt. VIII. pag.* 649. Hartknoch *de Rep. Polon. Libr. I. Cap. IV. p.* 122. Sarnic. *Libr. VI. Cap. V. p.* 1048.

(b) Dithmar *Libr. VI. p.* 397. Henelii Ab Hennenfeld *Annal. Sil. p.* 209.

BOLESŁAW Roku 1014.

ce był inaczey obrocony: gdyż obiecawszy pomagać HENRYKOWI (c) woyny we Włoſzech, nietylko nie wypełnił tego, ale y owſzem wyſłał za Alpy takie oſoby, ktoreby od ſtrony Ceſarza odciągnęły pomocnikow jego.

Roku 1015.

Spodźiewając śię od nowego Xiążęcia Czeſkiego wielkiey pomocy, wyſłał do jęgo (d) Syna ſwego MIECZYSŁAWA, ażeby go pociągnął za ſobą przeciwko Ceſarzowi; ale ULRYK zapomniawszy BOLESŁAWA, ſamego tylko HENRYKA uznawał za obrońcę ſwego, ktoremu chcąc śię przyſłużyć zdradźił dawnego przyjaciela, biorąc MIECZYSŁAWA w niewolą (e), á znacznieyszych Panow, ktorzy z im byli, inszych zabijając, inszych w ściſłym zamykając więźieniu.

Poſtępek ten ganiony był od ſamych nawet Polſkich nieprzyjaciol. Ce-

(c) DITHMAR *Libr. VI. p.* 397.
(d) *Id. Libr. VII. p.* 402.
(e) *Chronic. Quedlinburg. in ſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. p.* 289. Czytamy w jedney Kronice, że ULRYK mszcząc się zato, że BOLESŁAW Oycu jego oczy wyłupił, uczynił MIECZYSŁAWA niepłodnym. *Chronic. Princip. Pol. in ſcript. rer. Sileſ. Tom. I. pag.* 21. Lecz rospuſta, ktorey w dalszych latach ten Xiąże cuglow rozwiązał, przeciwnie pokazuje.

Cesarz wźiął MIECZYSŁAWA do siebie, ale upominającemu BOLESŁAWOWI niechciał go wydać chociaż GERON Arcy-Biskup Magdeburgski był przeciwnego zdania, y na Seymie Niemieckim użalał się, że HENRYK nie chciał tego uczynić dla dobra krajow swoich, co y przez samą ludzkość uczynićby należało: mowił (*f*), iż czyniąc zadosyć żądzom kochającego Oyca, uniknąłby był niebezpiecznego nieprzyjaciela: *ale*, dodawał, *to przewłoczenie rozjątrzyło BOLESŁAWA, tak dalece, że teraz przypisywać to będźie bojaźni naszey, co pierwiey rozumiałby był, że śię stało przez wzgląd na jego; oddając mu więc Syna, nie co innszego czynić nam należy, jako żeby przez Traktat na pokoy zezwolił, y dał zastawy, dla pewności, że śię mścić nie będźie.*

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1015.

Ta mądra rada byłaby wźięła gorę, jeźliby większa część na Seymie owym zgromadzonych (*a*) nie była przekupiona od BOLESŁAWA; à tak uradzono oddać MIECZYSŁAWA bez żadnego znaku nie ufności co do Oyca y co do Syna, y odprowadzono go do Pol-

(*f*) DITHMAR *p.* 403.
(*a*) *Ibid.*

Bolesław Chrobry Roku 1015.

Polſki z wſzelką godności tego Xiążęcia przyzwoitością.

Ociec znaydował śię w ow czas w obożie, którego wraz zdał mu rządy, rozkazując ażeby ſzedł pomścić śię krzywdy ſwojey; czego Henryk ſpodźiewając śię, przeprawił (*b*) za Elbę woyſko ſwoje, y zabijając wſzyſtkich kogo tylko napotkał, ſtanął nad Odrą, gdźie miał wydać Mieczysławowi batalią. Niechciał czekać Polakow w kraju ſwoim, gdźie przegrawſzy podałby śię w niebezpieczeńſtwo utracić wſzyſtko, á wygrawſzy nic niepozyſkać oprocz utrzymania śię przy ſwojey właſności, oraz chciał przez to ulżyć ciężaru poddanym ſwoim, á do większey żołnierzy pobudźić odwagi uymując im wſzelką ucieczki nadźieję. Poſtanowiwſzy więc ſobie prowadźić ich w srzodek Polſki, chciał przeprawić śię przez Odrę, kiedy na drugiey ſtronie pierwſzą ſtraż obaczył Polſkiego woyſka.

Upatrując bezpieczney pory do kilku dni odkładał przeyście woyſka ſwego; na reſztę pokazując śię, jakoby przez kilka mieysc razem przeprawiać śię chciał, obrocił wſzyſtkie siły

(*b*) *Id. pag.* 404.

siły na jedno, ktòre mniey od Mieczysława ſtrzeżone było. Większy jednak, niźli śię ſpodźiewał, znalazł odpor, bo uporczywą y przez długi czas wątpliwą wytrzymać muśiał utarczkę. Na reſztę (c) Polacy rozproſzeni utracili 600. abo jak inśi mòwią 900. ludźi; Ceſarſka zaś ſtrata nie tak wielka była, ale chociażby była y większa, nie żałowałby tego Ceſarz, gdyż tak wielkie przez to w obozie Polſkim ſtało śię zamieſzanie, iż Mieczysław zdawał śię nie dla inſzey przyczyny przyiść na granicę, jak dla pokazania drogi nieprzyjacielowi.

Bolesław Chrobry. Roku 1015.

Henryk uganiając śię za im, z ogniem y mieczem, dowiedźiał śię, że Bolesław z woyſkiem drugim ſtanął nad Odrą, chcąc opaſać (d) Ceſarza woyſkiem ſwoim y Syna ſwego. Zdanie Ceſarczykow było wròcić śię nazad, á Bolesław czując śię ſłabym na siłach unikał batalii, podjazdami tylko napadając, tak dalece, że gdźie nie-

G 5

(c) *Chronic. Quedlinburg. in ſcript. rerum Brunſvic. Tom. II. pag.* 290.

(d) Henelii Ab Hennenf. *Annal. Sileſiæ pag.* 211.

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1015.

niebyło tam śię jego obawiano, á gdźie by był niewiedźiano chyba przez uczynione szkody.

Tym sposobem przekonał dumną Cesarza cierpliwość, ktòry stęskniwszy sobie woyną, ktòrey ani z pożytkiem utrzymywać ani z honorem zakończyć nie mògł, wròcił śię (*a*) do domu z częścią woyska, drugą część pod kommendą Arcy-biskupa Magdeburgskiego zostawując, ktòremu kazał pilnować tylko granic Niemieckich. ULRYK Xiąże Czeski y HENRYK Margraff Austryacki zdali śię Cesarzowi zdolni do zagubienia BOLESŁAWA, nic jednak dokazać niemogli; y na ich polegając Cesarz wyjechał z obozu, co było skutkiem zbytniego nabożeństwa. ULRYK (*b*) wszedł potym do Szlońska przez gòry, y wźiąwszy wiele Miast, gdźie garnizony Polskie wytrzymać niemogły, zabrał w niewolę wielką liczbę mieszkańcow. Tym czasem HENRYK, ktòry także wźiął broń za Cesarzem, pustoszył (*c*) Marchią wschodnią, y zbił wielkie woysko Pol-

(*a*) DITHMAR. *Libr. VII. pag.* 405.
(*b*) *Id. p.* 404. 405.
(*c*) *Id. p.* 405.

Polſkie, gdźie 800. głow na placu zoſtało śię: co wielce ubeſpieczyło Ceſarza. (d)

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1015.

Jakożkolwiek jeſt, doſkonałość abo rozpacz Krola Polſkiegó przeważała zawſze ſzczęście woyſka Ceſarſkiego, o ktòrego zamyſłach będąc zawſze doſkonale uwiadomiony, uczynił zaſadzkę w lesie, co HENRYKA koſztowało na 2000. ludźi, nie licząc ranionych y w niewolę zabranych. GERON Margraff Luzacyi, jeden z naywalecznieyſzych wieku owego mężow zabity jeſt, y zginełoby całe woyſko zapewnie, gdyby *Elektor Palatinus* będąc raniony, y uciekając nie pociągnął za ſobą Kommendanta, ktòry tak był ſtracił przytomność umyſłu, że ani bić śię, ani chronić śię nieprzyjaciela nie umiał.

HENRYK Margraff Auſtryacki w kròtce zapłacił drogo przeſzłe woyſk ſwoich ſzczęście, ktòre zbiwſzy MIECZYSLAW, obległ Meiſsen, popalił przedmieścia, y byłby zapewnie dobył tey Fortecy, gdyby nagłe Elby wylanie do odſtąpienia go nie przymuſiło; co wſzyſtko widząc Ceſarz, muſiał ſzukać pokoju, dla ktòrego ułożenia po-

(d) HENELII AB HENNENFELD *pag.* 212. *Vid. Chronic. Quedlinburg. p.* 290. 291.

BOLESŁAW CHROBRY. Roku 1015.

posłał (e) do BOLESŁAWA Arcy-biskupow Moguntskiego y Magdeburgskiego y Biskupa Halberstadskiego; ale ci ani do rozmowienia się z Krôlem dopuszczeni nie byli, co y wstydu y gniewu nabawiło Cesarza.

Tym czasem BOLESŁAW według dawnych zamysłow swoich wyszedł przeciwko Prusakom, ktôrzy przed lat 18. zabili WOYCIECHA Swiętego Arcy-biskupa (a) Gnieźnieńskiego usiłującego przywieść ich do Wiary Chrze-

(e) DITHMAR. p. 412. 413.

(a) Był *Czechem* z urodzenia, y Biskupem *Pragskim*, ale nie mogąc wykorzenić bałwochwalstwa z kraju swego, porzucił Biskupstwo, y poszedł do Węgier, gdźie mu się wielce powodźiło. Ztamtąd udał się do *Polski*, gdźie znalazł serca jeszcze skłonnieysze do nauk jego; lecz nie chcąc nic ani dla siebie, ani towarzyszom pracy swojey, odstąpił Arcy-biskupstwa *Gnieźnieńskiego*, ktôre mu dane było, y poszedł do Prus opowiadać wiarę Swiętą, gdźie Męczeńską odebrał koronę (*) w Roku 997. pod wsią nazwaną *Fischhauzen*. DLUGOSS *Libr. II. pag.* 105. 109. 113. 115. 118. 120. CROMER *Libr. III. pag.* 52. STANISL. LUBIENSKI *oper. post. in vit. & script. Episc. Plocensis p.* 311. SARNIC, *Libr. VI. Cap. V. pag.* 1048. KADLUBK. *Libr. II. Epist. XI. p.* 646.

Chrześciańſkiey. Ten to jeſt, którego ciało Otto Ceſarz nawiedźić przyjeżdżał. Bolesław (*b*) chciał śię pomścić śmierci jego, y oraz odebrać to wſzyſtko, cokolwiek Przodkowie jego byli w Pruſiech zawojowali. Poſtępek tey woyny bardzo wątpliwy zdawał śię, tak dla ludności y dźikości kraju tego, jako też dla trudnego y niebespiecznego do Miaſt przyſtępu na górach położonych y otoczonych laſami.

Bolesław Chrobry. Roku 1051.

Weſzło do Prus woyſko (*c*) przez kray Chełmińſki, y takim poſtępowało porządkiem, że jedne połki od drugich nie bardzo śię oddalały dla dania ſobie wzajemney pomocy, y pierwſza ſtraż zawſze dla ubeſpieczenia drogi poprzedzała: lecz pilność ta była nie potrzebna; bo przeſtraſzeni zbliża-

Leibnitii *Tom. I. p.* 353. Nicol. Henel. Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. II. pag.* 203.

[*] *Anonymi Archidiac. Gnesnens. brevior. Chronic. Cracoviæ in ſcript. rer. Silesiæ Tom. II. pag.* 79. 81.

(*b*) Cromer *p.* 61. Past. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. II. p.* 30. Hartknoch *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag.* 154. 115.

(*c*) Cromer *Libr. III. pag.* 62. Dlugoss. *Libr. II pag.* 162.

Bolesław Chrobry. Roku 1015.

żaniem śię tak mocnego Krola Prusacy, bronić śię nie ważyli śię, y owszem gdy do lasow pouciekali; słysząc zdaleka głos Polakow wraz im poddawali śię, obawiając śię, żeby ich na zasadzkę ukrytych nie rozumiano. Niedowierzając jednak przyśięgom ich, brano w nie wolę, abo zabijano. Miasta prawie były opuszczone; á ktorzy z ich uciec nie mogli, spieszyli śię do uproszenia łaski Krolewskiey.

Zawojowane były Prusy tym łatwiey, że nie potrzeba było całych ich splondrować, ktore (a) Bolesław przyłączył do Polski, y roczny naznaczył podatek; á dla lepszego usprawiedliwienia przyczyn, ktore go przywiodły do podbicia tego kraju, kazał tam wiarę opowiadać Chrześciańską, nie mogąc przyzwoiciey skarać ich występku, jak przez wykorzenienie fałszywey nauki, ktora do jego popełnienia przyczyną była, y spodziewając śię oraz, że Ewangelia święta doskonaląć obyczaje tych nowych poddanych

(a) Cromer *ubi supra.* Dlugoss. *p.* 163. *Chronic. Slaver.* Helmondi *Tom. rer. Brunsvic. p.* 530.

danych trwalſzymi ich uczynić miała w poprzyśiężoney wierności.

Zabawiał śię długo nawracaniem ich tym pilniey, że żadnych niemiał nieprzyjacioł, y chciał czas ten ſtrawić pożytecznie; à nie będąc niczym zatrudniony, rozważał, jak poprzedzające woyny ſzkodliwe mu były. Zwycięztwa jego Polſka opłakowała, ktòrą on chcąc rozſzerzyć wyniſzczył zgoła: kraje zaś podbite obarczone ciężarem nędzy ſwojey, żadney nieſzczęścia ſwego nieupatrowały tamy. Co wſzyſtko chcąc Bolesław (b) w pokoju naprawić, poſkromił ſwawolę, uſtanowił prawa, y ſam na ſądach zaſiadał, wdowom, śierotom, ubogim y wſzyſtkim nieſzczęśliwym czyniąc ſprawiedliwość, uſiłował pozyſkać miłość ich y poufałość, á na tym ſzczegulnie przełożeńſtwa ſwego pokładał ſzczęśliwość, że przyczyną był ſzczęśliwości poddanym ſwoim. Te ſpokoyne cnoty wyżſzey nad waleczność potrzebowały odwagi.

Bolesław Chrobry. Roku 1016.

Kiedy śię ſtarał to do ſkutku przywodźić, dowiedźiał śię, że Ceſarz na radźie Merſeburgſkiey woynę mu wypo-

Roku 1017.

(b Cromer p. 62. Dlugoss. p. 163. 164. & ſeq.

Bolesław Chrobry. Roku 1017.

powiedźieć postanowił, y zebrał (c) Seym (c) w Goslar dla ułożenia, jakby mu w tym stany Niemieckie pomagały. Ledwo ułożony w Niemczech dobry porządek już psować się poczynał; bo mając się każdy z Xiążąt za udźielnego y rownego inszym, aż chyba po długich przeciągach ustawom ich był posłuszny. To wiedząc Bolesław, miał nadźieję, że mu się dobrze ta woyna powiedźie, y złączywszy się z Morawczykami napadł na połki (d) Bawarskie, y zbił je doszczętu. Tym czasem Mieczysław do Czech wkroczył, ktore zrabowawszy (e), nadgrodźił krzywdy przez Ulryka w Szlonsku nie dawno poczynione.

Osłabiony tymi postępkami Henryk gdy wyszedł w pole (f) ledwo się mogł utrzymać, y nic niedokazał, oprocz że obległ (g) Nimptsch, od ktorego jednak po trzech tygodniach odstąpić musiał. Tak doskonale y z tą

(c) Ditmar *pag.* 413.
(d) *Id. pag.* 414.
(e) *Id. pag.* 415.
(f) *In vita Meinwoerci Episc. Paterbrunens. apud scriptores rerum Brunsvic. Tom. I. pag.* 543.
(g) Dithmar *p.* 415.

ką odwagą broniły tey Fortecy Polskie garnizony, iż wydźiwić śię nie można, jako ten narod utracił ochotę do dźieł, ktòre w ow czas krajowi wielką czyniły sławę.

Bolesław Chrobry. Roku 1017.

Bolesław dawał miastu pomoc, często z woyskiem podchodząc, y wyzywając do utarczki pòłki Cesarskie, na co śię jednak nieodważyli. Henryk wròcił śię w kròtce do Niemiec, y nie wstydźił śię część kraju swego zostawować w ręku sąsiada, ktòrego do gniewu przywodząc pomnożył w im ochotę do zwycięztw.

Ta wyprawa podobna do inszych, o ktòrych już mowiłem, w kròtszym zakończona jest czasie, niżby potrzeba było do przygotowania śię na ją, y tak czasow owych dźiało śię pospolićie, że starano śię raczey zabawić nieprzyjaciela, niż zwyciężyć, y w tych zostawowano go śiłach, że mogł jeszcze wojować na nowo. Żołnierzow nie miano stałych, ale oracze, rzemieślnicy y kupcy w potrzebie szli do broni, od ktòrych sami Panowie jak nayprędzey ich odrywali do zabaw swoich, bo ten jedyny był sposob nadgrodźenia wydatkow wojennych. Podobno Xiążęta w ow czas niekòchali śię w woynie tak jako teraz, y tylko dla po-

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1017.

poparcia jakowego intereſsu wojowali. Woyny ich częſtſze były niż wiekow naſzych, czy to żełamiąc wiarę niedotrzymywali obietnic ſwoich, czy też, że niebyło zwyczaju, żeby inſze kraje ręczyły śię, y poſtrzegały zachowania ich.

Nie mniey był (*a*) w tey okoliczności wolny BOLESLAW jak inśi Xiążęta, y po wyiściu Niemcow ſpocząwſzy trocha, zrabował kray (*b*) między Elbą y Muldą, zkąd więcey tyśiąca przyprowadźił niewolnikow.

Roku 1018.

Że jednak znał dobrze jakośmy już mòwili, pożytki ſtałego pokoju, na ziezdźie mianym w Bautzen (*c*) uczynił z Ceſarzem przymierze, na ſtwierdzenie ktòrego pojął w małżeńſtwo ODE, Còrkę EKHARDA Margraffa Misnii. Lecz ledwo używać zaczął ſłodkości ſpoczynku znowu do oręża brać śię muśiał (*d*) przeciwko JAROSLAWOWI, ktòry zebrawſzy woyſko wkroczyć zamyślał do Polſki.

Ten

(*a*) *Id. p.* 416.

(*b*) *Id. p.* 419. & 397.

(*c*) *Id. ibid.*

(*d*) *Id. p.* 416.

Ten Xiąże wolał raczey ſpuścić się na los ſzczęścia, niż dłużey bydź w tym, w ktòrym zoſtawał ſtanie Ruś (a) zbuntował, dobył Kijowa y wiele inſzych Fortec za Nieſtrem, podbił Kozaków, zabiwſzy, jako powiadają, w pojedyńku Hetmana ich Rededę, woyſko jego codźieńnie powiększało się, ktòre Bolesław ròwnie waleczny ale bardźiey ludzki, chciał przywieść do pokoju á nie zwyciężyć. Obawiał śię podobno dawnego ſzczęścia, y odciągał śię wchodźić do kraju tego, w ktòrym zmazał ſławę ſwoją przez zbyteczne zwycięztwa.

Bolesław Chrobry. Roku 1018.

Ztey przyczyny dla zagrodzenia przeyścia Jarosławowi zatrzymał się nad Bugiem, à tegoż prawie czaſu z drugiey ſtrony nadeſzli Ruſacy. Bolesław ſtanąwſzy obozem wzmocnił y opaſał woyſko ſwoje, nie chcąc poſtępować dáley, ale przypadek przynaglił go do przeyścia na drugą ſtronę w przód nim Jarosław odważył się przeprawić śię do jego.

(a) Cromer *pa.* 63. Dlugoss. *pag.* 167. Herburt De Fulstin. *Libr. II. Cap. VI.*

BOLE-SLAW CHROBRY Roku 1018.

Lozni (*a*) pojąć konie od przeciwney ſtrony napaſtowani byli; á gdy powſtał hałas; z obu dwuch ſtron pozbiegali śię, Polacy Ruſakow odpędźili: a nim Kròl przybył, już całe woyſko za rzęką było, y tak nieprzyjaciela opaſało, że ani uciekać nie mogł, ani bronić śię: JAROSLAW w rozpaczach zoſtający oſtatniey dobył odwagi, przebił śię przez Polſkie ſzwadrony y uciekł. Tym czaſem większe powſtało w woyſku jego zamieſzanie, ktòre w pień byłoby wycięte, gdyby nie BOLESLAW rzeź ową był uśmierzył.

To zwycięztwo (*b*) Ruś znowu mu poddało, na ktòrą on (*c*) włożył poda-

(*a*) NEUGEBAVER *Hiſt. Pol. Libr.* p. 54. CROMER & DLUGOSS *ubi ſupra.* VIGENERE *Chronic.* & *Annal. de Pologne* pag. 46. 47. *Chronic. Princ. Pol. in ſcript. rer. Sileſiæ Tom.* p. 19.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 168. CROMER *pag.* 63. *Chronic. Slav.* HELMONDI *Tom. I. rerum Brunſvic.* p. 550. *Chronic. Quedlinburg.* 291. Pisarz tych dźiejow świadczy, że *Saśi* dopomogli mu w tey wyprawie: co bydź mogło po zawartym pokoju z Ceſarzem.

(*c*) STANISL. LUBIENSKI *de motu civil,* &c. p. 154.

datek, y tym ſzczegulnie ſpoſobem pomścić śię podniesionego rokoszu. Wypuścił na wolność poczynionych niewolnikow, y tych nawet, którzy dawniey pobrani byli. Stawszy śię powtornie Panem życia y śmierci tego, jedynie ſtarał śię pocieſzyć go wtym nieſzczęściu, y dokazał, że kochali zwyciężcę ſwego, à chociaż nie cieszyli śię z tego zwycięztwa, nie odciągali śię jednak w wykonaniu praw jego. Powròcił BOLESLAW do kraju ſwego, ażeby zapomniał tych zwycięztw, á uczynił tam pokoy y ſprawiedliwość.

BOLESLAW CHROBRY. Roku 1019.

Wybrał (*a*) dwanaście Oſob z pomiędzy znacznieyſzych do porady y pomocy ſobie, ktòre rozkaz miały prawdę mu zawſze mòwić y potrzeb nietaić publicznych. Ten to był podobno początek Senatu w dalſzym czaſie uſtawionego. Nic śię przed czuynością tego Xiążęcia ukryć nie mogło, ktòry dla tego (*b*) ſądźił śię bydź wywyżſzonym nad inſzych, żeby beſpieczniey potrzeby ich opatrywał, y poſtrzegał naſtępujące na-

(*a*) CROM. *pag.* 64. *Chronic. princ. Pol. in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I. p.* 19.
(*b*) *Ibid. & p.* 20.

MIECZYSŁAW II.

nawałności. Dowodem tego jeſt miłość (a), ktòrą miał u poddanych, y łzy, ktòre oni wylewali przy śmierci jego.

Roku 1025.

Syn jego (b) MIECZYSŁAW miał lat 35. kiedy zaczął panować; y był koro-

(a) CROM. p. 66. DLUGOSS p. 178. *ſcript. rer. Sileſiæ. Tom. I. p.* 18. 649. *& Tom. II. p.* 25. 215.

(b) DITHMAR powiada, że BOLESŁAW ożenił ſię naprzod z Còrką RYGDAGA Hrabii *Merſeburgſkiego*, Margraffa *Misnii*, ktòrego zwano *bogatym;* á rozwiodłſzy ſię z ją, wźiął Còrkę GEIZY, Kròla *Węgierſkiego*, z ktòrey miał Syna imieniem BESPRER: lecz y tę opuściwszy, pojął po trzecie KONILDE Còrkę jednego Pana zowiącego ſię DOBROMIR, á z tey według świadectwa tego Piſarza urodził ſię MIECZYSŁAW, o ktòrym teraz mòwiemy, także drugi Syn DOBROMIR od imienia dźiada ſwego, y trzy Còrki, z ktòrych jedna była Xienią, druga poszła za HERMANA Margrabię *Misnii* Xiążęcia *Rochlickiego*, à trzecią za Syna WŁODZIMIERZA Xiążęcia *Ruſkiego*. Czwartą mu żonę przypiſuje tenże DITHMAR na imie ODE, Còrkę EKHARDA, ktòrą pojął po zawartym pokoju z Ceſarzem, w Roku 1018. *Libr. IV. p.* 360. *Libr. VI. p.* 384. *Lib. VII. p.* 417. *& Libr. VIII. p.* 419. Dźiwna rzecz, że Dźiejopiſowie *Polscy* ojednym tylko BOLESŁAWA mòwią ożenieniu ſię z Còrką GEIZY, y jednego mu tylko

koronowany w Gnieznie (*a*) razem z żoną swoją Ryxa. Chociaż Bolesław (*b*) pilnie go do rządow wprawował, nigdy on jednak nie nauczył się tey sztuki: niesposobny do utrzymania sławy Oyca swego, wywròcił dźieła jego przez rozwięzłość y niedbalstwo swoje. Prawda że wojował, ale z małym szczęściem; bo nie maiąc dowcipu, czy też ochoty do broni, jakby z przymusu czynił, gdźie ktokolwiek inszy chciałby się z odwagą popisywać. Lecz jeźli zły był na woynie, gorszy jeszcze w rządzeniu Państwa swego, gdyż nie będąc ani sobie ani poddanym użytecznym zdał się

Mieczysław II. Roku 1025.

tylko przyznają Syna. *Vid.* Cromer *Libr. III. pag.* 67. Powinienby jednak Dithmar dać przyczynę, dla czego Mieczysław pominąwszy Braci, rządy objął po Oycu.

(*a*) Dlugoss *p.* 180. *Geneal. Princ. Siles.* Joann. Schramm. *Tom. I. script. rerum Silesiæ p.* 649.

(*b*) Cromer *p.* 68. Dlugoss *p.* 182. 187. Albert Krantzii *Wandal. Libr. II. Cap.* 36. *p.* 47. Guagn. *Tom. I. p.* 73. Herburt De Fulstin. *Libr. II. Cap. VIII.* Voyage de Pologne par Lelaboureur *p.* 140. Pastor Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. II. p.* 32.

MIE-CZY-SLAW II.

się żupełnie (*a*) na żonę, ktòra ulubiwszy bardźiey rządy niż męża, do podniecenia namiętności jego nowe coraz wynaydowała sposoby, chcąc go tym bardźiey pogrążyć w lenistwie y rozkoszach.

Roku 1026.

Skoro się o tym dowiedźiano, JAROSLAW (*b*) zebrawszy woysko wyciął garnizony Polskie na Rusi, y wpadłszy do Polski wźiął Czerwieńsk y insze niektòre Fortece. Zemsta jego była bardzo okrutna, y tak mniemał, że przez politowanie byłby dłużey prze-

(*a*) Opisuję, y daley opisywać będę tę Xiężnę tak, jak Dźiejopisowie. *Polscy* o jey rozumieją, Jmć Pan LEIBNITZ, w przedmowie do Tomu pierwszego Pisarzow *rerum Brunsvic.* Swiadczy, iż chociaż *Polacy* tak o jey mòwią nieprzystoynie, obywatele jednak *Kolońscy* za Swiętą ją poczytają: y wspomina, iż niejaki IDZIGELENIUSZ pisał *Apologią* za tą Krolową; lecz ja nie mam tey Xiąszki, y iść muszę za zdaniem *Polakow*, ktòrzy lepiey ją znać muśieli, niż *Niemcy*, ktòrzy podobno jey podchlebowali, y u ktòrych ostatek przebyła życia swego, kiedy pospolicie namiętności rozumowi ustępują, y nabożeństwo jedyną staje się zabawą u białychgłow po większey części.

(*b*) DLUGOSS. *p.* 181. CROMER *p.* 66.

przeciągnął woynę, którą on jak nayprędzey zakończyć chciał, dla prędszego objęcia rządow w kraju swoim. Starał się jak naywięcey nazbierać niewolnikow, ktorych odsyłał do Kijowa, rozkazując aby ich osadzono nad rzeką Pordla wyrabiania ziemi od Bolesława spustoszoney.

MIECZYSŁAW II. Roku 1026.

Bynaymniey to nie obchodziło nowego Krola; ani sława, ani powinność ani usilne ludu swego prozby niewzruszyły (a) opieszałości jego: nakoniec przycisnionym będąc wyszedł przeciwko nieprzyjacielowi, ale przestając na tym, że wypędził ich z Polski, y wziął nie co więźniow, opuścił im kraje przez Oyca swego zawojowane: przez co większe gnuśności swojey dał dowody.

Ulryk Xiąże Czeski niezaniedbał tey sposobności do uwolnienia się od prawa (b) ktore Polacy rościli do krajow jego, ktore on chociaż otrzymał przez Bolesława, nie ochotnie jednak był mu za je obowiązany, y podlegał mu z bojaźni tylko. Tak to łatwo gasną w sercach Pańskich odebra-

(a) Bogufali II. *Episc. Poznan. Chron. Pol. in script. rer. Silesiæ. Tom. II. p.* 25.
(b) Dlugoss. *p.* 182.

Mieczysław II.

ne dobrodźieystwa, à zaś dane zawsze trwają. Pokazał Ulryk niewdźięczność swoją, kiedy ją mogł pokazać bespiecznie; niechciał jednak pokazać śię niewiernym, y czego sam nieważył śię, wykonał przez Syna.

Roku 1026.

Był ten Xiąże wyniosłego umysłu (*a*), wychowany od dźiecińśtwa w nienawiści ku Polakom, y tak ochoczy do przeciwienia śię im, jak był Ociec do uwolnienia śię z pod ich rządow. Przedźisław, to było imie jego, zebrał spiesznie woysko, pochwycił kilka Fortec, ktòre Ulryk Bolesławowi był ustąpił; á po zerwaney z im przyjaźni odebrać niemogł, przynagił Urzynow do ucieczki, dodał odwagi znacznieyszym osobom w kraju, ktòrzy nieważyli śię otwarcie zgadzać śię na tę woynę, chociaż ją za słuszną mieli.

Roku 1028.

Gdy te pierwsze szczęścia iskierki (*b*) rozżarzyły serce jego, udał śię do Morawy, chcąc ją pustoszyć jeżliby na wolność wyniść niechciała: lecz Morawowie bez odwłoki złączywszy śię z Czechami uderzyli na Polakow nie

(*a*) *Ibid. Vid.* Stanisl. Sarnic. *Annal. Pol. VI. Cap. VI. p.* 1051.
(*b*) Dlugoss. *p.* 183.

niemogących śię bronić, gdyż y Fortece, ktore trzymali, były słabe y nie opatrzone. y pomocy żadney niedoczekali śię; á tak wiele ich zginęło mieczem, wielu w niewolę było zaprzedanych, niektòrych do Oyczyzny odesłano, czy to dla rozniesienia postrachu, czyli też dla podniecenia zemsty, gdyż na to wszystko odważyli śię Morawowie dobrym zaślepieni powodzeniem, chcąc zmązać walecznością niesławę niewoli.

MIECZYSŁAW II. Roku 1028.

Ten bunt ledwo wzruszył MIECZYSŁAWA, ktòry nie żałował straty, ale raczey tego, że o naprawienie jey starać śię muśiał. Nieodważył śię jednak do Czech wkroczyć, tylko do Morawy, y tam nieumiał dobrze postąpić, bo (a) niechcąc żadney dobywać Fortecy, spalił kilka wiosek nieprzyjacielskich wròcił śię nazad tak wesoły jakoby wszystko odzyskał, co było odpadło; gdźie znowu śię w rozkoszach zatopiwszy, rozpuścił woysko, postanowiwszy sobie spokoynych tylko używać sposobow, jeźliby kto przeciw jemu powstawał: ale kto nie umie wojować mniey jeszcze potrafi uni-

Roku 1029.

knąć

(a) *Ibid.* p. 184. CROMER *p.* 67.

MIECZYSŁAW II. Roku 1030.

knąć woyny; dla tego y MIECZYSŁAW nie mogł uchronić śię nieprzyjacioł.

Gubernatorowie po rożnych mieyſcach w Saxonii od BOLESŁAWA poſtanowieni, Panami śię poczynili, y złączywszy śię z ſwoimi ſąsiadami, otrzymali od ich pomoc, jako też y od KONRADA (a) Cesarza Niemieckiego.

(a) *Vid. Meinverci Epiſc. Paterbrunn. Tom. I. ſcrip. rerum Brunſvic. pag.* 560. Ztąd Piſarze *Niemieccy* pochop wźięli do utrzymowania, że KONRAD podbił *Polſkę.* Powiadają, że gdy MIECZYSŁAW przymusił jednego z Braci ſwoich imieniem OTTONA uchodźić na Ruś, Ceſarz z tey przyczyny wſzedł z wielkim woyſkiem do *Polſki,* y wygnawſzy MIECZYSŁAWA, poſadźił na Tronie OTTONA, ktòry mu zoſtał hołdownikiem; á po jego zabiciu, MIECZYSŁAW, ktòry w Czechach tym czaſem przebywał, uprosił KONRADA, że mu rządy przywròcił, iż zwierzchność jego nad ſobą miał uznawać. OTTO FRISINGENS. *Libr. VI. Cap. XXVIII. Vid.* HENEL. AB HENNENF. *in ſcript. rer. Silesiæ Tom. II. p.* 215. Lecz fałſz jeſt to wſzyſtko: bo MIECZYSŁAW nie miał Brata imieniem OTTONA, y ULRYK będąc jego nieprzyjacielem nie dałby mu u ſiebie ochrony. Inſze podobne przyczyny można widźieć w KROMERZE *Libr. III. p.* 67.

go. Z tąd poszły według (a) zdania wszystkich Dźiejopisow Polskich Xięstwa Meklenburgskie, Altemburgskie w Misnii, y Rugen nad brzegami morza Baltyckiego, jako też y insze w obudwòch Pomeraniach. Zdało śię było Krolowi szukać pokoju u tych buntownikow pozwalając im część tego, co sobie przywłaszczali, bo ten sposob zdawał mu śię naypodobnieyszy do uniknienia woyny; ale drogo byłby kupił ten pokoy, y staranoby śię jak nayprędzey go zerwać dla powtorney zapłaty. Mruczano z wszystkich stron, Krol jednak niedbał o to. Na resztę sami Polacy gotowali śię do utrzymania prawa Oyczyzny swojey. Nie widać było w Stołecznym mieście pod bokiem nawet dworu jak konie czyje, y wszystkie przygotowania do woyny.

Mieczysław II. Roku 1030.

Przestraszyło to Mieczysława, y zdając śię na uśilne ludu swego żądze, zebrał co jeszcze niedostawało woyska, y poprowadźił je do Pomeranii, że ta nayslabsza była z buntujących

cych

(a) *Id. pag.* 68. Długoss. *pag.* 184. 185. Stanisl. Sarnic. *Annal, Pol. Libr. VI. Cap. VI. pag,* 1051.

MIECZYSŁAW II. Roku 1030.

cych śię Prowincyi. Trzech (a) Xiążąt Węgierſkich poſzło z im na tę wyprawę, ktòrych waleczność y doświadczenie było mu ſzczęśliwe, bo Pomorżanie w boju zwyciężeni, à ktòrzy między imi rey wodźili, poginęli na placu po większey części, inśi połapani y potraceni, à naycelnieyſzego ich Wodza w pojedynku zabił jeden z Xiążąt owych imieniem BELA, za co MIECZYSŁAW dał mu Córkę w małżeńſtwo, y rządy (b) nad Prowincyą, do którey mu pomogł odyſkania. To ſzczęście pociągnąć powinno było Kròla do wkroczenia głębiey w kraje, które należało przywieść do posłuſzeńſtwa, ale rozpuſta przeważyła potrzebę.

Pó

(a) Byli to *Synowie* ŁADYSŁAWA Łyſego, á Synowcowie rodzeni Kròla STEFANA, po ktòrego śmierci uszli do *Polſki*, bo PIOTR jego Sieſtrzan Tron opanował. Pierwszy zwał śię ANDRZEY, drugi BELA, trzeci LEWENTA. CROMER *pag.* 68. VIGENERE *Chronic. & Annal. de Pologne p.* 50. NEUGEBAVER. *Hiſt. rer. Pol. Libr. III. p.* 55. DLUGOSS. *p.* 186.

(b) DLUGOS. & CROMER *ubi ſuprp.* HARTKNOCH *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VI. pag.* 138.

Po pracach miał (*a*) nową przyczynę ſpieſzenia śię do wygod. Nic mu tak nie przyſtało jak prożnować, czego jednak dla ſamey unikał nieſpokoyności, á ztąd puścił śię na nierząd, ktòry zowią rozkoſzą.

MIECZYSŁAW II.

Zaden Xiąże nie doświadczył pewniey, że co ſzpeci ſerce, to oraz ſprawuje tęſkność. Osłabił zdrowie przez niewſtrzemięzliwość; ſtracił rozum (*b*), y umarł w ſzaleńſtwie przy końcu dźiewiątego roku panowania ſwego, ktòre poddanym jego bardzo długie zdawało śię.

Roku 1034.

Zoſtawił MIECZYSŁAW Syna w dźiecinnym wieku imieniem KAZIMIERZA, ktòrego opieka y rządy Kròleſtwa całego Kròlowy RYXIE zdane były (*c*). Ta nie przeſtawając na tym, że mąż (*d*) y całe Pańſtwo wymyſłom jey podlegało, wyniſzczyła kray przez okrutne zdźierſtwo. Za jey radą MIECZYSŁAW uſtanowił podatki; ona je podwyżſzyła, á niewy-

(*a*) DŁUGOSS. *p.* 187.
(*b*) *Idem. p.* 188.
(*c*) DŁUGOSS. *Libr. II. p.* 191. CROMER *Libr. IV. p.* 69.
(*d*) DŁUGOSS. *p.* 190. SARNIC. *Libr. VI. Cap. VII. p.* 1052. NEUGEBAUER *Hiſt. Pol. Libr. III. p.* 56.

Interregnum. Roku 1034.

wyſtarczających płacić rownie karała z buntownikami. Rada jey z ſamych Niemcow ſkładała śię (a), którzy podchlebni y własnego pożytku ſzukający pomnażali w jey tę niebaczność na nędzę narodu. Ci rozwięzli Miniſtrowie podźielili między ſiebie pierwſze godności, y wſzyſtkie urzędy których nigdy godnymi niebyli.

Roku 1035.

Mruczenia w otwarte użalenia śię odmieniły. Przekładam Królowy, że ci tylko na godności podnoſzeni bydź powinni, którzy ſą obowiązani bronić y utrzymywać Oyczyznę; że Polacy wſzyſtko cierpliwie od Królow ſwoich znoſić zwykli oprócz nienawiści y wzgardy; że żaden inſzy narod cudzoziemcow bardźiey nieprzyimował; ale nie należy ich przenoſić nad ziomkow właściwych zwłaſzcza jeżeli ani zaſługami, doſkonałości niemają wyſtarczającey tym urzędom.

Te przekładania chociaż ſprawiedliwe y z wſzelkim czynione uſzanowaniem, zdały śię bydź przykre y ſwawolne; co bardźiey Królową rozjątrzyło; która jeźliby miała nie jakie przy-

(a) Cromer & Dlugoss. *ubi ſupra*. Henelii Ab Hennenf. *Annal. Silesiæ in ſcript. rer. Silesiæ, Tom. II. p.* 216.

przynaymniey cnoty, którémiby wy- ſtępki ſwoje nadgradzała, znośniey- ſzaby rzecz była, ale złą będąc zna- tury ſwojey, złą z upodobania y z roz- myſłu, gotowa była naywiękſze popeł- nić nieſprawiedliwości, byleby śię te- go nadała ſpoſobność. Im bardźiey kto z znaczniéyſzych w kraju oſob do- ſkonałym zdawał śię, tym w więkſzey zoſtawał nienawiśći. Przez czas nie jaki niemożono dać ſobie rady do po- dźwignienia śię z takiego poniżenia: aż na reſztę podnieśli rokosz.

INTER-RE-GNUM Roku 1036.

Wſzyſtkie Królewſzczyzny były zajachane, co mocno potrwożyło Niemcow, iż radźili Królowy, żeby czym prędzey z młodym Xiążęciem bezpiecznego ſzukała mieyſca, któ- ra uſzła do Saxonii (a) do Ceſa- rza

(a) CROMER *p.* 70. DLUGOSS. *p.* 192. Je- den z Piſarzow *Niemieckich* utrzymuje, iż ona wyjachała z *Polſki* za życia Kró- la męża ſwego, ktory z ją rozwiodł śię, za naleganiem nierządney jakieyści kobiety. Dodaje tenże ſam, iż niemogła znieść nadętośći męża ſwego, a bardźiey jeszcze grubiańſtwa, w ktorym na ow czas *Polſka* zoſtawała. Ale dźiwić śię nie trzeba, iż *Niemcy* ją wymowić uſilo- wali, ponieważ była *Niemką*. *De ve- nera-*

INTER-REGNUM Roku 11036. rza KONRADA II. pokrewnego (a) swego, y darowała mu dwie (b) korony, y wiele kleynotow (c) z skar-

nerab. Comit. Palat. Rheni à Monacho BRUNVILLER *Cap. III. in script. rer. Brunsvic. Tom. I. p.* 220. BOGUFAŁ Biskup *Poznański* w swojey Kronice *Polskiey* mowi, iż MIECZYSŁAW miał dwoch Synow, z ktorych starszy imieniem BOLESŁAW siedział po im na Tronie. Powiada, iż ten bardzo przykro obchodząc się z Krolową Matką swoją, przywiodł ją do tego, że z młodszym Bratem jego KAZIMIERZEM do *Saxonii* uciekła się. Na szczęście (dodaje Biskup) ten Xiąże nie żył długo, á dla wystepkow swoich między Krole nie jest poczytany. *In script. rer. Silesiæ. Tom. II. p.* 25. Zdanie jest tego Pisarza do prawdy wielce podobne, iż RYXA w *Saxonii* do Klasztoru wstąpiła.

(*a*) RYXA była prawnuczką Cesarza OTTONA I. á KONRAD pra-prawnukiem jegoż: HENEL. AB HENNENF, *Annal. Silesiæ p.* 216.

(*b*) *De venerab. Comit. Palat. à Monacho* BRUNVIL. *ubi supra.*

(*c*) CROMER & DLUGOSS. *ubi supra.* Rozumieją, że za skarby z *Polski* uniesione kupiła Xięstwa *Magdeburgskie* y *Brunswigskie*, z ktorych przychody na siebie obracała. CROMER & DLUGOSS. *loco cit.* SARNIC. *Annal. Pol. p.* 1052. Jmć Pan LEIBNITZ lepiey w tym punkcie rozumiał:

z ſkarbu Polſkiego uwieźionych. INTERREGNUM Roku 1036.

I 2 Po-

miał: rozumie albowiem że udała śię do Klaſztoru *Brunwillerſkiego*, gdźie Rodźice jey wielki uczynili funduſz. Podobno (mòwi on) *Polſcy* Dziejopiſowie omylili śię dla podobieńſtwa w ſłowach. RYXA niepotrzebowała kupować *Brunſwiku* ani dòbr żadnych, bo MATYLDA Matka jey wźięła w poſagu od Brata ſwego Ceſarza OTTONA III. źiemię *Salfeldſką* Xięſtwo *Kolburgſkie*, y wiele inſzych dobr, ktòre należą teraz do Xiąząt *Saſkich*, do Margraffow Misnii, y do Landgraffow *Turyngii*; te wſzyſtkie dobra należały przed tym do Ceſarza HENRYKA zwanego *Ptaſznika*, y do trzech OTTONOW potomkow jego, á po śmierci *Ludolfa* Syna *Matyldy* doſtały śię OTTONOWI drugiemu Synowi teyże Xiężny, ktòry zſzedłszy z świata w młodych leciech, zoſtawił dźiedźiczką RYXE, Sioſtrę ſwoją. Ta z żalu po śmierci jego poſtanowiła świat opuścić, y złożywſzy na wielkim Ołtarzu w Klaſztorze *Brunwillerſkim* wſzyſtkie ſwoje kleynoty; prosiła o *welum* Zakonne u BRUNONA Biſkupa *Tulſkiego*, ktòry tam zjachał za rozkazem KONRADA II. Ceſarza na pogrzeb Brata tey Krolowy, ktòra obrała ſobie przy trunie jego. Jeden śię Brat jey zoſtał HERMAN Arcy-Biſkup *Koloński*, ktòry także wiele dobr dźiedźicznych darował Klaſztorowi *Brunwillerſkiemu*, ktòremu y RYXA bardzo

zna-

INTER-REGNUM Roku 1036.

Posłała (a) Syna do Paryża, ktòre miasto jak teraz jest, tak y przed tym było Matką wszystkich nauk y grzeczności, to jest tey układności obyczajow, która w prostey powierzchowności bez zbytniego natężenia lepiey wydaje śię. Nie znano tam jeszcze tey gładkości w rozmowie, y tey wdzięczności w wszelkich postępkach, która nie jest zawsze pewnym ludzkości dowodem, ale częstokroć tylko zmyślonego jey naśladowania. KAZIMIERZ doskonaląc umysł swoy naukami, nie zaniedbał pięknych, które zdobią cnotę, nabywać przymiotow. Ta tylko jedna po utraconym Tronie została śię mu pociecha, że śię uczył królować chwalebnie, jeżliby kiedy osobliwszym szczęściem wrócił śię do korony.

Do

znaczne dochody zapisała, zachowując sobie używanie ich do śmierci: á nad to jeszcze śię jey zostało, z czego ufundowała bogate Opactwo w Diecezyi *Wirtzburgskiey*. Umarła w *Salfeldźie*, zkąd ciało przeciwko jey woli przeniesiono do Kolonii y pogrzebiono w Kościele Panny MARYI *Kapitolskiey*. *De venerab. Comit. Palat. Rheni à Monacho* BRUNVIL. *Cap. III. p.* 321. 322. *& Introduct, in script. ejusd. Vol. Cap. XXVII.*

(a) CROM. *p.* 70. DLUGOSS. *p.* 192.

INTER-REGNUM Roku 1037.

Do czego w ow czas żadnego nie było podobieństwa; gdyż Polacy (*a*) żyjąc bez rządcy, nie chcieli więcey prawom bydź posłuszni. Zepsowanie powszechne obyczajow pochop każdemu dawało do występkow, y tego naywięcey poważano, kto większą miał w łamaniu praw rozwięzłość. Urzędow y godności nie rozdawano, tylko Osobom do sprawienia zamieszania naysposobnieyszym; byli nawet y tacy, ktòrzy gwałtem śię na je wdźierali, y obronną utrzymywali śię ręką. Niejaki MAZOS czyli MASLAW Podczasy zmarłego Krola, uczynił śię Panem kraju, ktòry jest między Narwą, Bugiem y Wisłą, od imienia jego Mazowsz nazwany (*b*), y nie mało już było takich, ktòrzy podobnym sposobem ròżne sobie przywłaszczali Prowincye. Rabowali śię wzajemnie, gdyż nie było inszego sposobu upomnienia śię uczynioney krzywdy. Drogi rozbojami napełnione, pola spustoszone, miasta po większey części wywròcone, Klasztory nawet łakomstwu

(*a*) CROMER *ubi supra.* DLUGOSS. *p.* 193. 194. HENEL. AB HENNNEF. *p.* 216.
(*b*) CROMER *pag.* 71. SARNIC. *pag.* 1052. DLUGOSS. *pag.* 194. 220. PAST. AB HIRTEMB.

INRER- ftwu y niewftydowi tamy założyć nie
RE- mogły. Kapłanow y Bifkupow krzyw-
GNUM dzono, á nawet wielu (a) pozabi-
Roku jano, y mało nie przyfzło do tego, że do
1037. pogańftwa nie wròciła śię Polfka, gdyż
wiele znacznych ofob zamyslało, że-
by je na dawnych poftawić nogach.

Roku Tę wfzyftkie niefzczęśliwości bar-
1038. dźiey śię pomnożyły za wkroczeniem
do Polfki PRZEDZISLAWA (b), ktò-
ry w tym zamiefzaniu chcąc też jarz-
mo włożyć na Polakow, ktòre BO-
LESLAW włożył był na Czechow, do-
był Wrocław y zrabować go pozwolił
żołnierzom, Poznań y Gniezno nie tyl-
ko złupił, lecz y fpalił, y w kròtce
(c) cała Polfka okropną ftałaby śię
pufłynią, jeźliby ten Xiąże do fwego
nie był przymufzony powròcić kraju,
gdźie

TEMB. *Flor. Pol. Libr. II. pag.* 34. GUA-
GNIN. *rer. Pol. Tom. I. p.* 75. HARTKN.
de Rep. Pol. Libr. I. Cap. X. 208.

(a) DLUGOSS. *ibid.*

(b) *Id. pag.* 295. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ p.* 216.

(c) Poftępki tego Xiążęcia były bardzo ofobliwe; gdyż będąc okrutnym tak da-lece, że ani płci ani wiekowi nie prze-baczał, był oraz y nabożnym, ponieważ dopominał śię u obywatelow *Gnieźnień-fkich*

gdźie KONRAD II. Cesarz woynę mu wypowiedźiał. Jeszcze PRZEDZISŁAW nie wyszedł z Polski, kiedy JAROSŁAW (a) z drugiey strony do jey wkròczył ogniem y mieczem pustosząc Podlasie y Mazowsz, y nabrawszy wielką liczbę niewolnikow nazad wròcił śię.

INTERREGNUM Roku 1038.

14 W tych

skich o ciało Swiętego WOYCIECHA chcąc je przenieść do kraju swego, y rozkazał ludźiom swoim wźiąć je gwałtem, czego, strachem przerażeni, dokazać nie mogli; co SEWERUS Biskup *Pragski*, ktòry był z PRZEDZISŁAWEM za cud poczytając (jakoż y dźieje czasow owych za cud to mianują, y ja temu przeczyć nieodważam śię.) post trzydniowy całemu naznaczył woysku. Na ostatek Kapłani *Gnieźnieńscy* ciało inszego Swiętego podsunęli, zkąd *Cześi* chlubili śię, jakoby prawdźiwe ciało WOYCIECHA Swiętego u ich było; y ten był skutek postow, że Kościoł zgwałcono y zdarto: Tak czasow owych nietylko występki, ale y nabożeństwo było szkodliwe: wieki zaś następujące wstydźiły śię tego, nie przyimując obłudney Religii, oprocz prawdźiwey, ktòra na ćwiczeniu śię w cnotach zależy. CROMER *p.* 71. DLUGOSS. *p.* 196. *Vid. Geneal. Princip. Siles.* JOANN. SCHRAMM. *in script. rer. Silesiæ. Tom. I. p.* 650.

(a) CROMER *ibid.* DLUGOSS. *p.* 200.

Inrer-regnum Roku 1038. W tych zamieſzaniach Bosuta Arcy-Biſkup Gnieznieńſki jeden (*a*) z Synow Filippa Persztyna, o ktòrym wyżey mòwiliśmy wednie y w nocy ubolewając nad nieſzczęściem Oyczyzny, uśiłował podźwignąć ją. Zdanie jego było od dworu Rzymſkiego ſzukać pomocy, ale wkròtce naſtępująca śmierć zagrodźiła ſkutek tym zamyſłom.

Roku 1039. Naſtępca jego Stefan (*b*) Poboz to wykonał, y przywròcił pokoy Oyczyznie. Xiąże Czeſki przymuſzony był nadgrodźić wſzyſtkie poczynione krzywdy. Będąc albowiem zapozwany przed Stolicę Apoſtolſką o złupienie Kościołow (*c*), nie mogł śię uſprawiedliwić (*d*), za ktòre świętokradztwo było zdanie niektòrych Kardynałow (*e*) złożyć go z Xią-

(*a*) Dlugoss. *ibid.* Cromer. *ibid.* Sim. Okolski *Orbis Polon.* *Tom. III. p.* 293. Pastor. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. I. p.* 24.

(*b*) Dlugoss. *ubi ſupra.* Simon. Okolski *Tom. II. p.* 427.

(*c*) Dlugoss. *p.* 202.

(*d*) Utrzymywali, iż prawo wojenne pozwalało łupić Kościoły, y że to oni uczynili z nabożeńſtwa. Dlugoss. *p.* 203.

(*e*) *Id. p.* 202.

Xiążęcey godności, abo przynaymniey na lat trzy na wygnanie wſkazać, jako ſądźili inśi; à Sewera Biſkupa Pragſkiego, za ktòrego zezwoleniem czyli poradą takowe dźiały śię zdźierſtwa nie tylko z Biſkupiey ale y z Kapłańſkiey odrzeć powagi, y pokiby żył, zamknąć do Klaſztoru. Lecz tak oſtro nie poſtąpiono, y przeſtano tylko na exkommunice przeciwko Xiążęciu y Biſkupowi, ktòraby z ich zdięta nie była, aż pokiby wſzyſtkich zabranych Polſzcze nie przywrócono. Rzym pod ow czas powtornie ſtał śię Stolicą świata; pioruny jego ſłużyły mu zamiaſt dawnych legionow, y wſzyſtkie Kròlow intereſsa o jego śię opierały.

INTERREGNUM Roku 1039.

Mocno obchodźiło Czechow, żeby ta exkommunika odwołana była, y przekładali, że była niepotrzebna na tego Xiążęcia, ktòry chętnie wypełni wolę Oyca Swiętego. Rozdali przy tym (*a*) podarunki, y poſzedł w zapomnienie ow Dekret, á Przedzisławowi nie przykrzono śię więcey o popełnione w Polſzczę zbrodnie.

Roku 1040.

Y owſzem na nowo byłby śię odważył, żeby Polacy domowey nie po-

(*a*) *Id. p.* 203.

INTERREGNUM. Roku 1040.

przestali woyny (*a*). Poczuli nakoniec wyniszczenie kraju (*b*). Liczba (*c*) mieszkańcow była umnieyszona, gdyż inśi poginęli na woynie, inszych zabrał nieprzyjaciel, inśi na dobrowolne poszli wygnanie. Została śię rola nie wyrobiona, miasta wyniszczone, obywatele nieobyczayni, prawa nie zachowane, wiara uszczerbiona. Czas już był postrzedz śię Polszcze, poznać nędzę swoją, y myślić o naprawie.

Prymas (*d*) zwoławszy Seym w Gnieznie, przełożył, iż trzeba było szukać dźiedźica korony, ktory że w młodych wychodząc leciech, nie dał poznać skłonności swoich, obawiano śię (*e*), żeby abo Oyca w niedbalstwie, abo Matki nie naśladował w uciemiężeniu, á oraz żeby pamięć poniesioney urazy do zemsty go nie pobudzała.

Zaden z obywatelow, ani ktory z Xiążąt pogranicznych (*f*) nie zdawał

(*a*) CROMER. *p.* 72.
(*b*) ALBERT. KRANTZ *Wandal. Libr. II. Cap. XXXVII. p.* 47.
(*c*) DLUGOSS. *p.* 204. 207. 208. 210.
(*d*) *Id. p.* 205. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. p.* 1053.
(*e*) CROMER. *p.* 72.
(*f*) CROMER. *ibid.*
(*a*) DLUGOSS. *p.* 206.

wał śię zdolny do tey godności, gdyż obywatele jedni przez łakomſtwo, drudzy przez zbytnią żarliwość zamieſzania przyczyniali, Xiążęta zaś pograniczni abo nie sforni byli y nie obyczayni, abo narod Polſki w nie nawiści mieli.

INTER-RE-GNUM Roku 1040.

Arcy-Biſkup Gnieznieńſki KAZIMIERZA (a) utrzymywał, mówiąc, że według praw y obyczajow od Tronu go oddalać nie należało: *Oyczyzna*, przydawał on, *jeſt jego pierwſzą opiekunką y Matką: czyż ma zoſtawić tego Sierotę w życiu nikczemnym, ſtanowi y urodzeniu jego nie przyzwoitym? nieſzczęście jego powinno go milſzym uczynić poddanym ſwoim, y każdy ſtarać śię powinien nadgrodźić to, przez powiękſzenie ku jemu miłości y ſpodźiewać śię trzeba, że upokorzenie życia, w ktòrym zoſtawał, inſze nie ròwnie przymioty, niż jakich śię obawiano, ſprawić w im musiało.*

Były uſłuchane te mądre rady, y zezwolono na przyzwanie KAZIMIERZA; ale gdy nikt nie wiedźiał, gdźieby śię on obracał wyſłano Poſłow do Krolowy [b] Matki jego, od którey do-

(a) *Id. pag.* 207. CROMER. *p.* 72.
(b) *Id. p.* 73. DŁUGOSS *p.* 208.

INTERREGNUM Roku 1040. dowiedźiano śię, że ten Xiąże poznawszy znikomość świata, Zakonne w Opactwie Klunjaceńskim przyjął życie. Znalezli go tam Posłowie y do nog upadłszy z łzami przekładali nieszczęścia y żądze Oyczyzny.

Kazimierz nie tylko już Zakonne [a] uczynił śluby, ale nawet był Diakonem, y Papieskiego na uwolnienie jego potrzeba było pozwolenia. BENEDYKT IX. ktòry exkommunikował Przedzisława, y na obietnicę Posłow jego odpuścił mu tę karę, maiąc lat [b] wieku swego dwanaście, zaśiadał Stolicę PIOTRA Swiętego na ow czas; spędzony z jey raz [d] przez Biskupa Sabińskiego Sylwestra III; powtornie przez Grzegorza VI. Archi-prezbitera w Kościele Swiętego Jana *ante portam Latinam*; y trwałoby długo było takowe odszczepieństwo żeby Henryk III. Cesarz wszedłszy do Włoch nie złożył tych trzech nieprawnych Papieżow, á na mieysce ich postanowił [c] Swide-

(a) *Id. p.* 201. Stanisl. Lubienski *vit. Episc. Plonens. p.* 319. Albert. Krantz. *Wandal. Libr. II. Cap. XXXVI. p.* 47.
(b) Dlugoss. *p.* 212. *Chronic.* Theodoric. Engelaussii, *in script. rer. Brunsv. Tom. II. p.* 1684.
(c) *Id. p.* 1086. & *Tom. I. eorund. script. reu. Brunsvic. p.* 577.

DIGERA Biſkupa Bamberg?kiego, który był nazwany KLEMENS II.

W tych zamieſzaniach czegożby nie można otrzymać od Papieżow mniey dbających o religią, niż o imie, ktore ſobie przywłaſzczali, y dla utrzymania się przy ktorym potrzebowali pieniędzy, przyjacioł, y obrońcow, dla pozyſkania czego na złe używali władzy ſwojey. Te zamieſzanie ſzkodźić nie mogły Kośćiołowi Swiętemu niewzruſzonemu na fundamentach ſwoich, ale wielką dawali otuchę wſzyſtkim udającym śię w jakieykolwiek potrzebie do dworu Rzymſkiego, ktoremu Polacy (*a*) przełożyli nędzę ſwoją, y potrzebę dźiedźica Tronu, ktory ſam mogł upadającą utrzymać Oyczyznę, y podźwignąć w jey wiarę Swiętą pogańſtwem y rozwięzłośćią obyczajow wielce przytłumioną.

INTER-REGNUM Roku 1040.

Papież chociaż był tknięty politowaniem, zmyślał (*b*) jednak, że nie mogł zezwolić na tę żądzę, chcąc wzbudźić więkſze usiłowanie, y podwyżſzyć cenę łaſki ſwojey.

Że-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 209. *Chronic. Princ. Pol. in ſcript. rer. Sileſiæ. Tom. I. p.* 21. HENELII AB HENNENF. *Annal. Sileſiæ Tom. II. eorund. ſcript. p.* 217.

(*b*) DLUGOSS. *p.* 211.

INTER-REGNUM Roku 1040.

Zezwolił na oftatek, zakładając kondycye, żeby każdy Polak wiecznie płacił pewną (a) fummę pieniędzy, na utrzymanie lampy w Kościele PIOTRA Swiętego, żeby włosy na głowie nośili nakształt (b) korony, jak zwyczay był u Mnichow czasu owego, y żeby w wielkie Swięta wfzyfcy fzlacha mieli na fzyi ftułę płocienną, jakiey zażywają Kapłani y Diakonowie. Te trzy kondycye trwały przez czas długi; teraz tylko druga zachowuje śię.

Xią-

(a) CROMER. *p.* 73. DŁUGOSS. *ubi fupra* HARTKNOCT *de Rep. Pol. Lib. I. Cap. II. p.* 66. 67. PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II. pag.* 35. STANISŁ. LUBIEŃSKI. *vit. & Ser. Epifc. Plocens. p.* 319. ALBERT KRANTZ *Wandal. Lib. II. Cap. XXXVII. p.* 47.

(b) Jmć Pan LEIBNITZ powątpiwa o tym y zdaje mu śię, że Polacy zkąd indziey mają zwyczay golić głowy. Z tym wfzyftkim Kroniki naydawniefze świadczą, że to śię dźiać poczęło za rozkazem Papieża, ktory KAZIMIERZA od fzlubow uwolnił. To wyraźnie mowi Kronika pifana w Roku 1359. przez niejakiego JANA, y Kronika Xiążąt Polfkich pifana przy końcu XIV. wieku, z ktorych obiedwie przydają dwa punkta naftępujące: że KAZIMIERZOWI kazano zawfze nośić fukńię Zakonną, y zabroniono jeść mięfa Polakom od niedźieli Staro Zapuftney

ż

Xiąże wyszedłszy z swego Klasztoru uczynił (a) przedsięwźięcie pełnić powinności nowego stanu z taką gorliwością, z jaką pełnił powinności ostrey reguły. Daremnie (b) Krolowa odradzała mu wracać się do Polski: *Masz*, mowiła mu; *krolować nad przewrotnymi, ktorzy w krotce stęsknią sobie w poddaństwie bardziey, niż stęsknili nawolności. Doznałeś ich gniewu; nie ufayże więcey w ich odwadze. Łzy ich pokazują ich nędze, ale nie żal za przeszłe postępki. Nie znaydą nic w tobie, co by sądzili bydź godnym szacunku, y urodzenie twoje nie będzie należycie poważane u tych poddanych, z ktorych naypodleyszy za rownego sądzi się Monarchom. Nie znaydziesz w tym kraju, jak tylko pola spustoszone, Miasta wywrocone, ostatki okropnego zamieszania. Lepiey ci będzie zostać się przy mnie, y przenosić nad blask*

INTERREGNUM Roku 1040.

Roku 1041.

aż do Wielkieynocy. Powtorna Kronika utrzymuje, że grosz, ktory każda familia Stolicy Swiętey płaciła, powinien był mieć głowę Jana Swiętego na sobie wyrytą, zamiast ktorego można dać było dwie miarki owsa. *Vid. Introduct. in script. rer. Brunsvic. Tom. I. C. XXVII. & rer. Silesiae Tom. I. p.* 5. 21. 22 & 630.

(a) Długoss. *Libr. III. pag.* 213.

(b) *Id. ibid.*

INTER-REGNUM Roku 1041.

blaſk fałſzywy nietrwałego Tronu kray pod rządami moimi zoſtający, y ktòrego używać możeſz z ſpokoyńośćią rowną owey, ktòrą z trudnośćią opuſzczać zdajeſz śię.

Na to wſzyſtko odpowiedźiał KAZIMIERZ, że ſzczegulnie przez wzgląd na nędzę Oyczyzny z Zakonnych cieniow (*a*) uwolnił śię, y jeżli nie przyimie korony, znowu do Klaſztoru wròcić śię będźie muſiał.

Chęciom RYXY zazdroſzczącey Polſzcze naſtępującego ſzczęścia, przeciwne było zdanie (*b*) HENRYKA III. Ceſarza, ktòry radował śię z podnieśienia na Tron KAZIMIERZA, ſpodźiewając śię od jego, jako od krewnego ſwego pomocy na wydaney Xiążęciu Czeſkiemu woynie, y wzajemnie przyobiecał mu dołożyć ſtarania, ażeby PRZEDZISŁAW nadgrodźił krzywdy Polszcze poczynione: á dla więszey wſpaniałośći weyśćia nowego Kròla w kray ſwòy przydał ſzeſć ſet jazdy z woyſka ſwego.

(*a*) *Id. pag.* 214.

(*b*) *Id. p.* 215. CROMER. 73. 74.

XIĘ-

XIĘGA III.

Od Roku 1041. aż do Roku 1081.

KAZIMIERZ znalazł na granicy Biſkupow, Panow, y niezliczone poſpolſtwo (a) cieſzące śię z przybycia jego. Wjazd jego podobny był do tryumfu po zbitym nieprzyjacielu. Odprowadzono go do Gniezna (b), gdźie był koronowany, przez tegoż ſamego Arcy-biſkupa, ktory obowiązał wſzyſtkich do ſzukania jego.

KAZIMIERZ I. Roku 1041.

Pierwſze jego było ſtaranie (c) uſtanowić porządek, wygaſić między Pa-

(a) *Id. pag.* 74. DLUGOSS. *p.* 25. SARNIC, *p.* 1053.
(b) DLUGOSS. *p.* 216.
(c) CROMER. *pag.* 74. ALBERT. KRANTZ *Wandal. Libr. II. Cap. XXXVII. p.* 48.

KAZIMIERZ I. Roku 1041.

Panami złość y nienawiść; ktòrych żeby tym ſkuteczniey do ſpokoyności zachęcił, zapomniał naprzod krzywd ſobie ſamemu poczynionych, y nie myślił nawet, że miał moc pomſzczenia śię. Kazał rozgłośić, że wſzyſtkie przeſzłe wyſtępki w niepamięć iść powinny, y tylko powſtawał przeciwko owym, ktòrzy gardząc łaſkami jego nie przeſtawali czynić gwałtow, jednakże y w tych ukaraniu bardźiey ſzukał poprawy niż ich umartwienia. Wiedźiał dobrze, że kray cały z fundamentow niby na wſpak obrocony, ani zbyt oſtrego, ani też zbyt pobłażającego potrzebował obchodzenia śię; z tey przyczyny pobłażał, co tylko mogł puſzczać mimo uſzow, y pokazując po ſobie, jakoby (a) wſzyſtkich widźiał powinność ſwoją wiernie pełniących, wſzyſtkich do pełnienia jey przyprowadźił.

Te mądre poſtępki przywròciły Kròleſtwu porządek y ſpokoyność. Wkròtce Miaſta obywatelami napełniły śię, handle powſtały, prawa moc ſwoją powźięły, radość y obfitość z pamięci nawet przeſzłe wypędźiły uciſki. Trzeba tylko było od nieprzyjaciel-

(a) PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II. p.* 35.

jacielſkich Oyczyznę ochronić naiazdow, ktòrey nieſzczęście zaoſtrzyło w ich nienawiść, á ſzczęście zazdrość wzbudziło.

KAŻIMIERZ I. Roku 1041.

JAROSŁAW był naybeżpiecznieyſzy, z ktòrym KAZIMIEHZ (a) uczynił przymierze, y potwierdźił je biorąc w małżeńſtwo Sioſtrę jego, á Còrkę WŁODŹIMIERZA y ANNY Sioſtry BAZYLEGO y KONSTANTYNA Ceſarzow wſchodnich. Obiecał nawet (b) przywròcić mu wiele Miaſt y źiemi, ktòre BOLESŁAW Dźiad jego podbił, y ktòre do tych czasow jeſzcze przy Polſzcze zoſtawały, chociaż niedawno wielka o to była utarczka.

Nie w tym Rusacy zoſtawali w ow czas ſtanie, w jakim byli za WŁODZIMIERZA. Zebrawſzy liczną Flottę na morzu czarnym, chcieli byli dobyć Konſtantynopola; ale śię to im nie (c) nadało, bo burza ich rozpędźiła, ktòrey unikając gdy nie ktòrzy do lądu przybyli,

(a) CROMER. p. 74. DŁUGOSS. pag. 218. SARNIC. pag. 1053. *Genealog. Ducum. Silesiæ inſcript. rer. Silesiæ Tom. I. p.* 650. & *Tom. II. p.* 219. ALBER. KRANTZ *Wandal. Libr. II. Cap. XXXVII. p.* 48.
(b) DŁUGOSS. *ubi ſupra.* STANISŁ. ŁUBIENSKI *de motu civil. &c. pag.* 154. 179.
(c) DŁUGOSS. p. 212.

Kazimierz I. Roku 1041.

bili, Grekowie na przeciw ich wyszli, y wybiliby wſzyſtkich, żeby podjazdami tylko na ich napadli, á unikali batalii ktòra dla rozpaczy owych nieſzczęśliwych była im wielce ſzkodliwa.

Dobrze w Polſzcze wiedźiano o tey ich utracie, y że ſami potrzebowali pokoju, o ktòry proſzeni byli: obawiano śię ich jednak, gdyż naymnieyſzy Jarosława odpor powròciłby do kraju pierwſze zamieſzania, ktòremu wypocząć trzeba było po uczynionym niedawno tak wielkim wyniſzczeniu.

Xiąże przyjął Kròlewſkie (a) Poſły z uczciwością, ſtwierdźił Traktat, y oddał Sioſtrę ſwoją z przyzwoitym poſagiem. Ta Xiężniczka wychowała śię w Religii Greckiey, ktòrą Matka jey (b) idąc za Włodzimierza do Ruśi do tych czas w ciemnościach pogańſtwa zoſtającey wprowadźiła. Dźiwowano śię z razu, że Kazimierz wychowany na łonie prawdźiwey wiary, bliſki będąc ſam odprawowania nayświętſzych jey tajemnic obierał ſobie żonę z pomiędzy błędow Syzmatyckich;

(a) *Id. p.* 218.
(b) *Id. Libr. II.* 111. Cromer. *p.* 45. Dithmar. *Libr. VII. p.* 417.

ckich; ale przestano się dźiwować, kiedy ona przyjęła społeczeństwo Kościoła Rzymskiego, y wyrzekła się dawnych obrządkow, tak dalece, że y chrzest (*a*) nawet nowy przyjęła, obawiając się, żeby Xięża Ruscy przez nieumiejętność potrzebney jakiey rzeczy w pierwszym jey ochrzczeniu nie opuścili; á chcąc się w całe odmienić przez ten Sakrament, przestała nazywać się MARYA, á wźięła imie DOBROGNIEWY. Po chrzcie w kilka dni szlub nastąpił, à potym wkròtce koronacya Krolowy, o ktòrey jak naywiększą wspaniałość starał się KAZIMIERZ, y oświadczał się, że więcey ją szacował dla cnot, niż dla pożytkow krajowi przyniesionych, ktòre nad spodźiewanie wielkie były; bo JAROSŁAW dał woyska na pozyskanie Mazowsza (*b*).

KAZIMIERZ I. Roku 1041.

O czym dowiedźiawszy się MASŁAW, który to Xięstwo przywłaszczał sobie, wyszedł z woyskiem w pole (*c*), nie cze-

Roku 1042.

(*a*) DŁUGOSS. *Libr. III. p.* 218.
(*b*) *Id. p.* 221.
(*c*) *Id. ibid.* CROMER. *pag.* 75. *Chronic. Princ. Pol. in script. rer. Silesiæ. Tom. I. p.* 650. & BOGUFALI *Episc. Posnan. Tom. II. eorundem script. p.* 26.

KAZIMIERZ I. Roku 1042.

czekając pomocy obiecaney (*a*) od Prusakow, aż będąc zbity, do ich udał śię do broni zachęcając. *Jeżeli mię odstąpicie,* mòwił (*b*) im, *sami podacie śię w niebezpieczeństwo, gdyż Pylacy mię podbiwszy, na was pewnie obrocą śię; teraz zaś ogołoceni są z wszystkiego przez woyny domowe. á co większa wielu z ich nie chwalą postępkow Krola swego, mając go za sposobnieyszego do proźnych Klasztornych zabaw, niż do rządow Krolestwa.* Przydawał do tego, że był raczey z nagła podchwycony niż zwyciężony, y że oraz z poddanymi swymi starać śię będźie o naprawę sławy swojey; na resztę że pomoc o ktorą prośił wystarczy sama wyniszczyć nieprzyjaciela, poki w słabych zostaje śiłach.

Łatwo było wzrusżyć ten dźiki narod, tak rozpustny w wolności, jak gniusny w niewoli, w ktorey zostawał pod BOLESLAWEM; otrzymał MAZOS czego chćiał, y z tak licznym wròcił śię

(*a*) Byli to *Słonienfowie* y *Jadźwingogowie* teraz nie znajomi, ktòrzy podobno mieszkali przy granicy *Litewskiey* między *Polską* y *Rusią*. DŁUGOSS. 223. & *Libr. VII.* 770. CROMER *ubi supra.*

(*b*) DŁUGOSS. *Libr. III. p.* 223. CROMER *ubi supra.*

śię woyſkiem, że zadźiwił KAZIMIERZA, osłabionego pierwſzym zwycięztwem, y tyle prawie bojącego śię, ile żądającego powtornego. Odtąd doznawać zaczął ten Monarcha umartwienia Królom przyzwoitego, y obracał (a) oczy na ſpokoyność ſtanu pierwſzego, lecz taż ſama Zakonność, ktòra mu ją przed tym za cnotę wyſtawiała, wyſtawiła mu ją teraz za wyſtępek; y KAZIMIERZ znając powinność ſwoją (b) wyſzedł z woyſkiem, ktore czym w liczbie nieprzyjacielowi nie wyrownywało, to on własną naddał czuynością.

KAZIMIERZ I. Roku 1042.

Spotkały śię obadwa woyſka nad Wiſłą pod Płockiem (c) z rowną do bitwy

(a) *Id. p.* 76. DLUGOS. *p.* 224. 225. PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. III. p.* 36.

(b) Wſzyſcy prawie Dźiejopiſowie *Polſcy* wyrażają, iż gdy zaſmucony KAZIMIERZ zdrzemał śię, ſłyſzał głos utwierdzający go y zwycięztwo obiecujący; co on w mòwie ſwojey żołnierzom opowiedając, wielką w ich wzbudźił odwagę. Przydają także iż podczas utarczki widźiano na powietrzu Młodźiana w białych ſzatach na białym koniu białą w ręce trzymającego chorągiew, y *Polakom* ſerca dodawającego. DLUGOSS. *p.* 225. CROMER *ubi ſupra*. NEUGEBAVER. *Hiſt. Pol.*

KAŻIMIERZ I. Roku 1043.

bitwy ochotą, ktòra gdy śię zaczęła, Polacy za powodem Kròla swojego tak walecznie stawili śię, że 15000. na placu trupem położyli nieprzyjaciela, á 2000. w niewolą wźięli: co widząc MASŁAW, dawszy y on odwagi y umiejętności wsztuce wojenney wielkie dowody, ucieczką schronić śię muśiał, ktòrego złapawszy Prusacy w kraju swoim znowu ich przeciwko Polszcze namawiającego, na zemstę (a) na szubienicy zawiesili. Od tego czasu Mazowsz wròcił śię do Polski, y Prusacy śię poddali KAZIMIERZOWI (b) roczny przyjąwszy podatek (c).

Od-

Pol. Libr. III. p. 60. HERBURT DE FULSTIN *Libr. III. Cap. II. p.* 21. VIGENERE *Annal. de Pologne p.* 58. 59 *Chronic. Princ. Pol. in script. rer. Silesiæ, Tom. I. p.* 22.

(*a*) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p.* 75. powiadają inśi, iż batalia była nad *Wartą*, gdźie teraz *Poznań*; y iż to miasto na tą pamiątkę od KAZIMIERZA jest wystawione. *Chronic. Princ. Pol. Tom. I. in script. rer. Silesiæ. p.* 22.

(*b*) DLUGOSS. *pag.* 226. CROMER *p.* 76. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p.* 75. NEUGEBAV. *Hist. Pol. Libr. III. p.* 60. *Chronic. Princ. Pol. in script. Silesiæ. Tom. I. p.* 22.

(*c*) DLUGOSS. *p.* 227. CROMER. *p.* 76.

Odtąd ſpodźiewał śię trwałego, pokoju, bo nic nie miał nieprzyjacioł oprocz Przedźisława, ktòry będąc ſam zabawny woyną Niemiecką, ſzkodźić mu nie mogł. Henryk albowiem III. tak żeby mu przeſzkodźił poczynać co przeciwko Polſzcze, jako też ażeby, według zamyſłow Konrada przyłączył Czechy do Pańſtw ſwoich, wſzedł z woyſkiem przez gòry dźielące je od Bawaryi, á tym czaſem Otard Xiąże Saſki na pomoc Ceſarzowi wſzedł do Luzacyi (a); lecz gdy Przedźisław zaſadzkę w leśie uczyniwszy, zbił woyſka Ceſarſkie, Saśi z Luzacyi uſtąpili. Nie przeſtraſzyła jednak ta klęſka Ceſarza, y owſzem poſtanowiwſzy ſobie naprawić uſzczerbioną ſławę, wydał Ordynanſe do całey (b) Rzeſzy Niemieckiey, y wźiąwszy Węgrzynow na żołd ſwoy, zaczął puſtoſzyć Czechy, jakby nie miał inſzego do podbicia ich ſpoſobu.

Kazimierz I. Roku 1043.

Obywatele w ciężkim zoſtający uciemiężeniu pomocy od Xiążęcia ſwego doczekać śię nie mogli (c), ktòry zamknąwſzy śię w ſwoich twierdzach

(a) Dlugoss. *Libr. III. p.* 219.
(b) *Id. p.* 221.
(c) *Id. p.* 222.

KAZIMIERZ I. Roku 1043.

dzach nie smiał pokazać się. Miasta w perzynę były obrocone, y Praga równego doznałaby nieszczęścia, żeby SEVERUS Biskup wyszedłszy przeciwko zwycięzcy nie dał ręki, że w posłuszeństwie jego wiernie trwać będzie.

PRZEDZISLAW przymuszony był prosić Cesarza, żeby nie przywodził do ostatniey zguby hołdownika swego, który z pod władzy jego niewyłamuje się; co chociaż HENRYK przyjął, pokazał jednak srogość zwycięzkim obyczajem, bo rozkazał wrócić Polakom wszystkie zabrane Fortece (a), y te nawet które sami Czechowie w granicach Polskich wystawili; wydatki wojenne kazał sobie nadgrodzić, które oszacowane były na 50. grzywień złota, y 2000. grzywień * srebra: o-

(a) *Ibid.* & CROMER. p. 76.

* *Grzywna ezyli Marka srebra u dawnych czyniła Tynfow teraznieyszych blisko* 45. *złota zaś różna była według kraju.* Vid. Gloss. DUCAMGE. *Polska Marka złota za czasow* ZYGMUNTA I. *ważyła tylko pòł czerw. złł.* Vid. Cod. Dipl. Tom. IV §. CLXXXI. Impres. *Znaczy też Marka w wagach funt.* Glofs. DUCANGE. *o czym podobno tu rozumieć należy.*

oprocz tego poprowadźił Xiążęcia do Ratisbony, y przysiąc mu ſobie kazał na posłuſzeńſtwo.

KAZIMIERZ I. Roku 1044.

Ubeſpieczony tym ſpoſobem KAZIMIERZ całą mysl ku dobremu Państwa ſwoich obrocił oporządzeniu, przy pokoju prawdźiwą pomnażając wiarę, y zaſzczepiając nauki, ktòrych nigdy jeſzcze w Polſzcze nie było, y ktòre w ow czas ledwo nie po wſzyſtkich zupełnie wygaſły krajach, tak dalece, że Francya nawet nad Grecyą, Włochy y Anglią kochająca (a) nauki, czuła w ſobie grubiańſtwo wiekow owych, kiedy one w Zakonnych ledwo kątach miały dla ſiebie przytulenie. Z tąd

(a) Zawſze nauki w *Francyi* kwitnęły: dawni ich *Druidowie* zachwaleni byli z wiadomości *Fizyki* y *Moralney nauki*, ktòrey uczyli inſzych. CLEMEN. ALEXAND. *Libr. I. Stromat. p.* 305. *Paris.* 1629. THEMISTUS twierdźi, że *Gallowie* doſkonalśi byli w wymowie nad ſamych *Grekow*. TITUS *LIVIUS Marſylią* tak porządnym nazywa Miaſtem, jak gdyby w posrzodku zoſtawała *Attyki*, y CICERO *Orat. pro Flacco* zowie ją nowymi *Atenami*. TACYT *zaś Matką* nauk. *agricol. vit. Amſtelod.* 1672. *Vid.* STRABO *Libr. IV. p.* 273. JUSTIN. *Hiſt. Libr. XLIII. p.* 315. *Paris.* 1530. JUVENAL. *Sa-*

KAZIMIERZ I. Roku 1044.

Z tąd Opactwo Klunjaceńskie w całym Chrześciańskim wsławiło się świecie, wydając Kościołowi Bożemu Papieżow GRZEGORZA VII. URBANA II. PASCHALISA II. URBANA V. wielu Kardynałow, więcey jeszcze Biskupow, y nieskończoną liczbę rozmaitych Pisarzow, ktòrzy jeżeli w doskonałości teraznieyszych nie wyrownywali, nie ich to była wina, ale czasow w ktòrych żyli.

KAZIMIERZ zabrawszy gust do nauk, tak dla pożytku kraju, jako też z właśney wdźięczności sprowadźił dwunastu z pomiędzy dawnych swoich Na-

Satyr. XV. ver. III. powiada, że *Francuzi Anglikow* nauczyli sztuki Krasomowskiey. S. HIERON. *Adv. Vigilantium Tom. II. p.* 158. *Paris.* 1578. nazywa ich walecznymi y wymownymi. Można obaczyć, jakim sposobem JUVENAL. *Sat. I. v.* 43. 43. y SUETON. *in Caligula Cap. XX. p.* 810. *& seq.* mòwią o Szkołach *Lugduńskich*, gdźie uczono po *Grecku* y po *Łacinie*. MARTIAL. *Libr. IX. Epigramm. Tolosę* nazywa Miastem *Pallady*, że w jey nauki kwitnęły. *Vid.* SENEC. *Controv. Libr. II. p.* 146. *Amstelod.* 1662. CASSIODOR. *Libr. II. variorum Ep. p.* 25. *Rotomagi* 1679. AUSON. *Mosella pag.* 414.

Naučzycielow (a), ktòrym dwa u- fundował Klaſztory, Tyniecki (b) o mile od Krakowa nad Wiſłą, y Lebuſki (c) w Słońſku nad Odrą. Tynie- ckim pierwſzym Opatem był Francuz imieniem Aaron, ktòry potym (d) Krakowſkim zoſtał Biſkupem.

KAZIMIERZ I. Roku 1044.

Wielce to pomogło do poprawy obyczajow; gdyż cnoty Zakonnikow owych, oraz y przykład Krolewſki nieznacznie poſkromiły rozwięzłość pod czas wojen wprowadzoną, y wykorzeniłyby ją do reszty, jeżeliby zamieſzania

(a) Dlugoss. *Libr. III. p.* 228. Cromer. *Libr. IV. p.* 77. Neugebav. *Libr. III. p.* 61. Vigener *Chronic. & Annal. de Pol. p.* 60. Fulstin. *Libr. III. Cap. III.*
(b) Sarnic. *Annal. Pol. Libr. IV. Cap. VIII. p.* 1054.
(c) Dlugoss. *p.* 229. *Diſsertatio Hiſtor. Silesiæ & Ducatum ejus in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I. p.* 280. Boleslaw Xiążę *Słońſki* Syn Władysława także Xiążęcia *Słońſkiego* y Adelaidy Cörki Henryka IV. Ceſarza wprowadził do tego Klaſztoru Zakonnikow Bernarda S. w Roku 1178. y bogatszy im nadał funduſz; można widzieć zapiſy tego drugiego funduſzu w drugiey Xiędze *rer. Silesiæ. p.* 894. *& ſeq. Vid. pag.* 650. *Vid. Tom. II. eorundem ſcript. pag.* 218.
(d) Dlugoss. *p.* 230. 231.

Kazimierz I. Roku 1044.

nia, ktòre powſtały w Węgrzech nie przeſzkodźiły.

Geyza rządźił ſpokoynie tym krajem, o ktòrym mowiliśmy, że pojął w powtorne małżeńſtwo Adelaide, Sioſtrę Mieczysława I. z ktòrey miał Syna imieniem Stefana (a).

Temu Papież Benedykt. VII. (b), dał tytuł Krolewſki, ominąwſzy Mieczysława, ktòry go w tym że ſamym czasie o to usilnie prośił. Stefan jedynie ſtarał śię (c) rozſzerzyć w kraju ſwoim Wiarę Swiętą przez Matkę ſwoją wprowadzoną, przez co zaſłużył, że go [d] Kościoł Swięty w rejeſtrze zapisał Błogoſławionych.

Miał jednego tylko Syna imieniem Emeryka (e), niż ſam był nabożnieyszego, ktòry zbytecznemi wycięczony u-

(a) *Id. p.* 99. 100. Petr De Rewa *de Monarch. Reg. Hungariæ p.* 2. *centur.* 1.
(b) *Id. ibid.* Dlugoss. *p.* 122.
(c) Petr. De Rewa *centur.* 1. *p.* 3. *Chronic S.* Aegidii *in Brunſvig. in ſcript. rer. Brunſv. Tom. III. p.* 579.
(d) Dlugoss. *p.* 198.
(e) Pobożność tego Xiążęcia ſkutkiem była bardźiey melancholii, niźli roſtropnosci. Nie wiedźiał, że każdy ſtan ma ſwoje oſobliwe powinności, y że urodzonemu

umartwieniami umarł (a) w młodym wieku, kilka latami przed śmiercią (b) Oyca. Ten naſchyłku życia ſwego chciał oddać koronę Wazulowi; y na ten koniec kazał mu śię wracać z Hrabſtwa Neytrachtſkiego, dokąd go był odeſłał za niejakie w młodości popełnione wyſtępki: co gdy śię Królowy Gisle żonie

Kazimierz I. Roku 1044.

nemu do Tronu ſzkodliwe ſą te uczynki, które Religia proſtym przepiſuje Oſobom. Emeryk (to mu było imie) kochał śię w życiu podłym; uſpatrował niebezpieczeńſtwo zbawienia w ſwojey godności, opuścił żonę, którą był wźiął za wolą Oyca, wyſzedł z Oyczyzny, y włóczył śię po świecie z kawałkiem Krzyża S. którą rzecz jedną ſobie zachował, y bojąc śię jey utracić, zawsze przy ſobie nośił, namawiając możnych do fundowania Klaſztorow, w których zoſtawował małą cząſtkę ſwojey Relikwii za naydroższy zaſtaw y dowod przyjaźni, dla ochrony, jako mowił, od przypadków niepomyślnych, y ziednania wſzelkich ſzczęśliwości. Lubił w *Polſzcze* przeſiadywać: y Bolesław Chrobry jego krewny choćiaż inſzego ułożenia, miał jednak do jego dobre ſerce, y znosił cierpliwie pobożne jego niedoſkonałości. Na jego prozbę wybudował Klaſztor w mieyſcu nayodludnieyſzym w kraju ſwoim. Dlugoss, p. 148. 149.

(a) *Id. p.* 171.
(b) *Id. p.* 198. Petr. De Rewa p. 3.

KAZIMIERZ I. Roku 1044.

nie jego nie podobało, oczy mu wyłupić kazała, y tak okaleczyć, że ledwo żyć mogł. á nie królować.

Ta będąc Córką GWILHELMA (a) Xiążęcia Burgundſkiego, miała Brata (b) z inſzey Matki, imieniem PIOTRA którego życzyła poſadźić na Tronie po mężu ſwoim, à Wuju jego; gdyż PIOTR rodźił śię z Sioſtry STEFANA, zdawał śię mieć u jego łaſkę tak dalece że mu zdał był rządy nad woyſkiem ſwoim, y miał dobre ſerce u Panow y poſpolſtwa, że nieſpodźiewał śię przeſzkody do Tronu, kiedyby go ſobie przywłaſzczać zaczął.

Nieſzczęście Wazulowe powiękſzyło ſłabości Króla. Niemogł y nie ważył śię ſprzeciwić śię zamyſłom żony ſwojey, y Sieſtrzana ſwojego wyniosłości, który ledwo STEFAN oczy zawarł, zaſiadł na Tronie.

W ten czas (c), jakośmy w życiu MIECZYSŁAWA II. powiedźieli, BELA, ANDRZEY y LEWENTA do Polſki uciekli śię, nie chcąc podlegać PIOTROWI. Nie daje Hiſtorya przyczyny za

(a) *Id. ibid.*

(b) DLUGOSS. *ubi ſupra.*

(c) CROMER. *p.* 68. DLUGOSS. *p.* 186.

za co STEFAN przekładał sobie WAZULA nad tych Xiążąt, ktòrzy bliżsi mu byli, bo mieli za Oyca (a) ŁADYSLAWA łysego Brata jego. Wkrótce doczekali śię, że PIOTR (b) okrutny, podeyrzenia pełny, rozpustny, y lekkomyślny, nieumieiąc zażyć tylko na złe powagi swojey, był z Tronu zrzucony.

KAZIMIERZ I. Roku 1044.

Hrabia imieniem ABÀ ktòry miał za sobą Siostrę STEFANA, otzymał na mieyscu jego Królewską koronę. Do tych czas żadnego (c) w Węgrzech nie było przeciw Xiążętom rokoszu: w tym pierwszym razie wiele szczęśliwych y nieszczęśliwych doświadczono przypadkow. PIOTR uciekł śię do HENRYKA Cesarza (d), zkąd w kròtce do rządow był wezwany (e), bo go Węgrowie przekładać zaczęli nad owego, ktòremu nie rozmyślnie poddali śię. Cesarz też (f) miał urazę ku nowemu Krò-

(a) PETR. DE REWA *p.* 4.
(b) *Id ibid.* DLUGOSS. *p.* 222.
(c) PETR. DE REWA *p.* 3.
(d) *Id p.* 4. DLUGOSS. *p.* 223.
(e) PETR. DE REWA. *ubi supra.*
(f) *Ibid.*

Kazimierz I. Roku 1044.

Krolowi, że wniosł woynę do Bawaryi y Karyntyi, y Austryą chciał odebrać Margraffowi Albertowi. Obiecał więc Henryk Piotra na Tron przywrocić, y dokazał tego, kiedy zwyciężony Aba, y do Tracyi uciekający zabity został od własnych żołnierzow (a).

Roku 1047.

Chcąc Henryk żeby Piotr powtornie był koronowany, zaprowadźił go do Miasta Budy, gdźie w przytomności wszystkich stanow włożył mu własną ręką na głowę koronę, oraz go upominał, żeby starał śię o ziednanie sobie affektu w kraju, ktory śię z taką ufnością poddawał pod rządy jego.

Lecz upominanie to skutku nie otrzymało; bo ucisnieni bardźiey niż pierwiey byli Węgrowie, myślili nowego sobie szukać Krola, y obrocili oczy na Polskę (b), gdźie ich Xiążęta znaydowali śię. Spisek ten nie mogł śię utaić, à Piotr okrutną śmiercią wytracił znacznieyszych, inszym zaś wielu oczy wyłupić kazał, co jednak nie odstraszyło sprzyśiężonych, y

(a) *Id. ibid.* Dlugoss. *p.* 233. *Gest. Imperat.* Otton. *& Henric. in script. rer. Brunsv. Tom. I. p.* 709.

(b) Dlugoss. *ibid.*

y tyle ſprawiło, że żywiey á ſkryciey zamyſł ſwoy popierali.

KAZIMIERZ I.

Bela przywiązany będąc (*a*) do Polſki przez ożenienie śię z Corką Mieczysława, y odchodząc śię częścią Pruſs od tego Xiążęcia mu daną, nie chciał do Węgier wracać śię; Andrzey zaś y Lewenta powrocili śię, á za pokazaniem śię ich w kraju (*b*) ſpisek ze wſzyſtkich ſtron wybuchnął.

Roku 1047.

Krol przymuſzony powtornie uciekać udał śię do Auſtryi; lecz złapany w drodze y wtrącony do więźienia, aż pokiby Xiążęta, co z im ſtać śię miało, nie oſądźili. To nieſzczęście nie przełamało wyniośłości Piotra, tak dalece, że porwał śię przeciwko żołnierzom ſtraż koło jego czyniącym, ktorzy oczy mu wyłupili; po czym umarł w kilka dni nie dojechawſzy do Budy.

Roku 1048.

Wtym mieście Andrzey (*c*) już był koronowany z dozwolenienia Lewenty, pod ſtraſzliwą wymową, że miał dozwolić poddanym wrocić śię do bałwochwalſtwa; gdyż przywidźia-

(*a*) *Id. p.* 234.
(*b*) *Id. ibid. Geſt. Imperat.* Otton. & *Henr. Tom. I. ſcript. rer. Brunſvic. pag.* 709. & *Acta Pontific. Roman. Gente Saxon. Tom. I, eorund. ſcript. p.* 577.

KAZIMIERZ I. Roku 1049.

dźiało się im (a), że byli szczęśliwśi y mocnieyśi nim wiarę przyjęli Chrystusową.

Początki tego panowania zmazane były wszelką obrzydliwością, ktòrey tylko fałszywa żarliwość upewniona o niekarności dopuścić śię może. Wystawiono Ołtarze bałwochwalskie na mieyscach świętych, niektòrych Biskupow, wielu Kapłanow y wszystkich cudzoziemcow wytracono za to szczegulnie, że byli Chrześcianami (b). Gerard urodzeniem Weneta Biskup Chonadski z wysokiey skały jest zepchniony. Urażony tymi postępkami Cesarz odkazał śię, iż chciał je poskromić, à podobno bardźiey mścić (c) się śmierci PIOTRA, abo też w takowym zamieszaniu kray ten do swego przyłączyć Państwa: lecz żabawny będąc w Włoszech na drugi to czas odłożył; czego nie czekając ANDRZEY zebrał woysko.

Roku 1050.

Po śmierci LEWENTY BELA uproszony przybył na pomoc Bratu, y objął część kraju (d) sobie ustąpioną.

Bał-

(a) CROMER. p. 77.
(b) Id. DLUGOSS. p. 234.
(c) Ibid. CROMER. p. 78.
(d) PETR. DE REWA p. 4.

Bałwochwalſtwo jak śię łatwo wzniecilo, tak y zgaſło (*a*), y byłto tylko wynalazek Henryka dla wypowiedzenia woyny, która tak mu śię nie powiodła, że oblężonego Prezburga dobyć nie mogł (*b*).

Kazimierz I. Roku 1060.

Wròciwſzy śię do domu na nową przygotował śię wyprawę; ktòra gdy mu ròwnie nieſzczęściła śię, nie rozumiejąc żeby ſami Węgrowie mieli mu ten dać odpor, miał podeyrzenie, iż Polacy im dopomagali (*c*), za co poſtanowił na ich uderzyć. Nie tak go dolegały przeſzłe przegrane, jak niewierność, którą Kazimierzowi przyſpiſywał; ale obydwa po pańſku ſprawili śię: jeden pamiętając łaſki ktòre wyświadczył, drugi zapominając uſług, ktòre odebrał.

Roku 1061.

Kazimierz nie chcąc narazić Ceſarza, ktòry go od najazdow zaſłonił Czeſkich, y oraz nie chcąc odſtąpić Xiążąt Węgierſkich, ktòrym Ociec jego winien był zdobycz Pruſką, á z drugiey ſtrony kochając śię w pokoju, y widząc że Polſka nie była w tym ſtanie, żeby mogła utrzymać woynę; ſtarał śię uſpo-

(*a*) Dlugoss. *p.* 236. Cromer. *p.* 70.
(*b*) Dlugos. *p.* 235. Cromer *p.* 78.
(*c*) Dlugoss. *ubi ſupra.*
(*c*) *Id. p.* 237.

KAŻIMIERZ I.

Roku 1052.

ſpokòić HENRYKA, czego dokazać nie mogł, aż mu obiecał dać mocną pomoc przeciwko Węgrom: co jednak przeciągnąć potrafił przez czas długi.

Aż gdy trzeci raz przegrali Ceſarſcy, Polſkie (*a*) wyſzło woyſko, y pomogło do zbicia Xiążąt Węgierſkich, ktòrzy wyniſzczeni z ludźi y pieniędzy, prośili o pokoy, y otrzymali go pod umowami wielce ſobie uczciwemi; bo Ceſarz nie mogąc dłużey tey utrzymywać woyny, wſzedł z im w przymierze (*b*), dla ſtwierdzenia ktòrego obiecał dać Còrkę ſwoją (*c*) w małżeńſtwo SALOMONOWI Synowi ANDRZEJA,

Ten

(*a*) *Id. p.* 238. *in fine* CROMER. *p.* 78.

(*b*) DLUGOSS. *p.* 239.

(*c*) HENRYK poprzysiągł, iż przeciwko ANDRZEJOWI y naſtępcom jego nic nigdy czynić nie ma, ani uczynkiem, ani radą, ani żadnym inſzym ſpoſobem, przydając tym obietnicom wielkie przeklęctwa na *Niemcow*, jeżliby śię kiedy ważyli powſtawać przeciw Węgrom, albo jeżliby dozwalali inſzym narodom przeciwko im wojować. Ten to jeſt pierwſzy Traktat Ceſarzow *Niemieckich* z *Węgrami*, bardzo ciekawy dla oſobliwſzych wyrażeniow w im używanych, á bardziey jeſzcze podobno dla tego, co śię potym ſtało w tym Kròleſtwie, PETR. DE REWA *centur.* I. *p.* 4. 5.

Ten pokoy uwolnił od zamieszania Polskę, y bojaźni, ktorą miała abo wyniszczenia śię pomagając zawojowania Węgrow Cesarzowi, abo zaciągnienia na siebie woyny, odmawiając mu tego.

KAZIMIERZ I. Roku 1052.

Potrafił KAZIMIERZ dobrze tey (a) zażyć spokoyności, w ktorey do końca życia swego przetrwać spodźiewał śię; ochraniając Państwo swoje od tych nieszczęśliwości, w którym przez tak długi czas zostawało: przez co zasłużył sobie, że go nazywano (b) *spokoynym Krolestwa naprawićielem*; gdyż niestarał śię rozszerzyć granic jego; to tylko dokazał, że przy śmierci swojey y sladu nie zostawił tych rządow, ktore przed jego na Tron wstąpieniem gorę były wźięły.

Miał ten Xiąże czterech Synow (c) z żony swey DOBROGNIEWY: BOLESLAWA, WLADYSLAWA, OTTONA, który umarł przed im, y MIECZYSLAWA ktory nie długo żył po śmierci je-

Roku 1058.

L 4

(a) DLUGOSS. *p.* 246.
(b) *Id. p.* 227. CROMER. *p.* 77.
(c) *Id. p.* 78. DLUGOSS. *p.* 223. 227. 231. 235. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesis. p.* 219. *Geneal. Ducum Silesiæ* JOAN. SCHRAM. *p.* 650.

KAZIMIERZ I. Roku 1058.

jego, y Còrkę jedną (*a*) imieniem SWIETOCHNE, k tòra poſzła za (*b*) WRATYSLAWA Xiążęcia Czeſkiego. Zakończył życie (*c*) przechorowawſzy niedźiel cztery śmiercią chwalebnemu życiu podobną.

Między wſzyſtkiemi Kròlewſkiemi powinnościami za naycelnieyſzą miał poſkramiać, poddanych ſwych namiętności, od czego żadne go trudności odwieść nie mogły, bo wiedźiał, że kto w tym dźiele folguje ſobie, ten nową ſobie zadaje pracę. Łatwiey by mu było bydź wojownikiem, bo miał dowcip, odwagę, y wſzelką pomoc; ale pogardźił tę powierzchowność, zkąd Xiążęta radźi ſzukać zalety, á nie chciał inſzey zdobyczy, oprocz ſerc poddanych ſwoich, które do pokoju, ſprawiedliwości, mądrości y cnoty zachęciło.

BOLESLAW II. Roku 1058.

BOLESLAW ſtarſzy Syn jego miał tylko (*d*) lat ſzeſnaście kiedy po Oycu rządy objął. Początki panowania dobrą o im dawały otuchę, gdyż był

(*a*)

(*a*) DLUGOSS. *p.* 243.
(*b*) *Id. p.* 254.
(*c*) *Id. p.* 246. 247.
(*d*) Urodzony w R. 1042. DLUGOSS. *p.* 223.

(*a*) dowcipny, rzezwy, weſoły, odważny, pilny w intereſsach, nie przykrzący ſobie w pracach, kochający poddanych ſwoich, y pragnący powiękſzenia kraju. Niedoſkonałości nawet y dźiwactwa jego w tym wieku miłe wſzyſtkim były, y ſerce ku jemu nie jakoś pociągały.

Bolesław II. Roku 1058.

Sława jego rożniosła śię w krótce po cudzych krajach, y pociągnęła (*b*) trzech ſąsiedźkich Xiążąt w kray jego ſzukać ochrony. Pierwſzy z ich był Izasław (*c*) Xiąże Ruſki Syn Jarosława, o którym już wyżey mowiłem, á Synowiec Dobrogniewy; drugi Xiąże Bela, który muſiał z Węgier uchodźić; á trzeci Jaromir Syn ſławnego Przedźisława Xiążęcia Czeſkiego.

Roku 1059.

Izasław nie był godźień pomocy. Po śmierci Oyca doſtało mu śię z podźiału Xięſtwo (*d*) Kijowſkie, à zachcia-

(*a*) Cromer. *p.* 79. Past. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. IV. p.* 37. Dlugoss. *p.* 247. Stanisl Sarnic. *Libr. VI. Cap. IX. p.* 1054.
(*b*) Henelii Ab Hennenf. *Annal. Silesiæ in ſcript. rer. Silesiæ Tom. II. pag.* 219. Neugebaver. *Libr. III. p.* 61.
(*c*) Dlugoss *p.* 249. Cromer. *p.* 79.
(*d*) Stanisl. L'ubienski. *Oper. poſthum. p.* 179.

BOLE-SLAW II. Roku 1059.

chciało śię jeszcze y Połockiego, ktòre spadło na Brata jego imieniem WSZESLAWA, którego on wźiął do więźienia oraz z dźiećmi, aż by mu swego z rzekł śię dźiedźictwa. Ta niesprawiedliwość całą Ruś przeciwko jemu obrociła. Polowcy (a) do kraju jego w kroczyli; bardźiey podobno dla złupienia, albo też wezwani byli od znacznieyszych Panow: zdawało śię jednak iź przeciwko jednemu tylko powstawali IZASLAWOWI, ktòry z dwoma Bracią WSZELWOLDEM Pereasławskim y SWIETOSLAWEM Czerniechowskim Xiążętami wyszedł przeciwko im, ale do ucieczki był przymuszony. Zbierał powtornie woysko, y chciał żeby Szlachta w pole wyszła, ktòra oświadczyła śię, iż nie wprzod wypełni jego rozkazy, ażby uwolnił Xiążęcia Połockiego, y Pańśtwa jego mu wròcił. Czego gdy uczynić nie chciał, bunt powstał powszechny: WSZESLAWA z więzienia uwolniono, y zaprowadziwszy go do Zamku Kijow-

(a) Był to narod od wschodu y od południa *Moskwy*, ten sam zapewnie, ktòry teraz znajomy nam jest pod imieniem *Kozakow Dońskich*, y *Czerkaskich*. CROMER *ubi supra*. LUBIENSKI *Oper. posthum* p. 342.

jowſkiego ogłoſzono Panem całego Xięſtwa zamiaſt Izasława, który bojąc śię wpaść w ręce ſprzyśiężonych, uciekł śię do Polſki.

Bolesław II.

Ani Bela miał ſłuſzną przyczynę powrotu ſwego do Polſki, à przynamniey wielce przeciwną owey ſkromności, którą pokazał kontentując śię częścią Pruſsow ſobie od Mieczysława wydźieloną, á uſtępując Tronu Bratu ſwemu Andrzejowi. Ten nawet przyzwawszy go do Węgier, pokazał mu Królewſką koronę y miecz Xiążęcy (a), pozwalając, żeby ſobie jedno z tych obrał: á Bela miecz przyjął, y część Królestwa, która mu wraz była wydźielona. Tym ſpoſobem zdawało śię, iż zupełnie uſtąpił prawa do Tronu; na którym Andrzey chciał za życia widźieć Syna ſwego Salomona [b]. Na ten koniec złożony był Seym, y Bela nań zaproſzony; gdźie wielkie pokazawſzy z tąd nieukontentowanie, nie ſmiał dłużey w Węgrzech przebywać, ale z żoną y dźiećmi do Bolesława udał śię, o pomoc go proſząc.

Roku 1060.

Ja-

(a) Petr. De Rewa. *centur. I. p.* 5.
(b) Dlugoss. *p.* 250. Cromer *p.* 80.

BOLESLAW II. Roku 1061.

JARÒMIR był jeszcze winnieyszym. PRZEDZISLAW [a] Ociec jego zostawił Królestwo starszemu Synowi swemu SPITYGNIEWOWI, który będąc umysłu popędliwego, nietylko nie zostawał w posłuszeństwie Cesarza, ale nawet rozkazał pod gardłem wszystkim Niemcom, żeby w trzech dniach wyszli z Państw jego; od którego prawa nie wyłączył nawet Matki swojey, á Córki OTTONA III. Cesarza, która w tymże czaśie do Oyczyzny swojey wybrać śię muśiała. Bracia jego podobney doznali nieużytości, tak dalece, że WRATYSLAW, do Króla Węgierskiego ANDRZEJA uciekł śię, á JAROMIR Mnichem został. Po niedługim SPITYGNIEWA panowaniu, WRATYSLAW [b] na Tron był wezwany tak miły y skromny, jak pierwszy okrutny był y wyniosły. JAROMIR stęskniwszy w Zakonie, dopominał śię, aby mu podług urodzenia jego żyć wolno było. Brzydzono śię wielce takiemi jego zamysłami, y do Klasztoru go odesłano z tą tylko nadźieją, iż mu wyjednać miano Biskupstwo Pragskie, jeźliby obowiązany szlubami Zakonnymi Sakrament Kapłaństwa przy-

(a) DLUGOSS. p. 243.
(b) *Id.* p. 251. CROMER. *ubi supra.*

przyiął w Kościele Bożym. Nadźieja tey godności wſtrzymała nie ſco ſkłonność jego do rozpuſty; przyiął Diakońſtwo: á nie mogąc śię więcey przezwyciężyć, opuścił Kapicę, razem y obyczaje ſtanu ſwego z tym większą rozwięzłością, im mniey do tego przed tym miewał ſpoſobności. Obawiając śię Brata, nie [a] bawił śię w Oyczyznie, lecz udał śię do Polſki, weſpoł z niektóremi Panami Czeſkiemi, których zwiodł obietnicami, abo też ſam, od ich nadźieją panowania był uwiedźiony.

Bolesław II. Roku 1061.

Domyslając śię Wratysław, że to przyjęcie, które Bolesław Jaromirowi uczynił, nie było dla przyjaźni y ſzacunku Oſoby jego, ale tylko [b] dla niejakiego ſwego pożytku, uſiłował temu zabieżeć, y zebrawszy [c] woyſko, à przeſzedłſzy z im pu-

Roku 1062.

szczę

(a) Dlugoss. *p.* 252.

(b) Henelii Ab Hennenf. *Annal. Sileſiæ. p.* 219. Neugebav. *Libr. III. p.* 61.

(c) *Id. ibid.* Boguphali *Epiſcop. Poſnanienſis Chronic. Pol. in ſcript. rer. Siles. Tom. II. p.* 21. Henelii Ab Henenf. *ubi ſupra. Chronic. Princip. Pol. Tom. I. rer. Silesiæ. p.* 23. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. VI Cap. IX. p.* 1054.

BOLESŁAW II. Roku 1062.

szczę Hercyńską, nie wprzod Polakom wypowiedźiał woynę, jak zaczął ją na ich granicach.

BOLESŁAW, gdy go skargi z Slońska dochodźić poczęły, pośpieszył śię z woyskiem, y napadł Czechow w gęstwinie nieprzyjaciela w cale niespodźiewających, śię. Otoczył ich woyskiem swoim, à nad to jeszcze rozkazał chłopom pozawalać drogi, spodźiewając śię, iż stać na mieyscu będą muśieli, aż pokiby on wypocząwszy sobie nie uderzył na ich, gdźie alboby ich w ciasności owey bez trudności pokonał, alboby też śię sami mu poddali, gdyż położenie jego tak było wygodne, iż nie będąc od nieprzyjaciela widźianym mogł z wszystkich stron bić na jego.

WRATYSŁAW poznał doskonale niebezpieczeństwo w ktorym zostawał, y wysłał prosząc o pokoy (a), lecz na to nie pozwolono, mniemając, iż śię tylko, z owey ciasnoty uwolnić myślał. W tych położony okolicznościach, kazawszy pozapalać ognie w obożie, jakoby śię na straży mieli, w nocy umknął śię z woyskiem ścieszkami, ktore miano za nie podobne do przeyścia, y na

(a) DLUGOSS. pag. 253. CROMER. p. 81. NEGEBAV. Libr. III. pag. 61. 62. BOGUPHALI. p. 27. Chronic. Princ. Pol. p. 23.

na ktòre w ſamey rzeczy w oſtatnim tylko razie odważyć śię można było, tak dalece że już był znacznie odległy, kiedy nazajutrz rano dowiedźiano śię o jego ucieczce. Oboz cały Polakom doſtał śię, y za tą cenę kupili ſobie Czechowie ſpoſobną porę do ochronienia śię.

BOLESŁAW II. Roku 1062.

BOLESŁAW przez kilka dni bez ſkutku za imi śię uganiał; na reſztę obawiając śię wpaść na zaſadzki, za powodem JAROMIRA ku Morawie obrócił śię [a], gdźie chociaż po nieprzyjacielſku graſſował, nie mogł jednak ukoić zemſty.

Roku 1063.

Tož ſamo chcąc uczynić z Czechami, przez całą zimę [b] nowe zbierał woyſko, przez co pokazał oczewiśćie ſkłonność do woyny. WRATYSŁAW oprzeć mu śię nie mogąc, y niechcąc rozlewać krwi poddanych ſwoich, o pokoy prosił, ktòry mu dany jeſt za ręczeniem śię ſąsiedzkich krajow [c]. że krzywdy Słońſkowi miał nadgrodźić, y wyprawić Biſkupſtwo Prag-

(a) PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr.* *II. Cap. IV. p.* 38. BOGUPHALI *ubi ſup.*
(b) DŁUGOSS. *p.* 254.
(c) *Ibid.* CROMER *pag.* 81. HENELII AB HENNENF. *Annal. Sileſiæ p.* 220.

BOLESŁAW II. Roku 1068.

Pragſkie JAROMIROWI [a]; á z drugiey ſtrony nadgrodzono krzywdy Morawie, y SWIETOCHNA Sioſtra BOLESŁAWA dana WRATYSŁAWOWI w małżeńſtwo, przez co śię on tym bardźiey w przyjaźni Krola Polſkiego ubezpieczył.

Ten

(a) Dla utajenia jego rozpuſty odmieniono mu imie: gdyż odtąd nazywał śię GEBHARDEM od imienia Arcy-Biſkupa *Moguńtſkiego*, który go święcił. Nie odmienił śię jednak wewnętrznie: gdyż ſkoro wſtąpił na Biſkupſtwo, ſcierpieć nie mogł, ażeby część tego Biſkupſtwa odłączona była na ufundowanie Biſkupſtwa *Otomunieckiego*, y najechawſzy Brata ſwego WRATYSŁAWA, ktòremu to Biſkupſtwo oddane było, rozgami osiec kazał. Wytoczyła śię ta ſprawa przed Papieża pod ow czas ALEXANDRA II. ktòry wyſłał Kardynała RUDOLFA, dla wźięcia doſkonałey wiadomości. A gdy JAROMIR ſtawić śię przed Kardynałem niechciał, złożony jeſt od jego z urzędu, y *interdykt* na całą wrzucony *Dyecezyą*, chociaż potym znowu był przywrocony, za obietnicą; iż ſam do *Rzymu* jechać miał dla ſprawienia śię, gdźie Papież złożenie jego potwierdźił, ale na proźbę Hrabiny MATYLDY, Còrki BONIFACEGO Xiążęcia *Luceńſkiego*, pozwolono mu do ſwego wròcić się Biſkupſtwa, *Otomunieckie* zaś na zawſze oddźielono. DLUGOSS. p. 261. 362 263. PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. III. p.* 62.

Ten pokoy pożyteczny był krajowi, gdy potrzeba było ſił zupełnych dla dania odporu Pruſsakom, ktòrzy [a] uważając młodość BOLESŁAWA y zabawy jego w Czechach, uſtawicznie do Polſki czynili wycieczki. Grudźiądź Forteca mała ale na gòrze prawie nie doſtępney po prawey ſtronie Wiſły, gdźie Oſsa wpada, wyſtawiona, była ochroną tym hultajom, ktòrą bobyć potrzeba było, gdyż w jey część znaczna znaydowała śię zabranych bogaćtw. Oblegli więc ją byli Polacy; lecz w krótce odſtąpić muśieli, y z obuſtron rzeki czatując, ſpodźiewali śię przyiść do utarczki; lecz darmo, bo Pruſsacy ich ſtrzegli śię, y tylko do Pomeranii dalſzey wkraczali łupow ſzukając. Napadali czaſem na obòz, na podwody y furaże, ale śię nie odważali zabierać ich, chyba że mogli znagła pochwycić.

BOLESŁAW II. Roku 1064.

Jeden tylko był ſpoſob wyprowadzenia ich w pole. BOLESŁAW zmyślił

a) CROMER. *pag.* 81. DŁUGOSS. *p.* 255. PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. p.* 38. 39. *Chronic. Princ. Pol. p.* 23. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. IX. p.* 1055.

BOLESŁAW II. Roku 1064.

ſlił ucieczkę, y czynił wſzyſtkô, coby rzkomo ją upewniało. Rozrzucić kazał moſty, które były na Oſsie, pierwſzą ſtraż wyprawił, y na odwodźie część naywybornieyſzego zoſtawił wojſka. Skoro tylko ruſzył śię, wraz plac jego Pruſsacy objęli, chcąc nowemi łupami nadgrodźić ſobie czas nieużytecznie przepędzony: lecz Król chociaż dowiedźiał śię z radością o ubezpieczeniu śię ich, poſtępował jednak daley aż do wieczora; w nocy zaś ukrytemi powrócił drogami [a], y przepłynąwſzy rzekę, nieſpodźianie napadł na nieprzyjacioł, wielu ich pozabijał reſztę do ucieczki przymuśił, y na nowo podbił pod władzę ſwoją. Drogo to koſztowało Polakom, gdyż wielu ich pomarło dla ſamych niewygod w drodze, wielu też (b) potonęło dla ciężkości broni y zbrojow. Od tego czaſu lekkie woyſko [c] poczęło w chodźić w zwyczay, które wygodniey-
ſze

(a) DLUGOSS. *p.* 256. HENELII AB HANNENF. *p.* 219. NEUGEBAV. *Libr. III.p.* 62.
(b) VINCENT. KADLUBK. *Hiſt. Pol. Libr. II. Epiſt. XIX. p.* 662.
(c) CROMR. *pag.* 82. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p.* 27. & *Chronic. Princ. Pol. Tom. I. rer. Sileſiœ. pag.* 23.

ſze jeſt, kiedy bardźiey trzeba znienacka napadać na nieprzyjacioł, niż w kroku ſtojąc dawać im odpor.

BOLESŁAW II.

Roku 1065.

Ta odmiana wyſzła Polakom na dobre pod czas náſtępującey Węgierſkiey wyprawy, którą [a] na uſilne proźby BELI y wielu inſzych Panow Węgierſkich przyjąć muſiał. BOLESŁAW, wprowadźiwſzy woyſko [b] trzema kolumnami, do ktvrych wielkie mnoſtwo ſamychże przybywało Obywatelow ſtronę BELI utrzymujących; y złączywszy śię bliſko Theiſsy, w krótce napadli na Króla Węgierſkiego, który na ich czekał z woyſkiem złożonym z Niemcow, Czechow y Węgrow, częścią dobrowolnie ſłużących, częścią też przymuſzonych.

ANDRZEY przewidźiawſzy od dawnego czaſu rokoſz Brata ſwego, ktòry chciał go ztrącić z Tronu, wyſłał [c] Królowę żonę ſwoją y SALOMONA Syna ſwego do HENRYKA IV. Ceſarza

 pro-

(a) DLUGOSS. *Libr. III. pag.* 256. CROM. *ubi ſupra.*

(b) DLUGOSS. *p.* 257. HENELII AB HENNENF. *p.* 219. *Vid.* PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. p.* 39. & NEUGEBAV. *Libr. III. p.* 63.

(c) HENELII AB HENNENF. *p.* 219.

Bole-ſław II. Roku 165.

proſząc o pomoc. Wratysław też Xiążę Czeſki z im śię złączył, czy to że miał z im pierwſze przymierze, niż z Polakami, czyli raczey chciał ſzkodźić temu narodowi, którego prośić o przyjaźń był przymuſzony. Tak więc Król Węgierſki widząc ſię w posrzodku woyſka dobrze wyćwiczonego nie zląkł śię bynaymniey Polakow, á Bolesław obawiając śię, żeby woyſko jego nie rozpierzchnęło śię w cudzym kraju, gdźie żadney niemiał Fortecy, wolał wydać potyczkę w przod niżby śiły nieprzyjacielſkie ſwoim wiadome zoſtały, co by im odwagi ująć mogło.

Ile mu mieyſce pozwalało, uſzykował śię tak, jak widźiał Węgrow uſzykowanych; co ledwo uczyniono było, wraz Węgrowie nań uderzyli raz y powtòre bez żadnego z obuſtron ſkutku, gdyż jedni drugim przełamać nie mogli ſzykow. Na reſztę poſtrzeżono, że Polſkie woyſko ledwie nie w koło od Węgierſkiego było już ogarnione, które niebezpieczeńſtwo tak ich wzbudźiło, że oſtatnich ſił dobywſzy nieprzyjaciela w tył cofnąć śię przymuśili. W tym raźie rożne Węgierſkie regimenta z Polakami złączywſzy śię

[a],

[a], jak gdyby umowiona rzecz była, na Niemcow y Czechow miecz swoy obrociły, którzy widząc się zdradzonymi od tych ktòrym pomagali, uciekać zaczęli, lecz z wielkim nieporządkiem y stratą, bo wielu ich zginęło, niemało też y w niewolę zabrano. ANDRZEY ku Niemieckim krajom udał się, lecz od własnych dognany między Raabem y Wesprynem, nędznie umarł w lesie Bakońskim [b] od upadku z konia, czyli podobno z rąk tych, którzy go pochwycili.

BOLESLAW II. Roku 1065.

Tym sposobem BOLESLAW Tron Węgierski dla BELI pozyskawszy, po odprawioney jego w Budźie [c] koronacyi, wrócił się do domu z woyskiem, zamyślając woynę przeciwko Russakom.

Roku 1067.

Zeby się tym łatwiey utrzymał przy owym kraju, do którego Przodkowie jego nabyli prawo, po międy imi wybrał sobie za żonę Xiężniczkę, y wraz po odprawionym weselu zebrał woysko, udawając za przyczynę, iż się chciał ująć za Xiążęcia IZASLAWA [a]

(a) DLUGOSS. p. 257. CROM. p. 82.
(b) DLUGOSS. *Libr. III. pag.* 258. PETR. DE REWA. *rer. Hungar. centur. I. p.* 5.
(c) STANISL. SARNIC, *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. IX. p.* 1055.

BOLESLAW II. Roku 1067.

[a]: *Muſzę mu dopomodz,* mówił, *tak dla jedności krwi, jako też z politowania nad jego nieſzczęściem. Xiążę w nieſzczęściu zoſtający nad inſzych nierównie jeſt nieſzczęśliwſzy. Ci przynaymniey powinniby nie podlegać nieſzczęściu, którzy poſtanowieni ſą dla uſzczęśliwienia inſzych.*

Odkrył jednak przyczyny tey wyprawy w mowie, którą miał do woyſka: był albowiem czaſow owych zwyczay tym ſpoſobem do odwagi za chęcac żołnierza; co on czyniąc wyſtawiał chwałę BOLESLAWA I. Pradźiada ſwego, że był Panem Ruśi całey: *Odmieniły śię* [b] *czaſy,* powiadał, *chwała imienia Polſkiego jeſt przyćmiona, á to nieſzczęście pod panowaniem Dźiada y Oyca mego przydarzyło śię; poniekąd Ociec moy nie jeſt bardzo winny, bo interregnum, które go poprzedźiło, wyniſzczyło kray tak dalece* (c), *że wcale do oręża nie był ſpoſobny, ale Dźiadowi memu wybaczyć nie mogę, że utracił te Państwa,* *któ-*

(a) DLUGOSS. *p.* 260. CROM. *Libr. IV. p.* 82. PAST. AB HIRTEM. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. IV. p.* 39.
(b) DLUGOSS. *p.* 264.
(c) CROM *p.* 83. *Ibid.*

które dźiedźictwem nań ſpadły przy objęciu korony. Idźie teraz o to, żebyśmy pozyſkali tę władzę nad Ruśią, którą on utraćił. Czyż przyſtało, aby ten lud w ſąsiedztwie z Polſką będący, wolnośćią zaſzczycał śię? Powroćmy je do poniżenia, w ktorym zoſtawali, y ktore im jeſt przyzwoite: ſłabość ich ſkutek nam dobry obiecuje, á bogactwa, które ich w gnuśności utrzymują, będą nadgrodą prac naſzych.

Bolesław II. Roku 1067.

Nadźieja zyſku ośmieliła jego żołnierzow nie mniey (a) łupow jak chwały ſzukających. Nie tylko nieprzyjaciele ale nawet y przyjaciele doznawali ich zdzierſtwa: pola, wśie, miaſta, á co większa Kościoły y groby łupiono, y nic śię przed chciwością ich ukryć nie mogło, co Xiążęciu Ruſkiemu naywiękſzą ſprawiło bojaźń.

Był to tenże ſam Wszesław, ktory z więzienia uwolniony, na Połockie wrócił śię Xięſtwo, y ſtał śię Panem Kijowſzczyzny do Brata jego Izasława należącey, ktory ſzedł z woyſkiem Bolesława, y napotkał śię z Wsze-

M 4 SLA-

(a) Helmold. *Chronic. Slavor. Cap. I. p.* 538. 539.

Bolesław II.

Sławem idącym ku jemu z licznym woyſkiem, tak z własnych poddanych, jako też z wielu Wołoſzynow złożonym,

Roku 1068.

Gdy śię ſpotkali [a] pod Białogrodkiem, Xiąże Ruſki tak śię przeląkł, iż kryjomo uciekał od woyſka, ale dla wſtydu wróciwszy śię, tak wielce powtornie był przerażony, że wielkim pędem do Połocka uciękł [b], niosąc z ſobą ſtrach y zawſtydzenie. Tak to przymuśić śię nie można do odwagi. Woyſko Ruſkie bez Xiążęcia nic czynić nie mogło: lecz y przy takim Xiążęciu, coż byłoby uczyniło? Dowiedźiawſzy śię o jego ucieczce, rozpierzchnęło śię, tak dalece, iż w jednym momenćie nic Polacy nie widźieli przed ſobą oprocz obſzerney puſtyni; daley jednak poſtępować dla bojaźni zaſadzek nie ważyli śię, aż nazajutrz, kiedy

(a) Dlugoss. pag. 265. Cromer. pag. 83. Dźiejopiſowie *Polſcy* pomieſzali miaſta *Białogrodek* o dwie mile od Kijowa, leżące nad rzeką *Irpią*, z *Białogrodem* miaſtem w *Beſsarabii* w kraju *Tatarſkim* leżącym; nie maſz zaś przyczyny, po co by Bolesław, z woyſkiem do *Kijowa* ſpieſzący śię, miał wkroczyć tak daleko między *Nieſtr* y *czarne morze.*

(b) Dlugoss. p. 265.

dy upewnieni będąc o postępkach nieprzyjaciela, ku Kijowu postępować zaczęli.

BOLESLAW II. Roku 1068.

Miasto te nie ufając w siły swoje, prosiło o pomoc [a] Xiążąt PEREASŁAWSKIEGO y CZERNIECHOWSKIEGO, żałując wielce rokoszu przeciw IZASŁAWOWI prawdźiwemu Panu swemu uczynionego, y oraz donosząc, że jeźli pokoju nie otrzymają, y sposobu do bronienia śię mieć nie będą, spaliwszy domy własne, z dźiećmi y z żonami poydą za czarne morze, gdźie chociaż ich wielkie czeka nieszczęście, mnieysze jednak nad to ktòreby w własnym ponośić muśieli kraju: Polskie albowiem rządy były im pamiętne.

Ci Xiążęta wzbudzeni politowaniem przyobiecali, albo przeprośić IZASŁAWA, albo też wymuśić na im obowiązek, iż ich krzywdźić nie będźie: y dotrzymali zupełnie słowa, bo go upewnili o posłuszeństwie poddanych jego, y przekładali, że ponieważ WSZESŁAW (b) nie ma odwagi ani nawet woyska, Polacy nie byli mu więcey potrzebni, ktòrzy bardźiey swego w tym szukali pożytku, á niżeli jego przy Tro-

(a) Ibid. CROMER p. 83.
(b) DŁUGOSS, p. 266.

Bolesław II. Roku 1068.

nie utrzymać usiłowali, że obawiać się powinien dobrodźieystw dumnego narodu, ktòry ich zapominać nie zwykł; jednym słowem, że mu żadney nie potrzeba było pomocy, kiedy poddani jego dobrowolnie do posłuszeństwa wracali się nad ktòrymi sam pomścić się wydoła, jeźliby się nie rozumiał bezpiecznym nieukarawszy ich przeniewierzenia się.

Chociaż tknięty bydź musiał Izasław takowym przekładaniem, nie mogł jednak na je zezwolić, gdyż poznawał, iż tę w ich skromność postrach sprawował Bolesława, bez którego przytomności pewnieby nic nie dokazał. Oznaymił mu o takiey Braci swoich radźie, y wraz Syn Izasława wysłany był, z częścią woyska dla doświadczenia, czy w samey rzeczy Kijowianie tak o ich mowiono, myślili.

Całe też woysko poszło za im, żeby dało pomoc, jeźliby obleżenie czynić potrzeba było, albo też żeby razem weszło do miasta, jeźliby temu podjazdowi bramy otworzono, co iż się stało, wraz do wiedźiano się. Posłowie, ktòrzy wyszli do Bolesława z podarunkami, upadli do nog Izasława z łzami go przepraszając, tym czasem

BOLESŁAW II. Roku 1068.

m MIECZYSŁAW grąſſował w mie-
ie, gdźie 70. Obywatelow (*a*) do-
nało jego nieroſtropnego gniewu, z
tòrych inſzym oczy łupiono, inſzych
ycięto; y nieprzeſtałby był tego o-
ucieńſtwa, gdyby Ociec z BOLESŁA-
EM miecza im z rąk niewydarli, ktò-
ych chwalono łaſkawość, y wraz wſzy-
y poddali śię.

Trzeba śię jeſzcze było pomścić
ad WSZESŁAWEM, abo go tak oſła-
ić, żeby więcey ſzkodźić nie mogł:
a ten koniec IZASŁAW z częścią woy-
a ſzedł pod Połock (*b*), ktòrego on
rzeląkłſzy śię uciekł z kraju, jak był
ierwiey uciekł z obozu, á poddani
hętnie śię pozbyli Pana, ktòry ich
ronić nie umiał. Przeyrzeli ponie-
ąd nieſzczęście ſwoje, że ich rownie
Kijowianami zdźierać miano, gdyż
ZASŁAW (*c*) żywność y odźienie
awać muśiał woyſku Polſkiemu, przez
tòre dwòch krain ſtał śię Panem; y
ak wyniſzczał poddane ſwoje przy po-
łuſzeńſtwie ich utrzymując.

Przy-

(a) *Ibid.* CROMER. *p.* 84. PAST. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. p,* 40.
(b) DLUGOSS. *p.* 266. CROMER *p.* 84.
(c) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. *p.* 87. STANISLAUS LUBIENSKI *Oper. poſthum. p.* 154.

Boleslaw II. Roku 1068.

Przyfzedł na ręfztę czas, że Izasław życzył fobie odeyścia Polakow; ale Bolesław tak fobie kray ow polubił, że go nad właſną przekładał Oyczyznę. Czyfte powietrze y pogodne, (*a*), pola wefołe, miafta porządne, pofpolftwo pofłuſzne, à nawet fam rządca jego powolny fkinieniom, ofobliwie zaś rozwięzłość obyczajow w kraju owym (*b*) go utrzymywała, tak dalece; iż dla rofkofzy ledwo nieodftąpił ſławy, o ktòrą tak ufilnie przedtym ftarał ſię.

Roku 1070.

Na koniec wyjechał z Kijowa, zamyślając podbić Przemyśl (*c*) z całym Powiatem, co z jakieyby przyczyny było, wiedźieć nie można: może to bydź, że Obywatele kraju owego w czym go urazili, może to bydź że po żenie fwojey miał jakie Prawo, może też na famey tylko zafadzał śię odwadze, y żądzy rozfzerzenia krajow fwoich. Skoro śię pokazał nad Sanem rzeką kray ow oblewającą wraz mu śię wfzy-

(*a*) Henelii Ab Hennenfeld. *Ann. Silesiæ Tom. II. p.* 220.
(*b*) Cromer *p.* 84.
(*c*) *Ibid.* Dlugoss. *p.* 267. Past. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. pag.* 40. Henelii Ab Hennenf. *Annal. Silesiæ. p.* 220.

Bolesław II. Roku 1070.

wſzyſcy poddali: z tamtąd poſzedł ku Stolicy, ktòra była bardzo dobrze czaſow owych uzbrojona, y tym uporczywiey bronić śię miała, że Szlachta okoliczni (*a*), utraciwſzy wſzyſtko oprocz honoru y żądzy pomſty nad Polakami, do jey śię ſchronili. Sam wylaniem wod zbytecznym (*b*) trudny czynił do Fortecy przyſtęp, ktòry jeſzcze nierownie byłby trudnieyſzy, gdyby Obywatelom nieſchodziło na ſpoſobności abo odwadze do bronienia śię. Woyſko Polſkie ſtanęło o tyśiąc krokow od miaſta, y zewſząd je opaſało; Kròl poznał wraz mieyſca ſłabſze, y taranami je pokruſzył, lecz oblężeni wſkoczyć do miaſta żadnym ſpoſobem nie dopuścili.

Tym czaſem większa część ich wyſzedſzy z Fortecy uderzyła na Polakow; co poſtrzegłſzy Bolesław, całe ſiły przeciwko im obrocił, tak ſkutecznie, iż mało ich nazad wròciło śię, co wielką ſprawiło bojaźń y zamieſzanie. W ten czas woyſko Polſkie bez trudności weſzło do Fortecy, y oblężeni niemało ucierpieli za uporczy-

(*a*) Dlugos. *p*: 267. Crömer. *p.* 84.
(*b*) Dlugoss. *ubi ſupra.*

BOLESŁAW II.

czywe bronienia śię: garnizon zaś w Zamku zamknął śię, do którego przystąpić trudno było (*a*), y ledwo w kilka miesięcy poddał śię, gdy niestało żywności.

Roku

Chociaż dla pociągnienia ku sobie serc obywatelow trzeba się było dłużey zabawić BOLESŁAWOWI, musiał jednak iść z woyskiem do Węgier, gdźie BELA życie zakończył, od chłopskiey chałupy (*b*) szturmem wywróconey przywalony, na którego mieyscé HENRYK IV. Cesarz uczynił Królem SALOMONA zięcia swego: co widząc GEYZA Syn BELI do Polski z Bracią (*c*) udał śię, o pomoc prosząc, y otrzymał ją, tak przez wstawienie śię DOBROGNIEWY Matki BOLESŁAWA, jako też przez jego samego do takowych dźieł ochotę. BOLESŁAW jednak obawiając śię stracić Przemyśl po wielekroć radę w woysku swoim składał; y chociaż zdania wszystkich przeciwne były (*d*), wyszedł jednak mocne zostawiwszy garnizony.

Wszedł-

(*a*) *Id.* CROMER. *p.* 267. 268. *ubi supra* PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. p.* 40.
(*b*) DŁUGOSS. *p.* 263. CROMER. *p.* 85.
(*c*) DŁUGOSS. *p.* 268. CROMER *ubi supra.*
(*d*) *Id. ibid.* DŁUGOSS. *p.* 269. 270.

Wſzedłſzy do Węgier, zaſtał SALOMONA nic takiego nieſpodźiewaiącego śię y bezbronnego, gdyż (a) woyſko Ceſarſkie wròciło śię do Niemiec, w nadźieię że Polacy z Ruśią zabawę maiąc, nie będą mogli y nie zechcą w cudze zazierać intereſsa; zwłaſzcza że Węgrzy poſłuſzeńſtwo nowemu poprzyśięgli Królowi, zkąd zdrady nieſpodźiewano śię, zapomniawſzy o tym, iż nieſtateczne poſpolſtwo jak łatwe jeſt do uczynienia obietnicy, tak ròwnie łatwe do złamania jey, y że przymus, dla ktòrego tę wykonali przyśięgę, miał im ſłużyć za wymòwkę złamaney wiary. Tak śię ſtało w ſamey rzeczy, jak tylko BOLESLAW ſtanął z woyſkiem na rowninie Kaſsowſkiey; gdyż y ci nawet, ktòrzy naywięcey SALOMONOWI ſprzyjać zdawali śię (b) przeſzli na ſtronę GEYZY, gotowi podobno y jego odſtąpić, jeźliby śię zamyſłom ich zadoſyć nieſtawało; zwłaſzcza możnieyśi z tym oświadczali śię, iż pod czas oſtatniey elekcyi przymuſzeni byli, dodając oraz iż y teraz trudno było ſprzeciwić śię Po-lakom

BOLESLAW II. Roku 1072.

(a) PETR. DE REWA *rer. Hungar. centur. I. p.* 6. DLUGOSS. *p.* 270.
(b) *Id. ibid.* CROMER. *p.* 85.

BOLESLAW II. Roku 1072.

lakom, ktòra umysłu niestałość dobrą Bolesławowi czyniła nadźieję.

Woyſko Polſkie ſtanęło pod Budą, à Salomon nie odważył śię wyiść z tego miaſta, bo w im miał niektòrych przyjacioł; na reſztę przeniosł śię do do Mozonu w niżſzych Węgrzech (*a*), obawiając śię, żeby niepopadł w ręce Synom Beli, gdyż pod ow czas bardzo mało na Xiążęta miano względu. Teraz Monarcha poymany krôluje nie jakoś w ſtanach zwycięzcy ſwego; w ow czas wraz kaydany kładźiono, męczono y zabijano, chociażby dla oſobiſtych przymiotów godny był poſzanowania: y owſzem ſama doſkonałość większego częſtokroć była przyczyną nieſzczęścia; gdyż czym bardźiey kogo obawiano śię, tym śię bardźiey ſtarano wſzyſtkie mu ſzkodzenia odebrać ſpoſoby.

Tym ſpoſobem Salomon bezpieczeńſtwa przynaymniey ſzukał dla ſiebie, chociaż przy Tronie utrzymać śię niemogł. Dobyć go w Fortecy owey niepodobna było: Bolesław zaś nie zgadzał śię z Xiążętami Węgierſkiemi w ſpoſobach, któremiby go przywieść można do poddania śię; gdyż

(*a*) *Id. ibid.* Dlugos. *ibid. ſupra.*

gdyż ſpoſoby, ich zdawały mu śię zbyt bojaźliwymi, przeciwnie zaś ſpoſoby jego zdawały śię im zbyt niebezpiecznymi y trudnymi do przywiedzienia do ſkutku. Ta jednak rożność w rozumieniu nie mieſzała bynaymniey przyjaźni ich y poufałości, lecz to tylko ſprawowała, że woyſko (*a*) nic nie czyniąc ſtało nieużytecznie. Użyli tey pory Biſkupi do radzenia pokoju, y zacząwſzy od Geyzy, udawali rzecz, jakoby chwalili zamyſły jego, tym czaſem przekładali wſzyſtkie nieſzczęścia (*b*), ktorych on dla Oyczyzny był przyczyną, dodając, iż śię obawiają, ażeby mu za złe poczytano niebyło, że mieſza ſpokoyność w kraju. *Słuſznieyſzą nierownie mowili, maſz przyczynę dobijać śię Tronu, niż ſam rozumieſz; bo maſz śię godnym korony dla urodzenia, my zaś cię godnym ſądźiemy dla wyſokich przymiotow twoich. Y czegoż ci więcey potrzeba? Tron nie przyda ci zaſzczytu, y owſzem to pokazać maſz, iż umieſz pogardźić ſzczęściem.*

Bolesław II. Roku 1072.

Nareſztę do Bolesława udawſzy śię, prośili go, aby nie według mocy ſwo-

(*a*) Cromer. Dlugoss. *ubi ſupra.*
(*b*) *Ibid.*

Bolesław II. Roku 1072.

ſwojey mierzył ſprawiedliwość zamyſłow ſwoich. Mòwili, iż znali to dobrze, że on ſzukał ich uſzczęśliwienia, lecz to ſtać śię nie mogło, tylko z wzruſzeniem ſił Ceſarſkich przeciwko im. Coż mu chwalebnieyſzego, czy bydź zwycięzcą, czy posrzednikiem pokoju? czy wolał zburzyć kray ow, czyli też go raczey ochronić? Jeźliby chciał powściągnąć wyniosłość Xiążęcia, ktòrego ſtronę utrzymywał, uczyniłby (a) pamiętny w kraju przykład mądrości y cnoty, zwłaſzcza że Obywatele ſami z natury do niepokoju byli ſkłonnymi.

Takowe rady z większą od Króla, niż ſpodźiewano śię, przyjęte były łaſkawością. Przytomności jego na Ruśi z nowu potrzebowano, á Geyza tknięty rozmową Prałatow, niepokazował więcey tey, ktòrą miał pierwiey do Tronu ochoty, poznawſzy trudność w ośiągnieniu go; co ſkoro tylko poſtrzegł Bolesław, wraz zezwolił, aby Biſkupi posrzednikami byli pokoju.

Ci zgromadźiwſzy śię w Moſonie, uradźili, aby (b) tytuł Kròleſtwa zoſtał

(a) Dlugoss. *ibid.*
(b) Henelii Ab Hennenf. *Annal. Sileſiæ. Tom. II. p.* 220. Cromer *p.* 85.

ſtał przy SALOMONIE, lecz trzecia część aby śię doſtała GEYZIE y Braci jego z tytułem Xięſtwa, y ażeby tak Krol jako Xiążęta w miarę przychodow ſwoich ſkładali śię na wypłacenie koſztu Polakow (a).

BOLESŁAW II. Roku 1072.

Między inſzymi tey ugody punktami ten śię znaydował, że SALOMON powtornie miał bydź koronowany od ſamego GEYZY (b), na dowod iż on dobrowolnie tey uſtępuje godności: co GEYZA wykonał z rozſtropną y Szlachetną ſkromnością, gdyż ani pokazał ſmutku z utracenia tey godności, ani wyciągał obowiązkow od tego komu ją uſtępował, jakoby jedno to było bydź Krolem, abo uſtąpić Tronu.

Roku 1073.

Nic więcey nie przeſzkadzało powrotu BOLESŁAWA na Ruś, dla dania pomocy IZASŁAWOWI, dla niejakich o granice poſwarek od własnych wypędzonemu Braci (c), tych ſamych, ktorzy, jakośmy wyżey widźieli, wſławiali śię za Kijowem, gdy to miaſto o niewierność ſwoją karane bydź miało.

(a) DŁUGOSS. *p.* 270. 271. PASTOR. AB HIRTEMB. *Flor. Pol. p.* 41.

(b) PETR DE REWA *rer. Hungar. Centur. I. pag.* 6.

(c) DŁUGOSS. *p.* 271. CROMER. *p.* 86.

Bolesław II. Roku 1073.

ło. Ten Xiążę mając pewną otuchę, iż go własne woyſko zdradźić miało, à oraz obawiając śię wpaść w ręce Braci ſwoich, ktòrych nieludzkości po właſnym do rozumiewał śię grubiańſtwie, powtornie do Polſki unioſł śię.

Bolesław ſwego ſzukając pożytku z nieſzczęścia tego Xiążęcia, poſtąpił przewrotnie, Xięſtwo to do ſwego przyłączając Państwa. Stanął w Przemyślu przy końcu jeśieni, gdźie z woyſkiem muſiał zimować, à zamyślając dobyć Kijowa, dobywał naprzod po drodze mnieyſze Fortece, nie chcąc wpaść więcey w ten wyſtępek, ktòry przed pięcią był popełnił laty. Na ten koniec (a) rozſtawił woyſko po Wołyniu, y obległ Łuck miaſto położone nad Styrem, ktòrego Zamek miano za obronę całey Prowincyi.

Roku 1074.

Doſyć mocny garnizon był w mieście; Bolesław jednak czy to ochraniając woyſko do więkſzych zamachow, czy że nie miał doſtateczney żywności, czyli też z niecierpliwości długiego oczekiwania, część tylko ſił ſwo-

(a) Past. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. p.* 41. Cromer *ubi ſupra.* Dlugoss. *p.* 272.

ſwoich przeciwko jemu wyſtawił, y dla tey przyczyny ledwo w ſześć mieśięcy ſtał śię jego Panem (a), y to poniekąd nie przez waleczność, ale przez pieniądze.

Bolesław II. Roku 1074.

Wielką to ſprawiło w wſzyſtkich bojaźń! miaſto Włodźimierz chociaż obronne poddało śię jednak, y byłoby śię zaprzedało, żeby miało odwagę targować śię, lecz bojaźń ta chwalebnieyſza jeſt niż łakomſtwo. Wſzyſtkie Powiaty Wołyńſkie poſzły za tym przykładem, y dały z pomiędzy ſiebie (b) w zaſtawę, ktòrym ſpoſobem uchroniły śię rabunkow.

Kijowianie z żalem na to patrzyli, y zebrawſzy ſiły więkſze nad Polſkie odważnie wyſzli na plac. Wszelwold rządźił imi, gdyż drugi Brat jego (c) już był życie zakończył, ktòremu oni tyle ſprzyjali, ile (d) nienawidźieli Izasława.

Obadwa woyſka nielękliwie ſpotkali śię, y ſtanąwſzy ku ſobie rownym prawie czołem, przez czas długi w obo-

(a) *Id. ibid.*
(b) *Id. p.* 273. Cromer *p.* 86.
(c) Cromer. *ibid.*
(d) Dlugoss. *p.* 274.

Bole-sław II. Roku 1074.

bojętności (a) utrzymywali ſzczęście: na reſztę Ruſsacy oſtatnie na prawe ſkrzydło Polſkie wywarſzy ſiły, z placu je zpędźili, y wielkie w im ſprawili zamieſzanie, aż Bolesław z kilką ſzwadronami przyſzedł na pomoc, y dodając ſwoim ochoty, rzezwość ich wrodzoną tak wzbudźił, że równie, iż tak rzekę, z pociſkami na nieprzyjaciela wlecieli, y lewe jego ſkrzydło zupełnie przełamali.

Wszelwold, który dotąd odważnie y rozſtropnie ſtawił śię, ledwo mogł uciec. Zwycięztwo to jednak (b) wiele Polakom koſztowało: z tym wſzyſtkim ſtrata nieprzyjaciela nierównie większa była, tak dalece iż Bolesław mogł Kijow oblec bezpiecznie.

Zbiegowie w mieście śię zamknęli, gdźie oraz ſtarzy, dźieci y Niewiaſty do broni rzucili śię. Na żywności im y orężu nie zbywało, á z własney ochoty dobrego ſpodźiewiali śię powodzenia, rozumiejąc iż ſame Nieba tę Bolesława nie ludzkość karać miały.

Ma-

(a) *Id. ibid.* Cromer *p.* 87. Pastor. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. p.* 42.

(b) Dlugoss. *ubi ſupra.*

Maiąc już w ręku ſwoich wſzyſtkie okolicy, obległ miaſto, lecz ani mocny ſzturm, który przypuſzczał, ani wiadomość nawet mieysc ſłabſzych przez czas długi nic mu nie pomagała, y owſzem (*a*) przez częſte y nie ſpodźiane wyciec:ki, tak dalece opierali mu śię oblężeni, iż z daleka ich tylko opaſawſzy pilnował, aby żywności im nizkąd nie dodawano. Na ten koniec ſam co dźień objeżdżał ſtraże, pilność zalecaiąc.

BOLESŁAW II. Roku 1075.

Wſzyſtkie te iednak uſiłowania były nieſkuteczne, gdyż w magazynach Kijowſkich na niczym nieſchodźiło, zwłaſzcza przy nadźiei, że BOLESŁAW z natury ſwojey nie cierpliwy, ſprzykrzyć miał w długim oczekiwaniu, albo dla inſzych jakichkolwiek przyczyn do kraju ſwego wròcić śię.

Kiedy na tych polegali nadźiejach, nieprzewrzany przypadek wſpak wſzyſtko obrocił, jako więc w takich zwykło bywać okolicznościach. Zaraźliwa gorączka wszczęła śię w mieście (*b*), że nie widźiano prawie tylko trupow abo chorych, á ktòrzy zdrowi byli

(*a*) DLUGOSS. *p.* 278.
(*b*) DLUGOSS. *p.* 279.

Bolesław II. Roku 1075.

byli ſtrachem przerażeni z miaſta uciekali w drugie życie ſwoje podając niebezpieczeńſtwo.

W krótce przyſzło do tego, iż mała Obywatelow garſtka poddała śię Bolesławowi, to ſzczegulnie wymówiwſzy ſobie, aby łaſkawie z imi obeyść śię raczył, co y wypełniono było; gdyż (a) tknięty politowaniem Król nie tak śię ſpieſzył do odebrania przyśięgi, jako raczey zakończenia ich nędzy. Wſzedł do miaſta nie uważając na zarazę, à łaſkawość była ſzczegulną jego tryumfu ozdobą.

Przywròcił Izasława na Xięſtwo, lecz nie dowierzając mu więcey poſtanowił, aby bez woli jego (b) nic czynić nieważył śię, y hołd płacił oraz z ſwoimi poddanymi: między Synow zaś jego podźielił te dobra, które od Stryjow ichże odebrane były: jako to Swiętopełkowi dał Xięſtwo Połockie y Nowogrodzkie, Włodźimierzowi Smoleńſkie á Jaropełkowi Powiat Wyżgrodzki. Ci Xiążęta oraz z własnym Oycem mieli śię za ſzczęśliwych [iż

(a) Cromer p. 87. Dlugoss. p. 279. Hennelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ* p. 220.

(b) Dlugoss. p. 280. Cromer. p. 87.

iż śię ſtali hołdownikami Króla, ktò- ry podbiwſzy Pańſtwa ich, mogł był ſam używać, nieuważaiąc na prawo ich urodzenia: poſpolſtwo też cieſzyło śię, iż nie jednowładnie pod tych zoſtawało rządami. ktòrzy na miłość u ich y poſzanowanie nie umieli zaſłużyć.

Bolesław II. Roku 1075.

Takowe poſtępki wnet ſpokoyność krajowi przywròciły, y ledwo co w Kijowie uſtała zaraza, wraz Obywatele w żwykłych zatopili śię roſkoſzach, gdyż to miaſto w pułnocnych krajach nayroſpuſtnieysze było: tam Bolesław już za pierwſzym razem ſtracił młodego wieku wſtydliwość, á powtornie odważnieyſzym ſtawſzy śię, na wzor (*a*) Annibala wyzuł śię z przyſtoyności nawet w tey nowey Kapui, przeſtawając z Ruſinami brat za brat; woyſko też całe odwagę w niewſtyd zamieniło.

Roku 1076.

Ten nierząd, jako zaraza jaka po całey (*b*) rozſzerzył śię Polszcze,

N 5 tak

(*a*) Dlugoss & Cromer *ubi ſupra.* Past. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. p.* 42. Henelii Ab Hennenf. *Annal. Silesiæ pag.* 220. Stanisl. Lubienski. *Oper. poſth. pag.* 321.

(*b*) Past. Ab Hirtenb. *ubi ſupra.*

BOLESŁAW II. Roku 1076.

tak dalece, iż pozostałe, bawiących blisko przez ośm lat na Rusi żołnierzy, żony nowych (a) sobie umyśliły wybrać mężow, chcąc tą pokrywką utaić rospustę swoją; lecz nieuniknęły nie sławy: gdyż wybranie to niezgadzało śię bynaymniey z krwi zacnością y rownością dobr, lecz tylko za ślepym stawało śię upodobaniem.

Domyślać śię należy, iż co w ow czas młodź tylko znaydowała śię w kraju, ktòra w początkach woyny służyć jeszcze nie mogła, y niewolnicy, ktòrych jako y teraz za niegodnych miano służby woyskowey. Ta młodź Szlachetna już po wielkiey części wieku dochodźiła, lecz w liczbie nieròwnie była mnieyszey, niż niewiasty, ktòre mężow potrzebowały: y tak więc ku niewolnikom obrociły śię, nie zważając (b) na podłość ich urodzenia, ani na grube obyczaje, ani nawet na niebezpieczeństwa, które ich czekały od zelżonych

nych

(a) CROMER. *pag.* 88. DLUGOSS. *pag.* 280. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ p.* 220.

(b) DLUGOSS. *p.* 281. KADLUBK. *Hist. Pol. Libr. II. Epist. XIX. p.* 660. 662. *Geneal. Duc. Silesiæ.* JOANN. SCHRAMM. *Tom. I. script. Silesiæ. p.* 651.

nych mężow, y owſzem cieſzyły śię, iż taki zemſzczenia śię ſpoſob wynalazły.

Bolesław II. Roku 1076.

Podobno jedna ledwo z pomiędzy ich znalazła śię (*a*) Małgorzata żona Mikołaja Zambocina herbu Strzemie, ktòra kochając cnotę, á nie dòwierzając ſobie ſamey, żeby za złym inſzych nie poſzła przykładem, zamknęła śię kryjomo w dzwonicy przy Kościele w dobrach ſwoich, y tam przemieſzkała aż do powròtu męża ſwego.

Jak tylko nowina tak wielkiey rozwięzłości na Ruś przybyła, rozgniewani Polacy proſili Bolesława o pozwolenie wracania śię do domu, czego gdy im Krόl ani odmowić ani pozwolić nieważył śię, uwodząc ich tylko nadźiejami, niektòrzy porzucili go nie opowiednie, niektòrzy zaś pochwyceni y ſkarani byli, co jednak inſzych bynaymniey nie poſkromiło, ſłuſzną takowego odjazdu uważających przyczynę; á tak woyſko znacznie umnieyſzone zoſtało, iż Kròl nie ſądząc śię

(*a*) Dlugoss. *ibid.* Pastor. Ab Hirtenb, *Flor. Pol. p.* 43. *Vid.* Simon. Okolski. *Orb. Pol. Tom. III. p.* 189.

BOLESLAW II. Roku 1076.

śię bydź bezpiecznym na Ruśi, mocno o powròcie myślić zaczął. Niektórzy tylko przy boku Królewskim zostali śię, nie tak z wierności y stateczności; ale raczey abo dla uwikłania serca w owym kraju, albo że do rozwięzłych żon w cale powracać nie chcieli, albo też że domow nie mieli w Oyczyznie.

Niewstyd tych niewiast nie tylko ich mężom, ale y ulubionym od ich niewolnikom pewnie nie podobał śię, y podobno żałowała nie jedna tey odmiany, piękne dawnieyszego męża przypominając obyczaje, y miłe z im pożycie. Ztąd wierzyć nie można temu, co jeden Polski (a) napisał Historyk: iż ci niewolnicy od kobiet poduszczeni do broni rzucili śię, y Panow do własnych niepuszczali domow; tak dalece, że jakoby oblężeniem dobywać ich musiano, na koniec pozabijano oraz z rospustnemi żonami. Tak wielka odwaga w tak podłych osobach w cale znaydować śię nie zwykła, y same występki bojaźni raczey są przyczyną. Ci złoczyncy pouciekali; a niewiasty zwykłych płci swojey użyły bro-

(c) DLUGOSS *ubi supra.*

BOLESŁAW Roku 1076.

broni, łez zmyślonych, obiecania po-
prawy, á niektóre podobno wyparły śię
wyſtępku.

To jeſt pewna, że mężowie (*a*)
im wybaczyli, uważając, iż honor ko-
biecy jeſt tak delikatny, że uſzczerbek
ponośi nawet przez ſame uſprawiedli-
wienie śię. Każdy z ich ſtarał śię po-
kazać, iż w poſzechnym nieſzczęściu
cząſtki nie miał, y cierpliwie ten zno-
śił wyſtępek, którego ſam śię ſądźił
bydź winnym. Skoro goſpodarować
zaczęli, y myślili wypocząć po prze-
ſzłych woynach, powrócił z wielkim
gniewem BOLESŁAW, pobrać wſzy-
ſtkich kazał za odſtąpienie ſłużby y
wielu zacnych haniebną (*b*) pokarał
śmiercią, y dobra na ſkarb obrocił;
nie przepuścił nawet kobietom, które
gniewu jego jedyną były przyczyną,
dźieci im poodbierał, y powyrzucać
kazał, á dźiwaczny y ſmiechu godny
wydał rozkaz, aby (*c*) pśięta właſnemi

(*a*) CROMER, *p.* 88.
(*b*) DLUGOSS. *p.* 282.
(*c*) *Id. ibid.* CROMER. *ubi ſupra.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 43. NEUGEBAVER. *p.* 68. VIGERNER. *Chron. & Annal. de Pologne. p.* 69. LE LEBOURREUR *Voya-*

Bole-sl,aw II. Roku 1076.

ſnemi karmiły pierſiami, y bez ich nigdźie śię pokazać nieważyły, chcąc przez to ukazać, iż je tyle poważał, jak gdyby pſiemy były matkami.

Odtąd rządy Bolesl,awa zaczęły bydź nieznośne; gdyż wielka liczba wyſtępkow (a) nad im gòrę wźięła. Już od lat kilku ſkłonnym do roſkoſzy pokazał śię, z czego jednak złey nie miano nadźiei, jako więc zawſze o młodych Xiążęciach rokować ludźie zwykli, że w dalſzym wieku rozum poprawić ma ich niedoſkonałości: lecz ta otucha w Bolesl,awie nieſprawdźiła śię; bo tak zepſutych obyczajow bydź w krotkim czasie pokazał śię, że z wielkim podźiwieniem miano go za oſtatnią wieku owego hańbę. Ten ktory był zaſłużył na przezwiſko Smia-l,ego, tak gniuſnym zoſtał, że ani o wła-

Voyage de Pologne, p. 144. Henelii Ab Hennenf. *Annal. Siles.* p. 220. Albert. Krantz *Wandal. Libr. III. Cap. XII.* pag. 62. Vincent. Kadlubk. *Epiſt. XXI.* p. 664. *Chronic. Princip. Polon.* in *ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I.* p. 22.

(a) Cromer p. 88. Stanisl. L,ubienski *Oper. poſth.* p. 321. Henelii Ab Hennenf. *ubi ſupra.* Dlugoss. p. 282. Albert. Krantz. *Wandal. Libr. III. Cap. XII.* p. 61. Vincent, Kadlubk. *Epiſt. XXI.* p. 664. 666.

własną, ani o poddanych swoich nie trwał sławę, ale szczegulnie w rozkoszach zatopiony, ślepo szedł za namiętnościami, ktòre zwykły przy Tronach zostawać, w nadźieję, iż kary za to nie odnieśie, będąc dla powagi Królewskiey od praw uwolniony, y żadney nieprzyimując zdrowey rady, kiedy Ministrowie y Dworzanie własney wynioslości niewolnicy, łaskę jego nad sławę przenośili.

BOLESLAW II. Roku 1076.

Jeden tylko znalazł śię (*a*) STANISLAW SZCZEPANOWSKI Biskup Krakowski, który widząc, iż BOLESLAW zapominał nietylko powinności Chrześciańskich, ale nawet y wszelkiey przystoyności, zapomniał o tym, iż on był Królem: skromnie go naprzod upomniał w osobności, wyrzucał mu na oczy zdźierstwa niesprawiedliwe (*b*) y gorszące postępki, mówiąc: iż jako Niebo rosą swoją żyżność źiemi przynośi, tak Król dobrocią swoją starać śię powinien o dobro poddanych swoich: że Królewska godność (*c*) była mu na większą hańbę; jeźliby jey go-

Roku 1077.

(*a*) DLUGOSS. *p.* 284. LUBIENSKI. *ubi supra.*
(*b*) DLUGOSS. *p.* 285.
(*c*) CROMER *p.* 88.

Bolesław II. Roku 1077.

godnie piastować nie chciał, jeśliby nie naprawował, ale psuł obyczaje w kraju; gdyż Królewskie występki tym szkodliwsze są, im bardźiey każdy naśladować je usiłuje dla podchlebstwa abo też dla pożytku.

Te mądre przestrogi nie uczyniły dobrego skutku: gdyż Kròl rozgniewany na świętego Biskupa przykrym go bardzo y dźiwakiem nazywał, y szukając sposobu zemszczenia śię nad im, wzruszył jedną sprawę, którą przegrać by musiał święty, gdyby Bòg na ochronę jego (a) cudu nieuczynił: z cze-

(a) Dźiejopisowie Polscy świadczą, że Stanisław Swięty przed trzema laty kupił był u Szlachcica zowiącego śię Piotrek wieś *Pietrowin* w Województwie *Lubelskim* leżącą; y chociaż wypłacił umòwioną cenę, nie wźiął jednak przyznanego prawa, bo woyna mu to przeszkodźiła. Kròl dowiedźiawszy śię o śmierci Szlachcica, wezwał krewnych jego, y obowiązał ich, ażeby dochodźili tey wśi, obiecując, iż na ich stronę sądźić miał. Zapozwany Biskup stanął, y wzywał świadkow, ktòrzy przy liczeniu pieniędzy znaydowali śię, ale ci od Kròla pogrożeni mòwić prawdy nie śmieli. Nieszło Stanisławowi o wieś ani o pieniądze, ale tylko o sławę y powagę stanu swojego: dla czego prośił o od-

czego jednak Biskup święty niechlubiąc się, czynił zadosyć powinności swojey, upominając Króla z łagodnością, szukając na to czasu sposobnego y przyzwoitego mieysca: lecz gdy doświadczył, że y tak jeszcze sluchanym nie był, y owszem wzgardzonym, już się wstrzymać nie mogł w żarliwości swo- jey,

Bolesław II. Roku 1077.

odwłokę do trzech dni, które przepędziwszy na poście y modlitwie, poszedł z nadzieją do grobu *Piotrkowego*. y dotknąwszy się go swoim pastorałem, kazał mu iść za sobą. Umarły był mu posłuszny, y stanąwszy przed Królem w strasźliwey grobowey postaci, wyrzucał mu jego niesprawiedliwość, y przyganiał krewnym podchlebstwo. którzy wszyscy drżąc od strachu o wybaczenie świętego prosili Biskupa. Przydają Pisarze Polscy, iż dano było na wolę zmarłego żyć dłużey, lecz on niechciał, mówiąc, iż już nie długo miał w Czyscu pokutować. Dlugoss. *p.* 275. & *seq.* Cromer *pag.* 88, Henelii Ab Hennenfeld. *Annal. Silesiæ.p.* 221. Albert. Krantz. *Wandal. Libr. III. Cap. XIII. pag.* 62. Vigegener. *Chronic.* & *Annal. de Pologne p.* 71. Herburt. De Fulstin. *Libr. III. Cap. VIII. p.*26. 27. Neugebaver. *Hist. Pol. Libr. III. p.*68. 69. Kadlubek jeden z następcow Swiętego Stanislawa Biskupa *Krakowskiego*, w Roku 1207. (*)

Bolesław II. Roku 1077.

jey, y to wźiął za lekarstwo, co się bierze za karę występkow, to jest: wyłączył Krola z pomiędzy wiernych (a), przez co bardziey go uczynił zatwardźiałym. Jeden tylko Theodosiusz (*) za podobną karą czynił pokutę; z tym wszystkim stan duchowny zbroił się tym mieczem, woląc raczey z Moyżeszem połamać tablice prawa Bożego, niźli dać je niesfornemu ludowi.

Roku 1078.

To uczyniwszy Szczepanowski (b) udał się na osobność przez czas nie jaki: lecz widząc iż Krol niezważając na exkommunikę w nowe brnął występki, y przytomnścią swoją święte

(*) y naydawnieyszy Polski Dźiejopis, nie wspomina tego cudu. Sarnicki także o tym nic nie mowi, co nie dźiw, bo był (†) *Kalwinem.*

(a) Dlugoss. p. 287. Henelii Ab Hennenf. p. 222. Lubienski p. 321. Crom. p. 89. Albert. Krantz. *Wandal. Libr. III. Cap. XIII.* p. 62. Kadlub. *Epist. XXI.* p. 664.

(*) *Cesarz, ktorego* Augustyn Swięty *do Kościoła wpuścić nie chciał, za to, że* 40000. Thessalończykow *za podniesiony rokosz zabić kazał.*

(b) Dlugoss. p. 288,

(*) *In Præfat. II. Tom.* Dlugoss. p. 18. 20.

(†) *Ibid.* p. 33.

te kaził tajemnice, potwierdźił tę karę, y włożył *interdykt* na wſzyſtkie Krakowſkie Kościoły: lecz ani powaga jego urzędu, ani świątobliwość życia od zemſty Królewſkiey nie ochroniły.

Bolesław II. Roku 1078.

Dowiedźiawſzy śię (a) Krol, iż Biſkup odprawował Mſzą w jednym Kośćiołku za Wiſłą, przybiegł tam z ſwymi żołnierzmi, y kazał im go zabić: ci zaś świętą przerażeni bojaznią, abo jak Polscy (b) mowią Piſarze, mocą zatrzymani Boſką, na źiemię bez żadnych ſił poupadali, y rozkazu Krolewſkiego wypełnić nie mogli, od ktorego powtore y potrzecie wyſłani, rownie bez ſkutku powrocili śię. Tym czaſem nieprzeſtraſzony Swięty Biſkup kończył ofiarę, y ſpokoynością ſwoją naśmiewać śię zdawał śię z bojazni zaboycow: aż na koniec wźiąwſzy od ſamego Bolesława pierwſzy (c) raz mieczem, od ośmielonych żoł-

Roku 1079.

(a) Dlugoss. *p.* 290.
(b) *Id. p.* 291. Cromer. *p.* 90.
(c) Dlugoss. Crom. *ubi ſupra.* Past. Ab Hirtenb. *Flor. Pol. p.* 45. Stanisl. Lubieski. *Oper. poſth. p.* 322. Albert. Krantz. *Wandal. Libr. III. Cap. XII. p.*

Bolesław II. Roku 1080.

żołnierzy na ſztuki jeſt poſieczony (*a*).

Skoro śię dwor Rzymſki dowiedźiał o tym zaboyſtwie, wraz wſzyſtkimi ſwymi na ukaranie jego uzbroił śię piorunami. Chwycono śię obierącz tey okoliczność, (jeżeli wierzyć można jednemu Polſkiemu Piſarzowi (*b*), y fałſzywym jego mniemaniom) bo dwor Rzymſki odtąd krzywym na to Páńſtwo patrzył okiem, kiedy Xiążęta Polscy od Ceſarzow Niemieckich Królewſką otrzymali koronę, nie od Papieżow, ktòrzy ſobie jedynie (*c*) tę przypiſują władzę: lecz tym przyczynom wierzyć nie można, chociażby śię zdawały podobnemi do prawdy. To pewna, iż Papież (*d*) exkommu-

p. 61. & *Cap. XIV. p.* 62. 63. Stan. Sarnic. *Libr. VI. Cap. IX. p.* 1055. Hartknoch. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. II. p.* 67. Boguph. *Chron. Pol. Tom. II. ſcript. Siles. p.* 28. & *Chronic. Princip. Pol. in iisdem ſcript. Tom. I. p.* 22.

(*a*) Dlugoss. *p.* 292.

(*b*) Stan. Sarnic, *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. p.* 1057.

(*c*) Arnulphi *Geſt. Mediolanens. Lib. III. Cap. XI. in ſcript. Brunſv. Tom. III. p.* 738.

(*d*) Dlugoss. *p.* 295. Crom. *p.* 90. Henelii Ab Hennenf. *p.* 222.

munikował y zrzucił z Tronu Bolesława, wydał *interdykt* na całe Państwo, y rozwiązał poddanych od przysięgi na posłuszaństwo, uznał za niesposobnych do żadney godności, ktòrzy się cokolwiek do tego zaboystwa przyłożyli, aż do czwartego pokolenia, y chcąc moc swoją aż w przyszły czas rozciągnąć, zakazał (*a*) Biskupom koronować Kròla bez wyraźnego Stolicy Apostolskiey pozwolenia (*b*).

Bolesław II. Roku 1080.

Grzegorz VII. (*c*) siedźiał w ow czas na Stolicy Piotra Swiętego, ktòry będąc pilny w dopełnieniu za-

(*a*) Dlugoss. & Crom. *ubi supra*. Sarn. *p.* 1057.

(*b*) *Wiernością tłumaczowi przyzwoitą kładę to, co tu następuje o Papieżach. T dźiwić się temu nie trzeba; gdyż Pisarze Francuscy pospolicie są w tym punkcie wolnieyśi.*

(*c*) Rodem z miasta *Soany* w Xięstwie *Florentskim*. Stare Kroniki świadczą (*) iż on będąc Synem jednego stelmacha, w niemòwlęcym wieku, kiedy jeszcze czytać nie umiał, igrając, z trzasek ułożył te słowa po Łacinie: *Dominabitur á mari usque ad mare*, Będźie panować od morza do morza; co widząc jeden Kapłan, poradźił Oycu, żeby go do Szkoł oddał; gdźie uczyniwszy znaczne po-

BOLESŁAW II. Roku 1080.

myſłow Przodkow ſwoich, o to śię jedynie ſtarał, ażeby Xiążęta Chrześciańſcy Pańſtwą ſwoje hołdowniczemi uznawali jemu. Z tey przyczyny upomniał SALOMONA (a) Krola Węgierſkiego, że hołd uczynił Ceſarzowi, mieniąc, iż będąc pod władzą Papieſką nie mogł zdradliwie inſzemu poddać śię Xiążęciu, ktory rownie teyże podlegać powinien władzy. Toż ſamo donieść kazał Ceſarzowi, chociaż powinien był mieć wzgląd na jego dla własney pochwały (b), wyklął go

poſtępki w naukach, był na oſtatek (†) we *Francyi*, w *Hiſzpanii* y w *Niemczech*, przezwaſzy śię HILDEBRANDEM.

(*) *Chronic.* ENGELHUSSII *Tom. II. ſcript. rer. Brunſvic. p.* 1086

(†) *Chronic. Halberſtadens. in iisſdem ſcript. Tom. II.* 127.

(a) Du Cheſne. *Hiſt. des Papes. Tom. II. pag.* 39.

(b) On był nauczycielem tegoż Ceſarza HENRYKA IV. Ceſarz HENRYK III. widźiał (*) go raz przez ſen ſiedzącego przy wſpaniale zaſtawionym Stole, mającego dwa rogi na głowie tykające śię Nieba, ktorymi Syna jego młodego HENRYKA IV. w błoto wtrącił, ktory ſen gdy na zajutrz Ceſarz żonie ſwojey opowiedźiał, ta wniosła ztąd, iż HILDEBRAND zoſtanie Papieżem, y ſtrąci z Tronu Ceſar-

go jednak opieraiącego się, y złożył (a), a koronę Cesarską oddał RUDOLFOWI Xiążęciu Szwabskiemu (b) Zaden Papież większey (c) sobie nie

BOLESŁAW II. Roku 1080.

O 4

sarskiego Syna ich. Kazał go wiec Cesarz zamknąc do więzienia w *Hamersteinle*, zkąd w rok za prożbami Cesarzowy wyprowadzony, Mnichem został, potym (†) Archidiakonem Kościoła Rzymskiego, na ostatek Papieżem.

(*) *Chronic.* ENGELHUSSII. *Tom. II. script. rer Brunsvic, p.* 1086.

(†) *Chron. Halberstad. eod. vol. p.* 127.

(a) *Chron. Episcop. Hildeshems. in script. Brunsvic. Tom. I. p.* 742. *Chron. S. Aegidii in iisdem sprípt. Tom. III. p.* 84.

(b) *Chronic.* ENGELH. *Tom. II. script Brunsvic. p.* 1088. Posłał on RUDOLFOWI korònę złoto, na ktòrey te były wyryte słowa; *Petra dedit Petro, Petrus diadema RUDOLFO. Vid.* GUILELM. APPULI *Hist. Poema de rebus Normann. in script. Brunsv. Tom. I. p.* 614. HELMONDI *Chr. Slavor. Cap. XXVIII. Tom. II. eorundem sript. p,* 562, & *eod. vol. Chronic. Halberstadt. p,* 127.

(c) Można widzieć list dziewiątnastu Biskupow zgromadzonych w *Moguncui* na zło-

BOLE-SŁAW II. Roku 1080. Roku 1081.

nie przypiſywał władzy, y więcey ex kommunikami nieſzafował, (a) czegoż ſię ſpodziewać od jego było BOLESŁAWOWI?

Nic nie pomogło, że BOLESŁAW ile mogł utrzymywał ſię przy Tronie, gdyż Biſkupi go (b) za Krola nie mieli, y poſpolſtwu tym głowę nabijali: zkąd widząc ſię (c) Krol w niebeſpieczeńſtwie życia, do Węgier uſzedł (d) wziąwſzy z ſobą MIECZYSŁAWA Syna dwanaſtoletniego, ktorego zoſtawić nie odważył ſię.

Kro-

złożenie tego Papieża; także liſt Biſkupow zebranych na *Concilium Bryxeńſkie* w *Tyrolu.* kiedy mu złożenie jego donieśli. Te dwa liſty ſą tak ſtraſzne, że im trudno jeſt dać wiarę, dla wielkiey złości y kalumnij, ktore ſię w nich zawieraią. *Chron.* ENGELUS. *p.* 1089. 1090.

(a) *Chronic. S. Aegidii ubi ſupra.* VITI ARENPECK. *excerpt. de Guelfis in ſcript. Brunſv. Tom. III. p.* 662.

(b) *Genealog. Ducum Sileſiæ Cap. IX. in ſcript. rer. Sileſiæ Tom. I. pag.* 651. LUBIENSKI *Oper. poſth. pag.* 322.

(c) DLUGOSS. *p.* 297. CROMER. *p.* 92.

(d) *Id. p.* 91. DLUGOSS. *ubi ſupra.*

śliwych Kròlow, podporą y pomocą nawet podbitych narodow: ale ſkwapliwość do roſkoſz ciała wſzyſtkie te w im zaraziła cnoty. Ta ſkłonność nieſzczęsna, ktòrą mamy czaſem za znak dobroci ſerca, albo przynaymniey ułomnością zowiemy, ktòrey wielkie nawet podlegają duſze, ta, mòwię, ſkłonność wciągnęła go w nierząd ſtraſzliwy, tak dalece, że zaniedbał Religii, honoru, ſwojey godności, ſwoich powinności, ſtawſzy śię okrutnym przykładem dla tych, ktòrzy pozwalają gòrę brać nad ſobą namiętnościom, y nie wſtydzą śię w początkach, kiedy w czym małym wykroczą, aż przyidą do zaniedbania ludzkości nawet y ſprawiedliwości.

Bolesław II. Roku 1081.

XIĘ-

XIĘGA IV.

Od Roku 1081. aż do Roku 1102.

Roku 1081.

BOLESŁAW wygnany z Królestwa za nierząd, podobny był do TARQUINIUSZA wygnanego z Rzymu za okrucieństwo: ale Polska nie była tak szczęśliwa jak Rzym po wygnaniu Krolow. Rzymianie bowiem, w zachowaniu praw stateczni, stali się Panami świata całego; Polacy zaś, którzy od niejakiego czasu widzieli się w posrzod possusznych hołdownikow, albo nieprzyjacioł słabych, obaczyli się pod ten czas (a) albo równi inszym, albo też im poddani. Tak to Papieże nie chcąc mścili się nad Polakami za Rusinow, Pru-

(a) DLUGOSS. p. 298.

Prussakow y Czechow, strach niejakiś na kray cały przez exkommunikę wrzucając, y ogołociwszy go z sił zupełnych, do dźiecinnego, iż tak rzekę, powròcili stanu.

INTERREGNUM Roku 1081.

Ci, ktòrych urodzenie wzywało do rządow Państwa tego, nie śmieli więcey nazywać śię Kròlami, ale tylko Wodzami czyli Dźiedźicami Polskimi, y uznawając nad sobą władzę dworu Rzymskiego, nie mieli pilney bacznośći na dobro Oyczyzny, o ktòre Przodkowie ich; będąc jedynowładnymi Panami, daleko usilniey starali śię. To było nowych Xiążąt staranie, ażeby, nie mogąc oraz całey Polski bydź rządcami, na cząstki ją (a) pokrajali, y dźieląc między swoje Familie, tak osłabili, że (b) ledwo imie zostało Polski, na drobne porwaney Xięstwa udźielne, które jedne od drugich wsparcia nie mając, nie tylko dawnieyszą sławę, ale nawet y ochotę powrócenia śię do iey, utracili. To jednak wraz nie nastąpiło; gdyż Władysław

(a) Dlugoss. *Libr. IV. p.* 301.

(b) *Id. p.* 338. Cromer *p.* 100. 101. 136. Henelii Ab Hennenf. *Annal. Silesiæ pag.* 225. Lubienski *Oper. posth. p.* 327.

SLAW HERMAN, y Syn jego BOLESLAW KRZYWOUSTY przez czas nieki od upadku Polſkę utrzymali.

WLADYSLAW HERMAN Roku 1082.

WLODYSLAW Brat BOLESLAWA II. Xiąże mądry y ludzki (a), ale bojaźliwy y niedbały, uſiadł ſpokoynie na rozwalinach upadłego Tronu, kontentując śię udźieloną ſobie władzą, á niedbając o jedynowładne rządy, ktòre mu należały. Naypierwſze ſtaranie jego było, wyſłać (b) poſelſtwo do Rzymu, o znieſienie *interdyktu*, ktòry włożony był na całe Państwo, proſząc o łaſkę, żeby pozwolono poddaństwu jego czynić powinności Chrześciańſkie. LAMPERT (c) przezwiſkiem SKUBOW ktòre potym odmienione jeſt na ABDANK, obrany od Kapituły Krakowſkiey na mieyſce STANISLAWA Swiętego będąc poſłany w tym interesie, otrzymał potwierdzenie obrania ſwego, y że był dworowi Rzymſkiemu zupełnie przychylny, to wyjednał, iż Papież łaſkawiey obſzedł śię z Polſką: lecz ani ten Biſkup nie chciał prośić o powròcenie godności Krolewſkiey

(a) DLUGOSS. *p.* 302. CROMER *p.* 92.
(b) *Id. ibid.*
(c) SIMON OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. I. pag.* 5.

ſkiey, ani (*a*) Wŀadysŀaw wſkrzeſić jey nie ważył się, chociażby przez to większey nabył u poddanych powagi. Zaden Biſkup namaſzczać go nie śmiał, y ſam Xiąże, obawiając się powrotu Brata ſwego, niechciał brać tego tytułu, ktoregoby do śmierci utrzymać nie mogł.

Wŀadysŀaw Herman.

To było powſzechne między znacznieyſzymi zdanie, że Bolesŀaw albo Syn jego prędko czy poźno zechce pozyſkać Tronu; z tey przyczyny nalegali na nowego Xiążęcia, żeby się żenił, w nadźieję, iż przyſzły jego naſtępca da im odpor, y utrzyma pokoy w Państwie. Swieŀtochna jego Sioſtra, żona Wratysŀawa Xiążęcia Czeſkiego, ſwatała mu Xiężniczkę Judyte, Corkę męża ſwego pierwſzego małżeńſtwa z Adelaida, Córką Andrzeja Krola Węgierſkiego, ktorą pojąwſzy (*b*) Wŀadysŀaw, wraz przyzwał (*c*) Mieczysŀawa [do myślić się podow czas nie można było,

Roku 1083.

(*a*) Dŀugoss. *Libr. IV. p.* 302. Pastor. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. V. pag.* 46. Cromer. *p.* 92.

(*b*) *Chronic. Princip. Polon. apud ſcript. rer. Sileſiæ Tom. I. p.* 24.

(*c*) Cromer. *ubi ſupra.* Dŀugoss. *p.* 304.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1084.

ło, dla czego] Synowca swego, do ktòrego Węgrzy wielką już byli zabrali przyjaźń. Ten Xiąże wielkie dawał przyszłey doskonałości znaki, lecz w wielkich osobach nie tylko występki ale y cnoty postrach częstokroć sprawują. Obaczemy, że ten młody Panic wkròtce życie dokończył, y w ten czas domyślać się będziemy mogli, iż podobno na ten koniec był sprowadzony. To pewna, że WŁADYSŁAW nie myślał mu ustąpić rządow, lecz żądał, żeby własnego po sobie zostawił potomka.

Roku 1085.

Tym czasem Xiężna JUDYTA, w niepłodności do tych czas zostając, wielkie czyniła jałmużny na uproszenie Syna. Biskup Krakowski, o ktòrym już mòwiliśmy, y o ktòrym powiada jeden Pisarz, że był rodem z Francyi, poradził (a) jey, ażeby się udała do przyczyny S. IDZIEGO, ktòry pobożnego dokonał życia w Klasztorze jednym w Languedoku niższym: co gdy uczyniła JUDYTA, y wysłała z bogatymi podarunkami, Bog wysłuchał prożby jey, da-

(a) BOGUPHALI. *Episc. Posnan. Chronic. Pol. in script. rer. Silesiæ. Tom. II. p.* 28. *Chronic. Princip. Polon. p.* 24. DŁUGOSS. *p.* 306. CROMER. *p.* 93.

dając Syna imieniem Bolesława, który po Oycu rządy trzymał. Xiężna zaś [a] we catery potym umieraiąc miesiące, wielki po sobie żal zostawiła; co tym bardziey dolegało Władysława, iż Wratysław Xiąże Czeski odmienił ku iemu przyiaźń, y do woyny z im gotował się.

Władysław Herman. Roku 1086.

Cesarz Henryk IV. znieść tego nie mogł, że Polacy poddawszy się Papieżowi, zaniedbali tytułu Krolewskiego, ktory im od samych był nadany Cesarzow. A jako on sam, nie dokładając się nikogo, obwołał się Cesarzem, y niezważał na klątwy Papieskie, tak dźiwił się mocno, że Władysław nie miał śmiałości nazwać się Krolem; za co chcąc go ukarać, umyślił [b] Xiążęciu Czeskiemu ten dać tytuł, ktorym gardźić zdawali się Polacy, przyłączając mu oraz całą Polskę, Słońsk, Morawę y niższą Luza-

Roku 1087.

(a) Dlugoss. p. 308. Cromer. p. 94.
(b) M. Paul. Stranski. *Reipub. Bojem. Cap. VIII. Num. XX.* p. 329. & *Cap.* 5. *Num. VII.* p. 364. Dlugoss. p. 310. Past. Ab Hirtemb. *Flor. Pol. Libr. II.* p. 48.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1087.

zacyą [a]; y otrzymawszy tey woli swey potwierdzenie na Seymie w Moguncyi, zlecił ENGELBERTOWI Arcybiskupowi Trewirskiemu, żeby zjachawszy do Pragi, włożył koronę nowemu Krolowi: ktory postępek samym tylko Czechom (b) sprawił wielką otuchę; reszta zaś Europy miała to za płonne widowisko, ktore nieprzydawało WRATYSŁAWOWI mocy żadney ani powagi. HENRYK zaczął rozdawać korony, kiedy własną wkrotce miał utracić: gdyż złożony od Papieża od poddanych swoich po większey części zdradliwie prześladowany, nie mogł dać podpory Tronowi, ktory wystawił, a tym czasem Xiążęta, ktorym odbierał Morawę y Łuzacyą byli gotowi do złączenia się z Polakami bronić się wspolnie, Rzym także y część Niemiec ich stronę strzymali, tak dalece, iż WRATYSŁAW dla własnego bespieczeństwa to chować musiał woysko, ktore dla podbicia cudzych był zebrał krajow, y mądrze uczynił, że niewyszedł

(a) HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesiæ*, p. 222.
(a) *Vid. Geneal. Ducum Silesiæ.* à JOANN. SCHRAM. *in script. rer. Silesiæ.* *Tom.* I. p. 657.

ſzedł za granice, kontentując śię Królewſkim tytułem, który nic mu nie przydał, owſzem ogłośił jego lekkomyślność.

WLADYSLAW HERMAN. Roku 1087.

WRATYSLAW tym mniey z tytułu Królewſkiego miał pociechy, że HENRYK żałował w krótce, iż mu go pozwolił. Xiąże albowiem Polſki, uważając, iż nie jeſt rzecz beſpieczna mieć urażonego na ſiebie Ceſarza, chociaż pod ów czas z trudnością przy Tronie trzymającego śię, potrafił przyjaźń jego ſobie pozyſkać. ZOFIA, żona zmarłego SALOMONA Króla Węgierſkiego, à Sioſtra Ceſarſka, ſmutne doſyć prowadźiła życie, y była podobno ciężarem Ceſarzowi dla wydatków ſkarbowych. O tę WLADYSLAW [a] ſtarał śię, y otrzymał za żonę, od którego czaſu żałować począł Ceſarz poſtępków ſwoich przeciwko Polſzcze, gotowym będąc wcale je zaniſzczyć, jeźliby WLADYSLAW z tey przyczyny ſzkodźić Polſzcze bynaymniey zamyślał.

Roku 1088.

Jeden śię tylko WLADYSLAWOWI zoſtał

P 2

(a) DLUGOSS. p. 311. CROM. p. 94. *Genealog. Ducum Sileſiæ á* JOANN. SCHRAM. p. 651. 652. *Chronic. Princip. Pol. pag.* 24. SARNIC. *Cap.* X. p. 1060.

Wl.a-sl.aw Her-man Roku 1088.

ſtał nieprzyjaciel, tym niebeſpieczniey-ſzy, iż w jego żyjąc Pańſtwie, ſerca wſzyſtkich co raz bardźiey pociągał ku ſobie. Wſzyſcy tak ſobie ulubili Mieczysl.awa, iż zdawało śię, że czaſu tylko czekali do przywròcenia go na Tron Oycowſki. Nawet Xiążę Stryi jego zdawał śię mu nie jakoś dopomagać, kiedy mu dał w małżeńſtwo Eudoxya, Còrkę (*a*) Swiatopel.ka Xiążęcia Kijowſkiego, co mocno zadźiwiło Polakow, ale nie na długo, gdyż w kròtce otrutym zoſtał (*b*). Tę jego śmierć Wl.adysl.aw na niektòrych Panow ſkładał, ktòrzy będąc otworzyſtymi, jako on mòwił, Bolesl.awa nieprzyjaciołmi, obawiali śię, żeby Syn jego na Tron nie wſtąpił; y wielką winowaycow wymieniał liczbę, żeby nie karał żadnego; wſzyſcy zaś inśi na ſamego Xiążęcia podeyrzenie mieli, zwłaſzczcza kiedy widźiano, iż to zaboyſtwo nie karane zoſtało; gdyż łatwiey każdy wymawia Pana nie nadgradzającego cnoty, niż niekarzącego wyſtępkow. Cudzoziemcy nawet gar-dźić

(*a*) Dlugoss. *p*. 312. Crom. *p*. 93.
(*b*) *Chronic. Pol. in ſcript. rer. Siles. Tom. I. p.* 5. & *Chronic. Princip. Pol. in eod. vol. p.* 24. Crom. *pag.* 92. Dlugoss. *pag.* 314.

dźić zaczęli WŁADYSŁAWEM; gdyż nie zwykł żaden tego ſzanować, ktòrego ma za niecnotliwego.

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1090.

Naypierwſza Ruś bunt (*a*) przeciwko jemu podnioſła, wſzyſtkie Fortece w tym kraju już pieniędzmi, już zdradą, już otwartą mocą z pod władzy Polakow odzyſkawſzy w tak krótkim czasie, iż pierwey o ſkutku, niż o zamyſłach ich dowiedźiał śię WŁADYSŁAW.

Roku 1091.

Po tym wraz naſtąpił rokoſz Pruſsakow nierownie ſtraſzliwſzy. Ruſsacy albowiem w rozpuſtach (*b*) zatocy pieni cali, nie poſtępowali rozſądnie, lecz tylko przez porywczość, y nie uwagę; w ſwoim kraju zamknięci, za rzecz ſobie nieprzyzwoitą mając cudze nawiedzać granice, niewiedźieli nawet, co śię u ſąſiadow dźiało, jakie ich były rządy, potęga jaka: tylko przez bajeczne Poſłow ſwoich, ktòrych raczey jako żebrakow wyſyłali, opowiadanie. Pruſsacy zaś nie takim poſtępowali (*c*) ſpoſobem, y nieprzeſtawa-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 317. CROM. *p.* 94. NEUGEBAV. *Libr. III. p.* 71.
(*b*) *In Emendat. & Suplement. otior. Imperial.* GERVASII. TILBERIENS. *inſcript. rer. Brunſvic. Tom. II. p.* 765.
(*c*) DLUGOSS. *Libr. II. p.* 163.

WL.A-DY-SL.AW HER-MAN Roku 1091.

ſtawali na tym, że wźięli pod moc ſwoją miaſteczka, y drewniane Fortece, lasy y nieużyte błota, lecz wzajemnie kuśili śię panować nad Polakami, pod ktorych zoſtawali jarzmem.

Polacy mocno przeſtrafzeni byli, gdy dowiedźieli śię o ich do woyny gotowośći: gdyż (*a*) wielu znacznieyſzych porznęli, inſzych z urzędu złożyli, ktorzy zamyſłom ich przeciwili śię; waleczność jednak Polſka gorę nad bojaźnią wźięła, y wpadłſzy na przod w kraje Pruſkie ogniem y mięczem graſſowali (*b*), tak dalece, że wkrotce przywiedliby ich byli do poſłuſzeńſtwa, gdyby Pomorzanie (*c*) na pomoc im nie przyſzli, ktorzy będąc pograniczni Pruſsakom, rowney dla ſiebie, jeźliby ci przegrali, obawiali śię klęſki. To widząc, nie należało Polakom poſtępować daley, tak dla poſiłkow, ktore otrzymali, nieprzyjaciele, jako też, że ſpodźiewać śię należało, iż wyſzedłſzy z pierwſzego pomieſzania, dźielnością zatłumiać je mieli.

Jakoż cofać śię w tył począł WL.A-DY-

(*a*) *Id. Libr. IV. p.* 317.
(*b*) *Ibid.* CROM. *p.* 94.
(*c*) CROM. *ibid.* DLUGOSS. *ubi ſupra. Vid.* PAST. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p.* 47.

DYSŁAW, kiedy obaczył dwa narody odważnie drogę sobie zastępujące; y ta, chociaż nie ochotnie stoczyć musiał batalią. Dźień albowiem był w ten czas piętnasty Augusta, Wniebowźięciu Panny Nayświętszey poświęcony, którego (*a*) Xiąże zgwałcić niechciał, ten, który nie dawno zbroczył ręce swoje we krwi Synowca swego. Wielki skrupuł! lecz dla tych tylko, którzy modlić śię wolą, niż powinnościom swoim czynić zadosyć, y gdźie jest cnota, tam oni grzech upatrują.

WŁADYSŁAW, HERMAN. Roku 1091.

WŁADYSŁAW jednak szczęśliwszy był niż godźień tego, gdyż zwyciężył Prussakow. Batalia trwała dźień cały. Wiele z obustron trupem padło, lecz na ostatek przełamany nieprzyjaciel uciekł z placu, Fortece są pobrane, y kray cały na nowo podbity. Zwycięztwo to, y co tylko dobrego po nim nastąpiło, przypisuje śię odwadze SIECIECHA Wojewody Krakowskiego (*b*) Hetmana Wielkiego Koronnego. Był to czło-

(*a*) DLUGOSS. *p.* 318. CROM. *p.* 94. *Chronic. Princip. Polon. p.* 24. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. X. p.* 1059.
(*b*) HENNELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ. p.* 223.

Wl,adysl,aw Herman Roku 1091.

człowiek jeden z pomiędzy tych, ktorzy ledwo nie do ostatniey zguby przywodzą Oyczyznę w czas pokoju, przez wyniosłość, zbytki, y niewstydliwość, lecz w czas woyny pożyteczni jey są dla dźielności y sztuk wojennych umiejętności. Tenże sam dobry żołnierz, ale zły gospodarz, podbiwszy Prussakow, do nowego ich przez uciążliwe podatki, przyprowadźił rokoszu, à przez niedbalstwo swoje drogę im otworzył do tego, iż pòty byli tylko posłuszni, poki sposobności nie mieli do sprzeciwienia śię.

Roku 1092.

Tak więc podniosłszy śię, żołnierzy po Fortecach, osadzonych (*a*) wycięli; à nie wątpiąc z doświadczenia, iż Polacy wròcić śię mieli, z żonami, z dźiećmi, z trzodami, y z wszystkim dobytkiem przenieśli śię (*b*) w lasy, nic nie zostawując, co by nietylko łakomstwo nieprzyjacielskie nasycić, ale nawet potrzebom ich wygodźić mogło: jakoż wkrótce Wl,adysl,aw y Sieciech wprowadźiwszy swe woyska, gdy obaczyli, że nie mają co tam czynić, ku granicom czym prędzey pospieszali, bardźiey wstydząc śię,

(*a*) Dlugoss. p. 321.
(*b*) *Ibid.*

śię, że śię daremnie zawiedli, niż je- źliby zbici zostali.

Gdy woysko rzekę Notecz prze- chodźić miało, dano znać, iż (*a*) Prus- sacy, wyszedłszy z ochrony swojey, na ostatnie pułki napadać zaczęli: chciał był poniekąd WŁADYSŁAW umykać ze wszystkim, ale stanęło na zdaniu SIECIECHA, żeby czekać (*b*) nieprzy- jaciela. Uszykowali śię więc Polacy na mieyscu zowiącym śię Drzen, gdźie tak (*c*) żwawa nastąpiła utarczka, że aż do ciemney trwała nocy. Wiele z Polakow (*d*) poginęło, wielę w nie- wolę dostało śię, á prawie żadnego nie było, nie ranionego: plac tyl- ko otrzymali; co częstokroć prożną bywa bez pożytku chwałą, y bardzo niepewnym zwycięztwa znakiem.

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1092.

Chcąc śię zemścić Polacy, znaczną zebrali Czechow liczbę (*e*), y tymi wzmocnieni posiłkami, gdy już więk- sza część Prussakow do miast y do- mow wròciła śię, na padli na ich.

P 5 Na-

(*a*) CROM. *p.* 95.
(*b*) DLUGOSS. *ubi supra.*
Chronic. Princip. Polon. p. 24. KADŁUBK. *Hist. Pol. Lib. II. Epist. XXIII. p.* 669.
(*d*) DLUGOSS. *p.* 322. CROM. *p.* 95.
(*e*) DLUGOSS. *ibid.*

Władysław Herman Roku 1092.

Naprzod, za zdaniem Sieciecha, oblegli (a) Fortecę Nakło, nad rzeką Notecz leżącą, ktora tak dobrym położeniem, jako też wzmocnieniem swoim, pierwsze na siebie pociągnęła oko. Y pewnie dobyliby jey byli, żeby strachem niezostali przerażeni, mając w żywey nie dawną przegraną pamięci. Zdawało się im ustawicznie (b), że Prussacy już już na ich napadają, à osobliwie w nocy, tak dalece, iż każdy niedowierzając publicznym strażom, sam około siebie trzymał wartę, mało co niespokoynego sobie snu pozwalając. Lasy, pagorki, skały, á nawet y same obłoki napadających wyrażały im nieprzyjacioł; naybardźiey nocy i dney (c), gdy woysko przestraszone spiesznie w pole wyszło bić się z swemi chimerami, oblężeni wycieczkę z Fortecy uczyniwszy, fossy im pozawalali; y oboz zapalili, na ktorego ugaszenie gdy powracali Polacy, rozumiejąc, iż ogień ow był przypadkowym, wielce są parażeni.

Nie

(a) Andr. Cellarii. *nov. de script. Polon.* p. 499.

(b) Kadlubk. *Hist. Pol.* p. 669.

(c) *Chronic. Princip. Pol.* p. 24. Crom. p. 96. Dlugoss. p. 323.

Władysław Herman. Roku 1092.

Nie mogąc więc kończyć oblężenia; wròcili śię do Oyczyzny, oglądaiąc śię bez przeſtanku, czy ich nie gonili Pruſsacy; á gdy ſtanęli na mieyſcu beſpiecznym, inſzey przyczyny ſtrachu ſwego niewynalezli, oprocz że cudownym ſpoſobem rożne im pokazywać śię muſiały widowiſka, tak grube wieku owego były zabobony! Przydali temu potwierdzenia Kapłani, gdy dowiedźieli śię, iż pod czas tey woyny, ktòra w poſt wielki przypadła, Polacy od potraw mięſnych y maślanych nie wſtrzymali śię.

Roku 1093.

W Roku naſtępującym uſiłował Władysław na prawić ſławy. Zemſta, nienawiść, wyniosłość, wſtyd, wſzyſtko śię zebrało ku pomnożeniu odwagi Polſkiey. Jakoż wnośić to rozumnie potrzeba było, iż chociaż odważni, lecz nie wyćwiczeni w ow czas w ſztuce wojenney Pruſsacy, utrzymać śię nie mogli przeciwko Polakom; y tak więc (*a*) znowu jarzmo przyjąć muśieli do niejakiego czaſu.

Głowniey ſzy intereſs przymuśił Władysława do powrotu. Gdy bowiem Wratysław Krol Czeſki z światem śię pożegnał (*b*), Konrad Brat

(*a*) Dlugoss. *p.* 324. Neugebaver. *Hiſt. Pol. Libr. III. p.* 72. 73.
(*b*) Dlugoss. *ubi ſupra.*

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1093.

Brat jego [a] Xiąże Bryńſki y Znaimſki objął rządy, y nieprzywłaſzczając ſobie Krolewſkiego tytułu, panował tylko przez ośm mieśięcy. Po im naſtąpił BRETYSŁAW Syn oſtatniego Króla; ten czy to popierając prawo od Ceſarza Oycu ſwemu dane do Polſki, czyli też, iż Polacy (b) obiecawſzy jaki podątek, nie wypłacili go do tych czas, ſkoro wſtąpił na Tron, wkroczył do Slońſka z woyſkiem, zkąd garnizony po wielkiey części wyprowadzone były, y tak prędko śię obrocił, iż gdy Polacy, uwolniwſzy śię z Pruſs przybiegli na pomoc Slońſkowi, już więcey w im Czechow nie zoſtali.

Roku 1094.

SIECIECH wźiął rozſkaz wkroczyć do Morawy, y równie ją ſpuſtoſzyć. Zdarzyło śię, iż pod ow czas znaydował śię przytomny młody BOLESŁAW (c) Syn Xiążęcia, wieku śiedmioletnie-

(a) *Respubl. Bojem.* PAUL, STRANSK. *Cap. VIII. Art. XXI. XXII. p.* 329.

(b) DŁUGOSS. *p.* 325. HENELII AB HENNENFLD. *p.* 223.

(c) CROM. *p.* 97. SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XI. p.* 1061. NEUGEBAV. *Hiſt. Pol. p.* 73. HENELII AB HENNENF. *ubi ſupra Csronic. Princip. Pol. p.* 25.

tniego. Ten wielkim podźiwieniem nabawił SIECIECHA przez pilne dyſkurſu uważanie, á bardźiey jeſzcze, gdy padłſzy do nog Oycowſkich, proſił go o pozwolenie zoſtawać przy woyſku. Chociaż wiek jego zdawał śię niebydź do tego zdolny, zważywſzy jednak ſtateczną ochotę, y naturalną do dźieł Rycerſkich ſkłonośc, pozwolił mu tego o co proſił, powierzając go na ręce Hetmana, ktory bydź rozumiał śię jego Nauczycielem; lecz niepotrzebował go młody Xiąże, gdyż dowcip jego y ochota za naylepſzych ſłużyła mu Nauczycielow.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1094.

Przybywſzy do woyſka, nie ſpuſzczał (*a*) oka ze wſzyſtkiego, co czyniono; lecz nic mu śię bynaymniey nowego nie zdawało, jakby przypominał raczey, á nie uczył śię ſztuki wojenney. Z żołnierzami tak śię obchodźił poufale, iż go nizkąd, jak z jedney hoynośći Xiążęciem bydź znano. W pracach, y w nayniebeſpieczniey-ſzych (*b*) potyczkach, ſam był pierwſzym dowodcą; w jedzeniu nie wymyślny, na źiemi ſypiał, zimna y ſłoty

(*a*) PASTOR AB HIRTEMB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. V. p.* 48.
(*b*) DLUGOSS. *p.* 325.

Władysław Herman Roku 1094.

ty nie wystrzegał się: co było znakiem tak ochoty jego do dźieł Rycerskich, jako też iż się stać miał wieczney przykładem chwały wszystkim Monarchom. Tym hasłem do większey Polacy zachęceni odwagi, Czechom w oczy sobie zayrzeć nie dozwolili; spustoszyli Morawę, y z łupami się do Polski wrócili (a), według zwyczaju czasow owych, kiedy gwałcić wszelkie narodow prawa za większy miano tryumf, niż dobycie Fortec, abo wygranie batalii: jako też zwyciężeni wraz rokosz podnośili, gdy im tylko odpocząć pozwolono.

Roku 1095.

Tak sobie postąpili Pomorzanie, jak tylko dowiedźieli się, że Polacy do Morawy poszli. Wkroczywszy albowiem (b) do Wielkiey Polski, gdźie wźięli Zamek Międzyrzecz (c), ktory nayrnocnieyszą był od granic Słońskich Fortecą, tak dla dobrego opatrzenia, jako też dla rzek y jezior, ktò-re

(a) Dlugoss. *p.* 326. Crom. *p.* 97. Heneli ab Hennenf. *p.* 224.
(b) Dlugoss. *pag.* 330. Crom. *ubi supra Chronic. Princip. Pol. p.* 25.
(c) Alexand. Guagnin. *rer. Polon. Tom. II. p.* 29. Andr. Cellarii. *Polon. de script. p.* 218. 219. Dlugoss. *Libr. I. p.*

re go otaczały. Stawszy się więcey Fortecy Panami, wszystkie pustoszyli okolice; aż poki Bolesław nie wyjednał u Oyca, iż poszedł przeciwko im pod kommendą Siecrecha. Nie- spodziewali się Polacy takiey trudności, jaką doznali w tey wyprawie: gdyż Pomorzanie o tym dowiedźiawszy śie, bardźiey Zamek wzmocnili, tak iż Polacy z Hetmanem oraz powątpiwając o dźielności swojey, odstąpić (*a*) zamyślali, pozorną składając się przyczyną, iż zima następowała. Bolesława zaś przeciwne było zdanie: gdyż przekładając, iż łatwiey będźie zbliżyć śię ku Fortecy przez zmrożone bagniska, przeciągnął wszystkich na swoją stronę, że Hetmańskich ordynansow niesłuchali; co widząc Pomorzanie, którym podobno na orężu y żywności zbywało, o pokoy prośili, y opuściwszy Międzyrzecz, wròcili śię (*b*) do kraju swego z bronią y z wszelkim dobytkiem.

Władysław Herman Roku 1095.

Bolesław w tym jeszcze był wieku, że nie znał prawie, co jest sława, y niechełpił śię z tak szczęśliwego postęp-

(*a*) Guagnin. *Tom. I. pag.* 79. Sarnic. *Libr. VI. Cap. XI. p.* 1061.
(*b*) Dlugoss. *p.* 331.

WL͎ADYSL͎AW HERMAN Roku 1095.

ſtępku; z tym wſzyſtkim wzbudźił przeciwko ſobie zazdrość Hetmańſką. Był to albowiem człowiek (a) pyſzny, drugimi gardzący, Monarsze pochlebny, y zle jego używający poufałości. WL͎ADYSL͎AW podchlebſtwem jego uwiedźiony, ślepo na im polegał, nie mając baczności ani dowcipu do rozeznania ſłuſzności od nieprawdy; à tak za poradą złośliwego, lecz dowcipnego SIECIECHA wſpak ſzło wſzyſtko. Widźiał to BOLESL͎AW, ale zabieżeć nie mogł; aż na koniec po długich zamieſzaniach poznał WL͎ADYSL͎AW, że kto podchlebuje Xiążęciu, jeſt tyleż, albo bardźiey ſzkodliwy, jak ten ktòry otwarcie na życie y godność jego naſtępuje.

Roku 1096.

Niektórzy (b) Polacy, dla uniknienia SIECIECHA nieſprawiedliwości, do Czech przenieśli śię; tym BRETYSL͎AW wyperſwadował, ażeby woynę podnieśli przeciwko Oyczyznie.

Ła-

(a) CROM. p. 98. 101. BOGUPHALI *Chron. Polon.* pag. 29. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ.* p. 224. *Chronic. Polon. in ſcript. rer. Silesiæ. Tom. I.* p. 6. DLUGOSS. p. 332.

(b) *Geneal. Ducum Silesiæ.* p. 652. DLUGOSS. *ubi ſupra.* CROM. p. 98. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ, ubi ſupra.*

Łatwo było wzbudźić ich do zemſty, á jeſzcze łatwiey wynaleść pozorne przyczyny dla ukrycia prawdźiwych.

WLADYSLAW
HERMAN
Roku
1096.

WŁADYSŁAW przed ożenieniem śię z Xiężniczką JUDYTA, miał z nieślubnego łoża Syna, imieniem ZBIGNIEWA, ktòrego znienawidźiawſzy, (chociaż wieku owego częſtokroć inaczey poſtępowano za powodem wrodzoney miłości) BOLESŁAWA za dźiedźica y naſtępcę ſwego uznał: jego zaś w podłym naprzod oſadźił (a) miaſteczku, á potym do Saxonii odeſłał, y Mnichem (b) zoſtać kazał.

O czym dowiedźiawſzy śię Xiąże Czeſki, umyślił zażyć go do pomſzczenia śię nad Polakami złupioney Morawy. Obowiązał więc Polakow w Czechach znaydujących śię, żeby go z Klaſztoru wźięli, do Slońſka zaprowadźili, y Panem tego kraju ogłosili, obiecując pomoc tak woyſkiem jako pieniędzmi.

To przedśięwźięcie chociaż bardzo było nieroſtropne, bynaymniey jednak

(a) *Chronic. Polon. ubi ſupra. Chronic. Princip. Polon. Tom. I. rer. Sileſiæ. p.* 24.
(b) DŁUGOSS. *p.* 332. CROM. *ubi ſupra.*

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1096.

dnak nie potrwożyło nieszczęśliwych wygnańcow, ktòrzy pod niebespieczeństwem wiecznego do Oyczyzny nie powrotu chcieli przymusić WŁADYSŁAWA albo do wygnania SIECIECHA, albo przynaymniey do ukarania go inszym jakim sposobem za złe używanie mocy y powagi swojey. ZBIGNIEW jako niechętnie ciągnął jarzmo na kark swoy włożone, tak ochoczo dał się namówić, y z przyśiężonym woyskiem podstąpił pod WROCŁAW.

Dozorca tego miasta nieśmiał im naprzod bram otworzyć: ale y sam był nie dawno od SIECIECHA pokrzywdzony, y obawiał się w przyszły czas zemsty od młodego Xiążęcia. Woysko ZBIGNIEWA (a) z samych złożone było Polakow, ktòrych podobno nie mała część była znajomych, krewnych, y przyjacioł, przytulenia w własney proszących Oyczyznie: czyż można im było tego odmówić, á iść za gniewem człeka, ktòry był biczem kraju całego? alboż na sobie samym nie doznał uciąźliwości jego? Ci zaś obrońcami byli praw powszechnych. Syn Pański był nie jaką ochroną od wszelkiey kary: á nadewszystko żaden z ich nie miał urazy do

WŁA-

(a) DLUGOSS. p. 332. CROMER. p. 98.

Wł.adysł.awa, y z pod rządow jego niewyłamywał śię: Syn nawet ſam nic inſzego nie ſzukał, oprocz obrony przeciwko faworytowi, ktory oddalił, go od przytomności Oycowſkiey, żeby tym wolniey ſam rządźił wſzyſtkim. Ktoż wiedźiał, czy nie toż nieſzczęście czekało y Bolesł.awa; à na oſtatek było śię czego obawiać y o ſamego Xiążęcia, ażeby oddaliwſzy od jego dźieci, człowiek w wynioſłości niepohamowany, niepomyślił o podnieſieniu śię na Tron.

Wł.adysł.aw Herman Roku 1096.

Tak Posłowie Zbigniewa mowili dozorcy miaſta, aż go na ſwoją namowili ſtronę, ktory chcąc nie jako pokryć zamyſły ſwoje, zebrał (a) znacznieyſzych Obywatelow, y niby naradźiwſzy się z imi poddał Zbigniewowi nietylko miaſto lecz y Zamek, z tą wymową, ażeby wraz wyſzedł, jeżliby tego Oycowſki wyciągał rozkaz, y żeby nic tam nie czynił, coby przeciwko winnemu jego było uſzanowaniu.

Sieciech nie tak (b) dbając o Pana, jako raczey o ſiebie ſamego, nie żałował utraty Słonſka, ale obawiał śię,

Q 2 żeby

(a) Dlugoss. *ubi ſupra.*
(b) *Id. p.* 334.

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1096.

żeby go w tym nie winiono. Rzecz tedy tak udawał, jak żeby to dla inszych przyczyn stało się, niż w rzeczy samey było. Zebrał wojsko, y kazał iść przeciwko nieprzyjacielowi. A że BOLESŁAWA obawiał się, potrafił w to, że mu się w Krakowie zostać kazano; Xiążęcia zaś chociaż starego y słabego wyprowadźił w pole, ktòry nie tak własnym gniewem, jako faworyta swego zapalczywością podniecony wkroczył do Slońska, z przedśięwzięciem spustoszenia go, jeźliby podbić nie mogł.

Stanąwszy pod Wròcławiem, wysłał Posłow, tak do nakłonienia ich do złożenia rokoszu, jako też do przeniknienia zamysłow onych że: gdyż mniemał, iż raczey Xiążęciu Czeskiemu niż Synowi swemu poddać się chcieli. Czym żywo tknięci, (a) odpowiedźieli, iż czynili to nie przez urazę jaką ku Panu swemu, ale tylko przez politowanie nad nędznym ZBIGNIEWEM y towarzystwem jego, ktòrzy ofiarami stali śię przypodobanego mu SIECIECHA, łaski Pańskiey na złe uży-

(a) CROMER. *pag.* 99. DLUGOSS. *ubi supra.* HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ p.* 227.

używającego, y gubiącego kray cały.
Na taką odpowiedź zaczęli Posłowie
wymawiać Siециecha, ale pewnie u-
kamienowani byliby od rozjątrzonego
poſpolſtwa, żeby zwierzchność mieſka
powagą ſwoją ich nieutrzymała.

Władysław Herman. Roku 1096.

Tym czaſem Zyrosław Biſkup
(*a*) z domu Roża czyli Poray (*b*);
wyſzedł z duchowieńſtwem y ciżbą
poſpolſtwa: czym uweſelony Xiąże
wſzedł do miaſta: á dozorca, chociaż-
by śię bronić mogł w Zamku, oddał
mu klucze; Zbigniew zaś dniem pier-
wiey umknął, obawiając śię bardźiey
gniewu Siecieccha, niż Oycowſkiego;
y udał śię traktem (*c*) Kruświckim,
gdzie ſkoro ſtanął, wezwał Pruſsąkow
na pomoc, ktòrzy mu wraz dodali woy-
ſka. Ta nowina wielki poſtrach ſpra-
wiła w Wròcławiu, gdyż jeſzcze Xią-
że im nie zupełnie dowierzał, á jednak,
zoſtawiwſzy dozorcę, wyje-
chać muſiał, chcąc ukarać ſwawolę
Syna ſwego: którego znalazłſzy z u-
ſzykowanym woyſkiem nad jeziorem
(*d*) Gopło, z tak wielką uderzył żwa-

(*a*) Dlugoss. p. 335. Cromer. *ubi ſupra.*
(*b*) Okolski *Orb. Pol. Tom. II. p.* 636.
(*c*) Cromer. p. 100. Dlugoss. *ubi ſupra.*
(*d*) Cromer. *Ibid.* Sarnic. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap. X. p.* 1059.

WL,ADYSL,AW HERMAN Roku 1096.

woścą, że nie tylko rozproszył liezne dosyć y mocne Pruskie orszaki, ale y samego poimał ZBIGNIEWA, ktòrego SIECIECH w ciasnym (a) osadźił więźieniu. Tym czasem BRETYSL,AW wszedł w ligę z rokosznikami, ktòrym chociaż pomoc jego potrzebna nie była, jednak, podług zwyczaju wielu Xiążąt, swego szukając pożytku, woysko Czeskie posłał do Słońska (b), gdźie kray nad rzeką Nisą spustoszywszy, Fortecę Bardo zburzyli, á inszą Kamieniec (c) wystawili, wygodnieyszą dla siebie.

WL,ADYSL,AW bynaymniey im tego nie przeszkadzał, lecz szczegulnie bawił się pomyślną utarczką z Prussakami: Ukarał też y Kruświczanow, że ZBIGNIEWOWI ochroną byli, miasto ich na (d) łup wystawiając; od ktòrego czasu nie przyszło do owey doskonałości, w ktòrey przed tym było. Ten zbytek gniewu z przyrodzeniem WL,ADYSL,AWA niezgadzał się, gdyż nie zwykł bywać tak upartym, żeby go od

(a) DLUGOSS. p. 336.
(b) CROMER. p. 101.
(c) *Chronic. Princip. Polon.* p. 27. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ* p. 224.
(d) CROMER. p. 100.

od przedśięwźięcia odwieść nie możono.

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1097.

Doświadczył tego w krótce potym (*a*) MARCIN Arcy-Biſkup Gnieznieńſki, gdy uproſiwſzy Xiążęcia na poświęcenie Kościoła ſwego, gdźie wſzyſcy Biſkupi, y większa część Panow znaydowała śię, nie przeſtał, aż uproſił łaſkę ZBIGNIEWOWI: co ſtało śię nie tak przez politowanie nad im, jako raczey dla zguby SIECIECHA, gdyż mu nikt nad ZBIGNIEWA ſtraſznieyſzym nie był. Ta powſzechna ku SIECIECHOWI nienawiść wielkiey godna byłaby nagany, żeby nie miłość Oyczyzny od jey wymawiała.

Właśnie na ow czas zbuntowani Pomorczycy, napadli na Zamek (*b*) Zantoch nad rzeką Notecz: czym podała śię ZBIGNIEWOWI okoliczność naprawienia ſławy ſwojey; gdyż na ukorzenie ich poſłał go Ociec oraz z BOLESŁAWEM, czyniąc ich z rowną władzą Wodzami woyſka, które przez wzajemną zazdrość pewnie byliby ſtracili (gdy co jeden mądrze chciał

(*a*) DŁUGOSS. *p.* 337. 338. *Chronic. Prin. Polon. p.* 25.

(*b*) DŁUGOSS. *ubi ſupra.*

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1097.

do skutku przywieść, to drugi z pogardą ganił, tak iż żołnierze kogo słuchać, niewiedźieli) jeżliby nieprzyjaciel wiedźiał o tym nierządźie, y umiał go użyć na stronę swoją.

WŁADYSŁAW mniey tknięty małym wyprawy skutkiem, niż Synow swych wspolną nieprzyjaznią, ktòra w czas przyszły wielkim groźiła nieszczęściem Oyczyznie, umyślił podźielić pomiędzy ich (*a*) kraje swoje, dalszey ich zabiegając niespokoyności. BOLESŁAWOWI po śmierci swey wyznaczył Słońsk, tudźież Woiewodztwa Krakowskie, Sandomirskie y Sieradzkie, á zaś ZBIGNIEWOWI Łęczyckie, Kujawskie, Mazowieckie, y co od dawnych czasow na Pomorzu podbitego było. Ten podźiał pierwszy stał się szkodliwym w czas przyszły przykładem, gdyż często w podobnym zostajac rozerwaniu, straciła Polska tę powagę, która ją postronnym narodom okropną czyniła.

Roku 1098.

Jeszcze ten nieszczęśliwy podźiał, o ktòrym zamyślał WŁADYSŁAW, nie przy-

(*a*) CROMER. *pag.* 100. DLUGOSS. *p.* 338. *Chronic. Princip. Polon. p.* 25. HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ. p.* 224. 225.

przyſzedł był do ſkutku, á już Polſka okrutną cierpiała woynę, wznieconą przez Xiążęta, którzy śię ją dźielić mieli. Sieciech (a) jey był celem: gdyż od wźięcia Międzyrzecza, którego dobywaniu, Wodz ten był przeciwny, Bolesław czuwał na jego, á też Zbigniew żądał pomścić śię urazy ſwojey. Podpiſawſzy więc rozporządzenie Oycowſkie, wſpolnie na Wojewodę uderzyli; przez co że oczewiście Oycu narażić śię trzeba było, o to śię uſilnie ſtarali, żeby żadna bynaymniey nie folgowała ſtrona, dla utrzymania rownie przychylności jego.

Władysław Herman Roku 1098.

Nie było ich przedśięwźięcie ſkrytemi ſzkodźić mu ſztukami, boby śię Sieciech nie dał pewnie im oſzukać: ale otwarcie z im poſtąpić umyślili; y na ten koniec rozſieli, jakoby Bretysław z woyſkiem Czeſkim kraje Polſkie napaść gotował śię, ktore bronić bardźiey dwom Xiążętom, niż Sieciechowi, potrzeba było. Poſzedł więc Bolesław z woyſkiem (b) ku Slońſkowi, à Zbigniew z oſobnymi połkami na pomoc mu miał przybyć, jeżliby tego potrzebowano, albo, dla roz-

Q 5

(a) *Chronic. Princip. Pol. p. 26.*
(b) Cromer *p.* 101. Dlugoss. *p.* 338. 339.

WŁADYSŁAW HERMAN Roku 1098.

rozdźielenia ſił nieprzyjacielſkich, w Czeſkie wkroczyć granice. Doſyćim było na tym, że całą moc Państwa mieli pod władzą ſwoją, y użyć jey podług upodobania mogli. A ſkoro do granic zbliżyli śię, rozgłaſzać zaczęli, iż nie było żadnego poſtrachu, y oſkarżali Wojewodę, iż ich zwiodł fałſzywie, chcąc podobno zagubić, albo przynaymniey użyć czaſu ich niebytności na ſwoy pożytek.

Na taki odgłos złączyły śię obadwa woyſka, z takowym poſtanowieniem, iż przymuśić mieli WŁADYSŁAWA (a) do wydania im SIECIECHA, jakò naygłownieyſzego Oyczyzny nieprzyjaciela, chcąc uwolnić Xiążęcia od okrutnego podchlebcy; lecz w tym, prawdę mowiąc, złamali prawo, oſobliwie Synowie, ktòrym zawſze czcić należy Oyca, zwłaſzcza kiedy on razem jeſt y Monarchą. WŁADYSŁAW (b) znaydował śię pod ow czas w Zarnowcu na Mazowſzu, gdźie pierwiey prawie go oblężono, niż dowiedźiał śię o powrócie woyſka. Wyſłano oznaymić mu, iż Xiążęta y woyſko całe nie wprzod broń złożyć mają, aż SIE-

(a) *Chronic. Princip. Polon. p. 26.*
(b) CROMER. *p.* 102. DLUGOSS. *p.* 340.

Władysław Herman. Roku 1098.

Siecięch od boku oddalonym będźie; y to z taką powiedźiano było układnością, jakiey tak dotkliwy wyciągał postępek. Jakoż otrzymali, czego chcieli: gdyż Xiąże oddalił (a) Wojewodę od dworu, y urzędy wszystkie mu odebrał, zostawując jednak te dobra, które mu darowane były, y dozwolił mieszkać mu w Sieciechowie, Fortecy własnym jego wystawioney kosztem, tym podobno zamysłem, żeby w jey miał ochronę w czasie nawałności.

Udanie śię na to mieysce Sieciecha sprawiło podeyrzenie w nieprzyjaciołach jego, iż y ztąd nawet miał ich prześladować, dla czego umyślili dobywać go: która nowina wielce Xiążęcia potrwożyła, tak dalece, iż przebrawszy śię, wszedł kryjomo do Fortecy z trzema (b) tylko Dworzany, chcąc albo ochronić go własną przytomnością, albo też zginąć z im razem, jeźliby Synowska powinność nie ukrociła ich gniewu. Jakoż tym sposobem Xiążęta dokazać swego nie mogąc, do inszych rzucili śię zamachow.

Ob-

(a) Dlugoss. *p.* 342.
(b) Dlugoss. *ubi supra.* *Chronic. Princip. Pol. p.* 26.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1098.

Obwołali śię Panami tych krajow, ktòre im od Oyca wyznaczone były, ażeby po śmierci jego, ten straszny SIECIECH nie uczynił zamieszki. Y BOLESŁAW poniękąd bez żadney przeszkody był przypuszczony. ZBIGNIEWOWI zaś jeden Płock sprzeciwił śię, y bram otworzyć nie chciał, bo WŁADYSŁAW z SIECIECHEM w im znaydowali śię, chcąc ostatki odpadającego utrzymać Państwa.

Utwierdzeni w występku dwa Bracia, niewstydźiliby śię dokonać go do reszty, y dobyliby (*a*) przez moc byli miasta, gdyby nie Arcy-biskup Gnieznieński poradźił Xiążęciu, ażeby dla miłości powszechnego pokoju zezwolili na oddalenie poddanego, ktòry był raczey jego Panem (*b*); y tak SIECIECH (*c*) wyjechał na Ruś bez powrotu, à Xiążęta przywròcili Oycu zabrane Fortece.

Roku 1099.

Tak szkaradne Xiążąt postępki zdawały śię Polakom mniey niesprawiedliwe, niż w samey rzeczy były, gdyż po-

(*a*) CROMER. *p.* 203. *Chronic. Princ. Pol. ubi supra*

(*b*) KADLUBK. *Hist. Pol. p.* 669. 670.

(*c*) *Idem. pag.* 675, CROMER. & DLUGOSS. *ubi supra. Chronic. Princip. Pol. p.* 26.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1099.

podobne rokoſze, jak zaraźliwe powietrze w wieku owym rozſzerzały śię: tak dalece, iż y wielkiemi przykłady uſzlachcone, y nawet od dworu Rzymſkiego niejakoś wſparte (a) były. A chociaż to zepſucie powſzechne było, BOLESŁAW jednak y ZBIGNIEW w zapalczywości ſamey umiarkowani, przeſtali na tym, jak tylko SIECIECH z kraju wynioſł śię; á poznawſzy błąd ſwoy, oſobliwie BOLESŁAW, ſtarał śię nadgrodźić, co uſzczerbił, przez uſługę Oyczyznie w woynach Pomorſkiey y Ru-

(a) URBAN II. tak dalece nienawidźiał HENRYKA IV. Ceſarza, że przeciwko jemu właſnego Syna pobudźił KONRADA, po których obódwóch śmierci *Paſchalis* II. przymusił *Elektorow*, iż zrzućiwſzy Ceſarza, drugiego Syna jego HENRYKA V. na Tron wſadźili, który równie, abo bárna dźiey odrodny, niż KONRAD, wojował z Oycem poty, poki mu nie zdarł korony, á na reſztę w ciężkim więźieniu aż do śmierci go trzymał w mieście *Luttich* (*w Cyrkule Weſtfalſkim*). Tak zły przykład, w tak wielkich oſobach, pewnie pociągnął wielu: gdyż częſtokroć jeden zły wielu pſuje dobrych. DLUGOS. *p.* 342. 356. 371. HELMONDI *Presbyter. Brunſv. Chronic. Slavor. Cap. XXXII.* *p.* 564. 565. 566. *& Chronic.* ENGELHUSII *p.* 1090. 1090. *& Chronic. Halberſtad. p.* 130.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1099.

Ruſkiey w kròtce potym naſtępujących.

Pierwśi kuſili śię zawſze o Fortecę Zantoch, ktòrey żadnym nie mogąc oſiągnąć ſpoſobem, umyślili (a) wyſtawić inſzą z drugiey ſtrony rzeki Notecz tak dla zagrodzenia wycieczki Polakom, jako też dla beſpieczeńſtwa ſwego w czaśie potrzeby. Wyſłano ZBIGNIEWA dla przerwania już dobrze rozpoczętey roboty, który chociaż powinien był ſtarać śię o całość kraju jemu wyznaczonego, nieśmiał jednak uderzyć na nieprzyjacióły (b), nie mając ani ſpoſobności do woyny, ani żadnego doświadczenia, lecz tylko popędliwość nie roſtropną, ktòra w wynioſłym umyśle odkrywa niezdolność, y ufność wſzyſtkim traci.

Widząc to BOLESŁAW, iż Brat jego woyſko trzyma tylko dla warty ſwojey, poſpieſzył ſam nad Notecz, gdźie widźiał z podźiwieniem, iż Pomorzanie w oczach woyſka Polſkiego y ſwoją kończyli Fortecę, y Zantoch oblegli: lecz za przybyciem jego przepędze-

(a) *Chronic. Princip. Pol. p.* 26. BOGUPHALI *Epiſc. Poſnan. Chronic. Polon. p.* 80. DŁUGOSS. *p.* 342. CROMER. *p.* 103.
(b) DŁUGOSS. *p.* 343.

dzeni ſą (*a*) na drugą ſtronę, y Fortecę ich wzajemnie obleżono, tak dalece, iż ją ſami ſpalić, y uciekać w nocy byli przymuſzeni.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1099.

Ta pomyślna ſprawa tak wielki BOLESŁAWOWI uczyniła zaſzczyt, iż (*b*) Czeſki Xiąże, czy to z upodobania jego dźielności, czyli z inſzych ſkrytych przyczyn, wezwał go do ſiebie do miaſta Satz nad rzeką Egrą, dał mu Fortecę (*c*) Kamieniec w Słońſku, y za dozwoleniem ſtanow ſwoich uczynił go ſwoim Miecznikiem, ktòry to urząd pewnie bydź muſiał wielce na ow czas poważny.

Roku 1100.

Ztąd poſzło, iż WŁADYSŁAW zapomniał krzywd od BRETYSŁAWA ſobie poczynionych, á przykładem jego chciał oświadczyć, jak wielce ſzacował ſpoſobność do wòyny Syna ſwego, który nie miał nad lat piętnaście, ani był jeſzcze powſzechnym, według zwyczaju wiekow onych, obrządkiem do dźieł wojennych przypuſzczony.

U-

(*a*) *Id. ibid.*

(*b*) HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ p.* 224. DŁUGOSS. *ubi ſupra.*

(*c*) CROMER. *p.* 103. DŁUGOSS. *ibid.*

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1100.

Umyślił więc (*a*) WŁADYSŁAW własną ręką włożyć nań pas Rycerſki, który znakiem był na ów czas Oſob woyſkowych, y oſobliwſzą ich zbroją. Na ten koniec zjazd do Płocka naznaczył, gdźie na ozdobę tak wſpaniałego aktu miały bydź gonitwy y publiczne igrzyſka. Skoro śię wielkie przednieyſzych Panów y Szlachty zebra-

(*a*) DŁUGOSS. *p.* 344. Zwykł był odprawować śię takowy obrządek oraz z przyśięgą, którą ſądzono za potrzebną koniecznie z dwóch przyczyn: *Naprzod* iż tym ſpoſobem dawano władzę używania bròni, przykładem Rzymian, którzy trzymali, iż póty człek nie ma władzy nad życiem cudzym poki jey nie weźmie od zwierzchności. Do tego więc czaſu BOLESŁAW nie powinien był używać oręża, czego dozwolić mu należało na pożytek Oyczyzny, gdy przyſzedł do wieku zupełnego. Czytamy w żyćiu LUDWIKA *Spokoynego*, iż ten Xiąże przyſzedłſzy do lat czternaſtu, z rąk KAROLOMANNR Ceſarza Oyca ſwego broń przyjął w *Reusburgſkim* Zamku. *Vid. Ludovici Pii Part. II. p.* 157. & REUPERUS *p.* 15. *w zebraniu Hiſtoryków Niemieckich in fol. Francoforti* 1584. *Druga* przyczyna żołnierſkiey była przyśięgi, dla utrzymania ſurowey grozy w woyſku, co MAXIMIN Ceſarz wielką nazywa taje-

brało mnoſtwo, dano znać, iż Pomorzanie wròcili śię pod Zantoch, ſpodźiewając śię, że ten czas był dla ich naypomyślnieyſzy do oſiągnienia tey Fortecy, kiedy nie o woynie, lecz o igrzyſkach myślili Polacy.

WŁADYSLAW HERMAN. Roku 1101.

Nikt nie był ſpoſobnieyſzy, nad BOLESLAWA, do odpędzenia ich w granice ſwoje: à on miałby śię za niegodnego honorow, ktòre nagotowano mu, żeby za podaną ſpoſobnością

więkſ-

tajemnicą: jakoż obowiązywała ta przyśięga do ślepego poſłuſzeńſtwa zwierzchności, y do nie uciekania przed nieprzyjacielem czaſu potyczki. Znakiem tych obowiązkow był *pas Rycerſki*, ktòry (jako świadczy TREBELLIUS POLLIO:) bywał *gwieżdźiſty* za czaſow GALLIENA Ceſarza, tak zwany (za zdaniem Jmci Pana BEAUDELOT *Memoriſes de l'Academie des Belles-Lettres*) iż na im wyryte były znaki Niebieſkie, albo też iż je *robiąc*, uważano pewne czasy y biegi Niebieſkie. Zabobony wiekow onych panujące mogły to ſprawić, iż WŁADYSLAW dał takowy pas BOLESLAWOWI. Zamiaſt pogańſkich talismanow (*można je nazwać inkluzami*) zażywali Polacy obrazkow *Nąyświętſzey MATKI* na puklerzach, w ktòre też kładli Swiętych Pańſkich relikwie.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1101.

większych dźielności swey nie dał dowodow. Wezwawszy więc z sobą tych, ktòrzy Oyczyzny miłość mieli, pospieszył dniem y nocą; gdźie zostawszy wszystkich spokoynie (a) śpiących, wielką część trupem położył, á resztę zabrał w niewolą, y przywiodł do Płocka, przyczyniając większey tym tryumfem ozdoby dosyć przez śię wspaniałemu aktowi, ktòry wraz odprawił śię.

A skoro pas ow Rycerski odebrał, wraz nowa mu zdarzyła śię sposobność okazania dźielności, kiedy Russacy wpadli do Polski. Narod ten od śmierci BOLESŁAWA II. często odmieniał Panow, à Polska ani chciała utrzymywać śię przy tym, co w ich miała kraju (b), ani też bronić ich przeciwko Polowcom (c), ktòrzy częstokroć z imi pomyślnie wojowali. Niezgoda (d) zawsze między samymi panowała Pany:

(a) DLUGOSS. *p.* 345. CROMER. *ubi supra.*
(b) DLUGOSS. *p.* 317. *in init.*
(c) *Id. p.* 283. 286. 306.
(d) DLUGOSS. *p.* 288. 309. 310. 320. 326. 327. *&* *seq.* Mieszkali *Polacy* z tamtey stro ny rzeki *Tanais*, ktòrych Dźiejopisowie Polscy rozumieją bydź ostatkiem dawnych *Gotow*, á Węgierscy *Hunnow.*

Pany: czym więcey wſkorał WŁADYSŁAW, niż gdyby był pokoy między imi utrzymywał: bo y teraz ſkoro ſię pogodźili między ſobą (a), jednomyślnie wpadli do Polſki czterma (b) kolumnami, aż do brzegow Wiſły, gdźie złączyli śię na powrot, ażeby beſpieczniey łupy prowadźić mogli.

WŁADYSŁAW HERMAN. Roku 1101.

Wiele BOLESŁAWOWI było czaſu potrzeba, ażeby zdolnym ſtał śię do przekonania ich. Jakoż ſkoro zebrał woyſka tyle, iż mogł ſpodźiewać ś ę zwycięztwa, wraz wyſzedł przeciwko im, y krążąc laſami, ſzpiegowł, kiedy by śię (c) nieprzyjaciel naymniey go ſpodźiewał. Y zdarzył śię czas tak pomyślny, że woyſko Polſkie wpadło na ſpokoynych Ruſsakow; à niewolnicy, ktorych oni prowadźili, do broni porwawſzy śię, wielką Polakom pomocą byli, tak iż wielu zabito, reſztę rozpędzono, y łupy zabrano.

 Ra-

now. CROMER. *Libr. IV. p.* 79. STAN. ŁUBIENSKI *Oper. poſth. vit. Epiſc. Ploc. p.* 342.

(a) DŁUGOSS *p.* 344.
(b) *Id. p.* 346.
(c) *Id. p.* 347.

WŁADYSŁAW HENMAN Roku 1102.

Radość z tego zwycięztwa pochodząca ſkażona była ſmutkiem dla śmierci (*a*) WŁADYSŁAWA, ktòry chociaż był zbytecznie powolny, y łatwo wierzący, prawdźiwie jednak kochał Oyczyznę. Cokolwiek on dobrego czynił, nie z inney pochodźiło to przyczyny, tylko dla czynienia zadoſyć powinnościom ſwoim, y dla zjednania ſobie miłości u poddanych.

Koniec pierwſzego Tomu.

(*a*) *Id. p.* 348.

U-

UWAGA
Nad niektórymi tey Hiſtoryi PUNKTAMI.

W Hiſtoryi każda rzecz jednoſtaynie pewna bydź niemoże, y mało jeſt takich, ktòreby podeyrzane niebyły albo o odmianę, albo o zbytnią w wierzeniu powieściom łatwość y nie roſtropność pierwſzych Piſarzow, albo też o zbyteczne do jedney ſtrony przywiązanie śię.

Jużem powiedźiał, iż Dźieje Polſkie w początkach ſwych mają niektòre błędy przymieſzane do prawdy: ale nawet wątpić trzeba, czy ſame nawet prawdźiwe, ktòre śię tam opiſują dźiela

ła fałszywemi nie są skażone okolicznościami, tak właśnie jako bywają zrdzawiałe metalle, ktòrym chcąc przypatrzyć śię, trzeba wprzod od rdzy oczyścić.

Mądry jeden Filozof (*) wieku naszego, podał sposob rostròpnie powątpiwać: szukając dowodow tego nawet, co bardzo pewnym zdaje śię: gdyż nic nie masz potrzebnieyszego nad sposob rozeznania, co za rzęcz prawdźiwą sądźić mamy bez lekkomyślności, á co za fałsz odrzucić bez uporu.

Z tey przyczyny umyśliłem przy końcu tego Tomu położyć roztrząśnienie trudności niektòrych, nie mogąc bawić śię nadjemi w kròtkim y spiesznym opisaniu dźiejow. Te trudności naybardźiey znaydują śię w owym czasie, kiedy *Piastowska* panowała Familia. Te za pomocą ostrey krytyki, starać śię będę objaśnić, ażeby w dźiele tym nic nie było wątpliwego y niepewnego.

Trze-

(*) CARTHESIUS *rodem Francuz, ktòry żeby łatwiey błędy dawney wykorzenił Filozofii. każe brać na uwagę rzecz każdą, w szczegulności. á nie ślepo wierzyć, co ktòry napisał Filozof.*

Trzeba wiedźieć: *naprzod* kiedy y jak pierwśi Xiążęta Polscy otrzymali tytuł Krolewſki. *Powtòre* czy Polſka hołdowała niegdyś Ceſarzom. *Po trzecie* czy to Krôleſtwo miało zawſze prawo obierać ſobie Krolow.

Wiele Dźiejopiſow Polſkich, ktòrzy po DŁUGOSZU piſali, mòwią, iż MIECZYSŁAW pierwſzy ich Chrześciańſki Xiąże, nie mogł uprośić tytułu Krolewſkiego u dworu *Rzymſkiego*. Niektòrzy (*a*) twierdzą, iż Papież BENEDYKT VII. chciał go mu dozwolić, lecz przed otrzymaniem ſkutku życie zakończył MIECZYSŁAW.

Zgadzają śię na to wſzyſcy, iż gdy po im naſtąpił Syn jego BOLESŁAW CHROBRY, przyjachawſzy do *Gniezna* Ceſarz OTTO III. włożył mu własną na głowę koronę, y tytuł nadał Krolewſki w nadgrodę hoynego przyjęcia: co po twierdza śię cudzoziem (*b*) ſkich świadectwem Dźiejopiſow, y co więkſza (*c*) nadgrobkiem tegoż Bo-

 LE-

(*a*) DLUGOSS. *Libr. II. p.* 122.
(*b*) DUBRAVIUS *Libr. VI. Hiſt. Bohem. p.* 49. ALBER. KRANTZ *Wandal Libr. II. Cap. XXXVII. p.* 47.
(*c*) znayduje śię ten cały w STANISŁAWIE ŁUBIENSKIM *Oper. poſt in vit. Martial.*

II

LESLAWA w Kościele Katedralnym *Poznańſkim.*

Piſarze dawnieyśi od DLUGOSZA ogłaſzają to trocha inaczey. Wyznają, iż OTTO włożył własną koronę na BOLESLAWA, ale przeczą temu, iż mu nadał tytuł Królewſki; á przyczyniając ſławy narodowi ſwemu, nazywają Królami wſzyſtkich Xiążąt, ktòrzy panowali przed im. Tegoż tytułu udżielają wſzyſtkim naſtępcom BOLELAWA I. aż do BOLESLAWA III. *Krzywouſtego*, po ktòrego śmierci gdy kray na wiele części podżielony zoſtał, utracił (za zdaniem ich) tytuł Kròleſtwa. Na poparcie rozumienia ſwego przywodzą liſt WLADYSLAWA (*a*) HERMANA, piſany do Zakonnikow Klaſztoru Swiętego IDŹIEGO we Francyi, gdżie nazywa śię Kròlem.

Przećiwność, ktòra śię w tych dwòch znayduje zdaniach, oboje czyni podeyrzenie; bo zkąd że to wżięli nowi Dżiejopiſowie, o czym dawnieysi

II. Epiſc. Plocens. pag. 315. gdżie te ſłowa: *Cæſar præcellens á te ducalia pellens . . . . Ob famam bonam tibi contulit* OTTO *coronam.*

(*a*) KADLUBK. *Libr. II. Epiſtol. XXIII. pag.* 668.

si nie namienili? à jeźli nowsi chcieli nas oszukać, ktoż dawnieyszym dowierzać będźie, iż nic w żadney nie odmienili okoliczności?

Powiększają tę trudność Dźiejopisowie (a) Niemieccy, ktòrzy chociaż nie przeczą, iż Bolesław Chrobry pierwszym był Kròlem, powiadadają jednak, iż to stało śię bezprawnie, á nawet przeciwko woli Cesarza, nie za Ottona, ale na początku panowania Konrada III. w Roku 1024. Dawnieysi (b) Pisarze Niemieccy nienazywają Rządcow Polskich tylko Xiążętami; á chociaż wspominają podroż Ottona, nic jednak nie namieniają o tym.

To ich milczenie wywraca zdanie tak dawnieyszych jako y poznieyszych Pisarzow Polskich: á przynaymniey

R 5 po-

(a) Godfrid. Viterbiens. *ad an. Chronic.* 1020. *Part. XXVII. Chronic.* & Wipo *inter script.* á Pistorio *editos.* p. 431. & Lambert. Schafnabrus. *ad ann.* 1077. *Vid.* Simon. Schardium. *Tom. I. script. German.* p. 436. & Joachim. Vadianum. *Tom. III. Alemanic. script.* à Goldasto *editor.* p. 91.

(b) Dithmar. *Episc. Marsburgens. Chronic. Libr. IV.* p. 357. *Vit.* Meinwerci *Episc. Paterbrunens. in script. rer. Bruns. Tom. I.* p. 520.

pokazuje, iż ſtała śię odmiana w tey wiadomości, czy dla dawności czasu czyli też dla przyjazni albo jakowey nienawiśći.

To jeſt pewna, iż Bolesław Chrobry w ſamey rzeczy nazywał śię Królem, jako wyznają ci nawet, ktòrzy nie mają ochoty chwalić tego Pana: trzeba tedy badać śię, jakim ſpoſobem nabył tego tytułu; y zdaje mi śię, iż w tym razie Niemieckich Piſarzow zdanie takiey wagi nie ma, jak zdanie nowych Dźiejopiſow Polſkich, ktòrym zupełną przypiſać należy rzetelność. Ci albowiem mogąc, za zdaniem ſtarſzych Piſarzow, dawnieyſzy powagi w Polſzcze Królewſkiey naznaczyć początek niż od Bolesława I. co dla ſamey ſtarożytności większą we wſzyſtkich byłoby ſprawiło wiarę, nie uczynili tego, lecz mając podeyrzenie o ſzczerości ich, wyznali to, co ſłyſzeć od Przodkow mogli o podroży Ottona Ceſarza, y o powolności Bolesława, iż on z rąk jego chciał wźiąć tytuł Królewſki, ktòry ſam ſobie dać mogł za dozwoleniem ludu ſwego, jako tyle inſzych uczyniło Xiążąt, ktòrzy z upadku Ceſarſtwa zyſku ſzuka-

kając, gardźili powagą y mocą Rządcow swoich.

To zdanie naybardźiey do prawdy jest podobne. Dźiejopisowie, ktòrzy je utrzymują, zdają śię bardźiey kochać prawdę y zgadzać śię z sobą samemi, niż ci, ktòrzy śię temu sprzeciwiają, y ktòrych podobno skryta zazdrość rzecz wspak obracała. Lecz w prawdźie na tym tylko cała tego zdania zawisła pewność, gdyż nie ważę śię popierać go owym nadgrobkiem, ktòry oni przywodzą, ktòry może bydź w czasiech pośledniey szych pisany, chociaż już tak dawny jest, że go czytać prawie nie można.

Nie można rostropnie spodźiewać śię dowodow pewnych takiego dźieła, ktòre w tak odległych trafiło śię wiekach. Jako wody biorą smak y kolor od mieysc, przez ktòre przechodzą, tak dźieło to nośi na sobie znaki nieszczerośći Pisarzow, którzy je nam donieśli, od ktòrych niemoże bydź oddźielone, żeby śię tak czyste pokazać miało, jakie było w samym zrzodle swoim: co także uważać będźiemy w tym, co następuje do mowienia o panowaniu Piastow.

Jest

Jeſt pytanie, czy Polſka hołdowała w ten czas Ceſarſtwu Niemieckiemu, y czy hołdowałą wprzod jeſzcze, nim pierwſzy z PIASTOW wſtąpił na Tron? większa część *Niemcow* utrzymują to y tamto, przeciw zdaniu wſzyſtkich prawie Polakow. Jeſt to kweſtya dwa mocne narody intereſsująca: roztrząsniemy ją, nie ſkłaniając śię na żadną ſtronę, naykrociey jak tylko można.

EGINHART Sekretarz y Dźiejopis KAROLOMANA dał pochop do wierżenia, iż ten Xiążę podbił Polſkę, y przymuśił ją do płacenia hołdu. „ KAROLOMAN (*a*) mówi ten Piſarz, poſkromił wſzyſtkie grube narody, ktòre oſiadły były między *Renem* y *Wiſłą* y te wſzyſtkie, ktòre śię rozciągają od *Oceana* aż do *Dunaju*. Narody te, przydaje on, miały jeden język, lecz obyczaje y odźienie wcale rożne. Znaczniey śi między imi byli *Welatabowie*, *Sorabowie*, *Oboſtrytowie* y *Bohemanowie*, ktòrzy wſzyſcy ſtali śię hołdownikami Ceſarſkimi. „

Inſzy Piſarz, mało co od EGINHARTA poznieyſzy, dodaje (*b*) *Wilzow* do *We-*

(*a*) *Hiſt. Carol. Cap. XV.*

(*b*) ALBERT. SCHADINS. *p.* 72. 80. & 856.

Welatabow, y mòwi, iż byli zwycię-ciężeni przez Karolomana w Roku 768. à *Sorabowie* w Roku 782. *Bohemowie* zaś w Roku 805. Y to było (*a*) zdanie wielu inſzych po im Piſarzow. Między inſzymi (*b*) jeſt jeden, ktòry mòwi, iż Karoloman przyjął w *Aquisgranie* Poſłow od *Słowakow*, *Polakow*, y *Czechow*, ktòrzy bardzo drogie dali mu upominki, obowiązując go do utrzymywania pokoju z *Francyą*,

Te to ſą zdania, y niektòre inſze tym podobne, których tu przywodźić nie potrzeba; zkąd początek wźięło mniemanie, iż Polſka Ceſarzom podlegała nawet przed Piastami; ale nic nie maſz wątleyſzego nad te dowody. Ze oddano podarunki Monarsze, o ktòrego ſtarano śię przyjaźń, czyż to znakiem poddańſtwa? y ſama nawet przyczyna podarunkow owych czyż nie

(*a*) Regino Prumiens. *in Chronic. p.* 31. *Pöëtæ Saxon. Annal. Car. M. Libr. II. p.* 130. 131. & *Libr. V. p.* 162. *in ſcript rer. Brunſv. Tom. I.* Helmond. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. III. p.* 540.

(*b*) Marc. Anton. Sabellic. *Aenead.* 8. *Libr. IX.* Stanisl. Sarnic. *Annal. Pol. Libr. V. Cap. I. p.* 1021.

nie oczewiście pokazuje, iż to nie był podatek ani haracz poddański?

Coż to byli za *Słowacy*, o których mòwią, że Karolaman podbił? było ich albowiem wiele rodzajow, y Eginhart wylicza je osobno. Byli to ci (a), ktòrych *Elba* dźieli od *Sasow*, á podobno (b) byli to *Slężacy*, którzy jeszcze pod ow czas nie należeli do Polski. Polàcy rożnili śię od *Slężakow* przez same nawet Polakow nazwisko, ktòre już nośili, y pod ktòrym tak już znajomi byli, iż ponieważ Eginhart nie

(a) *Pòët. Sax. Annal. Car. M. Libr. I. p.* 129. & *Libr. II. pag.* 130. & Helmond. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. II. p.* 539.

(b) Ci kròrzy byli za *Odrą*, y graniczyli z Polską, byli poddani Polakom od czasow Lecha, y długo na potym z imi złączeczeni byli; lecz za czasow Karolomona sami śię sądźili. Christoph. Hartknoch. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. III. p.* 105. Ten Pan podbił ich. Cureus *Annal. Silesiæ. p.* 28. Syn jego Ludwik Pobożny zupełnie ich poskromił. Adam Bremens. *Libr. I. Hist. Eccles. Cap. XXXIV. p.* 29. Wybili śię z pod Cesarzow. Helmond. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. VII. pag.* 543. Stali śię hołdownikami Bolesława I. ktòry rozpostrzenił znacznie Państwo swoje. Vincent. Kadlubk. *Hist. Pol. Libr. II. Epist. XIII. p.* 648.

nie wymienia ich między narodami Karolomanowi hołdującymi, wnośić ztąd należy, iż Polacy nie byli tego Cesarza poddanymi. Czy mogł żeby zapomnieć tak znakomitego narodu ow Dźiejopis, ktory szczegulnie o pomnożenie sławy starał śię swojego Bohatyra? y czy mogł żeby pod ow czas tym Polakow nazywać imieniem, ktorym śię oni więcey nie nazywali, jeżeli śię tylko im nazywali kiedykolwiek? albo, co dźiwnieysza byłaby, czy mogł żeby, nie wymieniając imienia ich, ukazać ich tylko pod pewną kraju rozległością? Można więc przyznać temu Pisarzowi, iż Karoloman podbił kraje między *Renem* y *Wisłą*, bo *Słońsk*, ktory w tey leży rozległości, nie mogł śię mu oprzeć, y ktory w ow czas aż do *Wisły* rozciągał śię. Mogłbym tego dowieść zupełnie, lecz dalekoby mię to bardzo zaprowadźiło.

Dosyć mi tu przywieść Pisarza Dźiejow *Hollenderskich*, ktory śię (a) znaydźie w Alberyku, co, jeźli śię nie mylę, wystarczy do pokazania, że Polacy Karolomana nie byli hołdownikami. Ten albowiem Dźiejopis opisując obszerno Państwa tego Wo-

(a) *Edit.* Pastorii. *p.* 44.

Wojownika, naznacza mu granice *Bulgaryą* y *Hiſzpanią*, *Danią* y *Kalabryą*, ale wyłącza ztąd niektòre kraje, z ktòrey liczby wyraznie kładźie *Polſkę*, *Dalmacyą*, *Iſtryą* ſtany *Weneckie* y *Anglią*.

Byli więc Polacy tak ſzczęśliwi, że nie podpadali pod jarzmo Xiążęcia, chcącego poſieść wſzyſtko; ale czy rownie byli ſzczęśliwi y w dalſzym czasie? nowa to jeſt trudność, ktòrą ułatwić pokuſzę śię. Y zdaje śię poniekąd, że na oſtatek przymuſzeni byli poddać śię pod moc Ceſarzow.

Wielu (*a*) Dźiejopiſow *Niemieckich* przypiſują tę ſławę OTTONOWI I. iż podbił Polakow. Myśmy powiedźieli *na karcie* 70. idąc za zdaniem DITHMARA, że ten Ceſarz dowiedźiawſzy śię o zaſzłey woynie między MIECZYSLAWEM I. y UDONEM Margraffem *Saskim*, piſał rozkazując, ażeby koniec uczynili wojennym dźiełom, y obiecując, że ich rozſądźić miał za powrotem ſwoim do Niemiec. Ten Dźiejopis powiedźiał (*b*) naprzod, iż MIECZYSLAW płacił podatek Ceſarzowi

(*a*(DITHMAR. *Libr. II. p.* 533. HELMOND. *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. XI. p.* 547.

(*a*) Obacz notę 54. na karcie 83.

wi za wszystkie ziemie rozciągające się aż do rzeki *Warty*, y że *Geron* Marggraff *Luzacki* uczynił tego Xiążęcia hołdownikiem Cesarstwu.

Jeżeli mamy wierzyć temuż Pisarzowi, Bolesław Chrobry nie dla inszey przyczyny tak długo z Henrykiem II. wojował, tylko żeby się wybił z pod mocy jego: lecz chcąc zrzucić jarzmo, bardźiey je utwierdźił, gdyż (*a*) będąc przymuszony prosić o pokoy, nie mogł inaczey go otrzymać, jak tylko powtórnie przysięgając (*b*) Cesarzowi na wierność.

Są jeszcze Dźiejopisowie (*c*) Niemieccy, którzy powiadają, iż, gdy Mieczysław II. Syn tego Bolesława przymusił Ottona Brata swego uciekać na Ruś, Konrad II. ujawszy się za jego, zwyciężył Mieczysława, y włożył nań podatek, czyli to tenże sam, który dawniey Polska płaciła, czy-

(*a*) Dithmar. *Libr. VI. p.* 382.
(*b*) *Id. p.* 397.
(*c*) Wippo *in vit. Conrad. Salis. ad ann.* 1032. *p.* 438. Albert. Stadens. *ad an.* 1027. *p.* 116. Gobelin. Persona *in Cosmodrom. ætat. VI. Cap. LIII. p.* 214.

czyli też nowy; dosyć na tym, iż Cesarz przez to chciał go nauczyć, ażeby nie przypisywał sobie naywyższey powagi w tym kraju, nad ktòrym władza Cesarska rozciągała się. Jużeśmy to zdanie z gruntu wywròcili *na karcie* 124. *w nocie pierwszey*. Y ta podobno w tey materyi, jest rzecz jedyna, ktòrey łatwo jest fałsz pokazać; gdyż co większa Niemcy w inszych nawet okolicznościach moc Cesarzow bardzo powiększają.

Według ich (*a*) uznał tę moc Kazimierz I. á Bolesław II. surowie był upomniony od Henryka IV. (*b*) o to, iż bez jego pozwolenia wojując z Królem Czeskim pustoszyli kraje swoje, nad którymi użyczoną tylko mieli władzę.

Rozterki Henryka IV. z Papieżami, á osobliwie z Grzegorzem VII. dały sposobność, według Niemieckich Dźiejopisow zdania, Polakom do wybicia się z pod jego mocy; lecz po zakończonym zamieszaniu Henryk V. y

(*a*) Wippo *ad ann.* 1032. *p.* 438.

(*b*) Albert. Krantz. *Wandal. Libr. II. Cap. XLV. p.* 53. Lambert. Schafnabr. *ad ann.* 1071. *p.* 186.

y Lotaryusz II. o zwykłe (a) upomnieli śię znowu podatki.

Władysław II. mòwią jeszcze, będąc z Królestwa wypędzonym, szukał pomocy od Konrada III. y pewnie byłby od jego na Tron przywròcony, gdyby nie Bolesław IV. podarunkami (b) go ułagodźił, á te podarunki nie coinszego były, jak tylko zwyczayny podatek, ktòry był od lat kilku zależał.

Przydają (c), iż Fryderyk Barbarossa, chcąc przywròcić tegoż samego Władysława do jego stanow,

 wźiął

(a) *Abbas Ufspergens. seu* Conrad. Delichtenau. *ad ann.* 1109. Otto Frisingens. *Libr. VII. Chron. Cap. XIX. Chronic. Montis Seren. edit. à* Joach. Modero *ann.* 1665. Teodor Engelhus. *Chronic. p.* 1095. & 1098.

(b) Joann. Dubrav. *Libr. VII. Hist. Bohem. p.* 109. *Chron. Montis Seren. ad an.* 1106. *p.* 19.

(c) Radevic. *de rebus gest. Frideric. I. Libr. I. Cap. IV. & V. & Cap. XI. p.* 478. Helmond, ktòry owego czasu pisał Dźieje Słowakow, mòwi wyraznie, iż Polska była na òw czas obowiązana płacić podatek Cesarzom. *Servit*, mówi, & *ipsa* (Polska) *sicut Bohemia sub tributo Imperatoricæ Majestati. Chronic Slav. Libr. I. Cap. I. p.* 528.

wźiął za przyczynę woyny z Polakami, to, iż mu na hołd przyśięgać nie chcieli, y co rocznie płacić pięć ſet grzywień ſrebra, który podatek na źnak jego władzy płacić należało: y że BOLESLAW przyciśniony od FRYDERYKA, przyobiecać muſiał, bydź pilnieyſzym w wykonywaniu powinności hołdowniczych, á tym czaſem zapłacić miał dwa tyśiące grzywień ſrebra Ceſarzowi, tyśiąc Xiążętom na dworze jego zoſtającym, dwieście Officerom, y dwadźieście grzywien złota Ceſarzowy.

Nic pewnieyſzego bydź śię nie zdaje, jako te dowody. Ztąd (*a*) niektòrzy Piſarze kładną Polſkę między Prowincyami Niemieckiemi, tak jako y Czechy, ktòre jednak (*b*) w ſamey rzeczy były w ten czas, y długo potym, poddane Ceſarzom, y roczne płaciły im podatki.

Aż w wieku XIII. pod czas długiego, mòwią, *interregnum*, nim RUDOLF

(*a*) GOBELIN. PERSONA *in Coſmedro. œtat. I. p.* 8.

(*b*) PAUL. STRANSK. *Reip. Bohem. Cap. III. p.* 114. *& ſeq.* AE. SYLVIUS *in Hiſt. Bohem. Cap. XIX. pag.* 19. DITHMAR. *Libr. I. p.* 326. ALBERT. KRANTZ *Wandal. Libr. II. Cap. XLV. p.* 53.

dolf z domu *Habsburgſkiego* oſiągnął Tron Ceſarſki Polacy uwolnili śię od jarzma, chociaż nie zawſze je, za zdaniem tychże Niemieckich Dźiejopiſow dzwigali, według męſtwa niektórych Królow Polſkich, ktòrzy ten hołd mieli za niegodny ſwey powagi, y przeciwny wyſokiemu ludu ſwego umyſłowi.

Polſcy Dźiejopiſowie zdają śię niejakoś przyſtawać na to zdanie, ktòre teraz opiſałem. Jedni mowią (*a*) iż Otto III. tegoż dnia kiedy włożył koronę na głowę Bolesława Chrobrego, odpuścił mu wſzelki podatek, y zdał na jego prawo, ktòre miał do Polſki.

Drudzy (*b*) pozwalają na to, iż Ceſarz Henryk IV. wojując z Bolesławem Krzywoustym, chciał go przymuſić do płacenia ſobie haraczu;pozwalają y na to; iż (*c*) Bolesław IV. podarunkami ułagodźił Konrada III. ktòry uſiłował Władysława II. na Tron przywròcić; lecz nie mòwią, ażeby Henryka zamyſł miał wźiąć ſku-

(*a*) Cromer. *Libr. III. p.* 53. Neugebav. *Hiſt. Pol. Libr. III. p.* 53.
(*b*) Kadlubk. *Hiſt. Polon. Libr. II. Epiſt. XIX. p.* 717. Cromer. *Libr. V. p.* 114.
(*c*) *Id. Libr. VI. p.* 148.

ſkutek, ani że podarunki BOLESŁAWA były zwyczaynym od Polſki Ceſarzowi podatkiem.

Inśi (a) nie przeczą temu, iż tenże BOLESŁAW będąc zwyciężonym od FRYDERYKA BARBOROSSY, był oraz przymuſzony wyliczyć mu grzywny ſrebra y złota, o ktòrych mòwiliśmy, ale o podatku rocznym piąciuſet grzywien ſrebra, ktòre Ceſarz wymagał od Polakow, y o ktore ta woyna wiedźiona była, nic nie wſpominają.

Tu śię prawda odkrywa, y jakby dobywa śię z pod cienia, którym ją Indzkie zawaliły mniemania; à przynaymniey te wſzyſtkie rozumienia obalić nie wyſtarcza zdania mego: chociaż ſame Dźiejopiſow Polſkich zbyteczne uſiłowanie w zbijaniu Niemieckich Piſarzow zdaje śię nie jakąś zoſtawować wątpliwość.

Ażebym ni wczym pobłażać niezdawał śię, przyſtanę na to, iż Polſka czaſem Ceſarzom opłacała śię; ale ztąd wnieść nie można, iż była im poddaną. Czyż nie płaciła Polſka prawie za naſzych czaſow *Tatarom* (b) hara-

(a) *Id. p.* 151. 152.

(b) NEUGEBAV. *Hiſt. Polon Libr. VIII. p.* 465. PASTOR. AB HIRTEMB. *Hiſt. Polon. plenior. Libr. VIII. p.* 104. 106.

raczu? á któż ztąd wniesie, iż mieli władzę nad ją *Tatarowie?*

Alboż Rzymſcy Ceſarze (*a*) nie opłacali śię *Dakom*, *Alanom*, *Maſsagetom*, *Scytom*? á któż powie, iż Rzymianie byli ich hołdownikami?

Niemcy (*b*) przed panowaniem nawet Pipina y Karolomana czyż nie opłacali śię *Francuzom*? á czyż popozwolą na to, iż ich byli poddanymi? *Duńczykowie* (*c*) ſiedm razy podbili ich; á te przymuſzone podleganie czyż może śię nazwać wſtydliwym poddańſtwem? Ferdynand I. Brat Karola V. czyż nie płacił (*d*) podatku *Turkom*? y przed im inśi Ceſarze czyż śię tym ſamym *Turkom* nieopłacali? czyż przez to wolności im cokolwiek ubyło?

Czyż jeſt który narod tak ſzczęśliwy, któryby nie doznał przeciwności? coż jeſt za potęga, któraby z trafunku przełamaną nigdy nie zoſtała? albo coż

 jeſt

(*a*) Spartian. *in vit. Aelii Adrian.* Dio *in fragment.* Fulcian. *de Domitiano.*
(*b*) Helmond, *Chronic. Slav. Libr. I. Cap. III. p.* 540.
(*c*) *Hiſt. Gen. Danic. Erici Regis. Vid.* Paul. Srtansk. *Reip. Bohem. Cap. III. p.* 141.
(*d*) *Reſp. & ſtat. Imper. Romano-German. p.* 401.

jeſt za dźielność, któreyby nie zwyciężyła potęga? *Rzymianie* czyż mniey byli ſtraſzliwi, y czy mniey ich ſzacujemy dla tego, iż byli zwyciężeni, zrabowani y ſpaleni przez *Gallow*, y że z rąk ich uwolnić śię nie mogli, tylko wykupując śię pieniedzmy?

Coż to ſzkodźi teraz Polakom, iż Przodkowie ich w pierwſzych wiekach uſtanowienia ſwego, y iż tak rzekę, w dźiecińſtwie ſwoim, podlegali Ceſarzom, ktòrych przeciwko ſąſiadom potrzebowali pomocy? coż za hańba dla ich, iż płacili potrzebne ſobie poſiłki? à jeżeliby to było znakiem poddańſtwa, co trudno jeſt dowieść, tym więkſza pochwała dla Polakow, iż wyzuli śię z tego jarzma, y wybili śię z pod mocy narodu, który nic bardźiey, jako po więkſzenia ſwego, ſzukać uſiłował.

Jeżeli powiemy, iż miłość Oyczyzny ſprawiła w Dźiejopiſach Polſkich, że tego nie opiſali, o czym tu mówiemy: któż w je, może ſąſiedzcy Piſarze dla mniey chwalebnych przyczyn rzecz tę inaczey, niż w ſobie była, udawają. A z drugiey ſtrony, coż to był za narod Polſki nawet w początkach ſwoich? był to narod pełny wyſokiego umyſlu

za-

zawſze, pełny wynioſłości nawet w ſamychże przeciwnościach. Ci, którzy przeciwko właſnym Królom tak częſto podnoſili rokoſz, czyżby z cierpieli zoſtawać w poddańſtwie u *Niemcow?*

Trzeci punkt, który naſtępuje do roztrząſnienia, jeſt: Królowie Polſcy, za panowania Familii PIASTOWSKIEY, jakim ſpoſobem wſtępowali na Tron? czy Syn po Oycu dźiedźictwem naſtępował, czy też przez poddanych ſwoich obieranymi byli?

Mało bardzo jeſt Polakow, którzy by nie utrzymywali, iż Królowie ich, zawſze byli obierani wolnymi głosy; mnie śię jednak zdaje, że to obieranie tylko miało mieyſce po zupełnym domu panującego zakończeniu śię, jako śię ſtało z domem PIASTOWSKIM y JAGIELLONSKIM. (1)

S 5 Nay-

(1) *Przeciwne temu zdanie znaydźieſz* in Cod. Diplom. Regni Poloniæ *w Tomie* IV. *na karcie* 256. *zkąd, jako y z wielu inſzych mieyſc pokazuje śię, iż za czaſow Familii* JAGIELLONSKIEY *były w Polſzcze elekcye Krolow; lecz Szlachty wzmianka nie czyni śię, tylko Senatorow czyli Konſyliarzow: z kąd wnoſić potrzeba, iż Szlachta na takich elekcyach pod ow czas jeſzcze głoſu nie miała.*

Naydawnieyśi Dźiejopisowie Polscy mówiąc o pierwszych swoich Xiążętach, powiadają, iż następowali jeden po drugim, y że nie byli obieranymi z pomiędzy pospolstwa, lecz urodzeni do Tronu, y których Tron oczekiwał, jako jedynie sposobnych osiadać go chwalebnie. Muszę przywieść tu własne słowa jednego z nich: *Non* (a) *enim plebei aborigenes, non vendicariæ illis principatæ sunt potestatcs, sed Principes succedanei, quorum strenuitas licet nube ignorantiæ obducta videatur, mira tamen rutilantia tot sæculorum tempestatibus extingui non potuit.*

To świadectwo byłoby daleko pewnieysze, żeby słowa jaśnieysze były; lecz chociaż zła Łacina sprawuje w im wielką zawiłość, znać jednak, iż Pisarz to chciał wyraźić, że Syn następował na Tron po Oycu bez żadney przewłoki czasu po śmierci jego, tak iż nie używano nikogo do potwierdzenia tego prawa, które całey Familii, poki trwała, raz przy obraniu pierwszego przyznane było.

To

(a) Vincent. Kadlubk. *Hist. Pol. Libr. I. Epist. I. p.* 602.

To śię (*a*) też postrzega w postępku LESZKA III. ktory za życia swego następcę sobie naznaczył starszego Syna; y więcey jeszcze coś uczynił, kiedy podźielił niektore Prowincye na Syny swe naturalne. Czy mogłże by tak rządźić Tronem, y tą Państwa częścią, jeżliby nie miał dźiedźictwa za zgodnym kraju całego w poprzedzających czasach zezwoleniem? gdyż nie masz tu wzmianki ani o Seymie poprzedzającym, albo przynamniey potwierdzającym uczyniony już przez Xiążęcia porządek, ani o uskarżaniu śię Obywatelow na niesprawiedliwość jego, co by pewnie nastąpiło, gdyby oni mieli prawo sami sobie obierać rządcę. Ogłoszono, iż starszy Syn Xiążęcia został następcą, á drugim Synom według upodobania jego, rożne naznaczonę były Prowincye, chociaż oni żadnego do ich nie mieli prawa, á narod, ktory pewnie byłby śię temu sprzeciwił, jeżliby to narażało wolność jego, przyjął wszystko z uszanowaniem, podług obowiązkow od Przodkow swoich przyjętych.

Nie

(*a*) CROMER, *de orig. & rebus gest. Polon. Libr. II. p.* 35. DLUGOSS. *Libr. I. pag.* 65. 66.

Nie zamilczę tego, iż nie bywały elekcye w tym pierwſzym pokoleniu; lecz tylko w ten czas je ſkładano, kiedy nie było, ktoby naſtępował na rządy Przodkow ſwoich. Niech przebieży, kto chce, Hiſtoryą czaſow owych, znaydźie, iż rządy w Polſzcze poty zawſze w jedney trwały Familii, poki ta Familia nie wygaſła, á potym do wybrania nowey Familii przyſtępowano.

Tak Syn KRAKUSA naſtąpił po Oycu. Miał on ſtarſzego Brata, ktòrego zabił, że ſtarſzeńſtwem ſwoim przeſzkodą mu był do Tronu, ktòry po Oycach na ſtarſzych ſpadał Synow.

WENDA, że była oſtatnią z domu KRAKUSA, otrzymała koronę, chociaż prawo Córkom rządow niedozwalało.

LESZEK III. ſzczegulnie dla tego otrzymał rządy, że był Synem poprzedzającego Xiążęcia. Tenże ſam Syna ſwego uczynił naſtępcą, jakośmy niedawno powiedźieli, á ten Syn jedne zoſtawił dźiecie, ktòre chociaż w bardzo młodym wieku, jednak na Tronie uſiadło, ani Stryjowie, ani narod cały nieważył śię naruſzyć jego prawa.

Ten porządek naſtępowania bardźiey jeſzcze pokazuje śię w drugiey Xiążąt y Królow linii, lecz obſzernie

tego

tego roztrząſać nie będę; doſyć mi będźie przełożyć niektòre znacznieyſze przypadki, które nieſtałyby śię pewnie, jeźliby elekcya na ow czas była używana.

Znaydują śię przykłady, iż nie lud zgromadzony, lecz Kròl wyznaczał po ſobie naſtępcę, y za życia jeſzcze ſwego czynił go Panem y dźiedźicem.

Tak (*a*) Bolesław Krzywousty, bliſkim będąc śmierci, teſtamentem naznacza Władysława ſtarſzego Syna za naſtępcę, à inſzym trzem niektóre wydźiela Prowincye.

Polacy przytomni temu rozporządzeniu nie ſą potrwożeni bynamniey, nie zgromadzają śię na Seym, co jeźliby obieranie rządcòw wolne im było, uczynić by należało, jeżeli nie na przeſzkodę, to przynamniey na potwierdzenie woli Kròlewſkiey. A co naybardźiey pokazuje, iż takie dźiedźictwo, jeżeli nie prawem to przynaymniey zwyczajem w Polſzcze uſtanowione było; jeſt, iż Polacy nie uſkarżają ſię, ani na wyznaczenie dźiedźica, ani na podział Prowincyi, co uczyniliby pewnie, jeźliby w tym ukrzywdzonymi bydź śię ſą-

(*a*) Dlugoss. *Hiſt. Pol. Libr. IV. p.* 450. Cromer. *Libr. V. p.* 136.

fądźili; ale tylko na to mruczą, że Bolesław nie miał względu na Kazimierza naymłodſzego Syna ſwego, ktòremu żadnego nie wydźielił kawałka.

Ten Xiążę nie tylko nie przeſtępował granic władzy ſwojey przepiſanych, lecz owſzem mniey daleko czynił, niż mogł czynić.

Uſtanowił przyſzłe rządy jedynowładne: wſzyſtkie jego poſtępki ukazują, że nie zważał ani na prawa ani na zwyczaje, ale tak czynił, jako jedynowładca kraju całego y dźiedźic.

Poſtanowił, żeby młodźi Synowie ſtarſzemu hołdowali „ z przyczyny, mòwi jeden dawny (a) Polſki Dźie-„ jopis, pierworodzeńſtwa, przed ktò-„ rym wſzyſtko uſtępować powinno, gdźie idźie o ſukceſsyą. Te ſłowa godne ſą uwagi w człeku tegoż narodu. Lecz wſzyſtkie poſtępki Bolesława Krzywoustego nieodbicie pokazują, że Polacy ani obierali ſobie rządcow czaſu owego, ani nawet poſtanowionych potwierdzali.

Naſtępſtwo Syna po Oycu tak było pewne, iż żaden Polak przeczyć temu nie mogł.

Ka-

(a) Kadlubk. *Hiſt. Pol. Libr. III. Epiſt XXVII. p. 733.*

KAZIMIERZ II. gdy umarł żadnego nieuczyniwſzy rozporządzenia, niektòrzy chcieli Synow jego oddalić, że byli bardzo młodźi; lecz FULKO (a) Biſkup Krakowſki przekładał im, iż złamaliby wiarę, y nie jako podnoſili by rokoſz, jeźliby nie przyjęli tego za rządcę, ktòry ma do tego prawo z urodzenia: jakoż LESZEK BIAŁY ſtarſzy Syn wraz był na Tronie poſadzony. Już był przykład (b) na KAZIMIERZU I. y BOLESŁAWIE II. Synie jego. iż młodych od Tronu nie oddalalano.

Czyż nie mogłbym wiele inſzych przywieść przykładow, na dowod, iż Polacy ſzczegulnie ſamym rządcom przypiſywali prawo obierania ſobie naſtępcow? Tenże ſam LESZEK BIAŁY, o ktòrym teraz mòwiłem, odſtępuje Xięſtwa Krakowſkiego, ktòre należało WŁADYSŁAWWOWI Synowi MIECZYSŁAWA STAREGO. „ Rzecz jeſt „ (c) ſprawiedliwa, mòwili Polacy, „ ażeby Syn po Oycu naſtępował, y „ nie

(a) DLUGOSS. p. 569. KADLUBK. *Libr. IV. Cap. XXI. p.* 806.

(b) Obacz na karcie 127. y 168. tego Tomu.

(c) KADLUBK. *p.* 821.

„ nie trzeba elekcyi, ktoby miał dźie-
„ dźiczyć dobra Przodkow ſwoich„.

Umowa (a) między MIECZYSŁAWEM STARYM y HELENĄ, Wdową KAZIMIERZA II. uczyniona, pokazuje, że Krolowie Polſcy mogli bez dokładania śię poddanych ſwoich uſtępować krajow, co ſtać by śię nie mogło, jeźliby obierani byli na Tron, á nie dźiedźicznie go poſiadali.

Chce kto nowſzego przykładu jedynowładney Krolow Polſkich w rządzeniu śię mocy? BOLESŁAW V. jeden z pomiędzy oſtatnich z Familii PIASTOWSKIEY Krolow, nie maiąc (b) dźieci, naznacza za naſtępcę Synowca ſwego, ani Senat, ani poſpolſtwo temu śię nie przeciwi, ani nawet proſzeni ſą o potwierdzenie tey uſtawy.

Jeźli to prawda, iż za czaſow Familii PIASTOWSKIEY Polacy ſami ſobie wybierali rządcow, jak było można, żeby śię żaden nie znalazł w kraju, ktoryby maiąc tuchę już to w pokrewieńſtwie licznym, już w bogactwach, w cnotach albo też y w wyſtępkach ſwoich nie ſprobował kiedyż tedyż ſzczęśćia, y o Tronie nie pomyślał?

(a) DLUGOSS. *Libr. VI. p.* 582. & *ſeq.*
(b) CROMER. *Libr. X. p.* 253.

ślał? jakby śię nie znaydowali tacy, ktòrzyby umieli wzbudźić zazdrość y nienawiść, uczynić zamieſzkę, podeyść, zdradźić, y wſzyſtkich tych zażyć ſpoſobow, ktòre łatwo podaje nieuſkromiona chuć podwyżſzenia śię? Czy można myslić, iż z tylu dźielnych Wodzow y ſławnych Wojownikow, z tylu mocnych Wojewodow, hoynych y ludzkich, nie znalazł śię żaden, który by pożądał korony? jeźli mogli ją na ſiebie obrocić, coż za przyczyna, iż zawſze Synom po Oycach oddawali?

Coż dowodniey pokazuje, iż Polacy nie mieli władzy obierać ſobie Kròlow, jako to, że częſtokroć przyimowali za rządcow dźieci w małym wieku, y oſoby bardzo nie obyczayne? ſzczęście narodu całego polegało na woli Kròla, ktòry częſtokroć Panem czynił rządzić nieumiejącego, ciałem tylko nie umyſłem do Tronu urodzonego.

Muſiało tedy bydź prawo jakieś mocne, y gwałtowna przyczyna, ktòra nietylko niedozwalała Palakom obierać ſobie Kròlow podług właſnego upodobania, ale nawet tamowała moc do odrzucania wyznaczonych.

Na

Na koniec nic ja tu nie widzę dźiwnego, iż Polacy musieli uznawać za rządcow tych, ktòrych sobie nie obierali. Królowie ich w ten czas woyny naybardźiey pilnowali, y nie radźili śię nikogo, co czynić mieli.

Polska przy obszerności swojey nie miała na ow czas bespieczeństwa, gdyż okrążona była mocnymi nieprzyjaciołmi, ktòrym ustawicznie dawać potrzeba było odpor. Wszystek dowcip na ten czas ku sztuce wojenney obracano, naywięcey widać było zdrady, gwałtow, okrucieństwa. Wszystkie niemal narody za naypierwszą miały chwałę iść daleko y szukać niebespieczeństwa odwadze swojey podobnego. Nie było narodu, ktòryby za obelgę, iż tak rzekę, nie miał tego sobie, kiedy widźiał sąsiadow wolnością śię cieszących. Polacy zawsze w niepokoju, nie znali za Oyczyznę, jak tylko oboz: utrzymywali woyny długie y niebespieczne, à karność woyskowa, pożyteczna y koniecznie potrzebna, ułożyła ich do posłuszeństwa rządcom swoim. A jako nic ich bardźiey nie gniewało, jako kiedy zdarzyło śię doznać przegraney, tak niczego śię nie obawiali bardźiey, jako nikczemnego rząd-

rządcow swoich umysłu, którzyby się zazdrosnym sąsiadom oprzeć, y podstępkom ich zabieżeć nie potrafił.

Szczęście ich zalegało szczegulnie no posłuszeństwie, które rządcom swoim winni byli; y trudno ich było nieshuchać w interessach domowych tak jako y wojennych, ktòrych władza częstokroć podobno słuszności nawet przechodźiła granice.

Zwycięstwa, które odnośili nad nieprzyjaciołmi, powodem im były do rozciągania władzy swojey nad poddanymi. Zdawało śię, iż nic złego od tych nienależało obawiać śię w domu, ktòrzy ich tak ochoczo bronili w polu. Ztąd poszło bez wątpienia, iż przywłaszczyli sobie prawo mianować następcow, y w spokoyney dźierżawie utrzymywać berło, poki stawało imienia.

To mi jeszcze zostaje przypomnieć, iż Xiążęta z Familii Piastowskiey nazywali śię Dźiedźicami Polski. Tak nazywał śię (a) Władysław Herman; á Bolesław II. (b) przydawał

(a) Cromer. *Libr. V. pag.* 92. Dlugoss. *Libr. IV. p.* 302.

(b) *Id. in Libr. de Episc. Posnan. vit. Dionys. Episc.*

wał jeſzcze tytuł Wodza y Monarchy; toż ſamo y (a) Władysław Łokietek; co powodem było (b) nie prędko potym Władysławowi Jagiellonowi, iż wſzyſtkich owych Kròlow nazywał dźiedźicami Kròleſtwa, mającymi prawo do Tronu z ſamego urodzenia.

Nie prędzey aż po Kazimierzu Wielkim przedśięwźięli Polacy nie dozwolić więcey, ażeby Królowie naſtępcow ſobie wyznaczali. W tén czas pierwſzy raz pokazali śię owe umowy, czyli traktaty, albo jako je zowią, *Pacta conventa*, ktòre nowo obrani Kròlowie podpiſywać zwykli, y na ktòrych całą moc wolności ſwojey zakładają Polacy. Gdy albowiem Kazimierz wyznaczył za naſtępcę ſobie Ludwika Kròla *Węgierſkiego*, ſwego Synowca, Polakom podobało śię dać na to ſwoje zezwolenie; y ztąd potym zawſze utrzymywali śię przytym prawie, á ile tylko mogli, ſobie je powiękſzali.

Koniec
Tomu Pierwszego.

(a) Cromer. *Libr. XI. p.* 272.

(b) Joann. Januszov. *Libr. I. Conſtitut. Regni Polon. Part. I. tit. V. pag.* 15.